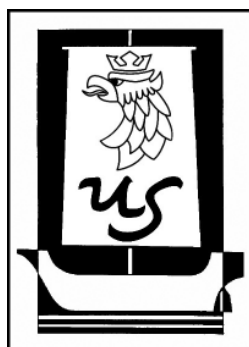


U N I W E R S Y T E T S Z C Z E C I Ń S K I

PRZEGLĄD ZACHODNIOPOMORSKI



K W A R T A L N I K

SZCZECIN 2018 – ROCZNIK XXXIII (LXII) – ZESZYT 1

Komitet Redakcyjny

Radosław Skrycki (redaktor naczelny), Eryk Krasucki (zastępca redaktora naczelnego),
Tomasz Ślepowroński (sekretarz redakcji), Monika Ogiewa-Sejnota (sekretarz redakcji)

Rada Naukowa

Tadeusz Białecki (Szczecin), przewodniczący,
Ihor Cependa (Iwano-Frankiowski), Radosław Gaziński (Szczecin), Stanisław Jankowiak (Poznań),
Maciej Kowalewski (Szczecin), Kazimierz Kozłowski (Szczecin),
Jens Olesen (Greifswald), Czesław Osękowski (Zielona Góra),
Martin Schoebel (Greifswald), Wojciech Skóra (Słupsk)

Lista recenzentów znajduje się na stronie www.wnus.edu.pl

Redaktor naukowy

Radosław Skrycki

Redaktor językowy

Elżbieta Blicharska

Skład komputerowy

Agnieszka Koziół

Korekta

Anna Ciciak

Projekt okładki

Ludwik Piosicki

Tłumaczenie streszczeń

Piotr Wahl

Adres redakcji:

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych
ul. Krakowska 71–79, 71-017 Szczecin
e-mail: redakcja@przegladzachodniopomorski.pl
www.przegladzachodniopomorski.pl
www.wnus.edu.pl

Wersja papierowa jest wersją pierwotną

Artykuły dostępne są w bazach indeksacyjnych:

CEJSH (<http://cejsh.icm.edu.pl>), CEEOL (www.ceeol.com) oraz BazHum (bazhum.muzhp.pl)

© Copyright by Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2018

ISSN 0552-4245

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIWERSYTETU SZCZECIŃSKIEGO

Ark. wyd. 13,5. Ark. druk. 15. Format B5
Cena zł 22,0 (w tym 5% VAT)

SPIS TREŚCI

Małgorzata Cieśluk – Carolinum redivivum. Kryzys dydaktyczny w Królewskim Gimnazjum Karolińskim w Szczecinie w latach 1679–1680 w świetle dokumentacji dydaktycznej szkoły	5
Zygmunt Szultka – Elementarne szkoły wiejskie finansowane z funduszu szkolnego na Pomorzu pruskim w latach 1777–1807	35
Agnieszka Gut – Źródła wiedzy heraldycznej Ludwiga Wilhelma Brüggemanna. Herby miejskie w Ausführliche Beschreibung des gegenwärtigen Zustandes des Königl. Preussischen Herzogtums Vor- und Hinter-Pommern	79
Adam Wątor – Strategiczna rola twierdzy szczecińskiej podczas wojny w latach 1806–1807	99
Urszula Kozłowska – Organizacja ochrony zdrowia robotników w latach 1945–1955 na tle specyfiki Pomorza Zachodniego – próba bilansu	121
Ryszard Techman – Czechosłowacka żegluga na Odrze w latach 1947–1957. Część I	145
Andrzej Chludziński – Motywy biblijne w nazewnictwie geograficznym Pomorza Zachodniego (Szczecińskiego)	169
Zbigniew Głabiński – Stosunek małżeństw powiatu gryfińskiego do rozwoju turystyki w świetle badań jakościowych	191
Wojciech Wichert – Maren Röger, <i>Wojenne związki. Polki i Niemcy podczas okupacji</i> , tłum. Tomasz Dominiak, Świat Książki, Warszawa 2016, ss. 336	221
Jacek Knopek – Wieczornica historyczna i pokaz filatelistyczny w Koszalinie upamiętniające postać generała Władysława Andersa	231
Edward Rymar – Na marginesie nowego zarysu polityki książąt Barnima I i Bogusława IV	237

TABLE OF CONTENTS

Małgorzata Cieśluk – Carolinum redivivum. Teaching Crisis in the Royal Carolingian Gymnasium in Szczecin in the Years 1679–1680 in the Light of Didactic Documentation of the School.....	5
Zygmunt Szultka – Elementary Rural Schools Financed by the Educational Fund in Prussian Pomerania in the Years 1777–1807	35
Agnieszka Gut – Sources of Heraldic Knowledge of Ludwig Wilhelm Brüggemann. Urban Coats of Arms in Ausführliche Beschreibung des gegenwärtigen Zustandes des Königl. Preussischen Herzogtums Vor- und Hinter-Pommern.....	79
Adam Wątor – The Strategic Role of the Szczecin Stronghold during the 1806–1807 War.....	99
Urszula Kozłowska – The Organisation of Health Service of Workers in Western Pomerania in the Years 1945–1955. Introduction.....	121
Ryszard Techman – The Czechoslovak Navigation on the Oder River in the Years 1947–1957. Part 1	145
Andrzej Chłudziński – Biblical Motifs in Geographical Onomastics in Western (Szczecin) Pomerania	169
Zbigniew Głabiński – The Relationship between the Marriages of the Gryfino County and the Development of Tourism in the Light of Qualitative Research	191
Wojciech Wichert – Maren Röger, <i>Wojenne związki. Polki i Niemcy podczas okupacji</i> , transl. Tomasz Dominiak, Świat Książki, Warszawa 2016, 336 pp.....	221
Jacek Knopek – The historical evening and the philatelic exhibition in Koszalin commemorating the general Wladyslaw Anders	231
Edward Rymar – Parenthetically the new outline of the politics of dukes Barnim I and Boguslaw IV.....	237

**P R Z E G L Ą D Z A C H O D N I O P O M O R S K I
R O C Z N I K X X X I I I (L X I I) R O K 2 0 1 8 Z E S Z Y T 1**

MAŁGORZATA CIEŚLUK

Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Szczeciński
e-mail: malgorzata.ciesluk@usz.edu.pl

**CAROLINUM REDIVIVUM. KRYZYS DYDAKTYCZNY
W KRÓLEWSKIM GIMNAZJUM KAROLIŃSKIM W SZCZECINIE
W LATACH 1679–1680
W ŚWIETLE DOKUMENTACJI DYDAKTYCZNEJ SZKOŁY**

Słowa kluczowe: historia Szczecina, historia szkolnictwa, Królewskie Gimnazjum Karolińskie

Keywords: the history of Szczecin, the history of the educational system, the Royal Carolingian Gymnasium

Królewskie Gimnazjum Karolińskie (*Regium Gymnasium Carolinum*) za-inaugurowało działalność 24 listopada 1667 roku na mocy decyzji ówczesnych szwedzkich władz Szczecina. W nowej szkole kontynuowano znakomite, ponad 120-letnie tradycje szczecińskiego Pedagogium Książęcego, w którym prowadzono pracę dydaktyczną od roku 1544 do początku 1667 roku¹. Przełożeni

¹ Dokument fundacyjny szkoły został podpisany przez książąt Barnima IX i Filipa I 25.10.1543 r., pierwszych studentów przyjęto jednak w 1544 r. Decyzja o rozwiązaniu Pedagogium Książęcego zapadła na podstawie wniosków komisji, która została powołana w 1666 r. przez szwedzkiego monarchę w celu zbadania stanu uczelni; zob. M. Wehrmann, *Geschichte des Königlichen Marienstifts-Gymnasiums (des früheren Herzoglichen Pädagogiums und Königl. akademischen Gymnasiums) in Stettin. 1544–1894*, „Festschrift zum dreihundertfünfzigjährigen Jubiläum des Königlichen Marienstifts-Gymnasiums zu Stettin”, Stettin 1894, s. 12, 14, 74; B. Wachowiak, *Pierwociny życia uniwersyteckiego w Szczecinie w XVI i w początku XVII wieku*, w: *Księga Pamiątkowa Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu dla uczczenia 600-lecia założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, red. G. Labuda, Poznań 1965, s. 189–190; S. Schwann, *Z dziejów*

Carolinum, podobnie jak w poprzedniej szkole, akcentowali wysokie, akademickie ambicje i, choć nie zrealizowano planów przekształcenia uczelni w uniwersytet, to jednak utrzymała ona status najważniejszej instytucji edukacyjnej i kulturalnej w Szczecinie oraz jednej z bardziej istotnych w całej szwedzkiej części Pomorza². Koniec patronatu królów szwedzkich nad miastem i jego szkołą *de iure* nastąpił w roku 1720 na podstawie postanowień traktatu sztokholmskiego, choć *de facto* od 1713 roku kontrolę nad Szczecinem sprawowały władze pruskie, które zadecydowały o kolejnej zmianie formuły uczelni – od 30 grudnia 1716 roku działalność zainaugurowało Gimnazjum Akademickie pod patronatem pruskiego króla Fryderyka Wilhelma I³. Szkoła, kilkakrotnie reorganizowana przez władze pruskie, działała przez kolejne dwa stulecia, aż do 1945 roku⁴.

Okres (1667–1716), w którym Królewskie Gimnazjum Karlińskie funkcjonowało pod zarządem szwedzkim, można uznać za stosunkowo krótki etap w liczącej ponad 400 lat historii szczecińskiej szkoły. Był to jednak czas niezwykle trudny i burzliwy – życie *Carolinum* toczyło się w cieniu głębokich europejskich kryzysów politycznych i militarnych, których dynamikę na terenie dawnego Księstwa Pomorskiego dyktował długotrwały konflikt między Szwecją i Brandenburgią⁵. Jego bezpośrednie i pośrednie skutki determinowały przede wszystkim stan ekonomicznego zaplecza uczelni, co z kolei w ogromnym stopniu

szczecińskiego Pedagogium, w: *Descriptio Paedagogii Stetinensis 1573*, wyd. S. Schwann, Szczecin 1966, s. XXI–XXIII; Z. Mielcarek, B. Owczarek, *Od Pedagogium do Uniwersytetu Szczecińskiego*, Szczecin 1985, s. 25–30, 61–63; R. Gaziński, *Pedagogium Książęce (lata 1544–1667)*, w: *Akademicki Szczecin XVI–XXI wiek*, red. P. Niedzielski, W. Tarczyński, Szczecin 2016, s. 20, 44–46.

² S. Wesołowska, *Das fürstliche Pädagogium bzw. Gymnasium Carolinum in Stettin*, w: *Die Universität Greifswald in der Bildungslandschaft des Ostseeraums*, red. D. Alvermann, N. Jörn, J.E. Olesen, Münster 2007, s. 119–120, 122; P. Gut, *Szczecińskie akademickie szkoły średnie w II połowie XVII i XVIII wieku*, w: *Akademicki Szczecin XVI–XXI wiek...*, s. 49.

³ Początkowo szkoła nadal posługiwała się nazwą Gimnazjum Karolińskie (*Gymnasium Carolinum*); zob. M. Wehrmann, *Geschichte des Königlichen...*, s. 103; P. Gut, *Szczecińskie akademickie...*, s. 67–68.

⁴ P. Gut, *Z dziejów Gimnazjum Karolińskiego (Gymnasium Regium Carolinum) w Szczecinie (1667–1715)*, „Dyskurs Europejski” 2015, t. 3, s. 39.

⁵ Wpływ konfliktu brandenbursko-szwedzkiego na życie szczecińskiej uczelni ujawnił się już pod koniec lat 50. XVII w. i był z pewnością jednym z istotniejszych czynników, które doprowadziły do głębokiego kryzysu Pedagogium Książęcego, a następnie decyzji władz szwedzkich o jego zamknięciu w 1667 r.; M. Wehrmann, *Geschichte des Königlichen...*, s. 74–77; B. Wachowiak, *Szczecin w okresie przewagi państwa feudalnego 1478–1713*, w: *Dzieje Szczecina*, t. II: *Wiek X–1805*, red. G. Labuda, Poznań 1985, s. 424, 433–434; R. Gaziński, *Pedagogium Książęce...*, s. 44; P. Gut, *Szczecińskie akademickie...*, s. 57.

wpływało na inne aspekty jej funkcjonowania. Pod wieloma względami działanie szkoły we wskazanym okresie można opisać jako bardziej i mniej udane próby przezwyciężania kolejnych kryzysów oraz przywracania podstawowych standardów pracy szkoły w sferze dydaktycznej i wychowawczej.

W latach 1679–1680, które wyznaczają ramy chronologiczne prowadzonych poniżej rozważań, podjęto szereg działań mających na celu przywrócenie uczelni do życia po głębokiej zapaści, w wyniku której praca szkoły została zawieszona na ponad rok – lekcje nie odbywały się najprawdopodobniej od połowy sierpnia 1677 roku do końca września 1678 roku⁶. Sytuacja ta była bezpośrednim następstwem eskalacji konfliktu szwedzko-brandenburskiego, który z nową siłą narastał od roku 1674, a swoje apogeum osiągnął w latach 1676–1677. Szczecin przetrwał oblężenie armii elektora w roku 1676, nie zatrzymało to jednak procesu degradacji szkoły, która była ekonomicznie zależna od środków finansowych pochodzących z dóbr znajdujących się na terenach kontrolowanych przez Brandenburgię. Trudności ekonomiczne i niepokoje polityczne przekładały się bezpośrednio na codzienność uczelni – dramatycznie zmniejszyła się liczba studentów, a w czerwcu 1676 roku z urzędu zrezygnował rektor Martin Lipenius. Całkowity upadek przyniosło uczelni kolejne oblężenie brandenburskie, w efekcie którego w grudniu 1677 roku Szczecin znalazł się w rękach elektora. Najbardziej widocznym i dramatycznym symbolem upadku uczelni były zniszczenia Kościoła Mariackiego oraz części budynków szkolnych w wyniku ostrzału artyleryjskiego 16 sierpnia 1677 roku. Spłonął wówczas dach audytorium, sklepienia nad salą wykładową oraz trzy budynki mieszkalne należące do Fundacji Mariackiej. Ucierpiała też biblioteka⁷. Nie jest do końca jasne, jak długo w warunkach oblężenia udawało się utrzymać codzienną pracę szkoły. Jak sądzi jednak M. Wehrmann, prowadzenie lekcji zostało zawieszone najpóźniej po sierpniowych ostrzałach i działalność dydaktyczna szkoły zamarła⁸.

⁶ M. Wehrmann, *Geschichte des Königlichen ...*, s. 84; B. Wachowiak, *Szczecin w okresie...*, s. 429; P. Gut, *Szczecińskie akademickie...*, s. 58.

⁷ Szerzej na temat sytuacji politycznej Szczecina w interesującym nas okresie oraz konsekwencji takiego stanu rzeczy dla *Carolinum* zob.: M. Wehrmann, *Geschichte des Königlichen...*, s. 84; B. Wachowiak, *Szczecin w okresie...*, s. 424–429; A. Borysowska, „*Album Studiosorum*” jako źródło do dziejów szczecińskiego *Pedagogium Książęcego*, w: *Piśmiennictwo na Pomorzu Zachodnim do końca XVIII wieku*, red. J. Kosman, Szczecin 2015, s. 78; P. Gut, *Szczecińskie akademickie...*, s. 58.

⁸ M. Wehrmann, *Geschichte des Königlichen...*, s. 84–85.

Przez kolejne dwa lata Szczecin znajdował się pod władzą Brandenburgii. Co do zrujnowanego *Carolinum* pojawiły się przesłanki, pozwalające mieć nadzieję na stopniowe odrodzenie szkoły. Zaplecze finansowe zostało zagwarantowane w treści warunków kapitulacji Szczecina z grudnia 1677 roku⁹, zobowiązano bowiem władcę brandenburskiego do przyznania dodatkowej dotacji na potrzeby zniszczonego Kościoła Mariackiego i związanej z nim uczelni. Z woli elektora doszło do ponownego otwarcia gimnazjum 26 września 1678 roku. Wszystkie zajęcia szkolne odbywały się w pomieszczeniach zamku ze względu na dość powolne tempo odbudowy zniszczonych zabudowań szkolnych. Zadecydowano również o powołaniu rektora uczelni¹⁰, którym został Johann Ernst Pfuel, pracujący do tej pory jako profesor na Uniwersytecie w Greifswaldzie¹¹. Nowy kierownik szkoły 27 kwietnia 1679 roku wprowadził się do przydzielonych mu pomieszczeń na zamku, a dzień później odnotował w matrykule uczelni nazwisko pierwszego przyjętego przez siebie ucznia, którym był Pomorzanie, Christophorus Herwig z Anklam¹². Pod koniec tego samego roku raz jeszcze sytuacja polityczna Szczecina uległa radykalnej zmianie, choć tym razem nie wywołała ona głębszych perturbacji w życiu szkoły – 3 grudnia 1679 roku garnizon brandenburski, realizując postanowienia traktatu pokojowego podpisanego w St. Germain w czerwcu 1679 roku, opuścił Szczecin, a miasto powróciło pod zwierzchnictwo Szwecji¹³.

⁹ Elektor wkroczył do miasta i przyjął hołd od jego mieszkańców kilkanaście dni później, 6.01.1678 r.; zob. B. Wachowiak, *Szczecin w okresie...*, s. 429; P. Gut, *Szczecińskie akademickie...*, s. 58.

¹⁰ Po rezygnacji Martina Lipeniusa z funkcji rektora stanowisko to pozostawało nieobsadzone. Obowiązki kierownika szkoły pełnił konrektor Peter Stammius, który jednak zmarł w 1678 r.; zob. *Acta Scholastica* [...], Bd. 6, Nürnberg 1745, s. 73; M. Wehrmann, *Geschichte des Königlichen...*, s. 81, 85.

¹¹ Johann Ernst Pfuel urodził się w Berlinie w 1640 r. Odbył studia w Wittenberdze, Lipsku i Frankfurcie. Od 1675 r. pracował jako profesor poetyki i retoryki na Uniwersytecie w Greifswaldzie. Od 1679 do 1689 r. pełnił funkcję rektora Królewskiego Gimnazjum Karolińskiego w Szczecinie. Po odejściu ze szczecińskiej uczelni przyjął urząd kaznodziei nadwornego i rady kościelnego w Güstrow, a następnie od 1693 r. superintendenta w Neubrandenburgu. Tam też zmarł 12.04.1805 r.; zob. J.S. Hering, *Verzeichniss derer Rectorum, Professorum Juris, Professorum Medicinae, Con-rectorum, Sub-rectorum, Professorum Musices et Cantorum* [...], w: tenże, *Historische Nachricht von der Stiftung der 2 Collegiat-Kirchen, in den berühmten Stadt Alten Stettin: namentlich S. Marien u. S. Otens oder Schlosskirchen* [...], Alten Stettin 1725, rozdz. *Rectores*, poz. 17; M. Wehrmann, *Geschichte des Königlichen...*, s. 90; A. Borysowska, „*Album Studiorum*”..., s. 67; P. Gut, *Szczecińskie akademickie...*, s. 58.

¹² Książnica Pomorska w Szczecinie (dalej: KP Szczecin), sygn. RKPS 250/1: *Album Studiorum Gymnasi Regi Stetinsensis* [...], k.131.

¹³ B. Wachowiak, *Szczecin w okresie...*, s. 480.

Konsekwencje kryzysu z lat 1676–1677 znacząco wpływały na warunki i jakość pracy szkoły oraz wiele aspektów jej codziennego życia, szczególnie w pierwszych latach po przywróceniu działalności. Do tej pory badacze nie interesowali się bliżej tą kwestią, co wynika w głównej mierze z braku bezpośrednich źródeł dotyczących funkcjonowania gimnazjum w tym okresie¹⁴. Wydaje się jednak, że możliwość dokonania pewnych obserwacji na temat stanu uczelni w latach 1679–1680 dają, wykorzystywane dotąd w nikłym stopniu, materiały dydaktyczne – przygotowywane przez rektora i publikowane przez szkołę plany lekcji na każdy kolejny rok szkolny oraz wykazy prac pisemnych i wystąpień publicznych, które uczniowie zaprezentowali w poprzednim roku. Szczególnie interesujące w tym kontekście wydają się dwa pierwsze tego rodzaju druki, opracowane przez Johanna Ernsta Pfuela i opublikowane wspólnie 1 stycznia 1680 roku: *Catalogus Lectionum Operumque Publicorum* dla roku 1680 oraz *Index Speciminum* za 1679 rok¹⁵. Informacje w nich zawarte, poddane szczegółowej analizie i skonfrontowane z danymi ustalonymi na podstawie innego typu źródeł, pozwalają na uzupełnienie bardzo skromnego stanu naszej wiedzy. Druki te zostały przyjęte jako podstawa źródłowa na potrzeby niniejszych rozważań, a lata 1679/1680 wyznaczają główne ramy chronologiczne. Dla celów porównawczych wykorzystano analogiczne materiały z wcześniejszego i późniejszego okresu

¹⁴ Bardzo mało wiemy szczególnie na temat pierwszych siedmiu miesięcy funkcjonowania szkoły, poprzedzających objęcie stanowiska rektora przez Johanna Ernsta Pfuela. Jedną z nielicznych informacji na temat tego okresu dotyczy uroczystości inauguracyjnej działania szkoły 26.09.1678 r., w trakcie której jeden ze studentów wygłosił po łacinie mowę przygotowaną pod kierunkiem Daniela Kansdorfa, ówczesnego archidiakona Kościoła Mariackiego; zob. M. Wehrmann, *Geschichte des Königlichlichen...*, s. 85.

¹⁵ Oba źródła nie były dotąd szerzej wykorzystywane przy okazji badań prowadzonych nad szczecińską uczelnią. Planem z 1680 r. nie dysponował Martin Wehrmann, który podkreślał potencjał informacyjny tkwiący w tego rodzaju dydaktycznej dokumentacji, jednak na jego liście znalazły się katalogi z późniejszego okresu działalności Johanna Pfuela w Szczecinie, dla lat 1682, 1683, 1687 i 1689. Badacz z pewnością miał w rękach wykaz prac za 1679 r., jednak odwołał się do niego wyłącznie w kontekście liczby zorganizowanych w szkole dysput; zob. M. Wehrmann, *Geschichte des Königlichlichen...*, s. 93, 97. Te i inne plany oraz wykazy prac, znajdujące się obecnie w zasobach Książnicy Pomorskiej w Szczecinie, wspomina ogólnie, wyłącznie w kontekście przedmiotów realizowanych w szkole oraz ich tygodniowego układu, S. Wesołowska, *Das fürstliche Pädagogium...*, s. 121. Na temat aspektów formalnych materiałów dydaktycznych opracowanych przez Johanna Ernsta Pfuela zob. M. Cieśluk, *Johann Ernst Pffel jako rektor Królewskiego Gimnazjum Karolińskiego w świetle planów wykładów i wykazów prac studenckich. Wybrane zagadnienia*, w: *Od Pedagogium Książęcego do Gimnazjum Mariackiego. Z dziejów szkolnictwa polwyższego w Szczecinie do początków XIX w.*, red. A. Borysowska, Szczecin 2018, s. 109–144.

funkcjonowania *Carolinum*¹⁶ oraz zapisy w szkolnej matrykule (*Album Studiosorum Gymnasi Regi Stetinensis*)¹⁷.

Celem niniejszego artykułu jest zatem pokazanie, w jaki sposób objawiały się problemy dotyczące zajęć dydaktycznych w ciągu dwóch pierwszych lat po wznowieniu działalności uczelni. Równoległe możliwe jest zaobserwowanie działań rektora Johanna Ernsta Pfuela, które przyczyniły się do przełamania kryzysu i odzyskania przez szkołę wysokiego poziomu dydaktycznego. Poniższe rozważania otwiera analiza ilościowa i jakościowa kadry, w dalszej kolejności omówiono sposoby nauczania i formy pracy stosowane w tym okresie, na koniec poddano refleksji kwestię zależności między kryzysem dydaktycznym a sytuacją uczniów *Carolinum*.

Profesorowie

Jednym z najpoważniejszych problemów, z którymi *Carolinum* zmagало się w latach 1679/1680, były braki kadrowe. Do takiego wniosku prowadzi już ogólna obserwacja niektórych aspektów formalnych interesujących nas druków. Szczególnie istotne w tym kontekście wydają się wykazy prac (*Specimina*¹⁸), al-

¹⁶ Z dziesięciolecia pracy Pfuela w Szczecinie dysponujemy planami na lata 1680, 1681, 1682, 1684 i 1685 oraz wykazami prac z roku 1679, 1680, 1681, 1683, 1684. Wchodzą one w skład zbioru, który znajduje się w zasobach KP, sygn. XVIII/12989.I. Oprócz dokumentacji Pfuela zbiór ten obejmuje siedem planów i siedem wykazów prac przygotowanych przez Johanna Georga Röslera, rektora *Carolinum* w latach 1690–1715, oraz po osiem druków każdego rodzaju z czasu, gdy rektorem szczecińskiego gimnazjum był Michael Friedrich Quade (1716–1757). Z okresu 1667–1678 dysponujemy jedynie dwoma drukami – planem na 1668 r., dołączonym do dokumentacji przygotowanej w związku z inauguracją pracy *Carolinum* oraz planem na 1673 r., który zachował się wśród materiałów związanych z Gimnazjum Gdańskim. Nie mamy żadnych informacji na temat wykazów prac studenckich pochodzących z tego okresu.

¹⁷ W zachowanej wersji, *Album Studiosorum* składa się z dwóch części – jedna z nich obejmuje lata 1576–1666 i jest XVII-wiecznym odpisem oryginalnej matrykuły Pedagogium Książęcego, część druga zawiera wpisy z lat 1679–1805: prowadzenie tego tomu rozpoczął Johann Ernst Pfuel, który zlecił również sporządzenie wcześniej wspomnianego odpisu; zob. A. Borysowska, „*Album Studiosorum*”..., s. 67, 77. We wskazanej dokumentacji brakuje zatem 13 lat, w tym całego wcześniejszego okresu działania Królewskiego Gimnazjum Karolińskiego. Powody powstania tej luki są nieznane.

¹⁸ Określenie „specimina” możemy uznać za charakterystyczne dla tytułów wykazów prac opublikowanych przez Johanna Ernsta Pfuela, choć należy podkreślić, że w każdym z zachowanych druków występuje nieco zmieniony wariant frazy tytułowej: *Index Speciminum: Specimina Solertiae Industriaeque Iuvenilis* (1679), *Specimina Studiosae Iuventutis* (1680), *Specimina Industriae Solertiaeque Iuvenilis* (1683), *Specimina Industriae Iuvenilis et Probitatis* (1681), *Catalogus Speciminum Industriae et Sedulitatis* (1684). Dążenie do osiągnięcia efektu oryginalności w obrębie rozwiązań formalnych opracowywanych materiałów dydaktycznych widoczne jest nie tylko

bowiem rejestrowano w nich faktyczny stan dydaktycznej aktywności szkoły w minionym roku. Za podstawową przesłankę wskazującą na sytuację kryzysu w sferze dydaktycznej możemy uznać różnicę objętości tych druków w poszczególnych latach. O ile począwszy od roku 1681 *Specimina* liczą 12 stron, o tyle materiały z dwóch pierwszych lat po wznowieniu pracy uczelni są zdecydowanie krótsze. W wykazie za rok 1679 „przykłady biegłości i pracowitości młodzieży” (łac. *Specimina Solertiae Industriaeque Iuvenilis*) mieszczą się zaledwie na czterech stronach, rok później podwajają swoją objętość¹⁹.

Kolejna formalna wskazówka związana jest z kryteriami, zgodnie z którymi prezentowane były osiągnięcia poszczególnych uczniów. Kryterium nadrzędnym było nazwisko profesora, który kierował danymi pracami. W każdej grupie wyróżniano z kolei różne kategorie ze względu na dyscyplinę naukową i formę prezentacji²⁰. Za znamienne można uznać, że w obu interesujących nas wykazach jako opiekun dla wszystkich typów prac pojawia się wyłącznie rektor²¹, a liczba kategorii ogranicza się do pięciu w 1679 i sześciu w 1680 roku. Zmianę takiego stanu rzeczy obserwujemy w wykazie prac za 1681 rok – *Specimina* wymieniają wtedy nazwiska trzech nauczycieli kierujących pracami uczniów (w tym rektora),

w zakresie tytułów, ale również w innych częściach planów i wykazów prac opracowywanych przez Pfuela. Warto podkreślić bezprecedensowość tego rodzaju podejścia – poza Pfualem rektorzy stosowali najczęściej w przygotowywanych przez siebie drukach stałe schematy językowe. Szerzej na ten temat zob. M. Cieśluk, *Johann Ernst...*, s. 109–144.

¹⁹ Przyjęcie objętości wykazów prac jako wskaźnika stabilności sytuacji szkoły znajduje potwierdzenie w wynikach analizy analogicznych materiałów z lat 1641–1663. Dla 32 zachowanych wykazów prac (w tym wypadku każdy dotyczy semestru) 23 druki (72%) liczą od 12 do 16 stron. Każdy z pozostałych 9 wykazów składa się tylko z 8 stron. Istotne jest, że aż 6 z nich dotyczy lat 1655–1663 (dla wskazanego okresu zachowało się ogółem 8 wykazów prac). Wydaje się, że takie skoncentrowanie liczby materiałów o zmniejszonej objętości w ograniczonym czasie wskazuje na dominującą tendencję zależną od utrzymujących się niekorzystnych czynników. W tym konkretnym wypadku obszerność materiałów dydaktycznych może być efektem działania wielu zjawisk, które były związane z destabilizacją sytuacji politycznej, wynikającej z zaangażowania Szwecji w wojnę z Polską (1655–1660). Polityczne okoliczności zdecydowanie pogorszyły i tak już trudną sytuację finansową Pedagogium, a w 1659 r. sprowadziły bezpośrednie zagrożenie w postaci oblężenia Szczecina przez armię cesarsko-brandenburską. Kryzys, który w efekcie ogarnął szkołę, okazał się bardzo trudny do przezwyciężenia i skłonił szwedzkie władze do zamknięcia uczelni i powołania *Carolinum*.

²⁰ Najczęściej pojawiają się kategorie: dysputy (*disputationes*), chreje (*chriae*), mowy (*orationes*), listy (*epistulae*), pieśni (*carmina*), ćwiczenia logiczne (*exercitia logica*) i in.

²¹ W wykazie prac za 1679 r. Pfuel potwierdza, że wyłącznie on sam przygotował uczniów do prezentowania swoich umiejętności w dysputach publicznych i w ramach innych form sprawdzania wiedzy.

podobnie w 1683 roku, a w wykazie za rok 1684 pojawiają się już cztery osoby. Jednocześnie w każdym z tych druków wymienia się 10 do 11 kategorii prac.

Oba wskazane powyżej czynniki formalne – skromną w porównaniu z okresem późniejszym liczbę prac, a szczególnie wyłączny nadzór rektora nad ich przygotowaniem w latach 1679–1680, można uznać za sygnał, że skala problemów kadrowych uczelni była poważna. Informacje zawarte w planach lekcji oraz wykazach prac pozwalają na potwierdzenie tych wstępnych wniosków oraz na uzupełnienie i zweryfikowanie dotychczasowego stanu wiedzy w tym zakresie.

W świetle badań Martina Wehrmanna w skład kadry uczelni w roku 1679 wchodziło pięciu nauczycieli²² – o trzech mniej niż przewidywały to statuty *Carolinum*²³. Ich liczba po kilku miesiącach zmniejszyła się do czterech, ponieważ 29 lipca 1679 roku zmarł profesor teologii Joachim Fabricius²⁴. Niewielkie grono profesorskie tworzyli zatem Johannes Ernst Pfuel – rektor, Christian Biccus na stanowisku subrektora²⁵, zajęcia z teologii i języka hebrajskiego prowadził Daniel Kansdorf²⁶, na stanowisku profesora prawa zatrudniony był Friedrich Movius²⁷.

²² M. Wehrmann, *Geschichte des Königlichen...*, s. 77–78.

²³ *Verfassung des Gymnasii Carolini zu Alt. Stettin [...]*, Alt. Stettin 1667, Cap. IV określa, że grono pedagogiczne *Carolinum* powinno składać się z czterech preceptorów (rektor, konrektor, subrektor i kantor) oraz czterech profesorów: teologii (tę funkcję powinien pełnić pastor Kościoła Mariackiego), języka hebrajskiego (archidiakon Kościoła Mariackiego), prawa i medycyny.

²⁴ M. Wehrmann, *Geschichte des Königlichen...*, s. 88. Joachim Fabricius urodził się w 1617 r. w Lindow. Od 1641 r. był związany z Kościołem Mariackim w Szczecinie i z *Paedagogium*, a następnie z *Carolinum* – początkowo jako kantor, od 1647 r. jako archidiakon, a następnie, od 1656 r. jako pastor. W szkole prowadził zajęcia z języka hebrajskiego oraz od 1656 r. z teologii; zob. tamże, s. 59, 61, 78. W 1651 r. uzyskał stopień doktora teologii na uniwersytecie w Rostocku; zob. E. Lange, *Die Greifswalder Sammlung Vitae Pomeranorum*, Greifswald 1898, s. 97.

²⁵ M. Wehrmann, *Geschichte des Königlichen...*, s. 81, 91. Christian Biccus pochodził z Lipska, urodził się ok. 1646 r., zmarł 15.01.1706 r. w Haale. Ze szczecińską szkołą był związany od 1674 r.; zob. J.S. Hering, *Verzeichniss derer Rectorum...*, roz. *Sub-rectores*, poz. 20; hasło Bieck (Biccus) Christian, w: L. Noack, J. Splett, *Bio-Bibliographien. Brandenburgische Gelehrte der Frühen Neuzeit. Mark Brandenburg 1640–1713*, Berlin 2001, s. 61–63.

²⁶ Daniel Kansdorf pochodził ze Szczecina. Z *Carolinum* był związany od 1669 r., najpierw pełnił funkcję konrektora, w latach 1672–1682 pracował jako profesor języka hebrajskiego, będąc jednocześnie archidiakonem, a następnie od 1682 r. do śmierci w 1691 r. był pastorem w kościele Mariackim i prowadził zajęcia jako profesor teologii, zob. M. Wehrmann, *Geschichte des Königlichen...*, s. 81–82, 85, 90.

²⁷ Friedrich Movius pochodził ze Stralsundu, żył w latach 1641–1696; zob. hasło *Movius, Friedrich*, w: CERL Thesaurus, <https://thesaurus.cerl.org/cgi-bin/record.pl?rid=cnp00459353> (28.03.2017). Współpracę z uczelniami w Szczecinie podjął w 1667 r., co do daty jego odejścia z *Carolinum* istnieje rozbieżność – część badaczy podaje, że w 1679 r. przeniósł się do Stargardu, gdzie objął urząd syndyka; zob. J.S. Hering, *Verzeichniss derer Rectorum...*, rozdz. *Professores Iuris*, poz. 3; M. Wehrmann, *Geschichte des Königlichen...*, s. 78. Takiego stanu nie potwierdza

Nie dość jasny wydaje się natomiast status profesora medycyny Johanna Zandera²⁸, który był związany z *Carolinum* co najmniej od roku 1668 do śmierci w 1695 roku, ale jego aktywność w szkole jest trudna do jednoznacznego zdefiniowania. Absolutnie niekwestionowane są jego zasługi dla zorganizowania na Łasztowni ogrodu botanicznego na potrzeby zajęć dydaktycznych szkoły oraz badań profesorów specjalizujących się w naukach przyrodniczych i medycznych²⁹. Źródła potwierdzają także konsekwentne, choć nieskuteczne, zabiegi o wprowadzenie do programu zajęć pokazów sekcji zwłok³⁰. Z drugiej strony jednak nie zachowały się żadne ślady bezpośredniej aktywności dydaktycznej Johanna Zandera³¹ – jego nazwisko nie pojawia się w żadnym zachowanym planie zajęć w kontekście jakiegokolwiek wykładu w całym okresie jego współpracy ze szczecińską uczelnią³².

Warto jeszcze zwrócić uwagę na okoliczności związane z obsadą stanowiska kantora – zajmujący je profesor prowadził standardowo zajęcia z muzyki, ale należał również do grona preceptorów, a zatem nauczycieli z licznymi obowiązkami wychowawczymi i dydaktycznymi. W związku z tym, choć główne zadania

plan lekcji na 1680 r., w którym wciąż jest uwzględnione nazwisko Moviusa zarówno jako prowadzącego zajęcia przewidziane w kursie podstawowym, jak i lekcje prywatne. Dopiero w katalogu na 1681 r. znajdujemy uwagę, że szkoła oczekuje na pojawienie się nowego profesora prawa, tym razem profesora nadzwyczajnego (*Professor Juris Extraordinarius, quem expectamus...*). Późniejszą o rok, w stosunku do ustaleń Heringa i Wehrmanna, datę przeniesienia się Moviusa do Stargardu potwierdza Jodocus Andreas Hildebrandt i jego *Verzeichniß Der Hirten im Obrigkeitlichen Stande, Welche Der Allwaltende Gott Der Stadt Neu-Stargard An der Ihna Von Anno Christi 1280. Bis Anno 1724. geschencket hat*, Alten Stettin–Stargard 1724, s. 19.

²⁸ Johann Zander (1624–1695) pochodził ze Szczecina, był wychowankiem Pedagogium Książęcego. W 1649 r. obronił doktorat w zakresie medycyny na uniwersytecie w Lejdzie. Co do daty rozpoczęcia przez niego współpracy ze szczecińską szkołą istnieją wśród badaczy wątpliwości. Hering (*Verzeichniss derer Rectorum...*, rozdz. *Professores Medicinae*, poz. 2) i Wehrmann (*Geschichte des Königlichen...*, s. 60) podają w tym kontekście 1660 r. Inaczej uważa Nieznanowska, według której objęcie posady profesora medycyny w *Carolinum*, zgodnie ze statutem uczelni (*Verfassung des Gymnasii...*, Cap. VII), mogło nastąpić dopiero w 1668 r., z chwilą powołania Zandera na stanowisko medyka krajowego szwedzkiego Pomorza, zob. J. Nieznanowska, *Szyfowe prace. 175 lat starożytności profesorów medycyny Pedagogium Książęcego / Gimnazjum Karolińskiego / Królewskiego Gimnazjum Akademickiego o powstanie w Szczecinie uniwersyteckiego wydziału lekarskiego*, w: *Od Pedagogium Książęcego...*, s. 86.

²⁹ Szerzej na ten temat zob. P. Gut, *Szczecińskie akademickie...*, s. 54, 57, 61; J. Nieznanowska, *Szyfowe prace...*, 87–89.

³⁰ Szerzej zob. J. Nieznanowska, *Szyfowe prace...*, s. 87.

³¹ M. Wehrmann, *Geschichte des Königlichen...*, s. 60; J. Nieznanowska, *Szyfowe prace...*

³² W wypadku następcy Zandera, Christiana Lemkego, widzimy w planie na 1700 r., że w środy o godzinie 13 prowadził zajęcia zarówno z anatomii, jak i botaniki.

kantora koncentrowały się na zapoznaniu uczniów z podstawami teorii muzycznej, a przede wszystkim na rozwijaniu ich umiejętności praktycznych w zakresie śpiewu chóralnego, to jednak prowadził on również zajęcia z przedmiotów innych niż muzyka³³. Stanowisko to, w interesującym nas okresie, pozostawało nieobsadzone. Zastępstwo powierzono Friedrichowi Wolffowi, organiście w Kościele Mariackim (*musicus instrumentalis*), Wehrmann podkreśla jednak, że Wolff nie otrzymał stanowiska profesorskiego³⁴. Kwestia wpływu takiego rozwiązania (zastępstwo na stanowisku kantora bez profesury) na realizację zadań kantora w szkole nie została do tej pory zbadana.

Plan zajęć na rok 1680 pozwala nieco zweryfikować i uszczegółowić ten ogólny obraz. Johann Pfuel przewidywał najwyraźniej, że grono, którym będzie kierował obejmie pięć osób – w planie przydzielił zajęcia dla siebie jako rektora, konkrektora, subrektora (tych dwóch podstawowych współpracowników plany na ogół nie wymieniają z nazwiska, ograniczając się do wskazania funkcji), Daniela Kansdorfa oraz Friedricha Moviusa. Tygodniowy harmonogram przewidywał, że Friedrich Movius jako profesor prawa będzie odbywał swoje zajęcia cztery razy w tygodniu, w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki o godzinie 14. Daniel Kansdorf, wówczas jeszcze archidiakon w kościele Mariackim³⁵, łączył dwie specjalności – w poniedziałki i wtorki o godzinie 9 prowadził wykład z teologii, we czwartki i piątki, również o 9 rano udzielał lekcji hebrajskiego. W sumie, podobnie jak Movius, pracował w szkole cztery godziny w tygodniu. Wątpliwości mogło budzić powierzenie Kansdorfowi zajęć z teologii, zarezerwowanych, zgodnie z zaleceniami statutów szkoły, dla pastora Kościoła Mariackiego. Być może dlatego w wykazie prac za rok 1681 Pfuel umieścił dłuższą adnotację, która

³³ Plan na 1668 r. przewidywał np., że wybitny kompozytor Johann Georgius Ebeling, zatrudniony w *Carolinum* w latach 1668–1676, oprócz zajęć z teorii muzycznej i praktycznych ćwiczeń muzycznych, miał prowadzić wspólnie z subrektorem ćwiczenia stylistyczne, a w 1673 r. w soboty o godzinie 7 zajmował się poezją łacińską (omawiał elegie Owidiusza). Paul Jetze od 1684 r. piastował urząd subrektora i profesora greki, ale przez pewien czas (do 1696 r.) pełnił także funkcję kantora. W planie na 1685 r. widzimy, że w zakres prowadzonych przez niego zajęć wchodziły zarówno lekcje muzyki, praca nad tekstami autorów greckich, jak i poezja łacińska (Wergiliusz). Jak pokazują plany zajęć dla lat rektoratu Johanna Micraeliusa w *Pedagogium*, łączenie w ramach stanowiska kantora zajęć z zakresu muzyki i zajęć z innych dziedzin, stanowiło stałą praktykę dydaktyczną, wynikającą z praw szkoły; zob. *Descriptio Paedagogii...*, s. 76.

³⁴ M. Wehrmann, *Geschichte des Königlichen...*, s. 91; podobnie J.S. Hering, *Verzeichniss derer Rectorum...*, rozdz. *Professores Musices und Cantores*, poz. 8.

³⁵ Powiązanie funkcji archidiakona i pastora Kościoła Mariackiego ze stanowiskami odpowiednio profesora języka hebrajskiego i teologii wynikało z zaleceń statutów *Carolinum*, zob. przyp. 23.

poprzedzała omówienie egzaminu i prac z zakresu teologii przygotowanych pod opieką Daniela Kansdorfa. Rektor uzasadniał tam, że wobec trzyletniego wakatu na urzędzie pastora, istniejące przepisy i obyczaje pozwalały na przejście przez archidiacona przypadających pastorowi dydaktycznych obowiązków. Pfuel na wstępie podkreślił jednak, że w minionym roku status Daniela Kansdorfa uległ zmianie i w momencie opublikowania wykazu prac (1.01.1682 r.) był on już doktorem teologii i oficjalnie pełnił funkcję pastora Kościoła Mariackiego. Wprowadzenie dość obszernego wyjaśnienia dotychczasowego i aktualnego statusu profesora może potwierdzać, że tego rodzaju połączenie obowiązków odbiegało do obowiązującego standardu i miało charakter tymczasowy.

Ponaddwukrotnie większy, niż w wypadku Moviusa i Kansdorfa, był przydział godzin dydaktycznych dla rektora – Johann Pfuel zaplanował dla siebie wykłady z szeroko rozumianej filozofii, które prowadził codziennie rano o godzinie 8 (wyjątkiem była środa) i po południu o 15. W poniedziałek i wtorek rano prezentował zagadnienia z logiki, topiki, zasad prowadzenia dyskusji i metodologii, po obiedzie podejmował kwestie dotyczące etyki oraz historii, którą interpretowano jako etykę szczegółową. We czwartki i piątki o godzinie 8 zajmował się fizyką szczegółową, a o 15 – polityką. W sobotę pod jego kierunkiem odbywały się dysputy publiczne o godzinie 9 i 10 rano. Według planu zatem, rektor miał prowadzić w tygodniu 10 godzin zajęć.

Stan faktycznego obciążenia dydaktycznego rektora okazał się jednak w 1680 roku znacznie wyższy. Wynikało to z konieczności przejęcia przez niego lekcji w zastępstwie za konrektora i subrektora. Dla pierwszego w planie przewidziano pięć godzin dydaktycznych w tygodniu, prowadzonych przedpołudniami o godzinie 10 – w poniedziałki i wtorki z języka greckiego, podobnie w środę (tutaj tematyka zajęć nie została sprecyzowana), a w czwartki i piątki lekcje z poetyki na podstawie lektury wybranych poetów łacińskich. Zapisy planu jednoznacznie potwierdzają jednak, że rektor rozpoczynał nowy rok szkolny bez zapewnionej obsady na tym stanowisku – każdorazowo bowiem przewidywał, że będzie musiał osobiście przejąć zajęcia konrektora. Adnotacje w planie pokazują nam także, że Pfuel miał nadzieję, iż sytuacja ta ma charakter tymczasowy i jeszcze w ciągu tego roku uda się uzupełnić braki kadrowe – każdorazowo bowiem zaznaczał, że zajęcia odbędą się „kiedy tylko (konrektor) przybędzie” (*ubi advenerit*) lub „kiedy już będzie obecny” (*cum aderit*). Wiemy jednak, że cierpliwość rektora została

wystawiona na ciężką próbę – dopiero w kwietniu 1683 roku funkcję konrektora objął doktor obojga praw Nicolaus Andreas Pompeius z Wittenbergi³⁶.

Podobny przydział zajęć dydaktycznych w wysokości pięciu godzin w tygodniu przypadł profesorowi pełniącemu funkcję subrektora, określonego w planie jako profesor retoryki. Miał on prowadzić lekcje z języka łacińskiego – w poniedziałki i wtorki o 7 rano plan przewiduje omawianie wybranej mowy Cyncerona, w środę zajęcia te, ze względu na poranne nabożeństwa, odbywały się później, o 9 rano. We czwartki i piątki o 7 subrektor miał pracować z uczniami nad tekstami Juliusza Cezara. I znów, podobnie jak w wypadku konrektora, Johann Ernst Pfuel sygnalizował trudność z utrzymaniem regularności tych zajęć – świadczy o tym przewidywana z góry konieczność przejścia wskazanych godzin przez rektora. Pfuel zaznaczał na przykład, że „na razie, pod jego (subrektora) nieobecność (*interim, absente illo*)” poprowadzi osobiście zajęcia w poniedziałki i wtorki, w środę od razu zakłada, że to jemu przypadną dwie godziny, które pozostawały w zakresie obowiązków konrektora i subrektora (*munia in eo simul Con-Rectoris et Sub-Rectoris, pro bono Studiosorum, porro executurus*), podobnie w piątek zaznaczał, że zamiast czytania Cezara „przez pewien czas” (*tantisper*) sam poprowadzi innego typu lekcje.

Opisana powyżej sytuacja jest zaskakująca o tyle, że w świetle dotychczasowych badań na stanowisku subrektora nie było wakatu – Wehrmann podaje bowiem, że od 1674 aż do 1684 roku subrektorem w szczecińskiej szkole był Christian Biccus³⁷. *Catalogus* jednak wyraźnie wskazuje na co najmniej kłopoty z regularnością odbywania zajęć przez subrektora, a może nawet na jego całkowitą nieobecność. Wydaje się, że ustalając stan kadry *Carolinum* nie wzięto pod uwagę informacji, że Christian Biccus od roku 1678 rozpoczął pracę jako profesor prawa, polityki i retoryki w *Gymnasium Augusteum* w Weißenfels, a od 1681 roku przyjął także obowiązki syndyka w Halle³⁸. Najprawdopodobniej zatem do rozstania Biccusa ze szczecińską uczelnią doszło już w ogarniętym zmaganiami wojennymi 1677 roku, przy czym fakt ten nie został nigdzie odnotowany. Plany na lata kolejne (na 1681 i 1683 r.) wskazują jednoznacznie, że sytuacja nie uległa zmianie – obok omówienia przypisanym subrektorowi zajęć, pojawia się uwaga,

³⁶ Pompeius przyjął jednocześnie obowiązki profesora prawa i retoryki; zob. M. Wehrmann, *Geschichte des Königlich...*, s. 90.

³⁷ Zob. tamże, s. 81, 91.

³⁸ Zob.: hasło *Bieck (Biccus) Christian*, w: L. Noack, J. Splett, *Bio-Bibliographien...*, s. 62.

że odbędą się one, gdy subrektor będzie obecny (*ubi adfuerit*), a tymczasem jego obowiązki będzie przejmował rektor. Kwestia regularnego prowadzenia lekcji przewidzianych dla subrektora została uporządkowana dopiero w roku 1684, kiedy to 29 września Bicciosa oficjalnie zastąpił Paul Jetze, przyjmując także obowiązki profesora greki i kantora³⁹.

Powyższe rozważania prowadzą do wniosku, że, wbrew przyjmowanym dotychczas ustaleniom, w 1680 roku regularnie prowadziło swoje zajęcia tylko trzech, a nie pięciu, wykładowców – Daniel Kansdorf i Friedrich Movius odbywali po cztery wykłady w tygodniu, natomiast rektor poświęcał na dydaktykę do 20 godzin tygodniowo. Należy wyraźnie podkreślić brak obsady profesorskiej na stanowisku kantora, w efekcie czego rektor w całym badanym okresie był jedynym nauczycielem – wychowawcą (*praeceptor*). Sytuacja kadrowa szkoły, jak już wyżej wspomiano, porządkowała się powoli i dopiero w planie na rok 1685 Pfuel nie uwzględnił dla siebie żadnego zastępstwa. Jego własny przydział objął wtedy 11 godzin dydaktycznych. Dla porównania, rektor Johann Georg Röser w styczniu 1700 roku przewidywał dla siebie dziewięć godzin wykładów, z kolei wcześniej, w roku 1668, również dziewięć godzin dydaktycznych wypracował pierwszy rektor *Carolinum* Andreas Gottfried Ammon, W okresie największej świetności Pedagogium Książęcego, rektor Johann Micraelius, w świetle planu na semestr zimowy roku 1655/1656, prowadził 12 godzin lekcji tygodniowo. Powyższe zestawienie potwierdza, że trudna sytuacja szczecińskiej uczelni wymagała od rektora intensywnego zaangażowania w pracę dydaktyczną i wychowawczą w stopniu, dla którego nie znajdujemy analogii w okresie poprzedzającym, ani w wypadku następców Pfuela.

Program nauczania

Założenia dydaktyczne zrekonstruowane na podstawie planu na 1680 rok odpowiadają w dużym stopniu tym znanym z materiałów z wcześniejszego okresu funkcjonowania *Carolinum*. Zasadnicza różnica dotyczy jedynie braku podziału studentów na dwie grupy – początkującą i zaawansowaną (*collegium minus* oraz *collegium maius*), który widzimy w planach dla 1668 i 1673 roku. Zmiana ta zapewne wynikała z niewielkiej liczby studentów w 1679 roku, niewystarczającej na utworzenie dwóch klas. Przyjęte w takiej sytuacji rozwiązanie połączenia wszystkich alumnów w jedną grupę musiało nastrożać trudności

³⁹ M. Wehrmann, *Geschichte des Königlichen...*, s. 91.

profesorom, którzy pracowali jednocześnie z uczniami nowo przyjętymi oraz uczniami, którzy znaleźli się w *Carolinum* wcześniej i mieli w związku z tym za sobą kurs zajęć zrealizowany w poprzednim roku. Pfuel zwracał bezpośrednio na ten problem uwagę odnośnie do wykładów z prawa, realizowanych w poniedziałki i wtorki o godzinie 14. Podkreślał, że Friedrich Movius, omawiając temat prawnych aspektów zaślubin, powinien przyjąć taką metodę, która uwzględni możliwości zarówno starszych, jak i młodszych uczniów (*ita eundem porrò alio-sq[ue] persequetur, ut justam cùm adultiorum, tum juniorum habeat rationem*).

Brak podziału na grupy wpłynął również na drobne korekty układu zajęć: w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki pojawiły się nowe zajęcia o godzinie 10 – realizowano o tej porze jedną z dwóch lekcji, które w poprzednich latach odbywały się równolegle w dwóch grupach o godzinie 9. Plan nie uwzględniał z kolei zajęć z muzyki, które odbywały się z zasady o godzinie 13, choć należy jednocześnie podkreślić, że na tę godzinę nie zaplanowano żadnych innych lekcji. Brak muzyki w opublikowanej wersji planu nie oznacza z pewnością, że uczniowie *Carolinum* nie odbywali przynajmniej zajęć praktycznych w Kościele Mariackim pod okiem organisty Christiana Wolffa, pełniącego w zastępstwie obowiązki kantora. Pominięcie informacji na ten temat może być związane z tym, że Wolff nie otrzymał stanowiska profesorskiego. Trudno tym samym określić, czy w jakimkolwiek zakresie omawiane były zagadnienia z teorii muzyki⁴⁰. Sytuacja została ustabilizowana dopiero wraz z zatrudnieniem we wrześniu 1684 roku Paula Jetze na stanowisku profesora języka greckiego i kantora – w planie na rok 1685 czytamy, że lekcje poświęcone muzyce odbywały się o 13 od poniedziałku do środy oraz w piątek, a w wykazie prac za 1684 rok wymieniono nazwiska ośmiu uczniów, którzy szczególnie wyróżnili się *in arte musica*.

Czynniki kadrowe znacząco wpływały nie tylko na rozkład zajęć, ale również na zakres materiału, który mógł być faktycznie zrealizowany w 1680 roku. Uwagi zawarte w treści planu pozwalają na częściowe odtworzenie tej różnicy, która pojawia się głównie w związku z zajęciami z literatury i języka łacińskiego oraz greckiego, co tradycyjnie pozostawało w gestii konrektora i subrektora. W wypadku lekcji z języka greckiego Pfuel założył, że uczniowie zapoznają się z tekstami Homera, Izokratesa oraz z Nowym Testamentem – rzecz jasna

⁴⁰ Na przykładzie planu na 1673 r. możemy podać przykładowe zagadnienia teoretyczne omawiane na lekcjach muzyki. W poniedziałki i wtorki o godzinie 13 Johann Georgius Ebeling miał wykladać na temat związków muzyki z poezją i retoryką (*ars melopoetica*), budowy pieśni jednogłosowej (*divisio monochordii*) oraz miar muzycznych (*de modis musicis*).

zajęcia te miały być obowiązkowe dla wszystkich uczniów. Najwyraźniej jednak z powodu nieobecności konrektora nabrały charakteru fakultatywnego – Pfuel zaznaczał, że „dla chętnych” (*volentibus*) jako zastępstwo on sam poprowadzi w domu (*domi*) kolegium greckie. Liczba tych lekcji jest również o połowę mniejsza niż we wcześniejszym okresie, kiedy to zarówno „juniorzy”, jak i „seniorzy” odbywali 4 lekcje w tygodniu poświęcone gramatyce i lekturze tekstów w języku greckim. O tym, że wskazane rozwiązania nie ma nic wspólnego z celową zmianą programu, lecz przeciwnie, zostało wymuszone przez tymczasowe okoliczności zewnętrzne, świadczy to, że z chwilą zatrudnienia Paula Jetze zakres zajęć z języka greckiego powrócił do poziomu czterech lekcji – w poniedziałki i wtorki czytano grecką prozę, we czwartki i piątki studiowano twórczość greckich poetów. Dowodu na potwierdzenie tezy o obniżonym poziomie nauczania języka greckiego w pierwszych latach rektoratu Johanna Ernsta Pfuela dostarcza również analiza wykazów prac: *Specimina* za rok 1679 nie uwzględniają żadnej kategorii związanej z dydaktyką greki i literatury greckiej, rok później pojawiają się nazwiska czterech uczniów, którzy zaprezentowali *Experimenta facta in Graecis*. Przy ogólnej liczbie 36 studiujących stanowi to zaledwie 11% – była to zdecydowanie najmniej reprezentowana kategoria wśród wszystkich innych wymienionych w tym wykazie. W roku 1681 wprawdzie liczba prac wymagających znajomości greki zdecydowanie się zwiększyła – opracowano 18 listów i wygłoszono trzy mowy po grecku – to jednak w dalszym ciągu zainteresowanie tą dziedziną było niewielkie – Pfuel wymienia nazwiska tylko pięciu uczniów. Podkreślmy jednak, że także w tym wypadku wyjaśnienie takiego stanu rzeczy należy wiązać nie tyle z osobistymi upodobaniami studentów, lecz w trudnościach z obsadą stanowiska konrektora i związanymi z tym ograniczeniami realizowanego w zastępstwie programu. Wykaz za rok 1684, kiedy od września regularnie odbywały się zajęcia prowadzone przez Paula Jetze, prezentuje zgoła odmienny obraz sytuacji – prace z języka greckiego przedłożyło 17 uczniów na 29 wszystkich uczących się w *Carolinum* (niemal 60%).

Nie został natomiast uszczuplony zakres zajęć omawiających zagadnienia związane z językiem łacińskim – poświęcono im ostatecznie osiem lekcji. Zdecydowanie jednak ograniczona została liczba omawianych autorów – w związku z nieobecnością Christiana Bicciusa nie przeanalizowano (lub zrealizowano tylko w niewielkim zakresie) utworów Juliusza Cezara przewidzianych na lekcje czwartkowe i piątkowe o godzinie 7 rano. Nieobecność konrektora spowodowała z kolei, że uczniowie nie zapoznali się szerzej z łacińską poezją – w czasie

przewidzianym na tę tematykę, we czwartki i piątki o godzinie 10 rektor otworzył w zastępstwie prywatne (*privatim*) kolegium łacińsko-niemieckie. Jedynym tekstem łacińskim, z którym bez żadnych wątpliwości wszyscy uczniowie zapoznali się szczegółowo w roku 1680, była mowa Cyncerona zatytułowana *Pro Archia poeta*, na podstawie której w środę o godzinie 9 i 10 rektor prowadził zajęcia stylistyczne i retoryczne. Dla porównania, lista autorów, których teksty były wykorzystywane podczas zajęć w roku 1685, jest znacznie szersza – obejmuje *Bukoliki* Wergiliusza i *Sermones* Horacego, prozę Liwiusza, Kurejusza, Pliniusza i, oczywiście, Cyncerona. Z autorów greckich wymienieni zostali Fokylides, poeta z VI wieku przed Chr. oraz Izokrates, podstawowym tekstem w języku greckim był Nowy Testament.

Aż cztery z dziesięciu godzin objętych zastępstwem rektora realizowane były w konwencji tak zwanego *Collegium Gellianum*. Jest to forma zajęć, która pojawia się w realiach *Carolinum* tylko w ciągu dwóch pierwszych lat rektoratu Pfuela. Opis, który zamieszcza sam Pfuel wskazuje, że miały one charakter *stricte* metodologiczny – uczniowie samodzielnie przygotowywali w domu wypisy z tekstów trzech wskazanych autorów: Liwiusza, Salustiusza i Kurejusza. Prace zbierano codziennie, a samo *Collegium Gellianum* służyło ich omówieniu i ocenie. Rektor podkreślał szczególnie charakter tych zajęć i zarazem pewną dowolność; pisał, że były one dostępne dla wszystkich – dla uczniów ubogich za darmo, studenci bogatsi musieli wносить niewielką opłatę. Można zatem przyjąć, że uczniowie ćwiczyli się w przygotowywaniu swego rodzaju „fiszek”, które później mogły być wykorzystywane przy okazji opracowywania różnego rodzaju prac lub wystąpień publicznych⁴¹. Warto w tym miejscu podkreślić dwa aspekty tych zajęć – są one po pierwsze wyrazem świadomości dydaktycznej Pfuela, który doceniał znaczenie umiejętności samodzielnego uczenia się, po drugie zaś

⁴¹ Nazwa zajęć jest związana z nazwiskiem rzymskiego autora z II wieku po Chr. Aulusa Geliusza, którego dzieło zatytułowane *Noctes Atticae* było niezwykle popularne w epoce nowożytnej, jak możemy wnieść na podstawie liczby jego edycji oraz liczby zachowanych egzemplarzy z tego okresu; zob. M. Otto, J. Pokrzywnicki (red.), *W gdańskim ogrodzie Muz. Gimnazjum Akademickie w Gdańsku wobec kultury starożytnych Greków i Rzymian. Idee, teksty, artefakty*, Pelplin, 2016, s. 163. Wydaje się, że formuła przygotowywania „fiszek” nawiązuje do charakteru tego właśnie tekstu – jest on rodzajem opracowania osobistych notatek Geliusza z jego lektur, które następnie uporządkował w rozdziały, kierując się kryterium tematów; zob. L. Rychlewska, *Dzieje literatury rzymskiej*, Wrocław 2005, s. 176–177.

pokazują trwałość metod dydaktycznych stosowanych także współcześnie⁴². Zajęcia te znikają z planów po 1681 roku.

Nic nie wskazuje natomiast, by jakiegokolwiek perturbacje zagrażały realizacji przyjętego programu w zakresie teologii, języka hebrajskiego i prawa. Dwie godziny wykładów teologicznych w tygodniu, prowadzonych przez Daniela Kansdorfa, miały być w 1680 roku poświęcone zapoznaniu słuchaczy z teologią dogmatyczną (teoretyczną) i moralną (praktyczną). Tak rozumiana teologia określona jest w planie mianem „tetycznej” (*theologia thetica*)⁴³. Pfuel zalecał wykorzystanie podręcznika *Theologia positiva acroamatica* Johanna Friedricha Köninga⁴⁴, pracy wówczas stosunkowo nowej, bo opublikowanej w Rostocku w 1664 roku. Daniel Kansdorf prowadził także zajęcia z języka hebrajskiego w wymiarze dwóch lekcji w tygodniu. Wykładając reguły gramatyczne, wykorzystywał pracę – *Institutiones linguae Ebraeae* Wilhelma Schickarda, wybitnego uczonego pierwszej połowy XVII wieku, uznanego za autorytet między innymi w zakresie dydaktyki hebrajskiego⁴⁵.

Cztery godziny wykładu prawniczego prowadzonego przez Friedricha Moiusa wypełniało studium podręcznika *Institutiones Imperiales* lub *Institutiones Justiniani*⁴⁶ (drugi wariant nazwy pojawia się w planie na 1684 r.), ze szczegó-

⁴² Dużo uwagi poświęcili technice fiszek XX-wieczni pedagodzy, np. Celestyn Freinet i Sebastian Leitner.

⁴³ Typem refleksji teologicznej opozycyjnej w stosunku do teologii tetycznej była teologia „antytetyczna”, zwana także polemiczną; zob. G.C. Knapp, *Lectures on Christian Theology*, t. 1, tłum. L. Woods Jun., Philadelphia 1845, s. 27.

⁴⁴ Zob. także M. Wehrmann, *Geschichte des Königlichen...*, s. 94.

⁴⁵ Wilhelm Schickard (1592–1635) poszukiwał sposobu, by uczynić naukę hebrajskiego możliwie przystępną i łatwą. Wyrazem tego starania jest także inny podręcznik jego autorstwa – *Horologium Hebraeum, sive Consilium, quomodo sancta lingua spacio XXIV. Horarum ab aliquot collegis sufficienter apprehendi queat*, do którego sięgano również w szecińskiej uczelni jeszcze na początku XVIII wieku; zob. M. Wehrmann, *Geschichte des Königlichen...*, s. 94. Ideą tego podręcznika było takie uporządkowanie i podzielenie materiału językowego, by treści zawarte w każdym rozdziale można było przyswoić w ciągu godziny; zob. hasło *Wilhelm Schickard*, w: *MacTutor History of Mathematics archive*, <http://www-groups.dcs.st-and.ac.uk/~history/Biographies/Schickard.html> (19.02.2017). Możemy wskazać jeszcze dwie inne prace Schickarda na ten temat: *Circulus coniugationum ... orientalium* oraz *Arbor derivationis Hebraeae, vice umbraculi lucubrantibus servitura*, zob. hasło: *Schickard, Wilhelm „Elder”*, w: CERL Thesaurus, <https://thesaurus.cerl.org/cgi-bin/record.pl?rid=cnp00918450> (19.02.2017). Zainteresowania orientalistyczne Schickarda były podstawą jego aktywności uniwersyteckiej – od 1619 r. pełnił funkcję profesora języka hebrajskiego na uniwersytecie w Tybindze. Był również uznanym astronomem, geografem i matematykiem.

⁴⁶ *Institutiones Imperiales* zostały ogłoszone w 533 r. Był to rodzaj podręcznika objaśniającego podstawowe wiadomości z zakresu prawa. Wchodziły w skład słynnej kompilacji cesarza

nym uwzględnieniem tematu zaślubin. Skoncentrowanie dydaktyki prawniczej na tym właśnie tekście było typowe dla interesującego nas okresu, a dokładne opanowanie materiału badano podczas egzaminu⁴⁷.

Zajęcia, które przewidział dla siebie rektor, obejmowały studium różnych działów szeroko rozumianej filozofii – w planie ujęto wybrane kwestie z zakresu logiki, etyki, historii rozumianej jako „etyka rozpatrywana na przykładach” (*ethica exemplaris*), fizyki szczegółowej oraz polityki. W wypadku ostatniego ze wskazanych działów filozofii, rektor zapowiedział wykorzystanie podręcznika Johanna Heinricha Boecklera; najprawdopodobniej chodziło o komentarz do pięciu zachowanych ksiąg *Dziejów* Publiusza Korneliusza Tacyta⁴⁸.

Scharakteryzowany powyżej program przeznaczony do realizacji w roku 1680 nie odbiega znacząco od standardu widocznego w obu starszych zachowanych planach z okresu *Carolinum*. Jego realizacja napotkała jednak znaczące przeszkody w postaci problemów kadrowych. Najbardziej ucierpiało studium z obu języków klasycznych, przede wszystkim greki, a w wypadku łaciny zdecydowanie uszczuplono listę autorów. Wakat posady kantora mógł wpływać zarówno na realizację zajęć z zakresu poezji lub stylistyki, jak i zagadnień z teorii muzyki. Należy również przypomnieć o prawdopodobnym braku zajęć prowadzonych przez profesora medycyny. Powracają one do planów dopiero wraz z pojawieniem się w szkole w roku 1696 Christiana Lemkego, następcy Johanna Zandera na tym stanowisku⁴⁹. Według planu na rok 1700, prowadził on zajęcia z anatomii i botaniki w środę o godzinie 13.

Opisane trudności traktowano jednak jako tymczasowe, a rektor, niejako na przekór, nie powściągał akademickich aspiracji, które odżyły wraz z ponownym uruchomieniem uczelni. Wyrazem tego rodzaju zamierzeń był powrót do tradycji organizacji publicznych dysput, które stanowiły najlepszą wizytówkę poziomu szkoły⁵⁰. Rektor zapowiedział, że w nowym roku dysputy publiczne będą odby-

Justyniana; obok *Institutiones*, tworzyły ją także *Codex* oraz *Digestae*, później dodano *Novelae*; zob. M. Kuryłowicz, A. Wiliński, *Rzymskie prawo prywatne: zarys wykładu*, Warszawa, 2013, s. 48–51.

⁴⁷ Zob. M. Wehrmann, *Geschichte des Königlichen...*, s. 97.

⁴⁸ *Joh. Heinrichi Boecleri, In C. Corn. Taciti Quinque Libros Histor. Superstites, Annotatio Politica*, Argentorati 1648.

⁴⁹ M. Wehrmann, *Geschichte des Königlichen...*, s. 91.

⁵⁰ Organizowanie dysput było zdecydowanie zalecane zarówno w okresie Pedagogium, jak i później, kiedy *Carolinum* ustabilizowało już swoje funkcjonowanie u schyłku XVII w. Mówią o tym wprost postanowienia recesu z 1703 r.; zob. M. Wehrmann, *Geschichte des Königlichen...*, s. 69–70.

wać się regularnie w soboty o godzinie 9 i 10 rano, a *Specimina* za rok 1679 potwierdzają, że już w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy pracy Pfuel przeprowadził 22 tego rodzaju prezentacje. Decyzja o wprowadzeniu tej akademickiej formy dydaktycznej do planu obowiązkowych zajęć nabiera szczególnej wyrazistości na tle niejasnej praktyki poprzednich rektorów *Carolinum*. Andreas Gottfried Ammon przywołał wprawdzie w roku 1668 kwestię dysput i deklamacji, ale uczynił to w kontekście zajęć prywatnych. Druk na rok 1673 uwzględnia godziny na ćwiczenia w zakresie dysput (o 8 i 9 rano w sobotę), jednak nie pada wzmianka o publicznym charakterze tych prezentacji. Całkowity brak wykazów prac za ten okres uniemożliwia przyjęcie jednoznacznych wniosków, choć bezdyskusyjnie można mówić o zdecydowanym ograniczeniu znaczenia tej formy dydaktycznej w latach 1668–1677⁵¹.

Plan na rok 1680, przy okazji tematu dysput, przynosi interesującą informację o aktualności niektórych poruszanych zagadnień. Pfuel zapowiedział bowiem, że jedną z rozważanych kwestii będzie krytyka *Metafizyki* Andreea Fromma, którego określił mianem apostaty. Przywołał w ten sposób kontrowersyjną postać żyjącego jeszcze w roku 1680 ewangelickiego teologa, który, z pozycji oficjalnego mediatora między kościołem luteranckim a zreformowanym, zdecydował się w roku 1668 na konwersję na katolicyzm i w swoich późniejszych pismach polemizował żarliwie z kościołem ewangelickim⁵². Pikanterii sytuacji dodawał zapewne fakt, że przez pewien czas Fromm był związany ze szczecińską uczelnią, pełniąc od 1649 do 1651 roku obowiązki kantora. W Szczecinie opublikował również dwie prace z zakresu metafizyki⁵³.

Przy okazji programu nauczania warto na koniec wspomnieć o widocznej w materiałach opracowywanych przez Johanna Ernsta Pfuela ogólnej tendencji, polegającej na nawiązywaniu do najlepszych tradycji szkoły z okresu jej działania w formule Pedagogium. Uchwycenie tego rysu wydaje się istotne dla obrazu całokształtu działań rektora, mających na celu odbudowę renomy uczelni. Za wyraz tej strategii można oczywiście uznać, omówione powyżej, przywrócenie publicznych dysput, wcześniej obecnych we wszystkich zachowanych materiałach

⁵¹ Tamże, s. 80.

⁵² W latach 50. XVII w. Wielki Elektor powierzył Frommowi misję doprowadzenia do unii wyznaniowej między oboma kościołami protestanckimi. Misja skończyła się niepowodzeniem, być może przyczyniła się jednak do osobistej decyzji teologa co do zmiany wyznania; zob. Ch. Engelbrecht, *Fromm, Andreas*, w: *Neue Deutsche Biographie* 5 (1961), s. 657.

⁵³ M. Wehrmann, *Geschichte des Königlich...*, s. 60.

z okresu rektoratu Johanna Micraeliusa. W planie wykładów na rok 1680 znalazły się jednak także bardziej bezpośrednie odniesienia w postaci nazwy uczelni, określonej tutaj jako *Illustre Paedagogium Stetinense*, oraz cytatów ze statutów *Paedagogium* z 1543 oraz 1607 roku.

Co do nazwy szkoły kwestia wydaje się złożona. Poza tym jednym drukiem, we wszystkich kolejnych materiałach rektor Pfuel operował kilkoma wariantami, dla których podstawą był rzeczownik *Gymnasium*, z dodawanymi do niego, łącznie lub zamiennie, przymiotnikami: *Regium*, *Carolinum*, *Illustre*, *Stetinense*. Warianty te pozostawały w bliskiej korelacji z nazwą uczelni, która pojawia się w dokumentach fundacyjnych jako *Regium Gymnasium nomine Carolinum dictum*⁵⁴. Użycie na druku szkolnym z 1680 roku nieaktualnej nazwy szkoły, nawiązującej do formuły sprzed 1667 roku, wyjaśnia się, gdy popatrzymy przez pryzmat zmian politycznej sytuacji Szczecina. W interesującym nas okresie miasto przeszło bowiem najpierw pod zwierzchnictwo Brandenburgii, by po dwóch latach powrócić pod zarząd monarchy szwedzkiego. W krótkim okresie brandenburskim, jak zauważa Martin Wehrmann, w dokumentach związanych z uczelnią stosowano najczęściej jej historyczną nazwę z okresu przed powołaniem do życia *Regium Gymnasium Carolinum*⁵⁵. Wydaje się, że działanie to mogło być efektem przemyślanej strategii propagandowej ze strony brandenburskiej, która unikała w oficjalnych dokumentach posługiwania się nazwą szkoły eksponującą imię króla Szwecji. Kwestia motywacji i celów przyświecających tej praktyce językowej oraz związanego z nią kontekstu komunikacyjnego nie została do tej pory wyraźnie zaakcentowana i wymaga odrębnej refleksji badawczej.

Być może zatem z osobistej perspektywy Johanna Ernsta Pfuela określenie szkoły mianem *Paedagogium* nie nastroczało żadnych wątpliwości choćby dlatego, że w pismach, w których elektor najpierw zaproponował kandydaturę Pfuela, a następnie mianował go na urząd rektora, jest mowa o kierowaniu uczelnią o takiej właśnie nazwie⁵⁶. Wyłącznie tym określeniem posługiwał się też sam Pfuel w mowie, którą wygłosił podczas uroczystości inauguracyjnej jego pracę

⁵⁴ *Mandato Et Auspiciis Serenissimi Potentissimique ... Dn. Caroli Gustavi Wrangell*, w: *Acta Inaugurationis Gymnasii Carolini*, Stetini [1667–1668], http://digital.staatsbibliothek-berlin.de/werkansicht?PPN=PPN669026980&PHYSID=PHYS_0015&DMDID=DMDLOG_0002 (2.09.2017).

⁵⁵ M. Wehrmann, *Geschichte des Königlichen...*, s. 86.

⁵⁶ AP Szczecin, Fundacja Najświętszej Marii Panny (dalej: FNMP), sygn. 1445, k. 1, 7.

w Szczecinie pod koniec kwietnia 1679 roku⁵⁷. Uzasadniony wydaje się zatem wniosek, że zapisy planu na rok 1680 powstały pod wpływem zasad funkcjonowania nazwy uczelni w okresie brandenburskim. *Catalogus* nosi datę 1 stycznia 1680 roku, gdy minął niespełna miesiąc od wymarszu garnizonu brandenburskiego ze Szczecina i ponownego przejścia miasta przez Szwedów. Rektor jednak z całą pewnością opracował druki dydaktyczne w miesiącach poprzedzających to wydarzenie. Materiały na kolejne lata pokazują, że wraz ze zmianą polityczną powróciła nazwa szkoły, której leksykalną podstawę stanowiło imię jej szwedzkiego patrona, króla Karola XI. Odmiennie zapisy w planie zajęć szkolnych na rok 1680 możemy uznać za ślad zmiennej praktyki językowej związanej z przebiegającymi w krótkim czasie zmianami realiów politycznych Szczecina.

Powyższy tok rozumowania musi jednak ulec częściowej modyfikacji pod wpływem treści, które Pfuel umieścił na drugiej stronie planu na 1680 rok. To że odwołał się tam do statutów pochodzących z okresu powstania Pedagogium (1543) oraz intensywnego rozwoju szkoły (1607), należy uznać za wyraz w pełni świadomej, przemyślanej decyzji. Wydaje się tym samym, że w swoim pierwszym druku dydaktycznym rektor wyraźnie pokazał, że pod jego kierownictwem w szczecińskiej uczelni kontynuowane są najlepsze tradycje Pedagogium Książęcego. W trudnym okresie kryzysu dydaktycznego i ewidentnego regresu spowodowanego czynnikami zewnętrznymi taka strategia miała z pewnością istotny wydźwięk wizerunkowy, ważny zarówno dla odbudowy wewnętrznego etosu szkoły, jak i jej renomy na zewnątrz.

Studenci

Kiedy podejmujemy próbę ustalenia bliższych informacji na temat studentów *Carolinum*, nieocenionym źródłem okazują się wykazy prac uczniowskich, które uzupełniają w sposób znaczący wiadomości wynikające z księgi wpisów. O ile bowiem matrykuła wskazuje nazwiska osób nowo przyjętych w kolejnych latach do szkoły, wykazy prac podają nazwiska wszystkich uczniów ówczesnie studiujących w szczecińskiej uczelni⁵⁸. Pozwala to na ustalenie dokładnej liczby studentów w każdym kolejnym roku, jak również na określenie czasu spędzane go w *Carolinum* przez poszczególnych uczniów. Dzięki zestawieniu informacji

⁵⁷ AP Szczecin, RiS, sygn. 788.

⁵⁸ Dla powyższych rozważań przyjęto założenie, że każdy uczeń w ciągu roku przedstawił przynajmniej jedną pracę, która została wskazana w wykazie.

pochodzących z księgi wpisów oraz z wykazów prac możemy zweryfikować do-tychczasowe ogólne ustalenia, a niekiedy także skorygować przyjmowany do tej pory stan wiedzy.

Wskazany potencjał badawczy prześledzimy na podstawie wykazu prac za 1679 rok. Według księgi wpisów, do szkoły przyjęto w pierwszym roku rektoratu Pfuela siedmiu nowych uczniów⁵⁹. Niejasności pojawiają się natomiast w odnie-sieniu do liczby studentów, którzy podjęli naukę w Szczecinie wcześniej, z chwilą ponownego uruchomienia uczelni jesienią 1678 roku. Martin Wehrmann podaje, że była ona nader skromna – ograniczała się do czterech uczniów⁶⁰. W świetle wykazu prac za 1679 rok, sytuacja wyglądała jednak zdecydowanie inaczej – oprócz uczniów nowo przyjętych znajdujemy tutaj nazwiska nie 4 lecz 10 innych uczniów, co daje łączną liczbę 17 studentów w 1679 roku. Liczba ta nie jest war-tością niezmienną – Pfuel zaznaczył w wykazie, że w trakcie roku szkolnego trzech uczniów odeszło ze szczecińskiej uczelni, a nowi, jak widzimy w zapisach matrykuły, byli z kolei przyjmowani stopniowo, między końcem kwietnia a po-czątkiem października.

Analiza liczby prac poszczególnych studentów pozwala na szacunkową oce-nę czasu odejścia z *Carolinum* trzech z nich – dodajmy, że wszyscy, jak informuje Pfuel w wykazie, kontynuowali naukę na innych uczelniach: pomorski szlachcic Franciskus de Chemnitz⁶¹ oraz Georg Christianus Kirstenius ze Szczecina studio-wali we Frankfurcie nad Odrą⁶², Joachimus Niklaus Meyer, również szczecinia-nin, podjął naukę w Akademii w Lipsku⁶³. Najwcześniej opuścili Szczecin dwaj pierwsi studenci – w wykazie ich nazwiska pojawiają się jedynie w trzech pierw-szych dysputach. Pfuel zaznacza, że dysputy te odbyły się pod jego kierunkiem, co wyznacza *terminus post quem* na koniec kwietnia, rektor zwraca także uwagę, że w swoim wykazie zachowuje porządek chronologiczny tych prezentacji. Za ich odejściem jeszcze w maju, najdalej w czerwcu, przemawia również to, że nie znajdujemy żadnej wzmianki na temat jakiegokolwiek innej przedstawionej przez nich w Szczecinie pracy. Najprawdopodobniej kilka tygodni dłużej przebywał

⁵⁹ Tamże, s. 92. Wszystkie dane na temat nowoprzyjętych uczniów podają za: *Album Studiosorum...*

⁶⁰ M. Wehrmann, *Geschichte des Königlichen...*, s. 85.

⁶¹ Brzmienie nazwisk uczniów zostało podane zgodnie z formą zapisu w wykazie prac za 1679 r.

⁶² Pfuel pisze o nich, że są już *Cives Acad[emiae] Francoff[ordiana]*.

⁶³ Przy nazwisku Meyera Pfuel zaznacza informację: *hoc [tempore] Acad[emiae] Lips[imensis]*.

w *Carolinum* Joachim Meyer, który został wymieniony przez rektora po raz ostatni w dyspucie ósmej. Jeżeli przyjmiemy, że w każdą sobotę prezentowano jedną dysputę, można przypuszczać, że szczecinianin przeniósł się do Lipska na przełomie czerwca i lipca 1679 roku. Ustalenia te pozwalają jasno określić, że począwszy od maja 1679 roku liczba studentów *Carolinum* wynosiła nie mniej niż 14 osób.

Analogiczna analiza dla lat kolejnych, dla których dysponujemy wykazami prac (1680, 1681, 1683 i 1684) pozwala nam precyzyjnie ustalić liczbę studentów dla każdego roku oraz czas pobytu na uczelni każdego z uczniów. W roku 1680 liczba uczniów zwiększyła się niemal trzykrotnie – przyjęto 24 nowych studentów, 12 kontynuowało naukę rozpoczętą w roku poprzednim, co daje ogólną liczbę 36 uczniów. W roku kolejnym różnorodne prace w *Carolinum* zaprezentowało 40 uczniów, w tym 24 nowych. Dla 1682 roku, wobec braku zachowanego wykazu prac, możemy stwierdzić jedynie za *Albumem Studiosorum*, że przyjęto 20 nowych uczniów. W następnym roku rektor odnotował w wykazie nazwiska 37 studentów (17 nowych). W ostatnim znanym nam wykazie, z okresu rektoratu Pfuella (za 1684 r.), grupa studiujących zmniejszyła się do 29 osób (w ciągu tego roku przyjęto aż 26 nowych studentów, ostatniego 29 grudnia). Dodajmy, że nie wpłynęło to na liczbę organizowanych dysput – rektor przeprowadził ich 30, a w pierwszej nawet wystąpił osobiście w roli oponenta, by, jak pisze, „prekazaną wcześniej sztukę prowadzenia dysputy potwierdzić samym działaniem i własnym przykładem”⁶⁴.

Odtworzone dane na temat liczby studiujących jasno pokazują, że w bardzo krótkim okresie szkoła odzyskała minimalny poziom naboru uczniów przewidywany w statucie *Carolinum*. Założono tam pokrycie kosztów nauki ze skarbcza króla szwedzkiego dla 36 alumnów⁶⁵ – a tylu studentów możemy powiązać z *Carolinum* już w 1680 roku. Co więcej, ustalona dzięki opisanej metodzie liczba studentów pobierających naukę w danym roku przewyższa wyraźnie dotychczasowe ustalenia w tym względzie – o ile przyjmowano, że średnia liczba uczniów *Carolinum* wahała się między 11 a 31 osób⁶⁶, o tyle dla lat 1680–1684, a zatem bezpośrednio po głębokim kryzysie, który dotknął szkołę, oscyluje między 30 a 40 osobami.

⁶⁴ ...ut traditam ante Disputandi Artem ipso opere et exemplo suo confirmaret.

⁶⁵ P. Gut, *Szczecińskie akademickie...*, s. 65.

⁶⁶ A. Borysowska, „*Album Studiosorum*”..., s.78; P. Gut, *Szczecińskie akademickie...*, s. 65.

Wracając do grupy 17 uczniów z 1679 roku, wykazy prac pozwalają również na określenie indywidualnego czasu pobytu poszczególnych osób w szkole. Widzimy, że siedmiu studentów uczyło się w *Carolinum* co najmniej trzy lata, ponieważ ich prace wymieniane są w drukach za 1679, 1680 i 1681 rok. Brak wykazu za rok 1682 uniemożliwia jednoznaczne potwierdzenie, że żaden z nich nie został w Szczecinie jeszcze przez kolejne miesiące. Z pewnością natomiast nikt z interesującej nas grupy nie studiował już w *Carolinum* w 1683 roku. Nazwiska kolejnych siedmiu uczniów po raz ostatni pojawiają się w wykazie za 1680 rok, co oznacza, że spędzili w szkole od 2 do 2,5 roku (dłuższy okres jest możliwy w wypadku osób, które rozpoczęły naukę przed kwietniem 1679 r.). Nie możemy być natomiast pewni, jak długo studiowało w Szczecinie trzech uczniów, którzy przenieśli się na inne uczelnie w pierwszych miesiącach rektoratu Pfuela – wydaje się prawdopodobne, że uczyli się tutaj od chwili otwarcia szkoły w 1678 roku, choć nie możemy też wykluczyć, że uczęszczali do *Carolinum* jeszcze przed jego zamknięciem w 1677 roku – brak wpisów w matrykule dla lat 1668–1678 nie pozwala na jednoznaczne konkluzje w tym względzie. Poza tymi trzema wypadkami możemy jednak sformułować wniosek, że w okresie od reaktywacji *Carolinum* w 1678 roku do roku 1684 łącznie, studenci spędzali tutaj co najmniej dwa–trzy lata⁶⁷. Wydaje się, że ustalenia te potwierdzają tezę o szybkim i pełnym ustabilizowaniu sytuacji szkoły pod kierownictwem Johanna Ernsta Pfuela, pomimo, jak ustalono powyżej, istotnych problemów kadrowych.

W wykazie za rok 1679, oraz w dwóch kolejnych, znajdujemy również informacje, które pozwalają na wyciąganie wniosków na temat losów niektórych uczniów po zakończeniu edukacji w *Carolinum*. Spośród interesującej nas siedemnastki sześciu studentów kontynuowało naukę w innych ośrodkach we Frankfurcie, Lipsku, Wittenberdze i Królewcu. Wiadomości te pozwalają nam na śledzenie kierunków i zasięgu podróży podejmowanych w tym okresie przez szczecinian i innych mieszkańców Pomorza w celach edukacyjnych, jak również na wyciąganie wniosków co do pozycji szczecińskiej uczelni w sieci okolicznych szkół półwyspowskich i wyższych. Praktyka informacyjna Pfuela mogła mieć jednocześnie charakter marketingowy – kontynuowanie edukacji przez absolwentów szczecińskiej szkoły mogło być postrzegane jako potwierdzenie wysokiej jakości proponowanej tutaj edukacji, pozwalającej na swobodne rozwijanie jej w innych ośrodkach.

⁶⁷ Wehrmann przyjmuje ogólnie dla lat 1679–1716, że średni czas nauki w *Carolinum* wynosił od roku do dwóch lat; zob. M. Wehrmann, *Geschichte des Königlichen...*, s. 92.

Jako przykład mogą posłużyć informacje na temat Thomasa Eliasa Kluga ze Słupska, (*Thomas Elias Klug, Stolp[ensis] Pom[eranus]*), który dołączył do grona studentów *Carolinum* 1 października 1679 roku. Był najprawdopodobniej utalentowanym młodzieńcem – jego nazwisko pojawiło się jeszcze w tym samym roku aż w trzech dysputach: w dyspucie numer 14 i 18 występował jako oponent, w 19 podjął już bardziej wymagającą rolę – respondenta⁶⁸. Zdecydowanie wyprzedził pod tym względem kolegę przyjętego do szkoły miesiąc wcześniej – Sebastianus Henricus Hagemeister ze Szczecina został wpisany do matrykuły 9 września, a zaprezentował się w publicznym wystąpieniu dopiero w dyspucie nr 19, jako oponent Kluga. O tym, że Thomas Klug nie tylko dobrze się zapowiadał, ale potwierdził to podczas całego pobytu w *Carolinum*, świadczy pochlebna opinia wyrażona na jego temat przez Pfuela w wykazie prac za 1681 rok – rektor podkreślił jego „pobożność i pracowitość”.

W szczecińskiej uczelni Thomas spędził dwa lata – śledząc wzmianki na jego temat w kolejnych wykazach prac znajdujemy informację, że w 1681 roku podjął studia na uniwersytecie w Wittenberdze – przy jego nazwisku widnieje adnotacja *Studiosus Witteb[ergensis]*. Z innego już źródła dowiadujemy się, że w mieście Lutra spędził najprawdopodobniej kolejne dwa lata, by od 17 kwietnia 1683 roku rozpocząć kolejny etap edukacji w Królewcu⁶⁹. W świetle powyższych ustaleń można stwierdzić, że naukowa droga Thomasa Eliasa Kluga biegła ze Słupska do Szczecina, dalej do Wittenbergi i z powrotem przez Pomorze do Królewca.

Z nieznanymi powodami od roku 1683 Pfuel zarzucił ten, znany nam także współcześnie, mechanizm śledzenia karier absolwentów szkoły. Powrócił do niego natomiast jego następca Johann Georg Röser, który jednak wykorzystał w tym celu nie wykazy prac, lecz księgę wpisów – przy nazwiskach większości uczniów znajdujemy tam krótkie charakterystyki oraz uwagi na temat ich losów po zakończeniu nauki w Szczecinie⁷⁰.

⁶⁸ Analizując w wykazie prac za 1679 r. informacje na temat dysput dostrzegamy prawidłowość, że nowi uczniowie zawsze rozpoczynają swój udział w dysputach od roli drugiego oponenta, co wskazuje, że miała ona charakter pomocniczy i służyła wprowadzeniu początkujących do tej wymagającej formy prezentacji akademickich umiejętności. Jako respondenci występowali zawsze uczniowie bardziej doświadczeni.

⁶⁹ Zob. K. Heyden, *Gelehrte Pommern in den Matrikeln der Universität Königsberg in Preußen*, Dresden 2011, s. 18.

⁷⁰ Zob. także A. Borysowska, „*Album Studiosorum*”..., s. 79–80.

Podsumowanie

W świetle analizy wykazu prac za 1679 rok i planu zajęć na 1680 rok wydaje się, że nie tyle zniszczenia bazy materialnej uczelni, podkreślane na ogół w literaturze przedmiotu, stanowiły główną trudność w funkcjonowaniu uczelni na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XVII wieku. Czynnikiem, który najmocniej zagrażał stabilności jej działania, był katastrofalny stan kadry dydaktycznej. Z liczby ośmiu profesorów, zakładanej jako niezbędna dla prawidłowej pracy szkoły, pracowało regularnie tylko trzech. Co ważniejsze, wśród tej trójki jedynie rektor należał do zasadniczego dla działania szkoły grona tzw. *praeceptores*, realizujących większość obowiązków dydaktycznych i wychowawczych. Przeanalizowane materiały pokazują nam skalę zaangażowania dydaktycznego Johanna Ernsta Pfuela, powinniśmy jednak do tego dodać obowiązki związane z utrzymaniem codziennej dyscypliny wśród uczniów, jak również dbałość o ich etyczną formację. Sytuacja kadrowa wpłynęła negatywnie także na zakres omówionych zagadnień z muzyki, języka greckiego oraz studium tekstów autorów antycznych.

Paradoksalnie, sytuacja ta nie spowodowała jednak obniżenia frekwencji – po chwilowym i zrozumiałym tąpnięciu w 1678 i 1679 roku do *Carolinum* zaczęli ponownie napływać uczniowie z obszarów, które tradycyjnie zasilają szereg alumnów szczecińskiej uczelni. Nic nie wskazuje także, by szkoła rozczarowywała – adepci, którzy podjęli studia, uczyli się tutaj przez kolejne 2–3 lata. Fakt ten wskazywał na realną potrzebę istnienia tego rodzaju placówki w Szczecinie. Wydaje się jednak, że dla odrodzenia *Carolinum* równie istotna była strategia działania przyjęta przez Johanna Ernsta Pfuela, który pomimo faktycznego braku możliwości kadrowych założył bardzo ambitne cele i zadbał o ich upowszechnienie. W przygotowanych przez niego materiałach widzimy, że wprowadził do programu tylko te ograniczenia, które były absolutnie konieczne, podkreślając nieustannie ich tymczasowość. Jako alternatywę dla brakujących wykładów proponował inne formy zajęć, które prowadził osobiście. Czynnikiem ważnym dla przywrócenia etosu szkoły, zarówno w skromnym gronie pracowników i uczniów, jak i w szerokim środowisku zewnętrznym, mogło być również odwołanie się do najlepszej tradycji uczelni, związanej z okresem funkcjonowania Pedagogium Książęcego. Za świadectwo tego rodzaju działania możemy uznać nie tylko wykorzystanie dawnej nazwy uczelni w programie na 1680 rok, ale przede wszystkim przywrócenie do głównego programu studiów publicznych

dysput i troskę o ich regularną realizację. Możemy zatem przypuszczać, że plany zajęć i wykazy prac, obok wszystkich innych zadań, pełniły rolę nośnika informacji o wysokim poziomie szkoły. Wszystkie te działania okazały się skuteczne – szczecińska uczelnia przeżyła kryzys, a nawet, na miarę ogólnej sytuacji miasta, rozkwitła. Szkolne druki dydaktyczne zarejestrowały ten proces, pozwalając na jego pełniejsze zrozumienie.

Bibliografia

Źródła niepublikowane

Archiwum Państwowe w Szczecinie:

Rękopisy i Spuścizny, sygn. 788.

Fundacja Najświętszej Marii Panny, sygn. 1445.

Książnica Pomorska w Szczecinie, sygn. Rkps 250/1: Album Studiosorum Gymnasi Regi Stetinensis [...].

Źródła publikowane

Acta Inaugurationis Gymnasii Carolini, Stetini [1667–1668], [http://digital.staatsbibliothek-berlin.de/werkansicht?PPN=PPN669026980&PHYSID=PHYS_0001&DM-DID=\(2.09.2017\)](http://digital.staatsbibliothek-berlin.de/werkansicht?PPN=PPN669026980&PHYSID=PHYS_0001&DM-DID=(2.09.2017)).

Acta Scholastica [...], Bd. 6, Nürnberg 1745.

Descriptio Paedagogii Stetinensis 1573, wyd. S. Schwann, Szczecin 1966.

Hering J.S., *Historische Nachricht von der Stiftung der 2 Collegiat-Kirchen, in den berühmten Stadt Alten Stettin: namentlich S. Marien u. S. Ottens oder Schlosskirchen* [...], Alten Stettin 1725.

Hiltebrandt J.A., *Verzeichniß Der Hirten im Obrigkeitlichen Stande* [...], Alten Stettin–Stargard 1724.

Plany i wykazy prac z lat 1679–1685, Książnica Pomorska w Szczecinie, sygn. XVIII/12989.I.

Verfassung des Gimnasii Carolini zu Alt. Stettin [...], Alt. Stettin 1667.

Opracowania

Bieck (Biccus) Christian, w: *Bio-Bibliographien. Brandenburgische Gelehrte der Frühen Neuzeit. Mark Brandenburg 1640–1713*, red. L. Noack, J. Splett, Berlin 2001.

Borysowska A., „Album Studiosorum” jako źródło do dziejów szczecińskiego Pedagogium Książęcego, w: *Piśmiennictwo na Pomorzu Zachodnim do końca XVIII wieku*, red. J. Kosman, Szczecin 2015.

Cieśluk M., *Johann Ernst Pfuel jako rektor Królewskiego Gimnazjum Karolińskiego w świetle planów wykładów i wykazów prac studenckich. Wybrane zagadnienia*,

- w: *Od Pedagogium Księżęcego do Gimnazjum Mariackiego. Z dziejów szkolnictwa półwyzszego w Szczecinie do początków XIX w.*, red. A. Borysowska, Szczecin 2018.
- Engelbrecht Ch., *Fromm, Andreas*, w: *Neue Deutsche Biographie* 5 (1961).
- Gaziński R., *Pedagogium Księżęce (lata 1544–1667)*, w: *Akademicki Szczecin XVI–XXI wiek*, red. P. Niedzielski, W. Tarczyński, Szczecin 2016.
- Gut P., *Szczecińskie akademickie szkoły średnie w II połowie XVII i XVIII wieku*, w: *Akademicki Szczecin XVI–XXI wiek*, red. P. Niedzielski, W. Tarczyński, Szczecin 2016.
- Gut P., *Z dziejów Gimnazjum Karolińskiego (Gymnasium Regium Carolinum) w Szczecinie (1667–1715)*, „Dyskurs Europejski” 2015, t. 3.
- Heyden K., *Gelehrte Pommern in den Matrikeln der Universität Königsberg in Preußen*, Dresden 2011.
- Knapp G.C., *Lectures on Christian Theology*, t. 1, tłum. L. Woods Jun., Philadelphia 1845.
- Kuryłowicz M., Wiliński A., *Rzymskie prawo prywatne. Zarys wykładu*, Warszawa 2013.
- Labuda G. (red.), *Księga Pamiątkowa Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu dla uczczenia 600-lecia założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Poznań 1965.
- Labuda G. (red.), *Dzieje Szczecina*, t. II: *Wiek X–1805*, Poznań 1985.
- Lange E., *Die Greifswalder Sammlung Vitae Pomeranorum*, Greifswald 1898.
- Mielcarek Z., Owczarek B., *Od Pedagogium do Uniwersytetu Szczecińskiego*, Szczecin 1985.
- Movius, Friedrich, w: CERL Thesaurus, <https://thesaurus.cerl.org/cgi-bin/record.pl?rid=cnp00459353> (28.03.2017).
- Niedzielski P., Tarczyński W. (red.), *Akademicki Szczecin XVI–XXI wiek*, Szczecin 2016.
- Nieznanowska J., *Szyfowe prace. 175 lat starań profesorów medycyny Pedagogium Księżęcego / Gimnazjum Karolińskiego / Królewskiego Gimnazjum Akademickiego o powstanie w Szczecinie uniwersyteckiego wydziału lekarskiego*, w: *Od Pedagogium Księżęcego do Gimnazjum Mariackiego. Z dziejów szkolnictwa półwyzszego w Szczecinie do początków XIX w.*, red. A. Borysowska [w druku].
- Otto M., Pokrzywnicki J. (red.), *W gdańskim ogrodzie Muz. Gimnazjum Akademickie w Gdańsku wobec kultury starożytnych Greków i Rzymian. Idee, teksty, artefakty*, Pelplin 2016.
- Rychlewska L., *Dzieje literatury rzymskiej*, Wrocław 2005.
- Schickard, Wilhelm „Elder”, w: CERL Thesaurus, <https://thesaurus.cerl.org/cgi-bin/record.pl?rid=cnp00918450> (19.02.2017).
- Schwann S., *Z dziejów szczecińskiego Pedagogium*, w: *Descriptio Paedagogii Stetিনensis 1573*, wyd. S. Schwann, Szczecin 1966.
- Wachowiak B., *Pierwociny życia uniwersyteckiego w Szczecinie w XVI i w początku XVII wieku*, w: *Księga Pamiątkowa Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu dla uczczenia 600-lecia założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, red. G. Labuda, Poznań 1965.

- Wachowiak B., *Szczecin w okresie przewagi państwa feudalnego 1478–1713*, w: *Dzieje Szczecina*, t. II: *Wiek X–1805*, red. G. Labuda, Poznań 1985.
- Wehrmann M., *Geschichte des Königlichen Marienstifts-Gymnasiums (des früheren Herzoglichen Pädagogiums und Königl. akademischen Gymnasiums) in Stettin. 1544–1894*, „Festschrift zum dreihundertfünfzigjährigen Jubiläum des Königlichen Marienstifts-Gymnasiums zu Stettin”, Stettin 1894.
- Wesołowska S., *Das fürstliche Pädagogium bzw. Gymnasium Carolinum in Stettin*, w: D. Alvermann, N. Jörn, J.E. Olesen (red.), *Die Universität Greifswald in der Bildungslandschaft des Ostseeraums*, Münster 2007.
- Wilhelm Schickard, w: *MacTutor History of Mathematics archive*, <http://www-groups.dcs.st-and.ac.uk/~history/Biographies/Schickard.htm> (19.02.2017).

ABSTRAKT

W latach 1676–1677 Szczecin, pozostający pod kontrolą władz szwedzkich, przeżył dwa oblężenia armii elektora brandenburskiego. Szczególnie drugie z nich przyniosło istotne konsekwencje dla działającego w mieście Królewskiego Gimnazjum Karolińskiego. W wyniku ostrzałów artyleryjskich zniszczone zostały między innymi zabudowania uczelni, której dydaktyczna działalność zamarła na okres ponad roku – od końca sierpnia 1677 roku do końca września 1678 roku.

Konsekwencje kryzysu z lat 1676–1677 znacząco wpływały na warunki i jakość pracy szkoły oraz wiele aspektów jej codziennego życia, szczególnie w pierwszych latach po przywróceniu działalności. Na bliższą obserwację stanu uczelni w latach 1679–1680 pozwalają, wykorzystywane dotąd w nikłym stopniu, materiały dydaktyczne – plany zajęć oraz wykazy prac uczniów *Carolinum*. Celem niniejszego artykułu jest pokazanie, w jaki sposób objawiały się problemy w funkcjonowaniu zajęć dydaktycznych w tym okresie. Istotną rolę odgrywa także zaobserwowanie działań rektora Johanna Ernsta Pfuela, co przyczyniło się do przełamania kryzysu i odzyskania przez szkołę wysokiego poziomu dydaktycznego. W rozważaniach przedstawiono najpierw analizę ilościową i jakościową kadry, dalej omówiono sposoby nauczania i formy pracy stosowane w tym okresie, na koniec poddano refleksji kwestię zależności między kryzysem dydaktycznym a sytuacją uczniów *Carolinum*.

W świetle analizy wykazu prac za rok 1679 i planu zajęć na 1680 rok okazało się, że nie tyle zniszczenia bazy materialnej uczelni, podkreślane na ogół w literaturze przedmiotu, stanowiły główną trudność w funkcjonowaniu uczelni. Czynnikiem, który najmocniej zagrażał stabilności jej działania był katastrofalny stan kadry dydaktycznej. Wpłynęło to również na ograniczenia realizowanego programu nauczania, co jednak było minimalizowane dzięki dydaktycznemu zaangażowaniu rektora. Dość szybko natomiast

poprawiła się liczebność uczniów *Carolinum*. W efekcie różnorodnych działań szcze- cińska szkoła przetrwała kryzys dydaktyczny i w ciągu kilku lat powróciła do wysokich standardów funkcjonowania.

CAROLINUM REDIVIVUM. TEACHING CRISIS IN THE ROYAL CAROLINGIAN GYMNASIUM IN SZCZECIN IN THE YEARS 1679–1680 IN THE LIGHT OF DIDACTIC DOCUMENTATION OF THE SCHOOL

ABSTRACT

In the years 1676–1677 Szczecin, under the Swedish rule, survived two sieges by the army of the Brandenburg Elector. Especially the second one had an impact on the Royal Carolingian Gymnasium (*Carolinum*) functioning in the City. As a result of shellfire the buildings of the School were destroyed, and the Gymnasium ceased to function for over a year, from the end of August 1677 to the end of September 1678.

The 1676–1677 crisis significantly changed the conditions and quality of the School and many other aspects of its everyday life, particularly in the first years after restoring the School to its original form. To have a closer look at the Gymnasium in the years 1679–1680 is now possible thanks to the didactic materials (so far hardly used), such as class timetables and the registers of the *Carolinum* students' assignments. The aim of the present article is to indicate in which way the problems of organising classes in that period manifested themselves. An important role was played by Rector Johann Ernst Pfuel; thanks to his efforts the crisis was resolved and the School recovered its teaching reputation. First a qualitative and quantitative analysis of the staff has been carried out, next the teaching methods and the forms of work used at that time have been examined, and finally the relationship between the teaching crisis and the situation of the students has been investigated.

In the light of the 1679 register of students' assignments and the 1680 class timetable it has turned out that it had not been the destruction of the School buildings (highlighted in the literature) that was the main reason of its problems. The factor of the strongest impact was the poor quality of the teaching staff. And it was the reason of restricting the teaching programmes, which was minimised by the Rector's engagement. And the number of students began to grow fast. As a result of diverse activities the Szczecin School survived the crisis and in the subsequent years reached its high standards again.

**P R Z E G L Ą D Z A C H O D N I O P O M O R S K I
R O C Z N I K X X X I I I (L X I I) R O K 2 0 1 8 Z E S Z Y T 1**

ZYGMUNT SZULTKA

Słupsk

e-mail: zygmuntszultka@wp.pl

**ELEMENTARNE SZKOŁY WIEJSKIE FINANSOWANE Z FUNDUSZU
SZKOLNEGO NA POMORZU PRUSKIM W LATACH 1777–1807**

Słowa kluczowe: Pomorze pruskie w XVIII wieku, szkolnictwo wiejskie, szkoły łaski
Keywords: Prussian Pomerania in the 18th century, rural educational system, schools of grace

Trzeba stwierdzić, że szkoły określone w tytule, zwane też szkołami łaski (*Gnaden-Schulen*) przez współczesnych – władze i społeczeństwo – były traktowane jako specjalne. Wyróżniały się przede wszystkim tym, że były finansowane z państwowego funduszu szkolnego i dlatego ich nauczyciele byli z reguły dobrze uposażeni. Większość z nich miała wyższe od przeciętnych kwalifikacje pedagogiczne i status państwowego nauczyciela kwalifikacyjnego, zaś same szkoły – jak na koniec XVIII wieku – były dobrze zorganizowane i wyposażone w pomoce nauczania i podręczniki. W praktyce miały być wzorcowymi placówkami wychowawczo-oświatowymi na wsi, choć stanowiły zaledwie około 6% ogólnej liczby szkół wiejskich Pomorza pruskiego na przełomie XVIII–XIX wieku. Z tych też powodów zwracały uwagę ówczesnych dziejopisów Pomorza pruskiego i budzą zainteresowanie badaczy do dzisiaj, ale dotąd nie doczekały się pełniejszego opracowania. Niniejsze spostrzeżenia też nie wyczerpują tej problematyki, stanowią bowiem jedynie pierwszą próbę zarysu wybranych zagadnień.

Najwcześniejszy i najpoważniejszy jest niewątpliwie głos dziejopisa Pomorza pruskiego, radcy (pracownika) Konsystorza Ewangelickiego w Szczecinie, mającego z nimi bliższy lub luźniejszy kontakt przez ćwierćwiecze, Ludwiga W.

Brüggemanna (1743–1817), który pisał, że król pruski Fryderyk II (1740–1786) przeznaczył na pensje dla nauczycieli Pomorza dwuprocentowe odsetki od 248 637 talarów funduszu melioracyjnego, stanowiące specjalny fundusz szkolny, wynoszący rocznie w pewnym okresie 4972 talary. Jego wielkość w następnych latach, po stronie przychodów i wydatków, ulegała niewielkim zmianom, gdyż opłacano z niego również dom wychowawczy szlachcianek w Słupsku, nauczycieli seminarium nauczycielskiego w Szczecinie oraz sześciu jego preparandystów, rendanta Pomorskiej Kasy Wojennej. Najcenniejszy jest wykaz szkół łaski z 1804 roku¹. Inny dziejopis Pomorza pruskiego, lektor i wychowawca w szkole kadetów w Słupsku (1769–1811), Christian F. Wutstrack pisał, że odsetki od funduszu melioracyjnego wynosiły rocznie 4652 talarów i były dzielone przez szczeciński Konsystorz wśród nauczycieli, otrzymujących pensje roczne od 40 do 80 talarów. Dodał również, że Fryderyk II nakazał budować nowe budynki szkolne i remontować stare, usuwać ze szkół nauczycieli nieprzydatnych i zastępować ich zdolniejszymi. Podkreślił, że fundusz szkolny był zbyt niski i dlatego nie mógł spowodować ogólnej poprawy stanu szkolnictwa wiejskiego².

Autor pierwszej próby zarysu szkolnictwa na Pomorzu od XII do początków XIX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem okresu postreformacyjnego, radca szkolny i dyrektor gimnazjum w Szczecinie, Friedrich Koch zasadniczo powtórzył przekaz Wutstracka, w niektórych fragmentach go poszerzając. Pisał bowiem, że pensje nauczycieli łaski kształtowały się w granicach 36–72 talarów, zaś król pruski w 1780 roku przeznaczył z odsetek funduszu melioracyjnego kwotę 7350 talarów na budowę 49 szkół wiejskich. Chwalił też Fryderyka II za desygnowanie w 1783 roku 144 talarów na rzecz szczecińskiego seminarium nauczycielskiego, gdyż jego absolwenci mieli zastąpić nauczycieli-inwalidów wojennych, którzy zdaniem króla okazali się „bezsilnym wsparciem” szkół. Dodał też, że pragnieniem króla było, aby nauczyciele na Pomorzu pruskim zwiększyli swe dochody przez uprawę drzewa morwowego i hodowlę jedwabników³.

Z tego krótkiego przeglądu najwcześniejszych wypowiedzi o pomorskich „szkołach łaski” widać, że – chociaż stanowiły one zaledwie niewielką część

¹ L.W. Brüggemann, *Beiträge zu der ausführliche Beschreibung des Königl. Preußischen Herzogthums Vor- und Hinter-Pommern*, Stettin 1806, s. 349–350.

² Ch.F. Wutstrack, *Kurze historisch-geographisch-statistische Beschreibung von königlich-preussischen Herzogthume Vor- und Hinter-Pommern*, Stettin 1793, s. 261.

³ F. Koch, *Fürst Und die Schule; oder über die Verdienste Pommerschen Fürsten um die Schulen ihres Landes*, Stettin 1821, s. 48–49.

wiejskich szkół elementarnych na Pomorzu pruskim w końcu XVIII wieku – faktycznie wiązały się z całokształtem fryderycjańskiej koncepcji systemu oświatowego, w tym takich problemów jak: wzrastająca rola państwa w funkcjonowaniu szkolnictwa, stosunek i nadzór państwa i Kościoła nad szkolnictwem, podstawy prawne i finansowe, dobór kadr, metod i treści nauczania. Jednym słowem znalazły się w centrum szerokiego wachlarza złożonych problemów pruskiego systemu szkolnictwa elementarnego Pomorza pruskiego przełomu XVIII/XIX wieku, ale – jak całe szkolnictwo pomorskie – większego rezonansu wśród badaczy nie wywołało.

Stosunek Martina Wehrmanna, który wniósł najpoważniejszy wkład w poznanie szkolnictwa pomorskiego czasów nowożytnych wobec działań Fryderyka II na rzecz rozwoju oświaty, zwłaszcza szkolnictwa wiejskiego, był wstrzeźmięśliwy. W „Geschichte von Pommern”⁴ utrzymywał, że z oceną trzeba się powstrzymać, bo nie pozwalają na nią niedostatki w stanie badań. On też przedstawił genezę i okoliczności powołania na Pomorzu pruskim szkół łaski, które rozpatrywał w kontekście generalnego regulaminu szkolnego z 12 sierpnia 1763 roku oraz doświadczeń wyniesionych przez króla w czasie wojny siedmioletniej⁵.

Bezwzględnie najwięcej miejsca szkołom łaski na Pomorzu pruskim poświęcił zasłużony i krytyczny badacz szkolnictwa pruskiego okresu Fryderyka II – Ferdinand Vollmer, który dostrzegł ich pozytywne następstwa, ale wyraźnie też podkreślił, że nie były one w stanie zmienić pomorskiej mizerności wiejskich szkół elementarnych⁶. Całkowitym natomiast niepowodzeniem zakończyła się – jak wykazał Paul Schwartz⁷ – próba wdrożenia szkół łaski w zagrabionych Polsce Prusach Zachodnich, gdzie miały one być lokomotywą procesów germanizacyjnych.

Problem szkół łaski znalazł też odbicie w bardzo bogatej powojennej literaturze niemieckiej dotyczącej rozwoju oświaty w państwie pruskim w XVIII wieku, rozpatrującej je najczęściej w kontekście zaangażowania państwa w finansowanie

⁴ M. Wehrmann, *Geschichte von Pommern*, Bd. II, Gotha 1906, s. 241.

⁵ M. Wehrmann, *Schulwesen im Neustettiner Kreise im Jahre 1773*, Unserer Heimat-Museum 22, 1928, nr 9–10, s. 2–3.

⁶ F. Vollmer, *Die preußische Volksschulpolitik unter Friedrich dem Großen*, Berlin 1918, s. 145–148, 160, 168.

⁷ P. Schwartz, *Der erste Kulturkampf in Preussen um Kirche und Schule (1788–1798)*, Berlin 1925; tenże, *Die Schulen der Provinz Westpreußen unter dem Oberschulkollegium 1787–1806*, „Zeitschrift für Geschichte der Erziehung und der Unterrichts” 1926, nr 16.

systemu szkolnego. Zasadniczo wszyscy badacze mówią jednym głosem; bardzo krytycznie oceniają pomoc państwa w finansowanie systemu oświaty w całym tym stuleciu. Fryderyk II, który nie szczędził środków na szkolnictwo wojskowe, dopiero na początku lat siedemdziesiątych XVIII wieku dostrzegł potrzebę wsparcia materialnego szkolnictwa, ale tylko trzech prowincji, mianowicie Marchii Elektorskiej (1771), Pomorza (1773) i Prus Zachodnich (1776). Przeznaczone środki w każdym przypadku były jednak tak niskie, że miały symboliczne, a nie realne znaczenie (nie dotyczy Prus Zachodnich), gdyż celem szkoły elementarnej było dyscyplinowanie społeczeństwa i podtrzymywanie istniejącego systemu społeczno-politycznego. Dopiero gdy dojrzano w szkole korzyści ekonomiczne, mogła również liczyć na okazjonalną pomoc finansową lub materialną. Wolfgang Neugebauer, który przeanalizował problem wsparcia finansowego systemu oświaty w drugiej połowie XVIII wieku stwierdził wprost, że w dotychczasowej literaturze wielokrotnie przeceniano nie tylko środki przeznaczone na rzecz szkół łaski, ale również same szkoły⁸. Odnotować należy, że wypowiedzi badaczy na temat wysokości sum przeznaczonych dla nauczycieli szkół łaski oraz ich liczby są bardzo zróżnicowane, co wynikało – dodajmy – z niezgodności sum nominalnych z realnymi i częstymi zmianami kwot przyznanych poszczególnym szkołom/nauczycielom.

O ile Achim Leschinsky i Peter M. Roeder⁹ odnośnie do pomorskich szkół łaski zasadniczo nie wyszli poza wcześniejsze ustalenia Ferdinanda Vollmera, o tyle Otto Gerlach¹⁰ skupił uwagę na teoretycznym ich modelu. Widział w nich wzorcowe placówki oświatowe o publicznym charakterze, co nie zawsze – dodajmy – odpowiadało pomorskiej rzeczywistości. Badacze zgodnie też stwierdzają, że szkoły łaski były maleńką cegiełką w procesie unifikacji elementarnej oświaty pruskiej, któremu dały początek.

Wielkim walorem niemieckiego powojennego piśmiennictwa o systemie oświatowym absolutnego państwa pruskiego jest jego krytycyzm, co pozwoliło na odrzucenie życzeniowej projekcji w duchu indywidualizmu pruskiego,

⁸ W. Neugebauer, *Schule und Absolutismus in Preussen. Akten zum preussischen Elementarschulwesen bis 1806*, Berlin–New York 1992, s. 84–90, zwłaszcza s. 98; A. Leschinsky, P.M. Roeder, *Schule im historischen Prozeß. Studien zur Geschichte der preußischen Elementarschule im 18. und 19. Jahrhundert*, Hamburg 1976, s. 113 i n.; F. Vollmer, *Die preußische Volksschullpolitik...*, s. 241 i n.

⁹ A. Leschinsky, P.M. Roeder, *Schule...*, s. 115 i n., 509.

¹⁰ O. Gerlach, *Die Idee der Nationalerziehung in der Geschichte der preußischen Volksschule*, Bd. 1, Langensalza–Berlin–Leipzig 1932, s. 63, 109 i n.

ukształtowaną przez wcześniejszych badaczy¹¹. Wydaje się, że ta dyrektywa metodologiczna w badaniach M. Neugebauera została niekiedy nieco przejawiona i nazbyt cięży nad nią teoria dyscyplinizacji oraz usilne dążenie do ukazania w absolutyzmie wszystkiego co nieabsolutne oraz pomniejszanie tego co absolutne. Skutkiem tego jest niedocenywanie inicjującej funkcji państwa w procesie reform oświatowych oraz roli domen i wysokiego aparatu biurokratycznego w ich wdrażaniu. Pewne jest, że rola państwa w systemie oświaty Brandenburgii i Pomorza była inna.

Należy dodać, że badania te odnośnie do Pomorza pruskiego zasadniczo oparte są na publikowanej do 1945 roku bardzo skromnej podstawie źródłowej i przez to tylko w ograniczonym stopniu pogłębiają naszą znajomość systemu szkół łaski. Niewykorzystanie – też niebogaty – źródeł przechowywanych w Archiwum Państwowym w Szczecinie oraz w Landes-Archiv Greifswald jest oczywistym ich mankamentem.

Szkolnictwo elementarne na Pomorzu Zachodnim w XVI–XVIII wieku długo pozostawało poza zainteresowaniami badaczy polskich. Gdy chodzi o szkolnictwo miejskie, to pewne nim zainteresowanie zostało wywołane przez powstające od lat siedemdziesiątych XX wieku zarysy poszczególnych ziem/powiatów, a głównie monografie miast. Regułą było, że partie odpowiedzialne za szkolnictwo wykorzystywały dotychczasowe piśmiennictwo, ale niejednokrotnie je także poszerzały i pogłębiały, jak w przypadku Szczecina¹² i Słupska¹³. Nieporównanie pesymistycznej jawi się piśmiennictwo o szkolnictwie wiejskim w wydawanych od lat siedemdziesiątych XX wieku próbach zarysów poszczególnych ziem/powiatów, w których najczęściej zajmowało ono marginalne miejsce i chronologicznie obejmowało XIX–XX wiek¹⁴. Problematyki szkół wiejskich na

¹¹ Nie dotyczy P. Schwartz i F. Vollmera.

¹² *Dzieje Szczecina, Wiek X–1805*, red. G. Labuda, Warszawa–Poznań 1987; B. Wachowiak, *Szczecin w okresie przewagi państwa feudalnego 1478–1713*, w: *Dzieje Szczecina, Wiek X–1805...*, s. 263 i n., 355 i n., 433–436; J. Wiśniewski, *Początki układu kapitalistycznego 1713–1805*, w: *Dzieje Szczecina, Wiek X–1805...*, s. 540–546, 676–684.

¹³ *Historia Słupska*, red. S. Gierszewskiego, Poznań 1981; B. Wachowiak, *W zjednoczonym Księstwie Pomorskim (1478–1648)*, w: *Dzieje Szczecina, Wiek X–1805...*, s. 176–179; Z. Szultka, *W państwie brandenbursko-pruskim (1648–1806)*, w: *Dzieje Szczecina*, t. II, red. G. Labuda, Warszawa–Poznań 1985, s. 244 i n.

¹⁴ *Dzieje ziemi bytowskiej*, red. S. Gierszewski, Poznań 1972, s. 203 i n.; *Dzieje ziemi drawskiej*, red. T. Gasztold, Poznań 1972, s. 118–120.

wybranych obszarach dotyczyły też niektóre publikacje o przemianach etniczno-językowych¹⁵ lub stosunków kościelnych¹⁶.

Na uwagę i pozytywną ocenę zasługuje niewątpliwie prezentacja szkolnictwa wiejskiego w tomie II *Historii Pomorza* pod redakcją Gerarda Labudy, część I¹⁷, rozpatrywanego łącznie z kulturą i sztuką oraz stosunkami etnicznymi. Bogdan Wachowiak w części I – *Próby scentralizowania państwa pomorskiego za Bogusława X i jego następców*, w podrozdziale *Szkolnictwo zachodniopomorskie w okresie Odrodzenia*¹⁸ zarysował dzieje szkolnictwa pomorskiego przed reformacją, ukazał proces wypracowywania programu szkolnego, w tym wiejskiego, przez zwolenników reformacji przed sejmem w Trzebiatowie, kiedy postanowiono, że: „Po wsiach sztuki czytania i pisania oraz nauki wiary mieli uczyć kościelni” (s. 858), co znalazło wyraz w Ordynacji Kościelnej z 1535 roku oraz trudnościach w jej wdrożeniu w życie. Odnośnie do szkół wiejskich stwierdzono: „Nie posiadamy natomiast danych stwierdzających istnienie w miastach szkół dla dziewcząt oraz o funkcjonowaniu szkół wiejskich” (s. 859). Podstawa prawna rozwoju szkolnictwa i jej realizacja są treścią podrozdziału: *Rozbudowa szkolnictwa na Pomorzu Zachodnim (1571–1637–1648)*, którego konkluzja brzmi: „Rozwój szkolnictwa na wsi pomorskiej był w omawianym okresie jeszcze bardzo słabo zaawansowany. Prowadzili je najczęściej pastory lub kościelni, a program nauki poza nauką katechizmu obejmował zapewne tylko początki pisania i czytania” (s. 1018).

Część 3 tomu II *Historii Pomorza*, obejmująca lata 1648–1815, przedzieliła rok 1720¹⁹. W podrozdziale: *Rozwój szkolnictwa wiejskiego na Pomorzu brandenbursko-pruskim do początków XVIII wieku* (s. 447–450), w znacznym stopniu opartym na materiałach empirycznych, Zygmunt Szultka stworzył nowy obraz szkolnictwa wiejskiego na Pomorzu brandenbursko-pruskim w stosunku do prezentowanego dotąd w literaturze. Na ile jest on prawdziwy pokażą prowadzone badania. Przeję-

¹⁵ K. Ślaski, *Przemiany etniczne na Pomorzu Zachodnim w rozwoju dziejowym*, Poznań 1954, s. 174 i n.; Z. Szultka, *Główne linie rozwoju ludności kaszubskiej do roku 1945*, w: *Pomorze Zachodnie w tysiącleciu*, red. P. Bartnik, K. Kozłowski, Szczecin 2000, s. 185 i n.

¹⁶ Z. Szultka, *Język polski w Kościele ewangelicko-augsburskim na Pomorzu Zachodnim od XVI do XIX wieku*, Wrocław 1991, s. 146 i n., 207 i n.

¹⁷ *Historia Pomorza. Tom II do roku 1815*, red. i wstęp G. Labuda. *Część I (1464/66–1648/57)*, oprac. M. Biskup, M. Bogucka, A. Mączak, B. Wachowiak, Poznań 1976.

¹⁸ B. Wachowiak, *Szkolnictwo zachodniopomorskie w okresie Odrodzenia*, w: *Historia Pomorza. Tom II...*, s. 855–860.

¹⁹ *Historia Pomorza. Tom II...*, *Część 3: Pomorze Zachodnie w latach 1648–1815*, oprac. Z. Szultka, H. Lesiński, współudział D. Łukasiewicz, A. Wielopolski, Poznań 2003.

cie przez Prusy delty Odry ze Szczecinem w 1720 roku stanowiło cezurę w dziejach Pomorza pruskiego i szwedzkiego, ale nie szkolnictwa wiejskiego – to główna teza rozdziału – *Wzrost roli państwa w przemianach systemu oświaty Pomorza pruskiego w XVIII wieku (1720–1815)* pióra Dariusza Łukasiewicza i Zygmunta Szultki²⁰. Jakkolwiek powszechny obowiązek szkolny do końca tego stulecia pozostawał w sferze marzeń, nie ulega jednak wątpliwości, że szkolnictwo wiejskie na Pomorzu pruskim na początku i na końcu XVIII wieku dzieliła przepaść, głównie za sprawą wiodącej roli państwa w jego reformach i przemianach.

Dla D. Łukasiewicza badania te stały się impulsem do poszerzonych zainteresowań szkolnictwem pomorskim w drugiej połowie XVII i w XVIII w., głównie miejskim, które zaowocowały szeregiem publikacji. Ich mankamentem jest nieostrość rzeczowa i chronologiczna. Jeszcze ważniejsze jest, że na ich podstawie nie można określić dynamiki przemian szkolnictwa, głównie wiejskiego oraz czynników ją kształtujących²¹.

W ostatnich latach bibliografia nowożytnego szkolnictwa pomorskiego wzbogaciła się o kilka drobnych artykułów Sylwii Wesołowskiej o odtwórczym charakterze²². Wspomnieć też należy spostrzeżenia Kazimierza Kallaura o szkolnictwie wiejskim powiatu słupskiego w drugiej połowie XVIII wieku²³.

Genezę i okoliczności powołania na Pomorzu pruskim szkół łaski przedstawili F. Vollmer i M. Wehrmann, którzy zwrócili uwagę, że wyniesione przez Fryderyka II w czasie wojny siedmioletniej przeświadczenie o większej waleczności i przydatności na polu walki żołnierza chociaż trochę oświeconego nad nieokrzesanym prostym szeregowcem, i zaraz po ustaniu działań wojennych

²⁰ D. Łukasiewicz, Z. Szultka, *Wzrost roli państwa w przemianach systemu oświaty Pomorza pruskiego w XVIII wieku*, w: *Historia Pomorza. Tom II...*, Część 3..., s. 875–896.

²¹ D. Łukasiewicz, *Państwo brandenbursko-pruskie wobec szkolnictwa na Pomorzu Zachodnim w latach 1648–1806*, w: *Szlachta – społeczeństwo – państwo między Warmią a Rugią w XVIII–XX wieku*, red. M. Jaroszewicz, W. Stępiński, Szczecin 1998, s. 83–92; tenże, *Pruska szkoła na Pomorzu Zachodnim w XVII–XVIII w. Podstawy materialne. Programy nauczania. Nauczyciele*, „Przegląd Historyczny” 1996, nr 1 (87), s. 1031; tenże, *Reformy szkolnictwa na Pomorzu Zachodnim w XVIII w.*, „Przegląd Zachodni” 1996, nr 3 (87), s. 515–530.

²² S. Wesołowska, *Materiały do dziejów szkolnictwa elementarnego w powiecie gryfickim do połowy XIX w.*, w: *Trzebiatów – spotkania pomorskie – 2005 r.*, red. J. Kochanowska, Wołczkowo 2006, s. 81–91; taż, *Szkolnictwo wiejskie na Pomorzu w XVIII wieku – przyczynek do dziejów*, w: *Dzieje wsi pomorskiej: III Międzynarodowa Konferencja Naukowa*, red. R. Gaziński, A. Chludziński, Dygowo–Szczecin 2004, s. 27–36.

²³ K. Kallaur, *Szkolnictwo elementarne w powiecie słupskim w drugiej połowie XVII wieku*, w: *XII Konferencja Kaszubsko-Pomorska. Szkolnictwo i oświata na Pomorzu (XVI–XX w.)*, red. Z. Romanow, Słupsk 2013, s. 33–47.

(12.08.1763 r.) wydał generalny regulamin szkolny, obowiązujący w całym kraju, który miał mu zapewnić w przyszłych wojnach bitnych żołnierzy, zwłaszcza podoficerów. Regulamin spotkał się z niechęcią i oporem w całym państwie, największym na Pomorzu, głównie wschodniej jego części, gdyż tutaj szkolnictwo elementarne na wsi było najslabiej rozwinięte. Jednak Konsystorze w Szczecinie i Koszalinie podjęły działania mające na celu jak najpełniejszą jego realizację. W tym m.in. celu sporządziły dokładną ewidencję wszystkich szkół miejskich i wiejskich, co pozwoliło na krytyczną i wnikliwą ocenę rzeczywistego stanu szkolnictwa pomorskiego, w tym również jego braków, która spotkała się z krytyczną oceną króla²⁴.

Wysiłki pomorskich władz dostrzegł i docenił jeden z najlepszych ministrów Fryderyka II – Karl A. v. Zedlitz-Leipe (1731–1793) stojący od 18 stycznia 1771 roku na czele Departamentu Duchownego, właściwego dla spraw szeroko pojętego szkolnictwa. Ponieważ jednym z najważniejszych powodów słabości oświaty na Pomorzu był brak środków finansowych, dlatego wykorzystał on ideę ówczesnego superministra do spraw Pomorza i Nowej Marchii Franza B. Schönberg von Brenckenhoffa (1723–1780), który przedłożył królowi pomysł utworzenia specjalnego funduszu szkolnego, pochodzącego z odsetków od środków finansowych przyznanych przez króla dla szlachty pomorskiej i nowomarchijskiej na oddłużenie oraz odbudowę jej dóbr ziemskich po zniszczeniach wojny siedmioletniej. Na początku 1767 roku zadłużenie dóbr szlacheckich Pomorza pruskiego kształtowało się w granicach 4 055 000 talarów i stanowiło około 77,9% ich wartości. W latach 1763–1771 pomoc finansowa i materialna dla Pomorza wynosiła kilka milionów talarów, ale trafiała głównie do domen. Całością spraw kierował v. Brenckenhoff. Od 1772 roku królewska pomoc kredytowa uległa reorganizacji; została skierowana prawie w całości do szlachty i związana z melioracjami – regulacją lokalnych układów wodnych oraz akcją kolonizacyjną, wreszcie przybrała planowy charakter. Kredyty były udzielane na bardzo korzystnych warunkach, bo Fryderyk II traktował fundusz melioracyjny jako formę rekompensaty za krew przelaną przez szlachtę pomorską w minionej wojnie. W 1772 roku fundusz melioracyjny wynosił ponad 287 000 talarów, w 1773 roku – 200 000, zaś w 1774 roku – 54 500 talarów, które – w intencji króla – miały trafić do szlachty najbardziej zadłużonej i doświadczonej największymi nieszczęściami. W praktyce zaś

²⁴ F. Vollmer, *Die preußische Volksschulpolitik...*, s. 145 i n.; M. Wehrmann, *Vom Schulwesen im Neustettiner Kreise im Jahre 1773*, Unsersrer Heimat-Museum 2, 1928, s. 2 n.

uzyskała je pomorska elita biurokratyczno-wojskowa – ministrowie, dyrektorzy, generałowie i pułkownicy. Minister spraw zagranicznych Prus – Heinrich von Podewils uzyskał 19 300 talarów, jego brat, hrabia E.L. v. Podewils – 7600, prałat von Blankenburg – 18 400, dyrektor szczecińskiej Kamery Wojenno-Skarbowej C.B. von Below – 15 500 talarów. Zbliżoną kwotę otrzymał generał Friedrich W. von Grumbkow – syn prezydenta Pomorza pruskiego i ministra Philippa O. v. Grumbkowa²⁵. Od 1775 roku rozdział środków uległ zmianie. Po trzech latach kredytobiorcy powinni spłacać 2% odsetków od uzyskanych kredytów, ale na prośbę szlachty Fryderyk II prolongował termin spłaty do 5 lat, licząc od zakończenia inwestycji, realizowanej według projektu i pod nadzorem państwa. Na fundusz nauczycielski/szkolny składać się miały jednak tylko 2% odsetków od funduszu melioracyjnego za lata 1773–1774, czyli od kwoty 254 500 talarów, pomniejszonej nieco przez króla, który zwolnił niektórych kredytobiorców od płacenia odsetków. W 1777 roku dlatego do kasy szkolnej wpłynęły 4652 talary, zaś w 1781/1782 roku – 4972 talary, z czego nauczycielom szkół łaski przypadło 4628 talarów. W następnych latach do dyspozycji Konsystorza pozostawała coraz wyższa suma, w 1784/1785 roku – 5118 talarów, w 1785/1786 roku – 5219 talarów, w 1804/1805 roku – 5476 talarów. Wynikało to stąd, że od 1777 roku część odsetek ulokowano w banku, potem w papierach Pomorskiego Ziemstwa Kredytowego. Formalnie wśród nauczycieli aż do 1806 roku rozdzielono 4652 talary, 6 groszy i 5 fenigów. Ponieważ wynagrodzenie nauczyciela szkoły łaski na Pomorzu wynosić miało 80 talarów, państwowy fundusz szkolny – według pierwotnych założeń – mógł być podstawą utrzymania 58 szkół. Występujące nadwyżki przeznaczano na inne cele, mianowicie od 1777 roku 320 talarów rocznie otrzymywało sześć pensjonariuszek słuńskiego zakładu panieńskiego, powstałego na gruncie zniesionego klasztoru norbertanek, od 1784 czy 1785 roku wypłacano 216 talarów rocznie sześciu preparandystom seminarium nauczycielskiego przy szkole na Łasztowni w Szczecinie oraz 125 talarów drugiemu nauczycielowi seminarium, 50 talarów otrzymywał rendant kasy szkolnej; z funduszu szkolnego pokrywano jeszcze inne niższe stałe lub okresowe wydatki oraz – zdaje się – budownictwo szkolne²⁶. Widać, że odsetki z pomorskiego funduszu melioracyjnego

²⁵ Z. Szultka, *Pomorze Zachodnie prowincją państwa pruskiego (1720–1815)*, w: *Historia Pomorza*, t. III, cz. 1, s. 567–579, także literatura.

²⁶ Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej AP Szczecin), Konsystorz Ewangelicki w Szczecinie (dalej Konsystorz), 472, f. 1 n.; 456, f. 1–2, 13; 461, f. 101 n.; 462, f. 9–10, 57–58; 463, f. 2–3, 202–203; 409, f. 351–352; F. Vollmer, *Die preußische Volksschulpolitik...*, s. 145 i n., 160, 166 i n.

za lata 1773–1774 nie w całości trafiały do nauczycieli/szkół łaski. Szacunkowo około 10% środków przeznaczono na cele niezwiązane bezpośrednio z wiejskim szkolnictwem elementarnym.

Sprawom finansowym poświęcono tak wiele miejsca z dwóch powodów, bo wiążą się one z szerszym problemem – programem reform wiejskich szkół elementarnych w całym państwie pruskim pod koniec XVIII wieku oraz rolą w nim państwa. Drugim powodem jest nieostra ich prezentacja w najnowszej literaturze niemieckiej. Do sprawy tej wrócimy niżej, tu pragniemy się ograniczyć do stwierdzenia, że w literaturze tej zgodnie prezentowano pogląd, iż minister von Zedlitz do szkół łaski przywiązywał bardzo dużą wagę, bo miały one stanowić istotę jego programu reform elementarnych szkół wiejskich w całym kraju. Jego reformatorskie działania odnośnie do szkolnictwa wiejskiego ograniczały się właśnie do szkół łaski; inne szkoły pozostawały poza jego zainteresowaniami, co wynikało ze świadomego działania, m.in. z tego, że państwo pruskie przeznaczyło na rzecz szkolnictwa wiejskiego tylko te środki, które przypaść miały szkołom łaski. Przez to szkoły łaski stały się niejako szkołami państwowymi i jako takie miały być niekwestionowanym dowodem słuszności państwowej reformy szkolnej. Szkoły łaski miały być modelowymi placówkami oświatowymi; wzorcem organizacyjnym, finansowym, programowym i metodycznym dla wszystkich pozostałych szkół wiejskich, tj. dla ich patronów, inspektorów szkolnych i nauczycieli, a także całych społeczności wiejskich²⁷.

Funkcja modelowa szkół łaski jako dzieła państwa pozostawała w ścisłym związku z ich drugim celem – unifikacyjnym i integracyjnym (dotyczy Prus Zachodnich). System szkół łaski rozwinięty został przez państwo pruskie w trzech terytoriach (prowincjach): od 1770 roku w Marchii Elektorskiej, gdzie doszło do ukształtowania się 58 takich placówek z pensją 120 talarów, od 1777 roku na Pomorzu pruskim, na obszarze którego powołano 49 takich szkół z pensją nauczyciela 80 talarów (formalnie) oraz od 1776 roku w Prusach Zachodnich, gdzie nauczyciel otrzymać miał pensję 60 talarów i całe szkolnictwo miało być oparte na systemie szkół łaski. Ponieważ w Marchii Brandenburskiej stanowiły one około 4%, a na Pomorzu około 6% ogółu szkół wiejskich, więc funkcji unifikacyjnej

²⁷ M. Heinemann, *Schule im Vorfeld der Verwaltung. Die Entwicklung der preußischen Unterrichtsverwaltung von 1771–1800*, Göttingen 1974, s. 202–203; W. Neugebauer, *Das Bildungswesen in Preußen seit des Mitte des 17. Jahrhunderts*, w: *Handbuch der Preussischen Geschichte. Handbuch der Preussischen Geschichte*, Bd. II, red. von O. Büsch, Berlin–New York 1992, s. 658; tenże, *Schule und Absolutismus...*, nr 102, s. 410 i n.

w skali prowincji, a tym bardziej kraju, spełnić nie mogły. W Prusach Zachodnich zaprowadzenie szkolnictwa niemieckiego, w ocenie najwyższych przedstawicieli pruskich władz oświatowych z końca XVIII wieku, zakończyło się całkowitym niepowodzeniem z wielu powodów, z których mniej więcej połowa leżała po stronie władz pruskich, a połowa wynikała z postawy ludności polskiej. O spełnieniu oczekiwanych wobec nich zadań mowy być nie może²⁸. Przez pryzmat zarysowanych celów i funkcji szkół łaski w państwie pruskim rozpatrywać będziemy ich powołanie i funkcjonowanie na Pomorzu pruskim.

Początek realizacji idei szkół łaski na Pomorzu dał reskrypt ministra v. Zedlitz z 20 stycznia 1773 roku informujący dyrektora szczecińskiego Konsystorza, czyli najwyższego organu administracji szkolnej w szczecińskim okręgu kame-ralnym, Gottlieba F. Herra o niezadowoleniu króla ze złego kształcenia/uczenia dzieci na Pomorzu, głównie wiejskich. W celu poprawy istniejącej sytuacji król wyasygnował określoną kwotę dla nauczycieli około 40 miejscowości wybranego, zamkniętego terenu. Proponował, aby były to miejscowości położone wzdłuż trasy przejazdu króla na coroczne manewry wojskowe w okolicy Stargardu. Zobowiązał dyrektora do sporządzenia wykazu proponowanych miejscowości, których kwalifikowani nauczyciele otrzymywaliby pensje ze specjalnego funduszu nauczycielskiego/szkolnego w wysokości 100 talarów. Proponował sprowadzenie nauczycieli z Saksonii, zwolnienie rodziców z opłaty szkolnej oraz premiovanie zdolnych dzieci i nauczycieli. Szkoły te miały pozostać pod ścisłą kontrolą władz oświatowych, aby w ten sposób zapewnić pełną realizację wytycznych. W mających powstać szkołach miały obowiązywać nowe podręczniki²⁹, nauka miała być bezpłatna, egzaminy uczniowie zdawaliby co pół roku, zaś wyróżniający się nauczyciele mieli być premiovani³⁰.

Minister określił również warunki uzyskania środków ze szkolnego funduszu łaski przez wnioskodawców, którzy byli zobowiązani przedstawić dotychczasową szkołę i nauczyciela lub powody ich braku, stosunek patrona do szkoły,

²⁸ F. Wienecke, *Die Landgnadenschulen der Kurmark*, w: *Schulblatt für die Provinz Brandenburg*, 1905, Bd. 70, s. 254 i n.; F. Vollmer, *Die preußische Schulpolitik...*, s. 140, 145 i n.; P. Schwartz, *Die Schulen der Provinz Westpreußen*, s. 77–78; W. Neugebauer, *Das Bildungswesen...*, s. 631–632, 658–659; A. Leschinsky, P.M. Roeder, *Schule...*, s. 117–115.

²⁹ Chodziło prawdopodobnie o F.E. Rochow, *Versuch eines Schul-Buchs für Kinder der Land-Leute oder zum Gebrauch in Dorf-Schulen*, Berlin 1772; tenże, *Der Kinderfreund, ein Lesebuch zum Gebrauch in Landschulen*, Berlin 1776.

³⁰ AP Szczecin, Konsystorz, 440, f. 1–2.

liczbę dzieci planowanej szkoły oraz pastora i prepozyta jako organów nadzoru szkolnego³¹.

Minister zapoczątkowując budowę szkół łaski, ze zrozumiałych względów, główny akcent w swym wystąpieniu położył na sprawy organizacyjne. Na szczególną jednak uwagę zasługuje jego końcowy fragment, w którym wypowiedział się w sprawie treści i metod nauczania, podkreślając, że należy zadbać o nauczycieli, którzy będą zdolni zrezygnować z pamięciowego systemu nauczania na rzecz racjonalnego rozumowania. Jeszcze ważniejsze znaczenie miało zdanie: „Dobre urządzenie szkolnictwa i jego rozwijanie ma wielkie znaczenie nie tylko dla całych przyszłych pokoleń, ale jest również niezawodnym środkiem zdobycia łaski króla”³². Wynika z tego, że: 1) szkoły łaski miały być istotą długofalowej reformy szkolnictwa elementarnego na Pomorzu pruskim; 2) jej wdrożenie było wielką troską króla pruskiego oraz ministra v. Zedlitz, bo miała ona być korzystna dla wielu pokoleń; 3) głównym założeniem programowym miało być odejście od dotychczasowego pamięciowego systemu nauczania na rzecz nauczania racjonalnego, dostosowanego do możliwości recepcyjnych dzieci i pomocnego w zrozumieniu rzeczywistości życiowej; 4) w tym celu należało wprowadzić nowe podręczniki; 5) wdrożenie całego systemu miało być oparte na nowym, kwalifikowanym i lepiej wynagradzanym nauczycielu, który był przysłowiową „twardą skałą” całego systemu. Od ukształtowania nowego nauczyciela, zdolnego zorganizować nauczanie na nowych racjonalnych zasadach, zależało nie tylko powodzenie systemu szkół łaski, ale całego pomorskiego szkolnictwa elementarnego miast i wsi, bo szkoły łaski miały być modelowymi placówkami wychowawczo-oświatowymi na wsi Pomorza pruskiego. Ubiegając nieco fakty należy dodać, że od 1773 roku reforma całego elementarnego szkolnictwa wiejskiego ograniczała się do szkół łaski, pozostawiając inne szkoły daleko poza zainteresowaniami władz administracji szkolnej. Należy jeszcze podkreślić, że v. Zedlitz w imieniu państwa zadeklarował opłacenie tylko 40 nauczycieli szkół łaski, co było kroplą w morzu potrzeb, jednak na wyższą kwotę nie miał zgody króla. Potrzeby materialne i finansowe szkół wiejskich pokrywała ludność wiejska, tu i tam wspierana przez gorliwego pastora oraz pobożnego i światłego patrona.

Manfred Heinemann zwrócił uwagę, że minister v. Zedlitz – dodajmy, a za nim władze Pomorza pruskiego – tego kierunku reformy szkół elementarnych

³¹ Tamże, s. 2–3.

³² Tamże, s. 3.

na wsi nie zmienił nawet po 1779 roku, czyli jego projektu reformy szkolnictwa pruskiego, z dwóch powodów, mianowicie, system szkół łaski miał potwierdzić słuszność jego reformy i funkcjonalność tych szkół oraz – państwo pruskie ograniczyło się do finansowania lub finansowego wspierania bardzo ograniczonego kilkuprocentowego odsetka kwalifikowanych nauczycieli i na więcej nie przeznaczyło środków finansowych. W koncepcji v. Zedlitz'a szkoły łaski miały być dobrym przykładem i skłonić patronów, pastorów i nauczycieli do ich naśladowania i dobrowolnego wdrażania reformy pozostałych szkół, co nastąpiło dopiero w początkach XIX wieku, ale wcale nie dobrowolnie³³.

Dyrektor Herr polecenia ministra starał się jak najdokładniej wykonać – od 10 do 28 maja 1773 roku odbył podróż – inspekcję wzdłuż tras przejazdu króla po Pomorzu, mianowicie z Berlina do Starogardu, ze Starogardu do Szczecina i ze Starogardu przez Szczecinek do Kwidzyna. Detalicznie opisał 75 miejscowości i zaproponował urządzenie szkół finansowanych z funduszu nauczycielskiego/szkolnego w 52 z nich (40 we wsiach domenialnych, 4 we wsiach miejskich, 4 – szlacheckich, 4 – z mieszanymi właścicielami oraz w Czaplinku, Barwicach)³⁴. Najwięcej w domenach Drahim (12) i Kołbacz (8). Propozycja ta miała znaczenie dla dalszego biegu sprawy, bo punktem wyjścia stała się liczba nie 40 lecz 50 szkół, czego konsekwencją był spadek maksymalnego wynagrodzenia nauczyciela ze 100 do 80 talarów.

Dla naszych rozważań ważniejszy jest stosunek Herra do pozostałych zagadnień przedstawionych przez v. Zedlitz'a, gdyż rzucają one światło na stan szkolnictwa na Pomorzu pruskim. Zwrócił uwagę na fatalny stan izb lekcyjnych w mieszkaniach nauczycieli, co bardzo niekorzystnie rzutowało na zdrowie uczących się dzieci. Częściowo poparł ideę bezpłatnej nauki, bo ówczesna opłata szkolna była jednym z głównych powodów upadku szkół, zwłaszcza letnich, gdyż rodzice nie byli w stanie – z powodu biedy – jej uiścić. Proponował utrzymanie opłaty w wysokości 6 groszy od dziecka w skali rocznej oraz utworzenie funduszu na zakup książek dla biednych dzieci. Gorąco poparł koncepcję zmiany systemu nauczania z pamięciowego na „pojęciowe” i zaprowadzenie proponowanych przez ministra podręczników, ale od razu podkreślił, że te zmiany wymagają nauczycieli z umiejętnością „pojęciowego” (Begriff) nauczania, takich zaś rzadko można było znaleźć, bo większość nauczycieli nie umiała pisać i liczyć. Problem ten można było

³³ M. Heinemann, *Schule im Vorfeld...*, s. 171, 202–203.

³⁴ AP Szczecin, Konsystorz, 440, f. 6 i n., 67–72.

rozwiązać tylko przez kształcenie nauczycieli w seminariach, bo kler też nie był przygotowany i zaproponował wprowadzenie obowiązku 6-letniej pracy w szkole dla kandydatów na pastorów. Do tej propozycji w 1800 roku powrócił Zarząd Pomorza. Krytycznie oceniał pedagogiczne umiejętności kleru jako nadzoru w szkołach. Jeszcze krytyczniej wypowiedział się w sprawie sprowadzania na Pomorze nauczycieli z Saksonii, bo napływaliby najgorsi, a otrzymaliby wynagrodzenie 100 talarów, a ponadto należało wziąć pod uwagę różnice językowe i kulturowe między Saksończykami i Pomorzanami³⁵. Był też przeciwny półrocznym egzaminom szkolnym, dopuszczał zaś egzaminy roczne połączone z wizytacjami szkół i kościołów przez proboszczów i prepozytów. Poparł natomiast ideę premiowania uczniów i nauczycieli, nawet określił kryteria i wysokość nagrody. Nauczyciele stosujący metody Friedricha Eberhardta Rochowa mieli być premiowani 10 talarami³⁶.

Od 1773 roku Konsystorz Ewangelicki w Szczecinie, któremu podlegały wszystkie sprawy związane z funduszem szkolnym, utrzymywał stałą korespondencję z Berlinem dotyczącą szkół łaski. W celu ich wdrożenia w październiku tego roku zażądał od superintendentów pełnego wykazu szkół. Z fragmentarycznie zachowanych sprawozdań wynikało, że stan szkolnictwa wiejskiego był doprawdy krytyczny i uświadomił władzom pomorskim, że realizacja idei szkół łaski napotka na duże trudności. Zgodnie z instrukcją von Zedlitz rozdział funduszu szkolnego był właściwością Konsystorza – jego dyrektora G. Herra, zobowiązanego do konsultowania wszystkich najważniejszych spraw z generalnym superintendentem Pomorza Friedrichem Ch. Göring'em (1775–1791) oraz von Brenckenhoffem, którego – jak zobaczymy – głos miał największe znaczenie. W praktyce sprawy szkół łaski prowadził sekretarz Konsystorza Hoeckendorff, który pozostawał też w stałym kontakcie z kasą Kamery Wojenno-Służbowej w Szczecinie³⁷.

Niedostatki w stanie badań i fragmentaryczność przebadanych źródeł sprawiają, że początki funkcjonowania szkół łaski na Pomorzu są bardzo niejasne. Ponieważ środki funduszu szkolnego pozostawały do dyspozycji Konsystorza od Trójcy św. (25 maja) 1777 r. Konsystorz pierwszego rozdziału środków dokonał już pod koniec 1776 r. Trzeba dodać, że wnioski o ich przydział wpływały już

³⁵ M. Heinemann (*Schule im Vorfeld...*, s. 144) pisze, że v. Zedlitz, w przeciwieństwie do króla, nie był zwolennikiem importowanych nauczycieli.

³⁶ Tamże, s. 16–19.

³⁷ AP Szczecin, Konsystorz, 456, f. 1–3, 13 i n.; M. Wehrmann, *Vom Schulwesen im Kreise Greifenberg zur Zeit Friedrichs des Großen*, „Greifenberger Kreiskalender“ 1925, s. 92–93; tenże, *Vom Schulwesen im Neustettiner Kreise...*, s. 5.

od początku 1775 roku, głównie od szlachty i z miast. Szkolny fundusz łaski wywołał więc duże zainteresowanie szkolnictwem i przez to przed Konsystorzem stanęło bardzo trudne zadanie rozdziału środków funduszu szkolnego. Na początku 1776 roku Fryderyk II za sprawą v. Brenckenhoffa rozkazał, że pierwszeństwo w przydziale środków winni mieć koloniści, tj. mieszkańcy osad kolonijnych założonych w czasie rządów Fryderyka II, którym gwarantowano szkoły ze środków państwowych. Na tej podstawie koloniści usilnie domagali się szkół, chociaż Konsystorz miał o ich rzeczywistym stosunku do szkolnictwa jak najkrytyczniejsze zdanie³⁸. Wspomniany rozkaz Fryderyka II zdecydował – jak zobaczymy – o charakterze pomorskiego systemu szkół łaski, gdyż stawił w uprzywilejowanej pozycji domeny, bo do początku lat siedemdziesiątych XVIII wieku w nich prowadzono głównie kolonizację. Dzięki rozkazowi pojawiły się również relatywnie duże możliwości ubiegania się o środki z funduszu łaski dla najzamożniejszej szlachty, związanej z pruskim aparatem biurokratycznym i generalicją, które w latach 1772–1774 zaciągnęły duże pożyczki z funduszu melioracyjnego na modernizację swych dóbr³⁹.

25 listopada 1776 roku Konsystorz przesłał do Berlina, celem zatwierdzenia, wykaz 47 nauczycieli/szkół wiejskich w domenach i dobrach miejskich (ale koloniach), którzy od lata 1777 roku mieli otrzymywać pensję 80 talarów rocznie, uzgodniony z miejscową Kamerą Wojenno-Skarbową, nadwornym kaznodzieją reformowanym Hahnem ze Starogardu oraz aprobowany przez von Brenckenhoffa. Konsystorz ogólnie zaznaczył, że przy jego sporządzeniu brano pod uwagę opinie superintendentów, wielkość wsi, jej położenie względem sąsiednich osiedli, liczbę dzieci i inne czynniki. Zaproponował również przyznanie pensji nauczycielom z Juchowa koło Szczecinka, należącego do generała Aleksandra von Kleista, oraz z Wierszyna koło Słupska, będącego własnością von Puttkamera. Ich pensje razem wynosić miały tylko 66 talarów. W sumie wykaz obejmował 49 nauczycieli/szkół wiejskich, którzy mieli otrzymać łącznie 3826 talarów z funduszu szkolnego. W 18 z nich nie było budynków szkolnych i dlatego wypłata pensji miała nastąpić dopiero z chwilą rzeczywistego uruchomienia szkoły. W rzeczywistości więc nie można było ustalić jacy nauczyciele faktycznie od trzeciego kwartału 1777 roku otrzymywali pensje z funduszu szkolnego. Nauczyciele

³⁸ A. Detto, *Die Besiedlung des Oderbruches durch Friedrich den Großen*, „Forschungen zur Brandenburgischen und Preußischen Geschichte” 1903, t. 16, s. 177 i n.

³⁹ AP Szczecin, Konsystorz, 441, 16 n.; 452, f. 16 n.; F. Vollmer, *Die preußische Volksschulpolitik...*, s. 166, 168–169.

w miejscowościach, w których działały już szkoły zobowiązani byli za dotychczasowe swe dochody kupować książki i pomoce naukowe dla dzieci⁴⁰.

W opinii Konsystorza z listopada 1776 roku, w miasteczkach: Banie, Barwice, Czaplinek, Dobrzany, Nowogard, Płoty i Połczyn ubóstwo mieszkańców było tak wielkie, że nie byli oni w stanie uiszczać opłaty szkolnej i dlatego ich szkółki znajdowały się w fatalnym stanie i większość miejscowych dzieci się nie uczyła. Konsystorz nie wykluczał możliwości udzielenia im pomocy z funduszu szkolnego, chociaż był świadom, że naruszałoby to otrzymane instrukcje i dlatego ujął je na oddzielnym wykazie. Minister von Zedlitz możliwość taką odrzucił pod pretekstem, że nie leżały one na trasie przejazdów króla przez Pomorze⁴¹.

Konsystorz w Szczecinie na przełomie 1776/1777 roku przesłał ministrowi v. Zedlitzowi kilka uzupełniających wykazów proponowanych szkół łaski. Ostatecznie minister przyznał 24 marca 1777 roku pensje łaski 78 nauczycielom z 76 wsi, gdyż w dwóch wsiach kolonijnych miały być dwie szkoły – luterańska i reformowana. W ten sposób rozdysponowano 4628 talarów, średnia pensja wynosić miała nie 80, lecz niespełna 60 talarów⁴².

Na podstawie tych materiałów nie można jednak ustalić liczby szkół uruchomionych latem 1777 roku z dwóch powodów. Nie ma żadnej pewności, że we wszystkich szkołach wiejskich, które otrzymały formalnie pensje łaski byli nauczyciele oraz budynki szkolne, czy chociażby izby lekcyjne. Na berlińskiej liście z 24 marca 1777 roku znalazło się 25 wsi (35%), prawie wszystkie domenialne, w których brakowało budynków szkolnych, zabezpieczenia opałowego, jakiegokolwiek wyposażenia i najczęściej nauczycieli. W przypadku domen doszło do absurdu, bo przydzielono pensje nauczycielom, chociaż nie było wiadomo w jakiej szkole mieli oni uczyć („Trzesieka albo Chwalimie”, „Parsęcko albo Podgaje”). W przypadku kolonii Friedrichsthal, o której będzie mowa, przyznano nauczycielowi 40 talarów, chociaż zimą uczył on tylko troje dzieci, a latem żadnego. 80 talarów otrzymał „inspektor gospodarczy” z Wierszyna, który doprawdy z nauczaniem dzieci w szkole nie miał wiele do czynienia. Według wykazu z 24 marca 1777 roku 24 nauczycielom/szkołom przyznano pensje 80 talarów. Najniższą pensję (19 talarów) miał otrzymywać nauczyciel z Chlebowa w domenie Kołbacz.

⁴⁰ AP Szczecin, Konsystorz, 440, f. 108–110.

⁴¹ AP Szczecin, Konsystorz, 440, f. 109, 112 i n.; F. Vollmer, *Die preußische Volksschulpolitik...*, s. 174.

⁴² AP Szczecin, Konsystorz, 456, f. 1 n.; 440, f. 112 n.

Pięciu szkołom wsi miejskich (6,6%) przyznano 4,7% środków pieniężnych. Dla 18 wsi szlacheckich wskaźniki te wyniosły odpowiednio 23,7% i 19,5%, zaś dla wsi domonialnych 70% i 75,8%⁴³. Faworyzowanie szkół w domenach, a zwłaszcza wsi kolonialnych, głównie w domenach Kołbacz, Pyrzyce, Podlesie i Szadzko będzie tym wyraźniejsze, jeśli dodamy, że w 1782 roku stanowiły one 28,8% samodzielnych osad wiejskich Pomorza pruskiego, szlacheckie – 63,7% zaś miejskie – 7,5%⁴⁴. Najbardziej poszkodowana była drobna i średnia szlachta. Wyjątki wśród niej stanowili reprezentanci, którzy byli spokrewnieni z generałami czy pułkownikami lub innymi wysokimi przedstawicielami pruskiej biurokracji. Zatwierdzony 24 marca 1777 roku rozdział środków funduszu szkolnego miał wybitnie polityczny charakter i był daleki od rzeczywistości. Prędzej czy później musiał ulec korekcie.

Trudności ze znalezieniem w 1777 roku odpowiednich nauczycieli były ogromne i pragniemy je przedstawić na przykładzie synodu dobrzańskiego, którego superintendent Johann F. Eilert (1772–1798) w 1776 roku rekomendował siedmiu nauczycieli-rzemieślników, po trzech ze wsi domonialnych i szlacheckich oraz jednego z Dobrzan (formalnie tylko miasteczka, faktycznie zaś większej wsi), jako kandydatów do pensji łaski. Dwóch z nich „źle”, a jeden „jako tako” czytał, dwóch dalszych dobrze czytało i „jako tako” pisało, umiejętności jednego superintendent nie określił. Stwierdził, że najlepszym nauczycielem w synodzie jest krawiec Johann Hoening z Szadzka, syn miejscowego nauczyciela, który został bardzo dobrze przygotowany do zawodu, gdyż płynnie czyta, pisze i liczy⁴⁵. On tylko uzyskał pensję łaski.

Wydaje się, że sieć szkolna i nauczyciele synodu dobrzańskiego, w którym w 1701 roku funkcjonowało najmniej pięć szkół⁴⁶, w połowie lat siedemdziesiątych XVIII wieku mogą być uznane za typowe dla Pomorza pruskiego, chociaż struktura organizacyjna i własności tego synodu odbiegała wyraźnie od podobnych we wschodniej części Pomorza. Synod składał się z 16 parafii, w tym dwóch miejskich – dobrzańskiej i suchańskiej. Dobrzany i Suchań były jednak miastami pośrednimi, strukturą społeczno-gospodarczą i funkcjami bliższe wsi niż miastu.

⁴³ Tamże, 457, f. 80 i n.

⁴⁴ L.W. Brüggemann, *Ausführliche Beschreibung des gegenwärtigen Zustandes des Königl. Preussischen Herzogthums Vor- und Hinterpommern*, T. II, Bd. 1, Stettin 1784, s. XCVIII.

⁴⁵ AP Szczecin, Konsystorz, 472, f. 6 i n.

⁴⁶ G. v. Bülow, *Beiträge zur Geschichte der Pommerschen Dorfschulen*, „Evangelisches Monatsschrift für die Deutsche Schule” 1887, nr 8, s. 249–250.

Wszystkie parafie tego synodu traktować będziemy dlatego jako wiejskie⁴⁷. Specyfiką synodu było, że aż 13 parafii pozostawało pod patronatem królewskim, trzy zaś szlacheckim. Synod liczył 35 wsi, z czego 27 należało do państwa (77%). Wyróżniał się również tym, że liczył 16 kościołów parafialnych i 19 filialnych. Prawie w każdej wsi znajdował się kościół. Położenie synodu i jego funkcja manewrowa oraz coroczny pobyt króla – to dalsze czynniki sprzyjające rozwojowi szkolnictwa do i po 1777 roku. Nie dziwi więc, że w latach 1779–1780 dalszych osiem jego nauczycieli/szkół otrzymało pensje łaski, ale aż sześciu z nich uczyło w bliżej nieznanymi izbach, bo w tylu wsiach nie było budynków szkolnych oraz jakiegokolwiek wyposażenia szkół. Zdali oni jednak egzaminy przed konsystorialną komisją kwalifikacyjną w Szczecinie lub byli absolwentami berlińskiego seminarium nauczycielskiego⁴⁸.

Istniejącą sytuację dobrze charakteryzują relacje niektórych z ośmiu interesujących nas nauczycieli. Nauczyciel Dawid Teschendorf, uczący w Odargowie od września 1775 roku, zdał egzamin w 1777 roku i odtąd uchodził za nauczyciela kwalifikowanego, ale od 1775 roku do września 1779 roku nie otrzymywał żadnej opłaty od rodziców uczonych dzieci. Martin Streseman z Sulina również zdał egzamin kwalifikacyjny i utrzymywał, że mimo tego nie otrzymywał opłaty szkolnej, bo administracja domeny Marianowo w 1778 roku zwolniła rodziców od opłaty szkolnej. Teschendorf 6 września 1779 roku prosił o pensję w wysokości 65 talarów rocznie, Stresemann zaś 80. Informacje te potwierdzili pastory, dodając że mieszkańcy tych wsi i Wiechowa deklarują wolę podjęcia budowy szkół według projektu słynnego szczecińskiego architekta i kartografa Davida Gilly’ego (1748–1808). Wnioskodawcy uzyskali pensje w postulowanej wysokości⁴⁹.

Z powyższego widać, że w praktyce od 1777 roku pomorskie władze oświatowe prowadziły na ograniczoną skalę działania mające na celu wdrożenie systemu szkół łaski. Ogólnie jednak kryteria przyznawania pensji poszczególnym nauczycielom/miejscowościom były niejasne, a dodatkowo zaciemniała je praktyka, gdyż wiele wskazuje na to, że o przyznaniu pensji z funduszu szkolnego jakimś

⁴⁷ L.W. Brüggemann, *Ausführliche Beschreibung...*, T. II, Bd. 1, s. LXI–LXII; H. Moderow, *Die evangelischen Geistlichen Pommerns von der Reformation bis zur Gegenwart.*, T. 1. *Der Regierungsbezirk Stettin*, Stettin 1903, s. 257.

⁴⁸ AP Szczecin, Konsystorz, 547, f. 189–205; 463, f. 203 i n.

⁴⁹ AP Szczecin, Konsystorz, 547, s. 189–191, 204–205; 463, f. 203; E. Henning, *David Gilly (1748–1808)*, „Baltische Studien” 1980, nr 66, s. 81; M. Stelmach, *David Gilly i jego mapa Pomorza Zachodniego z 1789 r.*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1983, z. 27, s. 237 i n.

nauczycielowi/szkole/wsi w większym stopniu decydował von Brenckenhoff niż Konsystorz. Dobrze widać to na przykładzie nauczycieli/szkół synodu słupskiego, przez który nie prowadziły trasy przejazdu króla pruskiego.

W listopadzie 1776 roku wniosek o przyznanie pensji z funduszu łaski złożył porucznik Franz J.v. Below, właściciel Machowinka i Strzelina, który w 1772 roku uzyskał 12 400 talarów na modernizację swych dóbr ziemskich. Zapewniał, że w liczącym około 50 dymów Machowinku szkołę prowadzi „zdolny subiekt” – Johann G. Jeschke, którego wynagrodzenie wynosi 10 talarów. Informacje te potwierdzili pastor z Wytowna i słupski prepozyt Christian W. Haken. Dodajmy, że były one zbyt optymistyczne w stosunku do rzeczywistości⁵⁰.

W tym samym czasie w imieniu niesławnego generała Wilhelma S. von Bellinga (1719–1779), właściciela Świecichowa, modernizowanego kosztem 4800 talarów, wystosował jego pełnomocnik hrabia Friedrich von Werssowitz piszący, że świecichowski nauczyciel Johann Birr uczy dzieci nie tylko katechizmu i historii biblijnej, ale również czytania i pisania, w tym kaligrafii. W nauczaniu dwóch pierwszych przedmiotów miał korzystać z podręczników, co było w tym czasie osobiwością. Nauczyciel korzystał z bezpłatnego mieszkania, opału, ogrodu, pastwiska i morgi ziemi w zamian za bezpłatną naukę jakoby wszystkich dzieci katechizmu, czytania, pisania, a nawet rachowania. Nie wszystkie te informacje były prawdziwe, chociaż zostały potwierdzone przez damneńskiego pastora i wspomnianego Hakena (1771–1791)⁵¹.

Pensję 80 talarów rocznie uzyskał w 1780 roku nauczyciel szkółki w Wierszynie Johann F. Müller, wsi należącej do kapitana w stanie spoczynku Franza J.U. von Puttkamera (1746–1823), który w 1773 roku uzyskał 7000 talarów z funduszu melioracyjnego na poprawę stanu gospodarczego swej drugiej wsi – Wiatrołom. W Wierszynie od 1776 roku funkcjonowała szkółka zimowa, licząca 27 dzieci, głównie za sprawą kołczygłowskiego pastora, który wynagradzał nauczyciela 4 talarami rocznie. Patron wsi – von Puttkamer, nie miał zrozumienia dla jej potrzeb, chociaż uchodził za człowieka „oświeconego”. Ponadto należał do ekskluzywnego zakonu joannitów. Szkółka letnia nie doszła do skutku, bo latem dzieci musiały paść bydło lub podejmować pracę zarobkową. Wizytujący szkółkę superintendent Haken (3.06.1779 r.) stwierdził, że niektóre dzieci wykazały się

⁵⁰ AP Szczecin, Konsystorz, 456, f. 135 i n., s. 261.

⁵¹ Tamże, f. 151–156; 458, f. 90–92; R. Klempin, G. Kratz, *Matrikeln und Verzeichnisse der pommerschen Ritterschaft vom XIV bis in das XIX Jahrhundert*, Berlin 1863, s. 425; L.W. Brüggemann, *Ausführliche Beschreibung...*, T. II, Bd. III, s. 972, 1003–1004.

nie tylko dobrą znajomością katechizmu, ale również pisania i poparł wniosek von Puttkamera o przyznanie pensji z funduszu łaski nauczycielowi Müllerowi⁵². Po roku opinie Hakena będą krańcowe inne, tzn. prawdziwe.

Bardziej złożona jest sprawa początków czwartej w synodzie słupskim pensji/szkoły łaski w Gałęźni Małej, liczącej około 50 dymów, której posesor Friedrich J.G.E. von Zitzewitz (1746–1800) w 1772 roku uzyskał 11 tys. talarów na jej modernizację. Za pozyskane środki zbudował nowy folwark, owczarnię i kolonię Friedrichsthal, złożoną z ośmiu chłopów, siedmiu robotników leśnych i młyna. We wsi nie było szkoły i von Zitzewitz planował ją założyć w kolonii. Przeciwny tej lokalizacji był superintendent Haken, który radził Konsystorzowi, aby przyznał środki łaski na rzecz mającej powstać szkoły, ale w Gałęźni Małej, gdzie znajdowała się nowa dwuizbowa chałupa z komorą. Budowski proboszcz – Johann Homann pisał, że w istniejących od niedawna szkołach w Gałęźni Wielkiej i Małej uczy jeden nauczyciel – trzy dni w tygodniu w każdej z nich. Znacznie więcej starszych dzieci chodziło do szkoły w Gałęźni Wielkiej niż małych w Gałęźni Małej i bywało, że w izbie lekcyjnej w Gałęźni Wielkiej – pozbawionej ławek i stołów – niektóre dzieci „pół- lub całkowicie nieprzytomne upadały na ziemię”. Ponadto miał bardzo krytyczną opinię o kolonistach. Mimo tego von Zitzewitz zdołał doprowadzić do uruchomienia szkoły łaski w kolonii, w której uczył nauczyciel Retzlaff, otrzymujący w 1778 roku pensję 40 talarów. W kolonii miało być jednak tylko siedmioro dzieci w wieku szkolnym, które nawet w marcu nie przychodziły do szkoły. Kiedy do pastora Homanna doszły „smutne pogłoski o ciężkich grzechach” Retzlaffa, który nie był kwalifikowanym nauczycielem, los i jego, i szkoły był przesądzony. Szkołę przeniesiono do Gałęźni Małej, zaś nowym nauczycielem został dotychczasowy nauczyciel w tej wsi Gottfried Mielcke, który nie zdał egzaminu kwalifikacyjnego w Szczecinie. Zastąpił go w następnym roku Radatz, który zdał egzamin, otrzymał pensję 80 talarów, ale uczył najwyżej trzy lata. Szkoła w Gałęźni Małej utraciła statut szkoły łaski, przypuszczalnie z powodu niskiej frekwencji dzieci⁵³. Proboszcz i nauczyciel nie byli w stanie zmusić kaszubskich rodziców do posyłania dzieci latem do szkoły.

⁵² AP Szczecin, Konsystorz, 547, b.f.; 453, f. 86; 456, f. 168; 457, f. 73, 80–81; L.W. Brüggemann. *Ausführliche Beschreibung...*, T. II, Bd. 2, s. 810–811; F. Tribbensee, *Schulwesen*, w: *Der Kreis Rummelsburg. Ein Heimatbuch*, Stettin 1938, s. 449, 473; E. Gohrbandt, *Ortsgeschichte*, w: *Der Kreis Rummelsburg...*, s. 183–184; E. v. Puttkamer, *Geschichte des Gesellechts v. Puttkamer*, 2. Aufl., Neustadt a.d. Aisch 1984, s. 105, 109, 359–360.

⁵³ AP Szczecin, Konsystorz, 446, f. 207 i n.; 547, f. 82 i n.; 450, s. 27–33; 460, f. 113 i n.; 462, f. 9, 57–58; 463, f. 3 i n.

Z powyższego widać, że żadna ze szkół szlacheckich synodu słupskiego nie spełniała warunków uzyskania środków z funduszu szkolnego, a mimo tego je otrzymały. Największy na to wpływ miał tajny radca von Brenckenhoff, pozostający ze wszystkimi patronami szkół w bliskich stosunkach, o czym doskonale wiedzieli prepozyt Haken, poszczególni pastory jako lokalni inspektorzy szkolni oraz władze w Szczecinie. Ich opinie były dlatego zgodne z życzeniem szlacheckich właścicieli wsi.

Pierwsze lata systemu szkół łaski na Pomorzu były pasmem niepowodzeń, a jedną z przyczyn był brak budynków szkolnych/izb lekcyjnych na całym Pomorzu i we wszystkich typach własności. Latem 1777 roku Konsystorz uznał za bardzo pilną budowę 35 budynków dla szkół łaski. Generalne Dyrektorium szacowało koszty budowy szkoły na 15 talarów, zaś pomorski mistrz budowlany wskazywał 182 talary. Berlin takiego kosztorysu nie zaakceptował i w praktyce do końca 1779 roku nic lub prawie nic w zakresie budownictwa nowych szkół nie zrobiono. Dopiero rozkaz Fryderyka II z 4 marca 1780 roku stanowił pewną cezurę, gdyż król zatwierdził kwotę 7350 talarów na budowę 31 nowych szkół i remont 12 (przy czym koszty wzniesienia nowej szkoły nie mogły przewyższać 150 talarów). Jeszcze tego roku Konsystorz liczbę brakujących szkół zwiększył do 49. Największe braki występowały w domenach Drahim, Kołbacz, Podlesie i Marianowo. Kiedy i ile z nich wzniesiono lub wyremontowano nie udało się ustalić. Pewne jest, że problem budynków szkolnych w latach osiemdziesiątych XVIII wieku udało się – bynajmniej w domenach zachodniej części Pomorza Tylnego – jeśli nie rozwiązać, to w każdym razie złagodzić⁵⁴. Dopiero wówczas liczba szkół łaski rzeczywiście funkcjonujących stawała się coraz bardziej stabilna. Do tego czasu była ona mobilna i niepodobna określić liczby szkół rzeczywiście działających. Tezy te bardzo dobrze potwierdzają statystyki szkół łaski z 1780 i 1782 roku. W 1780 roku 4626 talarów funduszu szkolnego formalnie było rozdysponowanych między 76 nauczycieli/szkół, z czego 52 (68,5%) znajdowało się pod patronatem królewskim, 19 (25%) – szlacheckim i 5 (6,5%) – miejskim. Jeszcze korzystniej dla domen przedstawiał się kwotowy podział funduszu, bo szkoły we wsiach państwowych uzyskały aż 74,3% jego całości, szlacheckich – 21%, zaś miejskich 4,7%. Pensje w domenach były więc najwyższe i średnio kształtowały się w granicach 66 talarów, szlacheckich – 51, zaś miejskich 44 talary. Najbardziej

⁵⁴ AP Szczecin Konsystorz, 440, f. 114; 441, f. 111 i n.; 442, f. 185 i n.; 547, f. 189–191, 204–205; 463, f. 203 i n.; F. Koch, *Fürst und die Schule...*, s. 49; F. Vollmer, *Die preußische Volksschulpolitik...*, s. 171–173.

uprzywilejowane były domeny kołbacka i drahimska. Ogólnie – nadodrzańskie domeny, przez które prowadziły trakty komunikacyjne z Berlina i Kostrzyna do Stargardu i Szczecina, którymi Fryderyk II przyjeżdżał na coroczne manewry wojskowe w okolicy Stargardu, skąd niekiedy udawał się również przez Szczecinek – Chojnice do Kwidzyna. Z siecią dróg łączy się też dosyć duża liczba szkół łaski we wsiach szlacheckich synodu Żalecino⁵⁵.

Widać, że niezmiennie od 1776/1777 roku priorytet w rozdziale funduszu szkolnego miały dobra państwowe, a w ich ramach osady założone w czasie kolonizacji fryderycjańskiej, zwłaszcza domeny Podlesie, Kołbacz i Pyrzyce. Często bywało, że w koloniach nie było budynków szkolnych i nauczycieli, a przyznane im były pensje, z reguły najwyższe (80 talarów), po to, aby jak najszybciej doszło do uruchomienia placówek. Gdy chodzi o szkoły w dobrach szlacheckich, to wykaz z 1780 roku w całości potwierdza zgłoszoną już tezę, że uprzywilejowane było bogate i średnie junkierstwo związane z pruskim korpusem oficerskim i aparatem biurowym, które w największym stopniu korzystało z funduszy melioracyjnych.

Raz jeszcze pragniemy podkreślić, że chociaż w 1780 roku formalnie przyznano pensje 76 nauczycielom/szkołom, to nie oznacza, że tyle szkół rzeczywiście działało. W świetle wykazu – najpewniej z 1782 roku – rzeczywiście działały 44 szkoły łaski, w tym 3 reformowane, natomiast nie wypłacono dotąd żadnych środków finansowych nauczycielom/szkołom w 34 miejscowościach, bo „albo brakowało budynków szkolnych, albo zapotrzebowanie na nauczyciela nie zostało zaspokojone”⁵⁶. Najwięcej budynków szkolnych, bo aż 8, brakowało w domenie drahimskiej i szadzkiej (3). Trzeba dodać, że wśród 44 nauczycieli otrzymujących pensje z państwowego funduszu szkolnego byli tacy, którzy nie wywiązywali się z obowiązków. W czasie wizytacji słupeckiego prepozyta Hakena, przeprowadzonych wiosną–latem 1782 roku, nie zgłoszono większych zastrzeżeń do nauczycieli z Machowinka i Świecichowa, chociaż nie byli oni nauczycielami kwalifikowanymi⁵⁷. Diametralnie inna była sytuacja szkoły w Wierszynie. W czasie wizytacji kościoła w Kołczygłowach do egzaminu przedkonfirmacyjnego przystąpiło tylko 10 dzieci z Wierszyna, z których troje wykazało się zadowalającą znajomością chrześcijaństwa. Prepozyt dlatego uznał za rzecz pilną przeprowadzenie

⁵⁵ AP Szczecin, Konsystorz, 547, b.f.; L.W. Brüggemann, *Ausführliche Beschreibung...*, T. I, s. CCLXIII, CCLXXXV; tenże, *Beiträge (1806)...*, s. 350.

⁵⁶ AP Szczecin, Konsystorz, 446, f. 199–201.

⁵⁷ AP Szczecin, Konsystorz, 453, f. 50; 547, f. 75–78, 81; 548, f. 90a–92a; 453, f. 50.

wizytacji w wierszyńskiej szkole łaski, do czego nie chciał dopuścić jej patron von Puttkamer. Kiedy po długich przetargach doszła ona do skutku, prepozyt w jej trakcie został „źle i nieprzyzwoicie” potraktowany przez v. Puttkamera. Haken stwierdził, że absencja niektórych dzieci sięga 60 dni i szkoła realizuje zadania najwyżej w połowie. W końcu stwierdził krótko: „Szkołą łaski w Wierszynie nie będę się dalej martwił” i dał Konsystorzowi wyraźnie do zrozumienia, że nauczyciel/szkoła nie zasługuje na pensję z państwowego funduszu szkolnego⁵⁸. Nie ulega więc wątpliwości, że środki z funduszu szkolnego nie zawsze były racjonalnie i efektywnie wykorzystane, o czym wiedział Konsystorz, ale, wobec mających silną pozycję polityczną generalnych zarządców domen i junkrów, był bezradny.

Ważnym wydarzeniem w rozwoju szkolnictwa na Pomorzu pruskim było objęcie w kwietniu 1783 roku funkcji dyrektora Konsystorza, zaś rok później – prezydenta Zarządu Pomorza przez Juliusa E.W.E. von Massowa (1750–1816), od 1798 roku ministra sprawiedliwości, właściwego również dla spraw kościelnych i szkolnych Prus, który był światłym i pracowitym urzędnikiem, przywiązującym do spraw szkolnictwa elementarnego dużą wagę⁵⁹. W 1797 roku opublikował utrzymane w duchu Oświecenia *Ideen zur Verbesserung des öffentlichen Schul- und Erziehungswesens, mit besonderer Rücksicht auf die Provinz Pommern*⁶⁰.

Dyrektor v. Massow 23 października 1783 roku, czyli po pół roku urzędowania, przedstawił ministrowi von Zedlitzowi niektóre problemy (dotyczące budynków szkolnych, szkół zimowych i letnich, nauczycieli, stosunku ludności wsi do szkół) niekorzystnie rzutujące na pomorskie szkolnictwo wiejskie oraz bezowocność dotychczasowych działań, czego dowodzą katalogi szkolne. Poprawę istniejącej sytuacji przynieść miały dalsze normatywy dyscyplinujące kler i patronów. Problem szkół łaski w swym wystąpieniu pominął. Czego jak czego, ale rozkazów, zarządzeń i instrukcji w sprawie szkolnictwa w państwie pruskim nie brakowało; problem był z ich realizacją. Minister zażądał dlatego pogłębionej analizy przedstawionych kwestii i nadesłania – do aprobaty – propozycji działań

⁵⁸ Tamże, 453, f. 48 n., 86 n.

⁵⁹ E. Friedaender, Massow Julius Eberhardt von, „Allgemeine Deutsche Biographie” 1876, t. 20, s. 573; W. Massow, *Die Massows. Gesichte einer pommerscher Adelsfamilie*, Halle 1931, s. 216–220; Z. Szultka, *Stosunek prezydenta Zarządu Pomorza i pruskiego ministra sprawiedliwości Juliusa Eberhardta W.E. v. Massowa wobec języka kaszubskiego*, „Acta Cassubiana” 2012, nr 14, s. 125–126.

⁶⁰ „Annalen des Preußischen Schul- und Kirchenwesens” 1800, nr 1, s. 76–143; nr 2, s. 181–280; nr 3, s. 361–395.

mających poprawić sytuację pomorskiego szkolnictwa. Dał wyraźnie do zrozumienia, że poprawa szkolnictwa jest sprawą Pomorza⁶¹.

Prezydent von Massow 24 stycznia 1784 roku odpowiedział, że stan szkolnictwa jest skutkiem nieprzestrzegania edyktów szkolnych z 1735 i 1763 roku, to zaś wynika z nieznamomości i nieposzanowania przez społeczeństwo zasad chrześcijaństwa, czego nauczyciele nie są w stanie dokonać bez ściślejszego nadzoru kleru. Jedynie tą drogą można pogłębić znajomość zasad chrześcijaństwa wśród dzieci, których należy uczyć również „innej powszechnie użytecznej wiedzy dla oświecenia rozumu i poprawy serca”. Konieczne jest dlatego zaprowadzenie szkół letnich i ożywienie budownictwa szkolnego⁶². Tego samego dnia v. Massow skierował do patronów kościołów na Pomorzu cyrkularz, w którym zwracał uwagę, że bez ich poparcia ożywienie szkolnictwa, głównie na wsi, nie będzie możliwe. Domagał się od nich większego zaangażowania i ofiarności na rzecz szkół. Widać, że prezydent rozumiał problemy pomorskiego szkolnictwa wiejskiego.

29 stycznia 1787 roku von Massow zażądał od superintendentów wypełnienia cyrkularza, będącego formą rozbudowanego katalogu. Jego prawidłowe wypełnienie (w ciągu 6 tygodni) mogło dostarczyć szczegółowych informacji o każdej szkole, w tym również o szkołach łaski, które miały być zwizytowane przez prepozytów.

Odpowiedzi superintendentów napływały nieterminowo, niektóre po trzech latach. Tylko nieliczne mogły zadowolić, bo większość była lakoniczna i niepełna. Konsystorz był bezsilny, groźby kar pieniężnych nie skutkowały. Wykazały, że szkolnictwo wiejskie na Pomorzu pruskim było ogromnie zróżnicowane, najlepiej rozwinięte w synodzie gryfińskim, najslabiej zaś w pasie nadmorskim⁶³.

Po terminie, bo 27 maja 1784 roku prepozyt słupski Haken prosił Konsystorza, aby w jego imieniu wizytacje szkół łaski w Wierszynie i Wiatrołomie przeprowadził pastor wałdowski, zaś w Świecichowie – gardneński. Konsystorz przychylił się do prośby chorego Hakena i o swej decyzji powiadomił patronów wymienionych szkół. Właściciel Wierszyna i Wiatrołomu 4 sierpnia poinformował Konsystorz i wałdowskiego pastora, że do wizytacji może dojść dopiero po jesiennych zasiewach. Konsystorz tego terminu nie zaakceptował, więc von Puttkamer odpowiedział, że nie dostarczy wałdowskiemu proboszczowi powozu

⁶¹ AP Szczecin, Konsystorz, 455, f. 23 i n.; F. Vollmer, *Die preußische Volksschulpolitik...*, s. 257–258.

⁶² AP Szczecin, Konsystorz, 455, f. 31–32.

⁶³ AP Szczecin, Konsystorz, 445, f. 4 i n.; F. Vollmer, *Die preußische Volksschulpolitik...*, s. 259–261.

i nie wypłaci 1 talara diety wizytacyjnej. 14 listopada 1784 roku proboszcz zrezygnował z dalszych prób przeprowadzenia wizytacji omawianych szkół, zaś prepozyt Haken prosił Konsystorz o przedłużenie terminu ich wizytacji do lata następnego roku. 26 września 1785 roku prosił o prolongatę terminu wizytacji do lata 1786 roku, zaś 6 lipca tego roku poinformował Konsystorz, że nie będzie w stanie przeprowadzić wizytacji tych szkół łaski⁶⁴. Sprawozdanie, które miało być sporządzone w ciągu 6 tygodni, nie zostało wykonane przez 4 lata.

Sprawie tej poświęcono tak wiele miejsca, aby zwrócić uwagę na wielkie trudności towarzyszące badaniom nad szkołami łaski, dodając, że przypadek prepozyta Hakena nie był odosobniony. Do końca 1785 roku Konsystorz nie dostał kilku sprawozdań od superintendentów, mimo że groził im karami finansowymi, w tym np. od kołbackiego, na obszarze którego znajdowało się ponad 20 szkół łaski⁶⁵. To zrozumiałe, że materiały dotyczące zwykłych – patronackich elementarnych szkół wiejskich są jeszcze skromniejsze i bardziej niekompletne, gdyż kościelne władze oświatowe były bezsilne wobec dzierżawców domen i szlachty. Ponadto dla większości pomorskiego kleru sprawy szkolne były bardzo poważnym obciążeniem, od którego nie były w stanie się uwolnić.

Powołane w 1787 roku Naczelne Kolegium Szkolne (Oberschulkollegium), pierwszy w państwie pruskim świecki organ władzy państwowej do spraw szkolnictwa, zażądało od konsystorza informacji o stanie szkolnictwa w poszczególnych częściach kraju. Prezydent v. Massow w imieniu zarządu Pomorza i Konsystorza w Szczecinie we wrześniu 1788 roku opracował obszerny memoriał o ustroju i stanie całego szkolnictwa pomorskiego oraz możliwościach przełamania jego stagnacji i kryzysu. Niestety w dokumencie tym, utrzymanym w duchu idei Oświecenia, systemowi szkół łaski poświęcono niewiele miejsca. Było ich 86, w tym trzy reformowane. 81 położonych było na Pomorzu Tylnym, zaś pięć – na Przednim⁶⁶. W porównaniu z kwietniem 1784 roku ich liczba wzrosła o pięć⁶⁷. Wydaje się, że przemilczenie szkół łaski w memoriale nie było przypadkowe. Do tego czasu von Massow i Konsystorz nie mogli się nimi chwalić.

⁶⁴ AP Szczecin, Konsystorz, 455, f. 16–17, 49, 52–55, 61, 114–115 i n; E. Vollmer, *Die preußische Volksschulpolitik...*, s. 167–168.

⁶⁵ AP Szczecin, Konsystorz, 455, f. 100 i n.

⁶⁶ *Auszug aus einem Bericht der Pommerschen Regierung und des Pommerschen Konsistorium zu Stettin über die Verfasserung der Schulanstalten in dem Herzogtum Pommern*, „Pommersch Blätter für die Schule und ihre Freunde” 1904, t. 28 (6), s. 44.

⁶⁷ AP Szczecin, Konsystorz, 455, f. 1–3.

Jedną z ważnych przyczyn wielkiego zróżnicowania sieci i organizacji szkół wiejskich, zarówno finansowanych z funduszu szkolnego, jak i pozostających poza tym systemem, był stosunek i zaangażowanie superintendentów synodów w sprawy szkolnictwa. Prezydent v. Massow nie raz podnosił, że ożywienie szkolnictwa w dużym stopniu zależy od postawy superintendentów. Z całą pewnością wyróżniającą wśród nich postacią był superintendent Wierzbna w latach 1775–1797, wcześniej archidiakon Kościoła Mariackiego i profesor gimnazjum w Szczecinie Otto F.G. Vogel (1736–1797), który miał dobre przygotowanie pedagogiczne. Był człowiekiem pracowitym, ofiarnym i oddanym sprawom szkolnictwa, dlatego był wysoko oceniany nie tylko przez władze pomorskie, ale również przez Naczelne Kolegium Szkolne i ministra Johanna Ch. Wöllnera (1732–1800)⁶⁸. Pastor Vogel w 1790 roku został powołany przez Naczelne Kolegium Szkolne na radcę szkolnego i inspektora szkół wiejskich synodów Banie, Gryfino, Kołbacz, Pyrzyce i Wierzbno, w związku z czym nadzorował ponad połowę szkół łaski⁶⁹.

Inspektor corocznie wizytował szkoły wymienionych synodów, niektóre dwukrotnie w ciągu roku, sporządzając obszerne i krytyczne protokoły, przekazywane i analizowane w Szczecinie przez Konsystorz i von Massowa jako prezydenta Zarządu Pomorza, sprawującego zwierzchnią władzę nad Konsystorzem, a następnie w Berlinie, gdzie wielokrotnie je analizowano i oceniano, często wydając polecenia Konsystorzowi. Vogel charakteryzował wszystkie szkoły, ale zawsze najbardziej interesowały go szkoły łaski. Najczęściej wizytował domenę Kołbacz, bo w niej było ich najwięcej (nauczycieli otrzymujących pensję 80 talarów). Uważał, że „koloniści nie doceniają i nie wykorzystują dobrodziejstw” tych szkół. Z drugiej strony piętnował zaprowadzenie przez władze tej domeny opłaty szkolnej, która spowodowała „że wiele szkół tego roku (1791) było mniej nawiedzanych” przez dzieci. Piętnował niezgodne z założeniami wykorzystywanie środków z funduszu szkolnego (pomijanie premiowania dzieci). Wielokrotnie wnioskował o podjęcie przez justycjariuszy kroków karnych w stosunku do rodziców nieposyłających dzieci do szkół, zwłaszcza w okresie letnim. Przywiązywał wielką wagę do stosunku prepozytów i pastorów do szkolnictwa. Nieraz z nazwiska wymienił pastora, którego uznał winnym nieprawidłowego funkcjonowania szkoły lub braku nauczyciela, z drugiej

⁶⁸ H. Moderow, *Die evangelischen Geistlichen Pommerns...*, s. 53, 461, 622.

⁶⁹ AP Szczecin, Konsystorz, 486, f. 53–54; 488, f. 51.

strony chwalił zaangażowanych. Miał bardzo krytyczny stosunek do nauczycieli szkół łaski, których był postrachem, wielu z nich obniżył pensje⁷⁰.

Efekty działalności Vogla były widoczne już po 3–4 latach. Tak oceniały jego pracę władze w Szczecinie i Berlinie. Minister Johann Ch. Wöllner 17 grudnia 1793 roku pisał: „Z wielką radością przyjęliśmy, że 92 szkoły są w dobrym stanie organizacyjnym i w licznych innych, od ostatnich wizytacji, zasłyły celowe poprawy w zakresie spraw zewnętrznych i wewnętrznych”, chociaż jeszcze w 21 szkołach występowały niedostatki. Miesiąc później Wöllner prosił Vogla o przedłużenie propozycji zmian w zakresie wysokości pensji nauczycieli⁷¹, które z pewnością otrzymał. Od 1793 roku krytycznych uwag o stanie szkół i ich nauczycielach było coraz mniej. Można bez przesady stwierdzić, że od połowy lat dziewięćdziesiątych XVIII wieku szkoły łaski w pięciu nadodrzańskich synodach były faktycznie szkołami, korzystnie oddziałującymi na placówki patronackie, pod adresem których krytycznych uwag inspektor Vogel miał również coraz mniej. Odnosi się to do szkół we wszystkich typach własności ziemskiej. W ostatnich latach XVIII wieku szkoły patronackie w wymienionych pięciu synodach ustępowały szkołom łaski przede wszystkim warunkami nauczania i kwalifikacjami nauczycieli.

Jaskrawym zaprzeczeniem stanu szkolnictwa, w tym szkół łaski, w synodach nadodrzańskiej części Pomorza było szkolnictwo wiejskie synodu szczecineckiego, w którym w 1794 roku znajdowało się osiem szkół łaski (6 w domenie Szczecinek, 2 we wsiach szlacheckich – Juchowo, Lotyń). Szczecinecki prepozyt i inspektor szkolny miejscowego gimnazjum Johann D. Drews (1786–1815), wcześniej rektor w Pełczycach i kapelan regimentowy, 21 marca 1794 roku przesłał Konsystorzowi w Szczecinie informację o stanie szkolnictwa wiejskiego w synodzie, w której uwzględniono też szkoły łaski⁷². Stwierdził, że w synodzie „właściwie nie można było” zaprowadzić szkół letnich, bo „karami niczego tu nie osiągnięto”, a napomnienia rodziców są całkowicie bezowocne, gdyż chłopci brakującą służbę zastępują swymi dziećmi, które wykorzystywane są do najróżniejszych prac polowych i domowych. Szkoły letnie są dlatego bardzo nieliczne i chodzą do nich tylko najmniejsze dzieci. Z tego powodu przed paru laty Drews zastąpił je „popołudniowymi szkołami niedzielnymi”, prowadzonymi przez zakrystianów w kościołach lub przez nauczycieli w szkołach, gdzie

⁷⁰ Tamże, f. 62 i n.; 488, f. 2 i n.

⁷¹ AP Szczecin, Konsystorz, 488, f. 50–53.

⁷² AP Szczecin, Konsystorz, 488, f. 55; E. Müller, *Die evangelischen Geistlichen Pommerns von der Reformation bis zum Gegenwart*. T. II: *Der Regierungsbezirk Köslin, Stettin* 1912, s. 267.

większe dzieci uczy się zasad chrześcijaństwa i czytania. Nauczyciele szkół łaski prowadzą je bezpłatnie, zaś pozostali są wynagradzani z kasy kościelnej. Szkół tych nie udało się do 1794 roku zorganizować we wszystkich parafiach synodu⁷³.

Widać, że podstawą ustroju szkolnictwa wiejskiego synodu szczecineckiego w 1794 roku był edykt z 1735 roku. Dla jego superintendenta regulamin z 1763 roku oraz instrukcja określająca system szkół łaski nie miały większego znaczenia, w każdym razie nie czuł się zobowiązany ich przestrzegać. Szkoły łaski traktował jak zwykle szkoły patronackie, chociaż różniły się sposobem finansowania i – z dalszego wywodu wynika – poziomem nauczania. W synodzie miały obowiązywać te same podręczniki wprowadzone „królewskim rozkazem”, których bliżej nie określono, ale dzieci szkół patronackich – w przeciwieństwie do szkół łaski – ich nie rozumiały, mimo że prepozyt zobowiązał pastorów, aby pouczyli nauczycieli o metodach korzystania z nich⁷⁴. Widać, że w szkołach łaski uczyli lepiej wykwalifikowani nauczyciele. Różnic między ostatnimi a patronackimi szkołami łaski było zapewne więcej, co nie zmienia faktu, że szkoły łaski w synodzie szczecineckim oraz słupeckim i pięciu wyżej omawianych – dzieliła przepaść. Jedną z bardzo ważnych tego stanu przyczyn było ograniczenie nadzoru nad szkołami łaski przez Konsystorza do synodów najbliższej położonych Szczecina, w których prowadzono intensywną kolonizację.

Generalny superintendent Pomorza pruskiego i Konsystorz nie mogli zignorować informacji prepozyta Drewsa i zobowiązali go oraz domonialnego justycjariusza do podjęcia działań w celu pełnej realizacji zobowiązań ciążących na nauczycielach opłacanych z funduszu szkolnego. Efektów tych działań nie znamy⁷⁵, ale należy podkreślić polecenie zaangażowania w rozwój szkolnictwa urzędu justycjariusza⁷⁶, z którym tak skutecznie współpracował inspektor Vogel.

Wydaje się, że podniesione zróżnicowanie szkół łaski było charakterystyczne dla całego Pomorza pruskiego i w początkach XIX wieku miało ostrzejszy niż wcześniej wymiar, co zaprezentowano w tabeli 1.

⁷³ AP Szczecin, Konsystorz, 488, f. 55.

⁷⁴ Tamże, f. 55 i n.

⁷⁵ Tamże, f. 57 i n.

⁷⁶ P. Gut, *Powstanie królewskiego sądownictwa w pruskich domenach w XVIII wieku na przykładzie prowincji pomorskiej*, w: *Studia archiwalne – historyczne – politologiczne*, red. A. Czubiński, J. Macholak, Szczecin 2003, s. 16–17, 20–21.

Tabela 1. Podział pomorskiego funduszu szkolnego pomiędzy nauczycieli/szkoły w 1804 roku

Wyszczególnienie	Liczba nauczycieli	Wysokość funduszu (w talarach)	Średnia pensja
1	2	3	4
Wsie państwowe			
Domena Bobolice	1	40	
Domena Drahim	6	320	
Domena Kołbacz	27	1288	
Domena Marianowo	6	427	
Domena Podlesie	6	232	
Domena Pyrzyce	4	184	
Domena Szadzko	5	348	
Domena Szczecinek	7	356	
Domena Königsholland	2	120	
Domena Pudagla	1	29	
Domena Ückermünde	2	52	
Razem	67	3396	50,7
Wsie szlacheckie			
Synod Białogard	1	40	
Synod Bobolice	1	40	
Synod Dobra	1	29	
Synod Gryfino	1	80	
Synod Karlino	1	40	
Synod Kołobrzeg	1	40	
Synod Pyrzyce	1	75	
Synod Sławno	1	40	
Synod Słupsk	4	200	
Synod Szczecinek	2	149	
Synod Wierzbno	5	238	
Razem	19	944	49,7
Wsie miejskie			
Gryfina	1	26	
Pyrzyc	1	43	
Stargardu	1	40	
Szczecina	3	174	
Razem	6	283	47,2
Razem	92	4623	50,25

Źródło: L.W. Brüggemann, *Beiträge (1806)*..., s. 350.

W rozdziale środków z funduszu szkolnego od początku lat osiemdziesiątych XVIII wieku do pierwszych lat następnego stulecia nie zaszły poważniejsze zmiany – najważniejszą było wyrównanie pensji nauczycieli. Średnie wynagrodzenie nauczycieli w szkołach we wszystkich trzech typach własności wynosiło około 50 talarów. 17 nauczycieli otrzymywało po 80 talarów, 33 – po 40, najmniej nauczyciel z Wirowa koło Gryfina – tylko 6 talarów. W dalszym ciągu wzrastała liczba nauczycieli/szkół korzystających ze środków państwowych (z 86 w 1788 r. do 92 w 1804 r.), niezmiennie priorytet w zakresie liczby szkół i wielkości środków zachowywały szkoły w dobrach państwowych (odpowiednio 73% i 73,5%). Na szkoły w dobrach szlacheckich przypadało nieco ponad 20% środków (i nauczycieli), zaś we wsiach miejskich było ich około 7%. Uprzywilejowane pozostawały osady kolonizacyjne. Prawie 90% szkół łaski położonych było w pasie nadodrzańskim i przytłaczająca ich większość podlegała Konsystorzowi w Szczecinie i nadzorowi inspektora Vogela. Na nich koncentrowała się uwaga i działalność reformatorska pomorskich i centralnych władz oświatowych.

W przeciwieństwie do skoncentrowanej sieci szkolnej w domenach i wsiach miejskich szkoły łaski w dobrach szlacheckich były bardzo rozproszone. Jedynie w synodzie Wierzbno (Żalęcino), przez który biegły trakty komunikacyjne łączące Szczecin i Stargard z Berlinem i Kostrzynem, było ich pięć. Patronami większości szkół we wsiach szlacheckich pozostawali wysocy oficerowie i urzędnicy pruskiego aparatu biurokratycznego.

Widać, że system szkół łaski na Pomorzu w latach 1777–1804 uległ głębokiej ewolucji. Liczba planowanych w 1773 roku 40 szkół z pensją 80 talarów w 1777 roku wzrosła do 76 z pensją 60 talarów, by w 1804 roku zwiększyć się do 92, z wynagrodzeniem 50 talarów. Konsekwencją wzrastającej liczby szkół łaski był równoczesny spadek pensji, która mimo tego była średnio co najmniej dwukrotnie wyższa niż w zwykłych szkołach patronackich. Ten kierunek przemian szkół łaski uznajemy za prawidłowy i trafny, bo szkoły łaski – jak zobaczymy – były lepiej zorganizowane i reprezentowały wyższy poziom nauczania niż elementarne szkoły patronackie. Największym ich atutem była relatywnie wysoka pensja kwalifikowanego nauczyciela, dlatego rodzice byli zwolnieni nie tylko z opłaty szkolnej, ale również z kupowania podręczników i innych pomocy szkolnych. Jak wielkie były różnice w zakresie metod i treści nauczania, a przede wszystkim skali obowiązku szkolnego dzieci, między szkołami łaski a zwykłymi placówkami patronackimi można przedstawić na przykładzie synodu dobrzańskiego w 1806 roku, w którym znajdowało się 36 szkół, ale analizą objęto tylko 34 z nich.

Tabela 2. Szkolnictwo w synodzie dobrzańskim w 1806 roku

I. Szkoły pod patronatem królewskim				
1.	Nauczyciele finansowani z funduszu szkolnego	Liczba wsi	Liczba szkół	
			zimowe	letnie
	1. Domena Marianowo	5	5	5
	2. Domena Szadzko	4	4	4
	Razem	9	9	9
2.	Nauczyciele finansowani z opłat szkolnych			
	1. Domena Dolice	6	6	6
	2. Domena Marianowo	2	2	2
	3. Domena Szadzko	10	10	10
	Razem	18	18	18
	Razem	27	27	27
	II. Szkoły pod patronatem szlacheckim finansowane z opłat szkolnych	7*	7	3
	Razem	34	34	30

* Informacje dotyczące szkół w Dobropolu Gryfińskim (Doberphul) i Ziemomyśle (Schönwerder) pochodzą z katalogu szkolnego z 1788 r. Szkoła w Golinie była wspólna dla dzieci z tej wsi i Barzkowic.

Źródło: AP Szczecin, RS., 1594, b.f.

W 1806 roku średnia pensja łaski dziewięciu nauczycieli domen Marianowo i Szadzko wynosiła 70 talarów⁷⁷. Chociaż byli oni zobowiązani – jak zobaczymy – do określonych świadczeń na rzecz szkoły i uczniów właśnie z tytułu otrzymywania pensji łaski, mimo tego zaliczani być mogą do wiejskiej elity nauczycielskiej, bo dochody z drugiego wykonywanego zawodu – rzemiosła, w przytłaczającej większości krawiectwa – były znacznie niższe. Niektórzy z nich deklarowali, że zrezygnowali z rzemiosła jako dodatkowego zajęcia i źródła dochodów.

Nauczyciele szkół łaski synodu dobrzańskiego korzystali też z innych stałych i niestałych dochodów. Większość dysponowała chatami, gdzie mieszkali, szkołami i warsztatami pracy, przydomowymi działkami i ogrodami, jakimiś łąkami, niektórzy mieli prawo wypasu 1–2 krów na rozłogach gminnych i otrzymywali bezpłatny opał od patrona lub gminy (rodziców uczonych dzieci) w formie opłaty szkolnej.

Drugim źródłem opłacania nauczycieli wiejskich w synodzie dobrzańskim, we wsiach domenialnych i szlacheckich, były opłaty szkolne, formalnie od 1763 roku jednolite w skali kraju, w praktyce zaś różniące się nie tylko w każdej domenie, ale też wsi. Z reguły inna była opłata za naukę dziecka w szkole zimowej

⁷⁷ AP Szczecin, Rękopisy i Spuścizny (dalej RS.), 1594, f. 55 i n.

– najczęściej wyższa, niższa zaś w szkole letniej. Często za naukę w okresie letnim dzieci nie płaciły. Wysokość opłaty szkolnej zależała również od umiejętności dzieci nabytych w szkole, na przykład – w domenie Dolice w Suchanówku opłata zimowa wynosiła 5 groszy 4 szelągi, w Sadłowie natomiast rodzice dziecka umiającego czytać płacili 9 groszy, zaś tylko sylabizującego – 6 groszy, natomiast w Suchaniu dziecko czytające, piszące i rachujące płaciło kwartalnie 6 groszy, czytające – 4, znające litery i sylabizujące – 2 grosze⁷⁸. Z reguły w każdej szkole rodzice najbiedniejszych dzieci (od jednego do trójki) byli zwolnieni z opłaty szkolnej. Widać, że wysokość opłaty szkolnej poważnie wpływała na dochody nauczyciela; jeszcze większa zależność dotyczyła liczby uczniów – o czym więcej niżej. Za reprezentatywne uznajemy pensje/dochody nauczycieli z opłat szkolnych domeny Marianowo, wynoszące średnio 8 talarów 12 groszy i Szadzko – 10 talarów 14 groszy. Pensja nauczycieli w szkołach pod patronatem szlacheckim wynosiła średnio nieco ponad 13 talarów⁷⁹.

Najważniejszym wyróżnikiem nauczycieli szkół łaski było ich przygotowanie zawodowe. Z wykazu nauczycieli synodu dobrzańskiego z 30 grudnia 1807 roku wynika, że średnia ich wieku wynosiła nieco ponad 50 lat, zaś długość ich pracy jako nauczycieli – 23,5 roku. Najstarszymi nauczycielami byli – 69-letni Dawid Teschendorf uczący od 43 lat w Odargowie oraz 67-letni Friedrich Bugandt, uczący w Marianowie od 39 lat, którzy zdali egzaminy kwalifikacyjne w Szczecinie. Ośmiu pozostałych nauczycieli to absolwenci seminarium nauczycielskiego w Szczecinie, założonego w 1783 roku. Wszyscy nauczyciele funduszu łaski, uczący w szkołach domonialnych synodu dobrzańskiego, byli kwalifikowanymi pedagogami. Wysokość otrzymanej pensji i inne dochody pozwalały im na skoncentrowanie uwagi na szkole i nauczaniu, bo tylko trzech z nich podał, że zajęciem ubocznym jest krawiectwo. Diametralnie niższe były kwalifikacje nauczycieli szkół domonialnych i szlacheckich wynagradzanych z opłat szkolnych. Żaden nie miał przygotowania do zawodu nauczycielskiego. Zakrystian z Pęczina napisał, że na nauczyciela przysposobił go ojciec, zaś z Golicy – „obcy pastor”⁸⁰.

Nauczyciele szkół domonialnych, wynagradzani z opłat szkolnych mieli taki sam wiek, staż pracy i przygotowanie zawodowe jak nauczyciele szkół we wsiach szlacheckich. Żaden z 18 nauczycieli nie ukończył seminarium nauczycielskiego

⁷⁸ AP Szczecin, RS., 1594, f. 76, 135, 137.

⁷⁹ Tamże, f. 23 n.

⁸⁰ AP Szczecin, Konsystorz, 233, b.f.

i nie zdał egzaminu kwalifikacyjnego. Dwóch podało, że przysposobiło się do zawodu w szkole w mieście, jeden w „szkole wiejskiej”, innego przygotował „poprzedni pastor”, nauczyciel Jakub Roose, 49-letni krawiec z Czarnkowa napisał, że był „wcześniej wikariuszem”, chociaż uczył już 19 lat⁸¹.

Z przeprowadzonych rozważań wynika, że państwowy szkolny fundusz łaski skierowany był przede wszystkim do nauczycieli szkół państwowych/domenialnych. Uposażenie nauczycieli z tego funduszu w synodzie dobrzańskim kształtowało się w granicach 70 talarów rocznie i należało do najwyższych. Było 4–5-krotnie wyższe niż pozostałych nauczycieli, zatrudnianych w szkołach pod patronatem królewskim i szlacheckim. Ich pensje, kształtujące się w granicach 10–15 talarów, uzależnione były od wysokości opłaty szkolnej – bardzo zróżnicowanej w tym zakresie – oraz liczby uczniów. Jeszcze większe były różnice w zakresie umiejętności i kwalifikacji zawodowych. Wszyscy nauczyciele korzystający z funduszu łaski byli kwalifikowanymi pedagogami, tzn. absolwentami seminarium nauczycielskiego lub zdali stosowne państwowe egzaminy kwalifikujące w czasie, kiedy nie kształcono jeszcze nauczycieli w systemie seminaryjnym. Dzięki tym i innym czynnikom (lepsze warunki lokalne szkół łaski) szkoły prowadzone przez nauczycieli łaski z czasem stały się przodującymi, by nie powiedzieć wzorcowymi placówkami wychowawczo-oświatowymi na wsi. Duży na to wpływ wywarła również nieporównanie ściślejsza niż nad pozostałymi szkołami kontrola ze strony Konsystorza, którą w tym miejscu pomijamy.

W tabeli 2 przedstawiono, że między szkołami pod patronatem królewskim i szlacheckim występowały znaczne różnice, co jest lepiej widoczne po analizie katalogu szkolnego, z której jednoznacznie wynika, że najlepiej zorganizowanymi i funkcjonującymi placówkami oświatowymi były szkoły prowadzone przez nauczycieli opłacanych z odsetków funduszu melioracyjnego (tab. 3).

Do szkół (zimowych) tej grupy placówek chodziło 90,5% dzieci, zaś letnich 68,5%. Oznacza to, że co dziesiąte dziecko nie chodziło w ogóle do szkoły (zimowej), w ocenie nauczycieli i pastorów głównie z powodu biedy rodziców oraz chorób dzieci, natomiast w okresie letnim co trzeci uczeń nie chodził do szkoły. Jako przyczynę wymieniało najczęściej: bieda rodziców, prace domowe i polowe, wypas bydła, „wynajęcie [dzieci – dop. Z.S.], aby zapracowały na chleb”, przędzenie wełny. Warto zwrócić uwagę, że w domenie Szadzko latem nie uczyło się 19,5%, zaś w domenie Marianowo – 35%, ale szkoły w tej ostatniej były o ponad

⁸¹ Tamże.

40% liczniejsze. Poziom nauczania w domenie Marianowo był jednak wyższy niż w kluczu szadzkiem, chociaż wszystkie zimowe szkoły w obu domenach funkcjonowały zgodnie z regulaminem szkolnym z 1763 roku, tj. nauka odbywała się codziennie w godzinach 8–11 i 13–16. W szkołach domeny Marianowo umiało czytać 76% uczących się dzieci, pisać – 24,5%, zaś liczyć – 15%. Wskaźniki te dla domeny Szadzko wynoszą odpowiednio 74%, 26,5% i 12% (tab. 3).

Tabela 3. Szkolnictwo synodu dobrzańkiego w 1806 roku

Wyszczególnienie	Liczba dzieci						
	szkoła zimowa					szkoła letnia	
	objętych obowiązkiem szkolnym	uczących się	czytających	piszących	liczących	uczących się	nieuczących się
Szkoly finansowane z funduszu szkolnego							
Domena Marianowo	365	318	242	78	48	237	128
Domena Szadzko	147	146	108	39	18	114	33
Razem	512	464	352	117	66	351	161
Szkoly finansowane z opłat szkolnych							
Domena Dolice	413	413	223	78	30	235*	178
Domena Marianowo	82	82	55	18	4	35	47
Domena Szadzko	340	340	230	89	28	203	137
Razem	835	835	508	185	62	473	362
Wsie szlacheckie**	230	228	152	20	4	80	150
RAZEM	1577	1527	1012	322	132	904	673

* Dla Suchanówka doszacowano 28 dzieci.

** Dotyczy szkół: Golina-Barzkowice, Pęczino, Radaczewo, Rybaki, Sokoliniec i Ziomomysł (1788). Nie uwzględniono Dobropola Gryfińskiego z uwagi na defekty katalogu tej szkoły.

Źródło: AP Szczecin, RS., 1584, b.f.

Na pierwszy rzut oka szkoły letnie prezentowały się również korzystniej w domenie Marianowo niż Szadzko, bo działały przez cały tydzień, w Marianowie, Sulinie i Wiechowiu od 8 do 11, zaś w największych szkołach – Białej Inskiej i Lutkowie od 8 do 12. Do szkół nie chodziło jednak aż 35% dzieci, podczas gdy w domenie Szadzko absencja wynosiła 22,5%, ale szkoły letnie działały w nich – w uzgodnieniu z rodzicami, jak zapewniali pastory – tylko w niektóre dni tygodnia; w Szadzku cztery dni po 3 godziny, w Kępnie i Odargowie po dwa dni przed południem, zaś w Tarnowie również dwa dni, ale przed i po południu po 3 godziny.

Pastorzy i superintendent byli zadowoleni z takiego stanu szkół prowadzonych przez nauczycieli wynagradzanych z funduszu szkolnego i nie szczędzili pochwał. Z postępów szkolnictwa w domenie Marianowo był zadowolony również minister Johann Ch. Wöllner, czemu dał wyraz 12 czerwca 1792 roku⁸². Pastorzy i superintendenci zapewniali, że ich przekonywania rodziców o korzyściach płynących z nauki ich dzieci spotkały się ze zrozumieniem i nikt złośliwie nie uchylał się od obowiązku szkolnego. Jeśli absencja jest taka, jaka jest, to głównym tego powodem jest ubóstwo rodziców zmuszających dzieci do pracy w obejściu domowym i na polu oraz do wynajmowania dzieci innym osobom, aby zapracowały na chleb. Żaden pastor nie wywiązywał się w pełni z obowiązków nałożonych przez regulamin szkolny i nie uczył tygodniowo cztery godziny w szkole, ale żaden nie uchylał się od obowiązku przeprowadzenia wizytacji szkół w miarę możliwości⁸³. Przy sposobności udzielali wskazówek i pouczali nauczycieli, zaś pastor z Lutkowa – jako jedyny zdaje się – prowadził lekcje. Prawie wszyscy pastory zwracali uwagę, że nauczanie dzieci, zgodne z ich „zdolnościami” a nie tylko na pamięć, przynosi dobre wyniki.

Wszyscy nauczyciele w szkołach łaski synodu dobrzańskiego zobowiązani byli corocznie przeznaczyć z pensji 16 groszy na „premie”, za które kupowali atrament i materiały piśmienne, ale nie wiadomo czy dla wszystkich, czy też tylko dla najbiedniejszych dzieci⁸⁴. Nie był to najpewniej znaczący ubytek w dochodach nauczycieli, bo nauczyciel z Wiechowa w kwietniu 1806 roku – prócz wspomnianych materiałów do pisania – zakupił „jako nagrodę za pilność Nowy Testament i stargardzki śpiewnik” (*Stargarder Gesangbuch*). Trzy egzemplarze tych wydawnictw w tym samym czasie zakupił nauczyciel z Sulina, płacąc 2 talary 18 groszy⁸⁵, a więc więcej niż wynosiła pensja nauczyciela z domonialnego Ciemnika.

Nauczyciele szkół łaski zaopatrywali swe szkoły w podręczniki szkolne i inne pomoce nauczania. Wiadomo bowiem, że nauczyciele z Białej Iniskiej i Lutkowa wiosną 1806 roku zakupili po 25 egzemplarzy „nowych berlińskich podręczników” (*neue Berlinsche Schulbücher*)⁸⁶. Prawdopodobnie chodzi o zale-

⁸² AP Szczecin, Konsystorz, 488, f. 29.

⁸³ AP Szczecin, RS., 1594, f. 60 i n.

⁸⁴ Tamże, f. 60, 66, 85, 99, 108 i n.

⁸⁵ Tamże, f. 108, 111.

⁸⁶ Tamże, f. 98, 101.

cany w szkołach łaski *Catechismus der Sittenlehre für das Landvolk* Johanna G. Schlossera oraz słynny podręcznik Friedricha E. Rochowa (1734–1805) *Przyjaciel dzieci*, który w 1779 roku spotkał się z krytyczną oceną słupskiego superintendenta Christiana W. Hakena. Haken uznał, że nie jest on przydatny zarówno dla nauczycieli, jak i dzieci⁸⁷. Johann D. Blanckenhagen nauczyciel z Białej Ińskiej zakupił ponadto dwie ramy do „małych tablic szkolnych”⁸⁸. Widać więc, że nauczyciele szkół łaski nie ograniczali się tylko do nauczania dzieci, ale byli rzeczywistymi gospodarzami i kierownikami szkół, zatroskanymi o prawidłowy tok nauczania, szkolne pomoce nauczania, podręczniki szkolne, atrament i papier (zeszyty) dla dzieci. Nauczyciel z Białej Ińskiej uskarżał się na zbyt małą izbę lekcyjną i domagał się jej powiększenia, w czym popierał go pastor z Sulina⁸⁹.

Na drugim biegunie szkół wiejskich synodu dobrzańskiego znajdowały się placówki pod patronatem szlacheckim. Liczby ich dotyczące, wykazane w tabeli 3 charakteryzują się małą wiarygodnością, są nazbyt optymistyczne. Ogólnie szkoły we wsiach szlacheckich były bardzo zróżnicowane. O ile szkoła zimowa (tylko) w Ziemomyślu nie ustępowała, zaś w Pęczynie była porównywalna z domenialnymi szkołami łaski, o tyle pozostałe szkoły szlacheckie od wymienionych dzieliła przepaść. Wystarczy powiedzieć, że tylko 66,5% dzieci z tych szkół umiało czytać, niepełna 9% pisać, zaś 0,2% liczyć. Szkoły we wsiach szlacheckich ograniczały się więc do nauki katechizmu, podstaw chrześcijaństwa i czytania. Wyjątek stanowiła szkoła w Ziemomyślu, której nauczyciel-zakrystian, krawiec z zawodu, Johann F. Jaenicke swych 70 uczniów podzielił na sześć klas, tworząc dwie klasy sylabizowania, dwie czytania, jedną pisania (kaligraficznego pisania i czytania listów, wypisywania kwitów) i jedną rachowania, w której zwracał uwagę na opanowanie przez uczniów „reguły trzech” (*Regeldetri*)⁹⁰. Przekonywał, że jemu i pastrowi chodzi o zaszczepienie dzieciom zasad wiary i obyczajności, „ale nie przez proste uczenie się na pamięć, lecz przez praktyczne wskazywanie na zwyczaje i czystość dzieci (...) szczególnie jest im wpajane posłuszeństwo, miłość i podporządkowanie wobec przełożonych i władz”⁹¹. Dalej pisał, że do szkoły letniej nie chodzi nawet połowa dzieci, bo rodzice wyżej cenią sobie ich pracę niż naukę.

⁸⁷ AP Szczecin, Konsystorz, 457, f. 73.

⁸⁸ AP Szczecin, RS., 1594, f. 101.

⁸⁹ Tamże, f. 103.

⁹⁰ *Regeldetri* – reguła trzech działań.

⁹¹ AP Szczecin, RS., 1594, f. 53. Autor pisał 29.01.1798 r.

Postawa rodziców, ściśle łączona z ich biedą, była w opinii pastorów i nauczycieli głównym powodem słabości szkół, zwłaszcza letnich. Rodzice nie byli w stanie płacić za swe dzieci chodzące do szkoły. Z tego powodu w Rybakach 11 uczniów chodziło do szkoły bardzo nieregularnie, zaś 8 nie chodziło w ogóle, bo „oni [rodzice – dop. Z.S.] chcą zaoszczędzić opłatę szkolną”. Aby temu zapobiec, w Sokolińcu i Golini-Barzkowicach za naukę najbiedniejszych dzieci płaciła fundacja ministra hr. v. Blumenthala i marszałka dworu Petera J. v. Forcade. Nawet w Pęczynie, gdzie znajdowała się relatywnie dobra szkoła, część rodziców była całkowicie obojętna wobec nauki swoich dzieci.

Formalnie we wszystkich wsiach szlacheckich szkoły zimowe działały zgodnie z regulaminem szkolnym z 1763 roku, ale w praktyce część dzieci rozpoczynało naukę od św. Michała (29 września), część od św. Marcina (11 listopada), inne od Bożego Narodzenia, a inne jeszcze później – po Nowym Roku. Są powody, aby wątpić w naukę w tych szkołach w godzinach popołudniowych. O podręcznikach czy innych pomocach naukowych nie było mowy, ale zakrystian z Pęczyna najpilniejszym uczniom dawał „papier i pióro”.

Jeszcze gorzej prezentowały się szkoły letnie. Działały one jedynie w trzech (z siedmiu) wsiach szlacheckich, po trzy godziny dwa razy w tygodniu. Uczęszczało do nich zaledwie 35% dzieci objętych obowiązkiem szkolnym. Nauczyciel z Pęczyna pisał, że powodem tak wysokiej absencji było to, że dzieci „muszą paść bydło i orać”. Właśnie prace polowe i domowe były głównym zajęciem dzieci latem. Niektórzy pastory szkoły letnie próbowali zastąpić niedzielnymi katechezami kościelnymi, prowadzonymi po południu wspólnie z zakrystianami/nauczycielami. Ogólnie nauczyciele i pastory słabość szkół we wsiach szlacheckich próbowali zrzucić na rodziców, chociaż dostrzegali ich nędzę. Żaden nie skierował ani jednego krytycznego zdania pod adresem patronów. Sami też nie czuli się winni. Pastory z Pęczyna i Rybaków chwalili się, że co tydzień wizytują szkoły, niekiedy kilka razy i przy okazji zwyczajowo prowadzą kilka lekcji⁹².

Szlacheckie szkolnictwo synodu dobrzańskiego pierwszych lat XIX stulecia to typowe szkółki zakrystianów, ukształtowane w okresie rządów Fryderyka Wilhelma I, mocno osadzone w pietyźmie, bojaźni Bożej i posłuszeństwie wobec władzy państwowej i zwierzchności feudalnej. Jedynie w szkole w Ziemomyślu na prądzie te nakładały się oświeceniowe tendencje pedagogiczne.

⁹² Tamże, f. 23 n.

Podobnie jak w przypadku nauczycieli, szkolnictwo wiejskie w domenach oparte na opłatach szkolnych zajmowało pośrednią pozycję między państwowymi szkołami łąski a szkołami we wsiach szlacheckich. Bliżej było im jednak do szkół łąski niż szkół wsi szlacheckich. Najbardziej wymiernymi czynnikami organizacji i poziomu nauczania w szkołach wiejskich na przełomie XVIII–XIX wieku były liczby dzieci umiejących pisać i czytać w szkołach zimowych, liczba szkół letnich oraz uczących się w nich dzieci. We wsiach szlacheckich były tylko trzy szkoły, do których chodziło niespełna 35% dzieci objętych obowiązkiem szkolnym, natomiast w 17 wsiach domenialnych funkcjonowało 15 szkół, w których uczyło się 57% dzieci podlegających obowiązkowi szkolnemu (tab. 3). Szkoły letniej nie było jedynie w Słodkowie, bo – jak pisał pastor – rodzice nie posyłają dzieci latem do szkoły, zaś jego przekonywania nie znajdują posłuchu. „Nic więcej nie mogę zrobić”.

Gdy chodzi o szkoły zimowe w domenach, działające dzięki opłatom szkolnym, to w centrum ich nauczania tradycyjnie pozostawały zasady chrześcijaństwa ujęte w katechizmie oraz nauka czytania, którą opanowało około 60% dzieci. Trudniejszą umiejętność – pisanie opanowało zaledwie 22%, zaś liczenie – 7,5%. Najwyższe umiejętności prezentowały dzieci w domenie Szadzko, gdyż pisać umiało około 67,5%, czytać – 26,2%, zaś rachować – 8,2%. Widać, że jej nauczyciele mieli najwyższe umiejętności, najniższe zaś w domenie Marianowo.

Wskaźników tych, odnoszących się do szkół zimowych, nie należy przeceniać, gdyż nauka w nich trwała od jesieni do Wielkanocy. Dla rzeczywistej oceny szkolnictwa należy koniecznie uwzględnić szkoły letnie, do których w grupie omawianych szkół we wsiach domenialnych nie chodziło do szkoły 43,5% uczniów; w domenie Szadzko – 40,3%, zaś Marianowo – 57,3%. W domenie Dolice 6 dni uczono w trzech szkołach (Piasecznik, Dolice, Suchań), ale tylko w Suchaniu do południa i po południu, natomiast w Sadłowie i Suchanówku tylko dwa dni od godziny 8 do 11. Ze szkół tej domeny na uwagę zasługuje placówka w Piaseczniku, której nauczyciel-zakrystian, krawiec z zawodu, absolwent seminarium nauczycielskiego w Szczecinie – Johann D. Marten, swych 62 uczniów podzielił na siedem „klas”. W dwóch pierwszych uczył znajomości liter i sylabizowania, w dwóch następnych czytania, w V–VI – pisania, zaś w VII – rachowania. Taka organizacja procesu nauczania dawała lepsze wyniki niż przeciętne, bo czytać umiało 50 uczniów, pisać 13, zaś liczyć pięciu, mimo że nauczyciel pracował w złych warunkach lokalowych (za mała izba lekcyjna). Miał nadzieję na coraz lepsze wyniki. Podobnego zdania był pastor, który dodał, że rozwojowi oświaty

będzie sprzyjać zniesienie pańszczyzny i innych szarwarków oraz uwłaszczenie chłopów. Postulował też pilne polepszenie warunków lokalowych szkoły.

W domenie Szadzko cztery dni w tygodniu chodziły dzieci do szkoły w Krzemieńcu (także po południu) i Wapnicy. Pastorzy obu tych miejscowości zapewniali, że uczą dzieci również w niedzielę przez kilka godzin. Naukę tę zapewne utożsamiali z katechezami kościelnymi. W pozostałych pięciu wsiach nauka odbywała się do południa 2 dni w tygodniu. Niejasna jest sprawa szkoły letniej w Ciemniku, gdzie nie było lokalu szkolnego, zaś nauczyciel uczył dzieci tylko w niedzielę. Pastor go chwalił oraz postulował budowę szkoły, której biedna gmina nie jest w stanie sama zbudować. Wniósł też o podwyższenie jego pensji, bo była najniższa w całym synodzie, wynosiła zaledwie 2 talary i 8 groszy, co nie zapewniało mu utrzymania i dlatego gdy nie było lekcji podejmował pracę zarobkową robotnika⁹³. Jeszcze bardziej niezrozumiały jest katalog o szkole w Sicku, której nauczyciel miał uczyć 6 dni w tygodniu, ale dalej czytamy, że żadne dziecko z tej miejscowości latem nie chodziło do szkoły⁹⁴.

O ile pastory nie zgłaszali potrzeby poprawy szkół łaski oraz byli bardzo wstrzeźliwi odnośnie do szkół i patronów wsi szlacheckich, o tyle – przynajmniej niektórzy z nich – w sprawie defektów szkół i nauczycieli w domenach wynagradzanych z opłat szkolnych byli nieco bardziej wrażliwi i krytyczni. Jednocześnie podkreślali swój niemały wkład w rozwój szkolnictwa przez wizytacje i prowadzone lekcje. Pastor z Wapnicy pisał, że w niedzielę uczy dzieci kilka godzin w kościele i jeszcze więcej w dni powszednie w szkole, natomiast pastor w Suchanówku zapewniał, że sam uczy tak często jak tylko może, zaś pastor z Żukowa, iż tygodniowo uczy kilka godzin przed i po południu. Jeśli mimo takiego zaangażowania duchownych wiele szkół zasługiwało na krytykę, to powodem tego była nie tylko bieda rodziców – wymieniana na pierwszym miejscu przez zdecydowaną większość pastorów – ale też niechęć i niezrozumienie przez nich korzyści płynących z nauczania dzieci. Krytyczny ton wobec rodziców przebiegał zwłaszcza w wypowiedziach duchowych domeny Dolice. Pastory zgłaszali też potrzebę podwyższenia pensji nauczycieli oraz pilnego polepszenia warunków lokalnych szkół lub budowy nowego budynku szkolnego.

Szkolnictwo wiejskie synodu dobrzańskie w 1806 roku za reprezentatywne dla Pomorza pruskiego uznane być nie może; w większości synodów poziom szkół był niższy. Wyjątek stanowiły synody Banie, Gryfino, Kołbacz, Pyrzyce

⁹³ AP Szczecin, RS., 1594, f. 181: „Gehet, wen keine Schule, auf Tagelöhner-Arbeit”.

⁹⁴ Tamże, f. 174–175.

i Wierzbno, które na przełomie XVIII–XIX wieku miały porównywalnie dobrze rozwinięte szkolnictwo wiejskie, również dzięki wyjątkowo dużej liczbie szkół ła-ski. W tym sensie szkoły te spełniły swe zadanie, bo rzeczywiście były najlepiej zorganizowane, wyposażone w nowe podręczniki oraz uczyli w nich w zdecydowanej przewadze kwalifikowani nauczyciele, z relatywnie wysokim uposażeniem. Szkolnictwo w pozostałych synodach, od szkół w wymienionych sześciu, dzieliła przepaść. W synodzie dobrzańskim na początku XIX wieku poziom szkolnictwa był wypadkową wielu procesów i długotrwałych czynników. Bez wątpienia bardzo korzystnie na jego rozwój wpływała doskonale rozwinięta sieć kościołów, która była jednym z najważniejszych czynników kształtowania sieci szkolnej już od przełomu XVII–XVIII wieku, a zwłaszcza w okresie rządów Fryderyka Wilhelma I, który tak silnie związał szkolnictwo z katechizacją i pietyzmem. Drugim sprzyjającym czynnikiem była struktura własności ziemskiej synodu, w którym dominowały państwowe domeny, przywiązujące większą wagę do realizacji aktów prawnych króla pruskiego niż szlachta. Pochodną tej struktury własności i czynnika geopolitycznego, tj. położenia w pobliżu Stargardu, czyli na obszarze manewrów wojskowych, corocznie odbywających się w obecności króla pruskiego Fryderyka II była relatywnie duża liczba nauczycieli wsi domonialnych, opłacanych z państwowego funduszu szkolnego. Szkoły te, dzięki wyższym niż przeciętne umiejętnościom i uposażeniu nauczycieli, z czasem stały się wzorcowymi państwowymi placówkami oświatowymi, dobrze zorganizowanymi i lepiej funkcjonującymi, a co najważniejsze – lepiej nauczającymi i wychowującymi dzieci.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Szczecinie
Konsystorz Ewangelicki w Szczecinie
Rękopisy i Spuścizny

Literatura

„Annalen des Preußischen Schul- und Kirchenwesens” 1800, nr 1; nr 2; nr 3.
Auszug aus einem Bericht der Pommerschen Regierung und des Pommerschen Konsistorium zu Stettin über die Verfasserung der Schulanstalten in dem Herzogtum Pommern, „Pommersch Blätter für die Schule und ihre Freunde” 1904, t. 28 (6).
Brüggemann L.W., *Ausführliche Beschreibung des gegenwärtigen Zustandes des Königl. Preussischen Herzogthums Vor- und Hinterpommern*, T. II, Bd. 1, Stettin 1784.

- Brüggemann L.W., *Beiträge zu der ausführliche Beschreibung des Königl. Preußischen Herzogthums Vor- und Hinter-Pommern*, Stettin 1806.
- Bülow G. v., *Beiträge zur Geschichte der Pommerschen Dorfschulen*, „Evangelisches Monatsschrift für die Deutsche Schule” 1887, nr 8.
- Detto A., *Die Besiedlung des Oderbruches durch Friedrich den Großen*, „Forschungen zur Brandenburgischen und Preußischen Geschichte” 1903, t. 16.
- Dzieje Szczecina, Wiek X–1805*, red. G. Labuda, Warszawa–Poznań 1987.
- Dzieje ziemi bytowskiej*, red. S. Gierszewski, Poznań 1972.
- Dzieje ziemi drawskiej*, red. T. Gasztold, Poznań 1972.
- Friedaender E., *Massow Julius Eberhardt von*, „Allgemeine Deutsche Biographie” 1876, t. 20.
- Gerlach O., *Die Idee der Nationalerziehung in der Geschichte der preußischen Volksschule*, Bd. 1, Langensalza–Berlin–Leipzig 1932.
- Gohrbandt E., *Ortsgeschichte*, w: *Der Kreis Rummelsburg ein Heimatbuch*, red. Kreisausschuß des Kreises Rummelsburg, Stettin 1938.
- Gut P., *Powstanie królewskiego sądownictwa w pruskich domenach w XVIII wieku na przykładzie prowincji pomorskiej*, w: *Studia archiwalne – historyczne – politologiczne*, red. A. Czubiński, J. Macholak, Szczecin 2003.
- Heinemann M., *Schule im Vorfeld der Verwaltung. Die Entwicklung der preußischen Unterrichtsverwaltung von 1771–1800*, Göttingen 1974.
- Henning E., *David Gilly (1748–1808)*, „Baltische Studien” 1980, nr 66
- Historia Pomorza. Tom II do roku 1815*, red. i wstęp G. Labuda. *Część 1 (1464/66–1648/57)*, oprac. M. Biskup, M. Bogucka, M. Mączak, B. Wachowiak, Poznań 1976.
- Historia Pomorza. Tom II do roku 1815*, red. G. Labuda. *Część 3: Pomorze Zachodnie w latach 1648–1815*, oprac. Z. Szultka, H. Lesiński, współudział D. Łukasiewicz i A. Wielopolski, Poznań 2003.
- Historia Słupska*, red. S. Gierszewski, Poznań 1981.
- Kallaur K., *Szkolnictwo elementarne w powiecie słupskim w drugiej połowie XVII wieku*, w: *XII Konferencja Kaszubsko-Pomorska. Szkolnictwo i oświata na Pomorzu (XVI–XX w.)*, red. Z. Romanow, Słupsk 2013.
- Klempin R., Kratz G., *Matrikeln und Verzeichnisse der pommerschen Ritterschaft vom XIV bis in das XIX Jahrhundert*, Berlin 1863.
- Koch F., *Fürst Und die Schule; oder über die Verdienste Pommerschen Fürsten um die Schulen ihres Landes*, Stettin 1821.
- Leschinsky A., Roeder P.M., *Schule im historischen Prozeß. Studien zur Geschichte der preußischen Elementarschule im 18. und 19. Jahrhundert*, Hamburg 1976.
- Łukasiewicz D., *Państwo brandenbursko-pruskie wobec szkolnictwa na Pomorzu Zachodnim w latach 1648–1806*, w: *Szlachta – społeczeństwo – państwo między Warmią a Rugią w XVIII–XX wieku*, red. M. Jaroszewicz, W. Stępiński, Szczecin 1998.

- Łukaszewicz D., *Pruska szkoła na Pomorzu Zachodnim w XVII–XVIII w. Podstawy materialne. Programy nauczania. Nauczyciele*, „Przegląd Historyczny” 1996, nr 1 (87).
- Łukaszewicz D., *Reformy szkolnictwa na Pomorzu Zachodnim w XVIII w.*, „Przegląd Zachodni” 1996, nr 3 (87).
- Łukasiewicz D., Szultka Z., *Wzrost roli państwa w przemianach systemu oświaty Pomorza pruskiego w XVIII wieku*, w: *Historia Pomorza. Tom II do roku 1815*, red. G. Labuda. Część 3: *Pomorze Zachodnie w latach 1648–1815*, oprac. Z. Szultka, H. Lesiński, współudział D. Łukasiewicz i A. Wielopolski, Poznań 2003.
- Massow W., *Die Massows. Gesichte einer pommerscher Adelsfamilie*, Halle 1931.
- Moderow H., *Die evangelischen Geistlichen Pommerns von der Reformation bis zur Gegenwart*, T. 1. *Der Regierungsbezirk Stettin*, Stettin 1903.
- Müller E., *Die evangelischen Geistlichen Pommerns von der Reformation bis zum Gegenwart*. T. II: *Der Regierungsbezirk Köslin*, Stettin 1912.
- Neugebauer W., *Das Bildungswesen in Preußen seit des Mitte des 17. Jahrhunderts*, w: *Handbuch der Preussischen Geschichte. Handbuch der Preussischen Geschichte*, Bd. II, red. O. Büsch, Berlin–New York 1992.
- Neugebauer W., *Schule und Absolutismus in Preussen. Akten zum preussischen Elementarschulwesen bis 1806*, Berlin–New York 1992.
- Puttkamer E. v., *Geschichte des Gesellechts v. Puttkamer*, 2. Aufl., Neustadt a.d. Aisch 1984.
- Rochow F.E., *Der Kinderfreund, ein Lesebuch zum Gebrauch in Landschulen*, Berlin 1772.
- Rochow F.E., *Versuch eines Schul-Buchs für Kinder der Land-Leute oder zum Gebrauch in Dorf-Schulen*, Berlin 1772.
- Schwartz P., *Der erste Kulturkampf in Preussen um Kirche und Schule (1788–1798)*, Berlin 1925.
- Schwartz P., *Die Schulen der Provinz Westpreußen unter dem Oberschulkollegium 1787–1806*, „Zeitschrift für Geschichte der Erziehung und der Unterrichts” 1926, nr 16.
- Stelmach M., *David Gilly i jego mapa Pomorza Zachodniego z 1789 r.*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1983, z. 27.
- Szultka Z., *Główne linie rozwoju ludności kaszubskiej do roku 1945*, w: *Pomorze Zachodnie w tysiącleciu*, red. P. Bartnik, K. Kozłowski, Szczecin 2000.
- Szultka Z., *Język polski w Kościele ewangelicko-augsburskim na Pomorzu Zachodnim od XVI do XIX wieku*, Wrocław 1991.
- Szultka Z., *Pomorze Zachodnie prowincją państwa pruskiego (1720–1815)*, w: *Historia Pomorza*, t. III, cz. 1.
- Szultka Z., *Stosunek prezydenta Zarządu Pomorza i pruskiego ministra sprawiedliwości Juliusa Eberhardta W.E. v. Massowa wobec języka kaszubskiego*, „Acta Cassubiana” 2012, nr 14.
- Szultka Z., *W państwie brandenbursko-pruskim (1648–1806)*.
- Ślaski K., *Przemiany etniczne na Pomorzu Zachodnim w rozwoju dziejowym*, Poznań 1954.

- Vollmer F., *Die preußische Volksschulpolitik unter Friedrich dem Großen*, Berlin 1918.
- Wachowiak B., *W zjednoczonym Księstwie Pomorskim (1478–1648)*, w: *Dzieje Szczecina, Wiek X–1805*, red. G. Labuda, Warszawa–Poznań 1987.
- Wachowiak B., *Szczecin w okresie przewagi państwa feudalnego 1478–1713*, w: *Dzieje Szczecina, Wiek X–1805*, red. G. Labuda, Warszawa–Poznań 1987.
- Wachowiak B., *Szkolnictwo zachodniopomorskie w okresie Odrodzenia*, w: *Historia Pomorza. Tom II do roku 1815*, red. i wstęp G. Labuda. Część I (1464/66–1648/57), oprac. M. Biskup, M. Bogucka, A. Mączak, B. Wachowiak, Poznań 1976.
- Wehrmann M., *Geschichte von Pommern*, Bd. II, Gotha 1906.
- Wehrmann M., *Schulwesen im Neustettiner Kreise im Jahre 1773*, Unserer Heimat-Museum 22, 1928, nr 9–10.
- Wehrmann M., *Vom Schulwesen im Neustettiner Kreise im Jahre 1773*, Unserer Heimat-Museum 2, 1928.
- Wehrmann M., *Vom Schulwesen im Kreise Greifenberg zur Zeit Friedrichs des Großen*, „Greifenberger Kreiskalender“ 1925.
- Wesołowska S., *Materiały do dziejów szkolnictwa elementarnego w powiecie gryfickim do połowy XIX w.*, w: *Trzebiatów – spotkania pomorskie – 2005 r.*, red. J. Kochanowska, Wołczkowo 2006.
- Wesołowska S., *Szkolnictwo wiejskie na Pomorzu w XVIII wieku – przyczynek do dziejów*, w: *Dzieje wsi pomorskiej: III Międzynarodowa Konferencja Naukowa*, red. R. Gaziński, A. Chłudziński, Dygowo–Szczecin 2004.
- Wienecke F., *Die Landgnadenschulen der Kurmark*, w: *Schulblatt für die Provinz Brandenburg*, Bd. 70, 1905.
- Wiśniewski J., *Początki układu kapitalistycznego 1713–1805*, w: *Dzieje Szczecina*, t. II, red. G. Labuda, Warszawa–Poznań 1985.
- Wutstrack Ch. W., *Kurze historisch-geographisch-statistische Beschreibung von königlich-preussischen Herzogthume Vor- und Hinter-Pommern*, Stettin 1793.
- Tribensee F., *Schulwesen*, w: *Der Kreis Rummelsburg. Ein Heimatbuch*, Stettin 1938.

ABSTRAKT

Artykuł jest próbą ukazania celów, wdrażania i skutków systemu szkół łaski finansowanych przez państwo z funduszu szkolnego na Pomorzu pruskim w latach 1777–1807, czyli od jego ustanowienia do zaniku w warunkach okupacji Pomorza przez Francję. Chociaż ogólne cele i zasady reformy szkół wiejskich objętych tym systemem na Pomorzu były podobne jak w Marchii Elektorskiej i w Prusach Zachodnich oraz wynikały z fryderycjańskiej koncepcji monarchii absolutnej i jej podziału stanowego, to jednak w miarę upływu czasu i jego wdrażania w życie, zróżnicowanie systematycznie się pogłębiało. Melioracyjny fundusz szkolny

prawie w całości pochodził ze środków szlacheckich, zaś w około 70% korzystały z niego szkoły w domenach (w pierwszym rzędzie wsie założone w ramach kolonizacji fryderycjańskiej), natomiast szlacheckie w około 20%. W dodatku beneficjentami ostatnich środków była wyłącznie szlachta związana z wyższym korpusem oficerskim i aparatem biurokratycznym, która nie zawsze spełniała warunki uzyskania środków z funduszu. Jak krytycznie by nie oceniać system szkół łaski, stanowiących zaledwie 6% szkół wiejskich Pomorza pruskiego, nie ulega wątpliwości, że tylko w jego nadodrzańskim pasie, szkoły te były na przełomie XVIII–XIX wieku rzeczywiście wzorowymi placówkami oświatowymi, w całości opłacanymi przez państwo, z kwalifikowanymi nauczycielami, realizującymi oświeceniowy program nauczania przy pomocy oświeceniowych metod nauczania i podręczników.

**ELEMENTARY RURAL SCHOOLS FINANCED BY THE EDUCATIONAL
FUND IN PRUSSIAN POMERANIA IN THE YEARS 1777–1807**

ABSTRACT

In his article the author attempts to indicate the aims and effects of the system of schools of grace financed by the State through the educational fund in Pomerania in the years 1777–1807, i.e. from the moment the fund was set up to its demise under the French occupation of Pomerania. Although the general aims and the rules of the reforms of the rural schools in Pomerania were similar to the ones in the Electoral March and West Prussia, and although they arose from the same concept of Frederickian absolute monarchy and its division into estates, the difference between the two systems were increasing with time. Almost the whole of the school improvement fund came from the gentry, 70% of it was consumed by the schools in domains (first of all the villages founded within the framework of the Frederickian colonisation) and only 20% – by the gentry; in addition, the beneficiaries from the gentry were in their majority the nobility connected with the corps of higher officers and the bureaucratic apparatus that did not always comply with the requirements to get assistance from the fund. However critically the system of schools of grace were assessed, and they constituted only 6% of the all the schools of Prussian Pomerania, there is no doubt that at the turn of 18th and 19th centuries only in the regions along the Oder the schools in question were model educational institutions with qualified teachers, in its entirety financed by the State, and they implemented an Enlightenment educational programme with Enlightenment teaching methods and textbooks.

**PRZEGLĄD ZACHODNIOPOMORSKI
ROCZNIK XXXIII (LXII) ROK 2018 ZESZYT 1**

AGNIESZKA GUT

Uniwersytet Szczeciński, Wydział Humanistyczny
e-mail: agnieszka_gut@wp.pl

**ŹRÓDŁA WIEDZY HERALDYCZNEJ LUDWIGA WILHELMA BRÜGGEMANNA.
HERBY MIEJSKIE W *AUSFÜHRLICHE BESCHREIBUNG
DES GEGENWÄRTIGEN ZUSTANDES DES KÖNIGL.
PREUSSISCHEN HERZOGTUMS VOR- UND HINTER-POMMERN***

Słowa kluczowe: herby miejskie, heraldyka, Pomorze Zachodnie, Ludwig W. Brüggemann
Keywords: urban coats of arms, heraldry, Western Pomerania, Ludwig W. Brüggemann

Pastor Ludwig Wilhelm Brüggemann urodził się 1 marca 1743 roku w Dobrzeńcu jako syn pastora i prepozyta synodu dobrzańskiego. Sam także ukończył studia teologiczne we Frankfurcie nad Odrą i w 1765 roku rozpoczął karierę duchownego, najpierw jako pastor w parafii Gielsdorf w Marchii Środkowej (Mittelmark), potem jako kapelan wojskowy i garnizonowy przy Infanterieregiment v. Koschenbahr w Berlinie, a w końcu – od 1773 roku – jako kaznodzieja w kościele zamkowym św. Ottona w Szczecinie oraz członek konsystorza¹.

Współczesnym historykom Pomorza Ludwig W. Brüggemann znany jest jednak przede wszystkim ze swego dzieła – *Ausführliche Beschreibung des*

¹ H. Hermann, *Brüggemann, Ludwig Wilhelm*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 3, Leipzig 1876, s. 406; H. Heyden, *Ludwig Wilhelm Brüggemann*, w: *Pommersche Lebensbilder*, Bd. 3, Stettin 1939, s. 142–150; tenże, *Ludwig Wilhelm Brüggemann*, w: tegoż, *Pommersche Geistliche vom Mittelalter bis zum 19. Jahrhundert*, Köln–Graz 1965, s. 180–211; E. Wendt, *Ludwig Wilhelm Brüggemann*, w: tenże, *Stettiner Lebensbilder*, Köln 2004, s. 103–104; K. Kallaur, *Ludwig Wilhelm Brüggemann i jego dzieło. Z dziejopisarstwa pomorskiego XVIII i początków XIX wieku*, Słupsk 2011, s. 43–57.

gegenwärtigen Zustandes des Königl. Preussischen Herzogtums Vor- und Hinter-Pommern wydawanego w latach 1779–1806². Ten historyczno-statystyczny opis stanu Pomorza pruskiego w końcu XVIII wieku stanowi do dziś punkt wyjścia dla wielu badań nad różnymi aspektami historii obecnego Pomorza Zachodniego. Praca ta odgrywa również istotną rolę w badaniach z zakresu zachodniopomorskiej heraldyki miejskiej, stanowi bowiem pierwsze opracowanie gromadzące opisy niemal wszystkich herbów miast Pomorza pruskiego i przedstawia – jak się zdaje – stan heraldycznej świadomości mieszczan pomorskich u progu XIX wieku. Znaczenia opracowania Brüggemanna dla heraldyki nie umniejsza, że opisy herbów stanowią niewielką część jego pracy, ponieważ są to najczęściej jednozdaniowe wzmianki dotyczące wyglądu herbu umieszczane na końcu opisu historii miasta.

W trzech pierwszych tomach tej pracy znalazły się opisy herbów 52 miast z 55 leżących na obszarze Pomorza pruskiego (brakuje Nowego Warpna, Alentreprow i Golczewa). Opisy te traktuje się zazwyczaj jako obraz tego, co w końcu XVIII wieku na temat herbu swojego miasta wiedzieli sami mieszcianie. Przyjmowanie przez badaczy takiego założenia wynikało przede wszystkim z tego, że opracowanie Brüggemanna powstało na podstawie informacji pozyskanych od pracowników magistratów³. Brakowało bowiem dotąd szczegółowych badań nad tym, skąd właściwie autor czerpał wiadomości na temat wyglądu i symboliki herbów miejskich opisanych w swojej pracy. Odnalezienie rzeczywistych źródeł heraldycznej wiedzy Ludwiga W. Brüggemanna jest zatem podstawowym celem niniejszego artykułu.

Analiza heraldycznych aspektów pracy L.W. Brüggemanna została niewątpliwie ułatwiona dzięki rozprawie Kazimierza Kallaura, w której autor przedstawił przebieg prac nad koncepcją, ustalił zasadnicze źródła informacji oraz dokonał oceny przydatności badawczej dzieła pastora⁴. W niniejszej pracy

² L.W. Brüggemann, *Ausführliche Beschreibung des gegenwärtigen Zustandes des Königl. Preussischen Herzogtums Vor- und Hinter-Pommern*, I. Teil: *Allgemeine Einleitung und Beschreibung des Preußischen Vorpommern*, Stettin 1779; II. Teil, 1. Bd.: *Beschreibung der zu dem Gerichtsbezirk der Königl. Landeskollegien in Stettin gehörigen Kreise*, Stettin 1784; II. Teil, 2. Bd.: *Beschreibung der zu dem Gerichtsbezirk der Königl. Landeskollegien in Köslin gehörigen Kreise*, Stettin 1784; tenże, *Beiträge zu der ausführlichen Beschreibung des Königl. Preussischen Herzogthums Vor- und Hinter-Pommern*, Bd. 1–2, Stettin 1800–1806.

³ J. Bernoulli, *Reisen durch Brandenburg, Pommern, Preussen, Curland, Russland und Pohlen, in den Jahren 1777 und 1778*, Bd. 2, Leipzig 1779, s. 97; K. Kallaur, *Ludwig Wilhelm Brüggemann...*, s. 90.

⁴ Tamże, wszędzie.

wykorzystano również spuściznę zachowaną po samym Brüggemannie przechowywaną obecnie w Archiwum Państwowym w Szczecinie w zespole Rękopisy i Spuścizny. Zachowało się w nim 26 poszytów zawierających topografie miast oraz odpisy przywilejów miejskich przesłane Brüggemannowi przez miejskich urzędników, a także pozostałości biblioteki zebranej przez niego w czasie pracy nad *Ausführliche Beschreibung...* w postaci wypisów z rękopiśmiennych kronik miejskich, broszur oraz drukowanych dzieł XVIII-wiecznych historyków pomorskich⁵. Oprócz tego, przy porównywaniu opisów herbów ze współczesnymi pieczęciami miejskimi, uwzględniono także opisy pieczęci zebrane w końcu XIX wieku przez Ottona Huppa⁶ oraz lakowe odciski ze Zbioru tłoków i odcisków pieczętnych znajdujących się w Archiwum Państwowym w Szczecinie⁷.

Z ustaleń K. Kallaura wynika, że prace nad *Ausführliche Beschreibung...* Brüggemann rozpoczął wkrótce po przybyciu do Szczecina. Wsparcie prezydenta Kamery Wojenno-Skarbowej Hansa Friedricha von Schöninga oraz wysoka pozycja w konsystorzu ułatwiły mu zbieranie materiałów, ponieważ w działania te wciągnięto lokalnych urzędników i duchownych⁸. W tym czasie Brüggemann zebrał również wspomnianą wyżej sporą bibliotekę⁹, a w 1776 roku zwrócił się do landratów z prośbą o wypełnienie ankiety zawierającej pytania dotyczące historii miast i ich obecnego stanu. Z powodu jednak niechęci lokalnych urzędników udało się to w końcu w pewnej mierze wyegzekwować dopiero przy wsparciu Kamery Wojenno-Skarbowej¹⁰. Z punktu widzenia heraldyki istotna jest zwłaszcza owa ankieta, ponieważ mogłoby się wydawać, że właśnie z odpowiedzi napływających do Brüggemanna pochodziła jego wiedza o herbach poszczególnych

⁵ Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: AP Szczecin), Rękopisy i Spuścizny (dalej: RiS), sygn. 558, 559, 562–564, 566, 579, 580, 582–584, 587, 588, 590–595, 599, 602, 605, 610, 634, 635, 637–639, 1374.

⁶ O. Hupp, *Die Wappen und Siegel der deutschen Städte, Flecken und Dörfer*, Bd. 1: *Königreich Preussen*, H. 2: *Pommern, Posen und Schlesien*, Frankfurt a. M. 1898.

⁷ AP Szczecin, Zbiór pieczęci i tłoków pieczętnych, kaseton 2.

⁸ K. Kallaur, *Ludwig Wilhelm Brüggemann...*, s. 116–117, 124–125; G. Müller, *Von Brüggemann zu Berghaus*, *Monatsblätter*, Jg. 48, 1934, nr 2, s. 17.

⁹ K. Kallaur, *Ludwig Wilhelm Brüggemann...*, s. 90.

¹⁰ Tamże, s. 125, 128, 132–133.

miejsowości. Okazuje się jednak, że opisy miast spłynęły zaledwie z 24 magistratów¹¹. W opracowaniu Brüggemanna znajdują się natomiast opisy 52 herbów miejskich, z czego wynika, że dla co najmniej połowy miast badacz nie dysponował żadnymi informacjami pochodzącymi od samych władz miejskich. Dokładniejszy przegląd treści zachowanych topografii pokazuje jednak jeszcze więcej – tylko trzy miasta donosiły o wyglądzie swoich herbów – były to Dobra (Daber), Penkun i Płoty (Plathe)¹², których opisy herbów zamieszczone zostały także w *Ausführliche Beschreibung...* w nieco tylko zmienionej stylistycznej formie¹³.

Skąd zatem Brüggemann zaczerpnął inne opisy? Sam pastor, opisując herby, powołuje się jedynie na Johannes Micraeliusa. Robi to w przypadku dwóch herbów – Wierzbna (Werben) i Suchania (Zachan) – wtrącając zwrot *wie Micraelius meldet*¹⁴. Chodzi tu o dzieło Micraeliusa – *Sechs Bücher vom alten Pommerlande*, a przede wszystkim o jego szóstą księgę wydaną po raz pierwszy w 1639 roku¹⁵. W rozdziale *Ein Register der Pommerschen Städte* Micraelius podał informacje na temat 65 miast pomorskich, m.in. opisując ich herby. Informacje heraldyczne znalazły się jednak tylko odnośnie do 12 miast¹⁶, przy czym trzy z nich w końcu XVIII wieku leżały na Pomorzu szwedzkim, które pozostawało poza zainteresowaniami Brüggemanna. Porównanie tekstu Brüggemanna z tekstem Micraeliusa pokazuje, że pastor korzystał ze starszego dzieła nie tylko w przypadku owych dwóch miast, przy których wyraźnie to zaznaczył. Zapożyczenia dotyczą bowiem niemal wszystkich herbów opisanych przez Micraeliusa, głównie Ueckermünde, Goleniowa (Gollnow), Stargardu (Stargard), Słupska (Stolp), być może Polic (Pölitz)¹⁷. Istnienie zapożyczeń nie oznacza jednak, że Brüggemann przepisywał Micraeliusa w sposób bezrefleksyjny. Porównanie poszczególnych tekstów

¹¹ Tamże, s. 135–141.

¹² AP Szczecin, RiS, sygn. 579, s. 3; tamże, sygn. 590, s. 5; tamże, sygn. 593, s. 11.

¹³ L.W. Brüggemann, *Ausführliche Beschreibung des gegenwärtigen Zustandes des Königl. Preussischen Herzogtums Vor- und Hinter-Pommern*, I. Theil, Stettin 1779, s. 191 (Penkun); tamże, II. Theil, I. Band, Stettin 1784, s. 294 (Dobra), s. 363 (Płoty).

¹⁴ L.W. Brüggemann, *Ausführliche Beschreibung...*, II. Theil, I. Band, s. 99, 219.

¹⁵ *Johannis Micraelii sechstes und letztes Buch von dess Pommerlandes. Gelegenheit und Einwohnern*, Alten Stettin 1639.

¹⁶ Tamże, s. 553 (Stralsund), s. 569–570 (Szczecin), s. 581–582 (Stargard), s. 586 (Słupsk), s. 599 (Pasewalk), s. 602 (Wolgast), s. 606 (Goleniów), s. 609 (Barth), s. 617 (Ueckermünde), s. 621 (Wierzbno, Suchań), s. 627 (Police).

¹⁷ Tamże, I. Theil, s. 15 (Ueckermünde), s. 161 (Police), s. 176 (Goleniów); II. Theil, I. Band, s. 200 (Stargard); II. Theil, 2. Band, s. 925 (Słupsk).

pokazuje bowiem, że dokonywał w tych opisach uzupełnień i w pewnej mierze rejestrował zmiany, jakie zaszły między początkiem XVII a końcem XVIII wieku.

W sposób niemal identyczny został przepisany tylko opis herbu Stargardu:

Ihre Wapen ist ein gantzer Greiff zwischen zweyen Thürmen, die durch einen Schwiebogen zusammen gezogen sind, darauff drey andere kleinere Maurstücke zusehen. Unter dem Greiff aber ist ein Schild mit einem Fluss in die quere durchgeschnitten (Micraelius).

Das Wapen der Stadt ist ein gantzer rother Greiff zwischen zween Thürmen, die durch einen Schwiebbogen zusammen gezogen sind, über welchem man drey andere kleinere Mauerstücke erblicket. Unter diesen aber befindet sich ein Schild mit einem in die Quere durchgeschnittenen Flusse (Brüggemann).

Możliwość przepisania tego opisu wynikała chyba z tego, że jeszcze w XVIII wieku miasto używało starej, średniowiecznej pieczęci zawierającej ten wizerunek, choć obok niej istniały również inne sigilla z wersją herbu ukształtowaną w okresie nowożytnym¹⁸. Ponieważ najstarsza pieczęć Stargardu została przez Micraeliusa opisana dosyć dokładnie, to jego tekst mógł Brüggemann wykorzystać bez wprowadzania jakichkolwiek zmian merytorycznych. W przypadku pozostałych miast Brüggemann dokonał w tekście Micraeliusa większych ingerencji – nie tylko stylistycznych. Polegały one w głównej mierze na dodaniu poszczególnych elementów herbu, których brakowało u Micraeliusa, lub dokładniejszym ich opisie. Tak było w herbie Wierzbna, w którym do opisu Micraeliusa Brüggemann dodał informację o dwóch rybach (siejach) umieszczonych pod łukiem tęczy¹⁹. W herbie Ueckermünde natomiast pastor dokładniej niż Micraelius opisał hełm, znajdujący się ponad herbową tarczą²⁰. Przy opisie herbu Goleniowa Micraelius wykorzystał natomiast tylko wizerunek z najstarszej

¹⁸ A. Gut, *Rozwój herbu Stargardu Szczecińskiego od XIII do końca XVIII wieku*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1995, z. 4, s. 128.

¹⁹ „Ihre [miejscowego pastora – prepozyta synodu kołbackiego] Gerichtssiegel ist der Sohn Gottes aufm Regenbogen, wie er zu Gerichte sitzet und auff der einen Seiten ein Schwert, auff der andern eine Ruthen hat” (Micraelius); „Das Gerichtssiegel der Stadt ist, wie Micraelius meldet, der Sohn Gottes auf dem Regenbogen, wie er zu Gerichte sitzet und auf der einen Seite ein Schwerdt, auf der andern eine Ruthe hat. Unter dem Regenbogen aber sind 2 im Wasser gehende Maränen” (Brüggemann).

²⁰ „Es führet diese Stadt einen gantzen Greiff im Schilde, und über dem Helm ein W” (Micraelius); „Das Wapen der Stadt ist ein Schild mit einem zum Gantze geschickten Greif, über welchen ein Helm mit 6 Reifen, und über diesem der Buchstabe W” (Brüggemann).

pieczęci. Brüggemann opisał zaś – być może na podstawie starszego tekstu – ten sam wizerunek, wyraźnie jednak zaznaczając, że jest to rysunek dużego herbu (*Das grosse Wapen*) miasta. Dodał do tego także opis wyobrażenia z małej pieczęci²¹, którą zaczęto posługiwać się na początku XVII wieku, równoległe jednak z pieczęcią wielką²². We wskazanych wyżej przykładach, porównując ze sobą teksty obu autorów, odnosi się wrażenie, jakby Brüggemann sprawdzał opisy Micraeliusa i konfrontował je z wyobrażeniami umieszczonymi na współczesnych pieczęciach omawianych miast.

Na fakt kontrolowania opisów Micraeliusa, sprawdzania ich i korygowania wyraźnie wskazują opisy herbów Suchania i Pasewalku. W przypadku Suchania Micraelius pisze bowiem po prostu, że w herbie miasta znajduje się szpon gryfa (*eine Greiffenklawe*). Opis Brüggemanna jest natomiast nieco zaskakujący. Podaje on bowiem, że *wie Micraelius meldet*, herb przedstawia szpon gryfa, który trzyma głowę smoka. Zaskakująca jest oczywiście owa smocza głowa, która w opisie Brüggemanna mogła się pojawić jedynie w wyniku błędnej interpretacji jednego z elementów wizerunku napieczętnego. Na współczesnych pieczęciach tego miasta powyżej i poniżej szponu umieszczona była bowiem gwiazda²³, którą – niewyraźnie odcisniętą w laku – Brüggemann mógł, używając wyobraźni, zinterpretować właśnie jako głowę smoka. Trudno bowiem znaleźć inne wyjaśnienie Brüggemannowego opisu, jako że nie znamy obecnie żadnych wyobrażeń herbu Suchania (ani zresztą innego pomorskiego miasta), na których występowałoby wyobrażenie smoka.

W przypadku Pasewalku natomiast Brüggemann dokonał korekty, polegającej na dodaniu do opisu Micraeliusa podziału tarczy herbowej na trzy pola²⁴. Według Micraeliusa trzy gryfie głowy w herbie tego miasta znajdowały się luzem w polu tarczy. Z dużo późniejszej korespondencji, między władzami miasta a archiwum państwowym w Szczecinie (1931/1932 r.), wiadomo jednak, że około

²¹ „Führet sonst ein offen Schiff und einen grünen Baum mit Esten darin, und neben dem Baum einen Greiffen” (Micraelius); „Das grosse Wapen der Stadt ist ein offen Schiff und darin neben einem grünen Baum mit seinen Aesten ein Greiff. Das kleine enthält zwey mit den Rücken gegen einander stehende halbe Monde und 4 Sterne” (Brüggemann).

²² O. Hupp, *Die Wappen und Siegel...*, s. 10.

²³ Tamże, s. 15.

²⁴ „Es führet diese Stadt im Schild drey Greiffsköpfe, und über dem Helm drey Greiffsklauen. Das Gericht oder Schöppenstuhl führet auch zweene Greiffsköpfe” (Micraelius); „Das Wapen der Stadt ist ein gespaltener und oben wieder getheilter Schild mit einem Greiffskopfe in jedem der 3 Felder, und mit 3 Greiffsklauen auf dem Helme” (Brüggemann).

połowy XVIII wieku powstała pieczęć miejska, której pole zostało podzielone w słup i pole górne dodatkowo w pas, a w owym czasie istniał jeszcze bęben straży miejskiej z 1812 roku ozdobiony identycznym wyobrażeniem²⁵. Taki herb opisuje także w połowie XIX wieku Eduard Hellmuth Freyberg w historii Pasewalku²⁶. Ponownie zatem Brüggemann zarejestrował zmianę, jaka zaszła w wyobrażeniu napieczętym od czasów Micraeliusa.

Innym źródłem heraldycznej wiedzy, na które w sposób pośredni wskazuje Brüggemann, były same wyobrażenia pochodzące z pieczęci omawianych przez niego miast. Wynika to z konstruowanych przez pastora opisów herbów, w których kilkakrotnie podaje – obok rysunku – także treść napisów napieczętych albo pisze wprost o pieczęci, a nie o herbie²⁷. Napisy pojawiły się w opisach herbów małych miast – Okonka (Ratzebuhr), Miastka (Rummelsburg), Polanowa (Pollnow), Nowogardu (Naugard)²⁸, a same odwołania do pieczęci – w przypadku Jarmen i Karlina (Körlin)²⁹.

W większości można ustalić, które konkretnie pieczęcie wykorzystane zostały przez Brüggemanna, w czym pomagają opisy miejskich pieczęci utrwalone w końcu XIX wieku przez Ottona Huppa³⁰. W przypadku Okonka zatem – młodego miasta, które prawa miejskie otrzymało dopiero w 1754 roku³¹, Brüggemann opisuje herb na podstawie używanej wówczas pieczęci z napisem Königl. Preuss. Immediatstadt Ratzebuhr³², która przedstawia wspiętego pomorskiego gryfa, trzymającego w prawym szponie gałąź. W Miastku opisywana przez niego pieczęć z napisem SIGILLVM ROMMELSBVRGENSE i z falowanym

²⁵ AP Szczecin, zespół: Archiwum Państwowe w Szczecinie, sygn. 754, s. 39–39v., 50. Pieczęć, o której mowa to pieczęć z datą w polu napieczętym, którą Hupp odczytuje jako 1576 r. (*Die Wappen und Siegel...*, s. 13), Erich Randt ze szczecińskiego archiwum natomiast jako 1575 r. Również Randt datuje tę pieczęć na połowę XVIII w.

²⁶ E.H. Freyberg, *Geschichte der Stadt Pasewalk von der ältesten bis auf die neuste Zeit*, Pasewalk 1847, s. 6.

²⁷ Napisy napieczęte pojawiły się także w opisach herbów kilku innych miast – Szczecina, Kołobrzegu, Koszalina, a także małych Barwic. W tych jednak wypadkach opisy Brüggemanna pochodzą z innych źródeł niż prosta obserwacja wizerunku napieczętego, dlatego też wszystkie te przypadki omówione zostaną poniżej.

²⁸ L.W. Brüggemann, *Ausführliche Beschreibung...*, II. Theil, 2. Band, s. 710, 782, 849; tamże, II Theil, 1. Band, s. 290.

²⁹ Tamże, I. Theil, s. 22; tamże, II. Theil, 2. Band, s. 524.

³⁰ O. Hupp, *Die Wappen und Siegel...*,

³¹ G. Kratz, *Die Städte der Provinz Pommern*, Berlin 1865, s. 320–321.

³² O. Hupp, *Die Wappen und Siegel...*, s. 19.

pasem („strumieniem”) używana była od XVI do XVIII wieku³³. W Polanowie Brüggemann opisuje natomiast wizerunek z XVI-wiecznej pieczęci z napisem SIGILLVM OPPIDI POLNOW, przedstawiający wspiętego pomorskiego gryfa. Tłok tej pieczęci według Huppa istniał jednak jeszcze w XIX wieku, a w czasach Brüggemanna mógł być używany równocześnie z inną pieczęcią przedstawiającą gryfa z berłem w szponach³⁴. W przypadku Jarmen jako wizerunek napieczętny podaje samego gryfa, co jest zgodne z ustaleniami Huppa, według którego współczesny herb Jarmen z gryfem ponad zamkiem powstał dopiero w 1842 roku³⁵. Jako herb Karlina opisuje natomiast używane na pieczęciach od XVII wieku wyobrażenie trzech łączących się niebieskich strumieni, ponad którymi znajduje się infuła biskupia, a po bokach dwa pastorały³⁶.

Nie do końca wiadomo natomiast, do której pieczęci odwołuje się Brüggemann w przypadku Nowogardu. Nie jest bowiem znana pieczęć tego miasta z podanym przez pastora napisem SIGILLVM CIVIT. NEOGARD. Specyficzna nazwa miasta oraz opis wizerunku napieczętnego (zamek z otwartą bramą i trójkątną wieżą, na której znajduje się chorągiew z gryfem) wskazują, że może tu chodzić o którąś z dwóch pieczęci datowanych przez Huppa na ok. połowę XVII wieku³⁷. Mogłaby to zatem być pieczęć z napisem +SECRETVM*CIVITATIS*NEOGARDIAE*, znana z wielu odcisków z lat 1786–1817, a Gustawowi Rudolphsonowi – dziejopisowi Nowogardu z początku XX wieku – już z 1763 roku, lub pieczęć z napisem SECRET:CIVIT:*NEOGARDIAE, którą udało się odnaleźć w dokumentach z lat 1796–1830, a Rudolphson datował na 1751 rok³⁸. Błędne odczytanie napisu, a także błędna interpretacja lwa Ebersteinów z chorągwi na dachu budowli przedstawionego na pieczęci jako gryf³⁹ świadczą, że wiedza Brüggemanna pochodzi z własnych oględzin pieczęci Nowogardu. W niewielkim

³³ Tamże, s. 20.

³⁴ Tamże, s. 19.

³⁵ Tamże, s. 11.

³⁶ Tamże, s. 18–19.

³⁷ Tamże, s. 11.

³⁸ A. Gut, *Rozwój i symbolika herbu Nowogardu*, w: *Nowogard i okolice na przestrzeni wieków*, red. A. Gut, Szczecin 2010, s. 113; G. Rudolphson, *Geschichte Naugards, seiner Umgegend und der Grafen von Eberstein*, Berlin 1911, ilustracje na końcu pracy.

³⁹ W artykule *Rozwój i symbolika herbu Nowogardu*, będąc przekonaną, że informacje L.W. Brüggemanna odnośnie do herbów miejskich pochodzą od władz samych miast, sugerowałam, że w XVIII w. lew Ebersteinów – na krótko – zastąpiony został gryfem pomorskim ze względu na wymarcie rodziny Ebersteinów i przekształcenie miasta w dobra elektorskie (s. 114).

rysunku zwierzęcia na chorągwi zobaczył bowiem najpopularniejszego na Pomorzu gryfa, a nie lwa, którego w odcisku napieczętym od gryfa różni wyłącznie brak skrzydeł.

Wydaje się jednak, że nie tylko tam, gdzie mamy wyraźne odwołania do pieczęci, Brüggemann korzystał właśnie z tego źródła. Treść większości jego opisów jest bowiem bardzo krótka, nie określa barw i pozbawiona jest jakichkolwiek komentarzy wyjaśniających symbolikę godeł. W taki sposób opisane zostały herby: Anklam, Garz, Usedom, Świnoujście (Swinemünde), Wolina (Wollin), Kamienia (Kammin), Gryfina (Greifenhagen), Widuchowej (Fiddichow), Pyrzyce (Pyritz), Chociwła (Freienwalde), Łobza (Labes), Reska (Regenwalde), Węgorzyna (Wangerin), Bobolic (Bublitz), Białogardu (Belgard), Szczecinka (Neu-Stettin), Lęborka (Lauenburg), Bytowa (Bütow) i Łeby (Leba). Porównanie tych opisów z wyrywkowymi nawet informacjami na temat historii pieczęci tych miast podawanymi przez Huppa pozwala założyć, że przy opisie herbów miejskich Brüggemann posiłkował się w tych przypadkach wizerunkami napieczętymi sigillów, którymi opieczętowane były topografie przesłane w odpowiedzi na ankietę pastora, lub które udało mu się znaleźć w dostępnych mu archiwach.

Wyraźnie to widać w przypadku Widuchowej, której magistrat zamiast opisu herbu przesłał po prostu lakowe odciski pieczęci miasta i pieczęci sądu z wizerunkiem miejskiego herbu⁴⁰. Są to zresztą jedyne znane Huppowi pieczęcie odnoszące się do tego miasta – radziecką datuje na XIV wiek, a sądową – na XVII wiek⁴¹. W przypadku Gryfina np. Brüggemann opisuje wizerunek gryfa stojącego na pniu drzewa. Jest to z kolei wizerunek, który widniał na aktualnej pieczęci powstałej w 1744 roku, podczas gdy na starszych pieczęciach znajdował się wizerunek połowy gryfa nad pniem i w towarzystwie gwiazdy⁴². Resko w opisie Brüggemanna ma w herbie wyłącznie drzewo. Według Huppa, pieczęcie przedstawiające samo drzewo stojące na ziemi powstały dopiero w XVIII wieku, kiedy pierwotne fale rzeki Regi, znajdujące się w podstawie, zastąpiono właśnie

Obecnie, po dokonaniu analizy podstaw źródłowej wiedzy heraldycznej Brüggemanna, bardziej przekonana jestem o pomyłce tego autora niż o zmianie herbu Nowogardu.

⁴⁰ AP Szczecin, RiS, sygn. 580, s. 1.

⁴¹ O. Hupp, *Die Wappen und Siegel...*, s. 8.

⁴² A. Tomaszewska, *Znaczenie i symbolika herbu Gryfina*, s. 5, http://www.gryfino.pl/UM-GryfinoFiles/44FBA0B1_herb_gryfina.pdf (28.10.2015); O. Hupp, *Die Wappen und Siegel...*, s. 10.

wyobrażeniem ziemi⁴³. Jeszcze innym przykładem na to, że Brüggemann sam starał się opisać wizerunki z pieczęci, może być herb Bytowa. Na wszystkich pieczęciach przedstawiony był zamek o trzech wieżach, a ponad nimi widniała tarcza z krzyżem zakonu krzyżackiego, od którego miasto otrzymało prawa miejskie⁴⁴. Brüggemann opisywał jednak ową tarczę jako latarnię, bo w taki sposób skojarzył mu się wizerunek z pieczęci. W Białogardzie opisany przez Brüggemanna wizerunek samego gryfa występuje na powstałej w XVII wieku pieczęci, którą w 1787 roku zastąpiono nową, ze stojącym na ziemi gryfem⁴⁵.

Aktualna pieczęć jako źródło do opisu herbu wydaje się także być podstawą innych heraldycznych informacji Brüggemanna. W niektórych bowiem przypadkach krótki opis herbu poszerzony został o dodatkowe informacje, choć opis godła zdaje się pochodzić z pieczęci. W przypadku Sławna pastor opisuje gryfa wyskakującego zza szachownicy, a fale rzeki poniżej nazywa rzeką Wieprzą, która rzeczywiście przepływa przez miasto⁴⁶. W przypadku Połczyna i Usedom w opisie herbów pojawiły się kolory. Same wizerunki zaś znajdowały się również na aktualnych pieczęciach. Kolory łatwo było zaś Brüggemannowi ustalić, ponieważ w herbie Usedom występował rybogryf – taki sam jak w herbie wielkim Księstwa Pomorskiego, a w herbie Połczyna herb Manteufflów, który sam opisał w pierwszym tomie swego dzieła⁴⁷. Być może również opis herbu Dąbia powstał na podstawie pieczęci⁴⁸. Co prawda Brüggemann podaje, że godła znajdują się w polu srebrnym, a mur zamku jest czerwony, jednak wydaje się, że takie barwy mogły być efektem uzasadnionych domysłów pastora.

W przypadku kilku bardziej znaczących miast pomorskich, które w końcu XVIII wieku miały spisane historie swoich miast widać, że Brüggemann korzystał także z owych dzieł. Tak jest w przypadku miasta Demmin, w którego opisie widać zależność od *Beschreibung und Geschichte der (...) Hanseestadt Demmin (...)* Wilhelma Carla Stolle wydanego w Greifswaldzie w 1772 roku⁴⁹. Zależność

⁴³ O. Hupp, *Die Wappen und Siegel...*, s. 13.

⁴⁴ Tamże, s. 16.

⁴⁵ Tamże.


⁴⁶ L.W. Brüggemann, *Ausführliche Beschreibung...*, II. Theil, 2. Band, s. 838.

⁴⁷ Tamże, I. Theil, s. CLXII.

⁴⁸ Tamże, I. Theil, s. 187.


⁴⁹ W.C. Stolle, *Beschreibung und Geschichte der uralten, ehemals festen, grossen und berühmten Hanseestadt Demmin, wie auch der daran liegenden festen und berühmten Burg Haus Demmin genannt*, Greifswald 1772, s. 21–24, zwł. s. 22–23.

tę widać przede wszystkim w kolejności opisu poszczególnych elementów herbu – mur z otwartymi skrzydłami bramy i opuszczoną do połowy kratownicą, okna (które Brüggemann, tak jak Stolle, nazywa strzelnicami), dwupiętrowe wieże... Brüggemann podchodzi jednak do tekstu krytycznie. Podczas gdy Stolle uważa, że na szczytach dachów wież znajdowały się lilie, zaznaczając, że „jeden znany profesor” uznaje je za ostrza halabard, Brüggemann twierdzi, że „ze szpicy dachu każdej wieży sterczy górna część halabardy”, dodając jednak znamienne stwierdzenie – „przez niektórych uważana (...) za lilię”, co wskazuje wyraźnie, że zna literaturę⁵⁰. Inaczej niż Stolle opisuje również herb znajdujący się pomiędzy wieżami. U Stollego nie jest ten opis jednoznaczny, bo odwołuje się do wyobrażeń na różnych opisywanych przez siebie pieczęciach – pojawia się chociażby „róg obfitości”, z którego wychodzą rzędy pawich piór. U Brüggemanna jest konkretniej – pomiędzy dwiema wieżami „tarcza pochylona w prawo z krocącym czerwonym gryfem w srebrnym polu, a nad tarczą na hełmie stoją dwa rzędy pawich piór”. Ponownie wygląda tak, jakby Brüggemann skonfrontował opis Stollego z odciskiem którejś znanej sobie pieczęci.

Opis herbu Koszalina (Köslin) pochodzi również z XVIII-wiecznego opracowania. Z kolejności opisywanych elementów i języka opisu wynika, że pastor korzystał z *Versuch einer diplomatischen Geschichte der (...) Fürst-Bischöflichen Residenzstadt Cösslin* Christiana Wilhelma Hakena wydanego w Lemgo w 1765 roku⁵¹. Z opracowania Brüggemanna – dokładnie jak z Hakena – dowiadujemy się, jakiej pieczęci używał Koszalin początkowo (łącznie z napisem napieczętym), że „obecnie pieczęć i herb miejski przedstawiają głowę św. Jana Chrzciciela na paterze”, że w zwykłych mieszczańskich sprawach miasto posługuje się znakiem , że miasto ma prawo używania czerwonego wosku⁵². Brüggemann

⁵⁰ L.W. Brüggemann, *Ausführliche Beschreibung...*, I. Theil, s. 76.


⁵¹ Ch.W. Haken, *Versuch einer Diplomatischen Geschichte der Königlich Preußischen Hinterpommerschen Immediat- und vormaligen Fürst-Bischöflichen Residenzstadt Cößlin seit ihrer vor fünf hundred Jahren erlangten städtischen Einrichtung*, Lemgo 1765, s. 63–64.

⁵² „Es hat die Stadt anfänglich ein Siegel gebraucht, welches eine Kirche mit einem offenen Schwiegbogen vorstellt, in demselben präsentirt sich ein Bischof mit dem Krumstabe, den er in der linken Hand hält, umher stehet: Secretum ciuitatis Cusselin” (Haken), „Die Stadt bediente sich anfänglich eines Siegels, welches eine Kirche mit einem offenen Schwiegbogen und darinn einen Bischof mit dem Krummstabe in der linken Hand vorstellte mit der Umschrift: Secretum civitatis Cusselin” (Brüggemann); „Gegenwärtig stellet das Stadtsiegel und Stadtwapen noch einen Johanskopf in einer Schüssel vor” (Haken), „Jetzt stellet das Stadtsiegel und Stadtwapen das Haupt des heiligen Täufers Johannes in einer Schübel vor” (Brüggemann); „In gemeinen bürgerlichen Angelegenheiten bedienet sich die Stadt dieses Zeichens ” (Haken), „In gemeinen bürgerlichen

wybrał po prostu z Hakena najistotniejsze jego zdaniem informacje, które nieco tylko pozmieniał stylistycznie, zastępując niektóre słowa ich synonimami.

Opis herbu Kołobrzegu (Kolberg) ma także bardzo wyraźne związki stylistyczne z miejską kroniką⁵³. Chodzi o rękopiśmienną *Chronicon Colbergense* autorstwa kołobrzeskiego rajcy Martina von Rango (Rangonis, Range), żyjącego w latach 1634–1688⁵⁴, której odpis znajdował się również w bibliotece Brüggemanna⁵⁵. W tym przypadku także kolejność opisu poszczególnych elementów herbu i kolejność poszczególnych informacji zgodna jest z ich układem w kronice Rangonisa: najpierw herb miasta w jego pełnej formie, potem wielka pieczęć miejska (XIII-wieczna), a na końcu pieczęć mała (skrzyżowane pastorały). Tekst Martina von Rango jest jednak zdecydowanie bardziej rozbudowany, zawiera bowiem autorską interpretację symboliki elementów herbu, z czego zrezygnował Brüggemann. Konkretnie informacje uderzają jednak zbieżnością z Rangonidem⁵⁶.

Podobnie można zakładać, że w przypadku Trzebiatowa nad Regą (Trep-tow an der Rega) Brüggemann korzystał z rękopiśmiennej XVII-wiecznej kroniki miasta Samuela Gadebuscha, której odpisy również znaleźć można w spuściźnie

Angelegenheiten gebrauchet die Stadt dieses Zeichen ” (Brüggemann); „Uebrigens bedient sich die Stadt des rothen Wachses” (Haken), „Uebrigens hat sie den Vorzug, daß sie sich des rothen Wachses bedient” (Brüggemann).

⁵³ L.W. Brüggemann, *Ausführliche Beschreibung...*, II. Theil, 2. Band, s. 488.

⁵⁴ G. von Bülow, *Rango, Martin von*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 27, Leipzig 1888, s. 232–233.

⁵⁵ AP Szczecin, RiS, sygn. 566, informacja o herbie, s. 19–20.

⁵⁶ „Zu ihrem Wapen füret sie in dem Schilde restlich eine Kohlschwartz Salz-Pfanne im rothen Felde, und gegenüber, 2 über ein Creutz gelegete Pfann-Haken (...). Den Schild halten Zweene rauhe, wilde, umb das Haupt und den Leib von grünem Eppich bekränzete und bewundene Männer mit Käulen. Ueber dem mit einer Königl. gülden Crone gezierten offenen adelichen Turnier-Helm stehet ein grosser Federbusch von Pfauen, und ist zu beyderseite mit einer weissen und rothen Helmdecke gezieret (...). Das grosse Stadt-Siegel, dessen sich Rath in wichtigen Sachen gebrauchen pfeget, ist ein grosses Palatium oder Fürstl. Burg mit dreyen Thürmen, unter welchen der Mitlere etwas höher hervorgehet, als die beyden zur Seiten, und ist in dem Mitlere eine gewölbete Thür oder Durchfurth, mit einer davor gewölbten Brücken, darunter ein Wasser-Stroom durchläuffet (...). In dem kleinere Siegel stehen 2 über ein Creutz gelegte Bischofsstäbe (Martin v. Rango); Die Stadt führet in ihrem Wapen eine schwarze Salzpfanne im rohen Felde und gegen über 2 kreuzweise gelegte Pfannhaken (...). Den Schild halten 2 wilde um das Haupt und den Leib mit grünem Eppich bekränzte und bewundene Männer mit Keulen. Ueber dem mit einer königlichen goldenen Krone gezierten offenen adelichen Turnierhelm stehet ein großer Federbusch von Pfauen, und an beiden Seiten befindet sich eine weiße und rothe Helmdecke. Das große Stadtsiegel, dessen sich der Rath in wichtigen Sachen zu bedienen pfeget, stellet eine fürstliche Burg mit dreyen Thürmen vor, unter welchen der mittlere mit einer gewölbten Thüre oder Durchfahrt und mit einer davor gewölbten Brücke, darunter ein Fluß durchläuft, über die beiden andern hervorragt (...). In dem kleinere Siegel stehen 2 kreuzweise gelegte Bischofsstäbe” (Brüggemann).

po pastarze⁵⁷. W końcowej części swej kroniki Gadebusch w piękny sposób przedstawia herb rodzinnego miasta, starając się objaśnić genezę i znaczenie jego godła⁵⁸. Bezpośrednich dowodów na korzystanie z kroniki Gadebuscha nie można jednak znaleźć, albowiem pisana była ona po łacinie i na dodatek językiem bardzo wzniosłym i poetyckim. Nie pozwala to na porównanie stylistyczne, co nie wyklucza jednak możliwości, że z niej właśnie Brüggemann zaczerpnął zwłaszcza tynktury herbu⁵⁹.

Dla kilku herbów opisanych przez Brüggemanna nie można jednak znaleźć bezpośrednich źródeł informacji. W przypadku herbu Gryfic (Greifenberg), pastor opisuje pierwotne wyobrażenie napieczęte (czerwonego gryfa ponad strumieniem Regi w błękitnym polu), a następnie zmianę, jaka nastąpiła rzekomo w 1334 roku, polegającą na dodaniu białej lilii w czerwonym polu tarczy oraz ukoronowanych dzikich mężów jako trzymaczy i ukoronowanego hełmu z białą lilią jako klejnotem. Dodaje też do tego opowieść, jakoby elementy te miasto otrzymało za zasługi wobec książąt przy pokonaniu Borków – rycerzy-rozbójników siedzących na zamku w Strzmielu (Strahmel)⁶⁰. W materiałach po Brüggemannie zachował się przy tym pewien starodruk – *Greiffenberg vergiss es nicht...*, zawierający pieśń o wielkim pożarze, który strawił miasto 31 marca 1658 roku oraz krótką historię tego wydarzenia i samych Gryfic, wydany w 1659 roku zapewne z okazji obchodów rocznicy tego wydarzenia⁶¹. Oprócz pięknych odwołań do herbu miasta zawartych w pieśni, w tekście starodruku odnaleźć można również informację na temat dziejów herbu. Do pewnego stopnia pokrywa się ona z danymi podanymi przez Brüggemanna, ale również od nich odbiega. Według anonimowego autora, pierwotny herb powstał bowiem w związku z wydarzeniami z XIV wieku, które datuje jednak na 1338 rok. Dodanie tarczy z lilią według tego opisu nastąpiło zaś dopiero w 1508 roku. Autor nie mówi też nic o okolicznościach dodania elementów dodatkowych herbu, choć je opisuje, jako że barwny wizerunek herbu wielkiego znajdował się w kościele parafialnym,

⁵⁷ AP Szczecin, RiS, sygn. 634, 635.

⁵⁸ Szczególnie warto zwrócić uwagę na koniczynę, która, jak się wydaje, musiała być mocno wyśmiewana jako symbol wiejskości i zaniedbanych pól. Gadebusch w trzech liściach rośliny widzi jednak trzy najważniejsze cnoty trzebiatowskich mieszczan: pobożność, sprawiedliwość i zgodę.

⁵⁹ L. W. Brüggemann, *Ausführliche Beschreibung...*, II. Theil, 1. Band, s. 385.

⁶⁰ Tamże, s. 397–398.

⁶¹ AP Szczecin, RiS, sygn. 583.

który zniszczony został przez pożar. Skoro tekst ten zachował się w spuściźnie Brüggemanna, to pastor powinien go znać. Skąd zatem odmienne informacje?

Podobnie zagadkowy jest także opis herbu Barwic (Bärwalde)⁶². Choć miasto przysłało Brüggemannowi informacje, to zamiast omówienia herbu zawierała ona tylko tuszowe odciski pieczęci z napisem SIGILLVM.CIVITATIS.BERWOLDE.AN. 1626⁶³. Brüggemann opisuje tę pieczęć, ale jeszcze dodatkowo dodaje opis pieczęci sądowej i informuje, kto dysponuje obiema pieczęciami. Sam opis uzupełnia zaś informacją na temat genezy herbu, ale w dwóch wariantach. Twierdzi, że wizerunek niedźwiedzia na tle drzewa pojawił się albo dlatego, że miasto zostało założone w wielkim lesie, w którym żyło wiele niedźwiedzi, i zapewne stąd otrzymało swoją nazwę i swój herb, albo, jak „niektórzy twierdzą”, nazwa miasta i herb pochodzą od Bernda von Wolde, który bardzo przyczynił się do wyniszczenia niedźwiedzi i do zagospodarowania okolicy (nazwa zaś jest skrótem jego imienia i nazwiska). Skąd zaczerpnął takie informacje? Kim są owi „niektórzy”? Niestety nie udało się ustalić.

Nieznane są również źródła informacji Brüggemanna na temat herbu Maszewa (Massow), którym według pastora jest *Fünfeck*, oznaczający, że miasto leży pośrodku pomiędzy pięcioma miastami: Stargardem, Goleniowem, Nowogardem, Chociwlem i Dobrą, od których oddalone jest po 2 mile⁶⁴. Nie znam bowiem żadnych źródeł pisanych na ten temat, nie ma w tej kwestii pisemnej informacji od władz miasta, a na większości nowożytnych pieczęci tego miasta widnieje wizerunek zamku z umieszczonym nad nim ukoronowanym lwem Ebersteinów. Przeprowadzona przeze mnie analiza pieczęci miejskich Maszewa pokazała jednak, że obok pieczęci z zamkiem i lwem funkcjonowała także w mieście inna pieczęć, przedstawiająca co prawda nie zwyczajny pięciokąt, ale pentagram (udało się znaleźć ich odciski dopiero z początku XIX w.)⁶⁵. O pentagramie (*Drudefuss*) na pieczęci z początku XVII wieku pisze także Hupp, powołując się na rysunki Oelrichsa, w których wartość źródłową jednak mocno wątpił⁶⁶. Mogłoby się zatem wydawać, że Brüggemann zaczerpnął swój opis z pieczęci miasta, choć

⁶² L.W. Brüggemann, *Ausführliche Beschreibung...*, II. Theil, 2. Band, s. 715–716.

⁶³ AP Szczecin, RiS, sygn. 1374.

⁶⁴ L.W. Brüggemann, *Ausführliche Beschreibung...*, II. Theil, 1. Band, s. 211.

⁶⁵ A. Gut, *Rozwój i symbolika herbu Maszewa*, w: *Maszewo i okolice na przestrzeni wieków*, red. A. Chlebowska, Szczecin 2008, s. 46–47.

⁶⁶ O. Hupp, *Die Wappen und Siegel...*, s. 11.

trudno zrozumieć, dlaczego pomylił pentagram z pięciokątem. Nie wiadomo także, skąd pochodzi podane przez niego objaśnienie symboliki tego znaku. Wszystko wskazuje, że informacje te pochodzą raczej od jakiegoś informatora – może miejskiego urzędnika, który nieporadnie i niepoprawnie opisał wyobrażenie napieczątne oraz podał jego symboliczne znaczenie, ale to tylko przypuszczenia.

Podobne problemy występują w herbach kilku innych miast – Bań (Bahn), Dobrzan (Jakobshagen), Czaplinka (Tempelburg), Darłowa (Rügenwalde), Sianowa (Zanow). Opisom herbów, które ewentualnie mogłyby pochodzić z pieczęci, towarzyszą bowiem dodatkowe informacje, dla których nie udało się ustalić bezpośredniego źródła. W herbie Bań jest to wyjaśnienie, że panna w herbie to zakonnica, której książe pomorscy darowali miasto⁶⁷, w herbie Dobrzan pastor dodał barwy pola tarczy (czerwona) i pasa (złota)⁶⁸, w Czaplince – informację, że herb przedstawia zamek lub bramę, na której siedzi czapla, ponieważ dawniej w miejscu, gdzie dzisiaj jest miasto, był czapliniec (*Reiherbruch*) lub mała poręba, gdzie gniazdowały czaple⁶⁹. Z jakichś miejscowych źródeł pochodzić muszą też informacje o tym, że koło młyńskie w klejnocie herbu Darłowa symbolizuje nadane miastu prawo młynne⁷⁰ oraz że Sianów w 1343 roku otrzymał prawo połowu ryb w trzech strumieniach, które z tego powodu razem z gryfem zostały włączone do herbu miasta⁷¹. Poziom szczegółowości tych informacji dowodzi, że Brüggemann nie mógł sam wymyślić tych danych, ale skąd je zaczerpnął, ponownie nie wiadomo.

Na koniec pozostał jeszcze herb Szczecina (Stettin), miasta, w którym Brüggemann przebywał i urzędował od 1773 roku. Miasto to znajdowało się na uprzywilejowanej pozycji. Dysponowało bowiem własną drukowaną kroniką Paula Friedeborna, zawierającą również opis najstarszej pieczęci i autorską interpretację jej genezy i symboliki⁷². Sporo miejsca poświęcił herbowi i starej pieczęci również Johannes Micraelius we wspomnianym już 6 tomie *Alten Pommerlande*,

⁶⁷ L.W. Brüggemann, *Ausführliche Beschreibung...*, II. Theil, 1. Band, s. 68.

⁶⁸ Tamże, s. 215. W tym przypadku może barwy te zaczerpnięte zostały z jakiegoś wizerunku umieszczonego na miejskiej budowli, który Brüggemann znał z autopsji, jako że urodził się w tym mieście.

⁶⁹ Tamże, 2. Band, s. 706.

⁷⁰ Tamże, s. 828.

⁷¹ Tamże, s. 842.

⁷² P. Friedeborn, *Historische Beschreibung der Stadt Alten Stettin in Pommern* [...], Alten Stettin 1613, t. 1, s. 35–36.

który dyskutował także z Friedebornem na temat genezy gryfa w herbie miasta i lansując własną teorię pochodzenia gryfa z okresu pogańskiego⁷³. Brüggemann miał zapewne również dostęp do dokumentów i tłoków pieczęci przechowywanych w miejskim archiwum. Opis Brüggemanna jest jednak dosyć lakoniczny. Informuje w nim, że herbem jest czerwona głowa gryfa, że w 1660 roku została powiększona o królewską koronę, dwa ukoronowane lwy i wieniec laurowy, że na starej pieczęci przedstawiono mężczyznę z długimi włosami i szatami, który siedzi na tronie i trzyma w prawej ręce miecz, a w lewej berło, a obok siebie ma dwie tarcze z dwoma gryfami⁷⁴. Z tych bardzo konkretnych informacji trudno domyślić się, z których konkretnie źródeł korzystał pastor, by go stworzyć.

Przeprowadzona powyżej analiza treści opisów herbów miejskich zamieszczonych w opracowaniu L. W. Brüggemanna *Ausführliche Beschreibung...* oraz porównanie ich ze współczesnymi źródłami, z których korzystać mógł autor, pokazuje przede wszystkim, że podstawowym źródłem informacji heraldycznych były dla pastora aktualne pieczęcie miejskie poszczególnych miast. Wniosek taki wynika z tego, że większość herbów opisano w sposób bardzo krótki i bez określenia ich barw (19 herbów). W kilku przypadkach zaś (6 razy) na użycie pieczęci wskazuje wyraźnie sam Brüggemann, podając ich napisy otokowe albo pisząc wprost o wizerunku na pieczęci.

Innym źródłem wiedzy heraldycznej Brüggemanna były naukowe opracowania pomorskich historyków. Jedynym, na które powołuje się *expressis verbis*, jest jednak tylko dzieło Johannes Micraeliusa – *Sechs Bücher vom alten Pommernlande*, z którego szóstej księgi – wydanej w 1639 roku – korzystał przy omawianiu herbów. I w tym przypadku jednak kontrolował i sprawdzał – pochodzące sprzed około 150 lat – opisy Micraeliusa ze współczesnymi mu pieczęciami miejskimi, na podstawie których dokonywał też poprawek i uzupełnień w przekazie XVII-wiecznego historyka, rejestrując zmiany, jakie zaszły w XVII i XVIII stuleciu. Prócz dzieła Micraeliusa, Brüggemann wykorzystał również publikowane i rękopiśmienne historie miast – Demmina, Koszalina, Kołobrzegu, Trzebiatowa nad Regą i zapewne Szczecina. Warto przy tym podkreślić, że nigdy opisów tych

⁷³ *Johannis Micraelii sechstes und letztes Buch...*, s. 569–570.

⁷⁴ L.W. Brüggemann, *Ausführliche Beschreibung...*, I. Theil, s. 157.

nie przepisywał *in extenso* ani bezrefleksyjnie, ale skracał je i przerabiał dla własnych potrzeb.

W przypadku kilku opisów (8 razy) nie udało się niestety ustalić, skąd zaczerpnięto dokładne informacje o historii lub symbolice herbu miasta. Mogły one pochodzić z miejscowych legend lub niezapisanych rozmów z miejskimi urzędnikami albo ze źródeł pisanych, których autorce niniejszego artykułu nie udało się rozpoznać. Zaledwie w trzech przypadkach opisy herbów pochodziły z topografii przesłanych przez urzędników w odpowiedzi na ankietę rozesłaną przez Brüggemanna.

Ustalenia powyższe prowadzą do dwóch zasadniczych wniosków. Po pierwsze, świadczą o dużych kompetencjach naukowych autora *Ausführliche Beschreibung...*, który próbował dotrzeć do całości literatury naukowej i do podstawowego heraldycznego źródła, jakim są pieczęcie miejskie. Wykazywał się przy tym dosyć dużym stopniem naukowego krytycyzmu, sprawdzając opisy czerpane z innych opracowań, poprawiając je lub uzupełniając. Z drugiej strony jednak ustalenia te pozwalają także na skorygowanie dotychczasowego podejścia współczesnej heraldyki miejskiej do dzieła Brüggemanna. Okazało się bowiem, że zdecydowana większość opisów herbów zamieszczonych w pracy XVIII-wiecznego uczonego pastora jest efektem jego własnej interpretacji wyobrażeń napieczętnych, które znał z autopsji. Nie powstały one na podstawie informacji przekazanych przez urzędników miejscowych magistratów i są zatem raczej odbiciem stanu świadomości heraldycznej samego Brüggemanna, a nie właścicieli tych herbów – mieszczan i władz miejskich konkretnych miast.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Szczecinie:

Archiwum Państwowe w Szczecinie, sygn. 754.

Rękopisy i Spuścizny, sygn. 558, 559, 562–564, 566, 579, 580, 582–584, 587, 588, 590–595, 599, 602, 605, 610, 634, 635, 637–639, 1374.

Zbiór pieczęci i tłoków pieczętnych, kaseton 2.

Źródła publikowane

Bernoulli J., *Reisen durch Brandenburg, Pommern, Preussen, Curland, Russland und Pohlen, in den Jahren 1777 und 1778*, Bd. 2, Leipzig 1779.

- Brüggemann L.W., *Ausführliche Beschreibung des gegenwärtigen Zustandes des Königl. Preussischen Herzogtums Vor- und Hinter-Pommern*, I–II Teil, Stettin 1779–1784.
- Brüggemann L.W., *Beiträge zu der ausführlichen Beschreibung des Königl. Preussischen Herzogthums Vor- und Hinter-Pommern*, Bd. 1–2, Stettin 1800–1806.
- Friedeborn P., *Historische Beschreibung der Stadt Alten Stettin in Pommern* [...], Erste Buch, Alten Stettin 1613.
- Haken Ch.W., *Versuch einer Diplomatischen Geschichte der Königlich Preußischen Hinterpommerschen Immediat- und vormaligen Fürst-Bischöflichen Residenzstadt Cößlin seit ihrer vor fünfihundert Jahren erlangten städtischen Einrichtung*, Lemgo 1765.
- Johannis Micraelii *sechstes und letztes Buch von dess Pommerlandes. Gelegenheit und Einwohnern*, Alten Stettin 1639.
- Stolle W.C., *Beschreibung und Geschichte der uralten, ehemals festen, grossen und berühmten Hanseestadt Demmin, wie auch der daran liegenden festen und berühmten Burg Haus Demmin genannt*, Greifswald 1772.

Opracowania

- Bülow G. von, *Rango, Martin von*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 27, Leipzig 1888.
- Freyberg E.H., *Geschichte der Stadt Pasewalk von der ältesten bis auf die neuste Zeit*, Pasewalk 1847.
- Gut A., *Rozwój herbu Stargardu Szczecińskiego od XIII do końca XVIII wieku*, „Przełąd Zachodniopomorski” 1995, z. 4.
- Gut A., *Rozwój i symbolika herbu Maszewa*, w: *Maszewo i okolice na przestrzeni wieków*, red. A. Chlebowska, Szczecin 2008.
- Gut A., *Rozwój i symbolika herbu Nowogardu*, w: *Nowogard i okolice na przestrzeni wieków*, red. A. Gut, Szczecin 2010.
- Hermann H., *Brüggemann, Ludwig Wilhelm*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 3, Leipzig 1876.
- Heyden H., *Ludwig Wilhelm Brüggemann*, w: *Pommersche Lebensbilder*, Bd. 3. Stettin 1939.
- Heyden H., *Ludwig Wilhelm Brüggemann*, w: tegoż, *Pommersche Geistliche vom Mittelalter bis zum 19. Jahrhundert*, Köln–Graz 1965.
- Hupp O., *Die Wappen und Siegel der deutschen Städte, Flecken und Dörfer*, Bd. 1: *Königreich Preussen*, H. 2: *Pommern, Posen und Schlesien*, Frankfurt a. M. 1898.
- Kallaur K., *Ludwig Wilhelm Brüggemann i jego dzieło. Z dziejopisarstwa pomorskiego XVIII i początków XIX wieku*, Słupsk 2011.
- Kratz G., *Die Städte der Provinz Pommern*, Berlin 1865.
- Müller G., *Von Brüggemann zu Berghaus*, Monatsblätter, Jg. 48, 1934, nr 2.

Rudolphson G., *Geschichte Naugards, seiner Umgegend und der Grafen von Eberstein*, Berlin 1911.

Tomaszewska A., *Znaczenie i symbolika herbu Gryfina*, http://www.gryfino.pl/UMGryfinoFiles/44FBA0B1_herb_gryfina.pdf (28.10.2015).

Wendt E., *Ludwig Wilhelm Brüggemann*, w: tegoż, *Stettiner Lebensbilder*, Köln 2004.

ABSTRAKT

Artykuł poświęcono analizie sztandarowego dzieła Ludwiga W. Brüggemanna – *Ausführliche Beschreibung des gegenwärtigen Zustandes des Königl. Preussischen Herzogtums Vor- und Hinter-Pommern*, przedstawiającego stan XVIII-wiecznego Pomorza Zachodniego. Jednym z elementów opisu miast były także ich herby, dzięki czemu opracowanie Brüggemanna nabrało charakteru pierwszego źródła pisanego, zawierającego bezpośrednio informacje o znakach miejskich, a co za tym idzie – istotnego dla badań z zakresu heraldyki miejskiej. Celem artykułu było ustalenie, skąd badacz ten czerpał swoją wiedzę na temat współczesnych herbów miast zachodniopomorskich. Przeprowadzona analiza wskazuje, że podstawowym źródłem informacji heraldycznych były dla Brüggemanna przede wszystkim aktualne pieczęcie miejskie poszczególnych miast. Innym źródłem wiedzy heraldycznej były naukowe opracowania pomorskich historyków: P. Friedeborna, J. Micraeliusa, Ch.W. Hakena, W.C. Stollego, S. Gadebuscha, M. Rangonisa. Nigdy jednak opisów zamieszczonych w dziełach swoich poprzedników nie przepisywał *in extenso* ani bezrefleksyjnie, ale skracał je i przerabiał dla własnych potrzeb. W przypadku kilku opisów (8 razy) nie udało się niestety ustalić, skąd zaczerpnięte zostały dokładne informacje o historii lub symbolice herbu miasta. Natomiast za ledwie w trzech przypadkach opisy herbów pochodziły z topografii przesłanych przez urzędników w odpowiedzi na ankietę rozesłaną przez L.W. Brüggemanna. Ustalenia te prowadzą do wniosków ważnych dla współczesnej heraldyki miejskiej. Okazało się bowiem, że zdecydowana większość opisów herbów zamieszczonych w *Ausführliche Beschreibung...* jest efektem dokonywanych przez Brüggemanna interpretacji wyobrażeń napięczętnych, które znał z autopsji. Nie powstały one na podstawie informacji przekazanych przez urzędników miejscowych magistratów. Są zatem raczej odbiciem stanu świadomości heraldycznej samego Brüggemanna, a nie właścicieli tych herbów – mieszczan i władz miejskich konkretnych miast.

**SOURCES OF HERALDIC KNOWLEDGE OF LUDWIG WILHELM BRÜGGEMANN.
URBAN COATS OF ARMS IN *AUSFÜHRLICHE BESCHREIBUNG DES
GEGENWÄRTIGEN ZUSTANDES DES KÖNIGL. PREUSSISCHEN HERZOGTUMS VOR-
UND HINTER-POMMERN***

ABSTRACT

The article contains an analysis of the most important work written by Ludwig W. Brüggemann entitled *Ausführliche Beschreibung des gegenwärtigen Zustandes des Königl. Preussischen Herzogtums Vor- und Hinter-Pommern*; it presents the 17th-century Western Pomerania. One of the elements of his description are coats of arms, thanks to which Brüggemann's work has become the first written source of direct information on urban coats of arms, and as a result is a very valuable source for research into urban heraldry. The aim of the article is to identify the sources Brüggemann had drawn his knowledge from on the coats of arms of West Pomeranian towns. According to the analysis the basic source of heraldic information for Brüggemann were first of all the seals of particular towns. Another source of heraldic knowledge were scientific works written by Pomeranian historians: P. Friedeborn, J. Micraelius, Ch.W. Haken, W.C. Stolle, S. Gadebusch, M. Rangonis. Yet, Brüggemann had never copied their texts *in extenso* or slavishly; instead, he had shortened the texts and modified them to make them more suitable for his own needs. In some cases – eight to be exact – it was impossible to identify the sources he had drawn the information from on the history or the symbolism of the coats of arms. On the other hand, only in three cases the heraldic descriptions of towns had come from the topography and had been sent by clerks as a reply to a questionnaire prepared by L.W. Brüggemann. The results of the research lead to very important conclusions concerning the present-day urban heraldry. It has turned out that the overwhelming majority of the descriptions of coats of arms included the ones in *Ausführliche Beschreibung...* result from Brüggemann's interpretations of seal images he had seen with his own eyes. They were not created on the basis of the information given by clerks of the local town halls. Therefore they are rather a reflection of the state of heraldic consciousness of Brüggemann himself, and not of the owners of those coats of arms – the burghers and the municipal authorities.

**P R Z E G L Ą D Z A C H O D N I O P O M O R S K I
ROCZNIK XXXIII (LXII) ROK 2018 ZESZYT 1**

ADAM WĄTOR

Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Szczeciński
e-mail: adamw@univ.szczecin.pl

**STRATEGICZNA ROLA TWIERDZY SZCZECIŃSKIEJ PODCZAS WOJNY
W LATACH 1806–1807**

Słowa kluczowe: dzieje Szczecina, historia wojskowości, wojny napoleońskie
Keywords: the history of Szczecin, the history of Military Science, Napoleonic Wars

W napoleońskim systemie prowadzenia wojny twierdze odgrywały ważną rolę jako „oparcie dla manewru”, zabezpieczenie linii komunikacyjnych armii, stawały się „ośrodkami operacji”, miejscem gromadzenia rezerw i zaopatrzenia wojsk (magazyny i sprzęt)¹. W artykule przedstawiono rolę twierdzy szczecińskiej w koncepcjach Napoleona i ich realizacji w okresie od końca października 1806 roku do sierpnia 1807 roku, zamykającego bezpośrednie działania wojenne wokół Szczecina. Fakt, że na interesującym nas obszarze nie doszło do spektakularnych walk i oblężeń, jak w przypadku Gdańska, Kołobrzegu, Grudziądza oraz twierdz śląskich, wpłynął na mniejsze zainteresowanie badaczy działaniami wojennymi na Pomorzu Zachodnim². Tymczasem liczba rozkazów i dyspozycji zawarta w *Korespondencji* Napoleona³ z tego okresu świadczy o wadze przypisywanej twierdzy Szczecin. W literaturze przedmiotu sygnalizowaną problematykę

¹ M. Kukiel, *Wojny napoleońskie*, Warszawa 1927, s. 7, 298.

² W niniejszym opracowaniu przyjęto współczesne nazewnictwo: Pomorze Zachodnie, mając świadomość braku precyzji posługiwania się tym terminem dla omawianych czasów.

³ *Correspondance de Napoleon I-er. Publiee par ordre de l'Empereur Napoleon III*, t. XIII, XIV, XV, Paris 1863–1864.

opracowano w syntetycznych publikacjach poświęconych wojnie francusko-prusko-rosyjskiej w latach 1806–1807. Na plan pierwszy wysuwają się klasyczne opracowanie niemieckie na czele z E. Höpfnerem⁴ i O. Lettow-Vorbeckiem⁵. Przydatna jest również lokalna literatura pruska⁶. Spośród publikacji francuskich podstawę stanowi zbiór dokumentów dla wojny 1806–1807 opublikowany przez P.J. Foucarta⁷. Zachowały swą wartość opracowania A. Thiersa⁸ i zwłaszcza G. Lechartiera⁹, najbliższe niniejszemu tematowi. Należy uwzględnić również biografie francuskich dowódców prowadzących działania na interesującym nas obszarze (Joachima Murata, Jeana Lannesa, Antoine Lassalle’a). Informacje o zajęciu Szczecina przez Francuzów znajdują się we wszystkich opracowaniach dotyczących tej wojny¹⁰.

Na tym tle polska literatura naukowa poświęcona działaniom wojennym na Pomorzu Zachodnim w latach 1806–1807 prezentuje się skromnie. Powstałe jeszcze przed drugą wojną światową prace J. Staszewskiego, dotyczą przede wszystkim wojsk polskich na Pomorzu Gdańskim i Środkowym, tylko incydentalnie odnosząc się do roli Szczecina¹¹. Podobną uwagę należy poczynić w odniesieniu do literatury powojennej¹². Stosunkowo najlepiej rozpoznane są, dzięki badaniom H. Kroczyńskiego, działania wojenne wokół i podczas oblężenia Kołobrzegu oraz udział w nich wojsk polskich¹³. Na uwagę zasługują syntetyczne opracowania działań wojennych na Pomorzu Zachodnim w czasie wojen napoleońskich

⁴ E. von Höpfner, *Der Krieg von 1806 und 1807. Ein Beitrag zur Geschichte der Preussischen Armee nach den Quellen des Kriegs-Archivs bearbeitet*, Berlin 1852; korzystam z wyd. polskiego: *Wojna z lat 1806–1807*, t. I–IV, Oświęcim 2014–2016.

⁵ O. von Lettow-Vorbeck, *Der Krieg von 1806 und 1807*, t. II, IV, Berlin 1892, 1896.

⁶ Np. M. Wehrmann, *Geschichte der Stadt Stettin*, Stettin 1911 (rozdz. *Stettins Franzosenzeit*, s. 408–435).

⁷ P.J. Foucart, *Campagne de Prusse (1806) a’pres les archives de la guerre*, Paris 1890; *Campagne de Pologne novembre–decembre 1806 – janvier 1807 (Pultusk et Gołymin) a’pres les archives de la guerre*, t. I–II, Paris 1882.

⁸ A. Thiers, *Historya Konsulatu i Cesarstwa*, t. III, Warszawa 1847; t. IV, Warszawa 1850.

⁹ G. Lechartier, *Les Services de l’arriere a la Grande Armee en 1806–1807*, Paris 1910.

¹⁰ Np. F.L. Petre, *Napoleon’s Conquest of Prussia*, London 1914, s. 252.

¹¹ J. Staszewski, *Wojsko polskie na Pomorzu w roku 1807*, wyd. II, Oświęcim 2013.

¹² G. Zych, *Rok 1807*, Warszawa 1957; W.S. Mikula, *Działania zbrojne na Pomorzu w okresie wojen napoleońskich*, w: *Działania militarne na Pomorzu*, red. W. Wróblewski, Warszawa 2001, s. 145–165.

¹³ H. Kroczyński, *Wojsko polskie na Pomorzu Zachodnim i Krajnie w 1807*, Warszawa 1990; tenże, *Twierdza Kołobrzeg*, Warszawa 1998.

autorstwa B. Frankiewicza¹⁴, a także Z. Szultki¹⁵. Militarne aspekty nie znalazły szerszego odzwierciedlenia we współczesnej syntezie dziejów Szczecina¹⁶. Zasygnalizować należy również popularną literaturę przedmiotu¹⁷.

Zajęcie twierdzy Szczecin przez francuską kawalerię 30 października 1806 roku było faktem bez precedensu, nie napotkano bowiem na opór ze strony załogi pruskiej. Kluczowe staje się więc pytanie o możliwości prowadzenia skutecznej obrony twierdzy. Nie ulega wątpliwości, że jej stan nie był oceniany przez współczesnych za dobry. Fortyfikacje Szczecina przebudowywane w latach 1724–1740 z myślą o umocnieniu pruskiego panowania na obszarach przejętych od Szwedów, niekonserwowane i nieunowocześniane zgodnie z wymogami sztuki wojennej, w początkach XIX stulecia nie spełniały wymaganych standardów. Oprócz wału głównego składały się one z wysuniętych fortów – od strony południowozachodniej fortu „Prusy” (Preussen), od zachodniej – Wilhelma i od północy – Leopolda. Położona z dala od przewidywanego teatru działań, szczecińska twierdza nie została uwzględniona w pruskich planach wojennych 1806 roku¹⁸. Wraz z przygotowaniem do wojny z Francją wymaszerowały z rejonu Szczecina przeznaczone do operacji na Pomorzu Szwedzkim wojska korpusu gen. Friedricha Adolfa von Kalckreutha, udając się do armii polowej. Niekorzystny rozwój wydarzeń wojennych na terenie Saksonii, klęski pod Jeną i Auerstädt (14.10.), odwrót pokonanej armii pruskiej na północny-wschód, spowodowały i tak już mocno spóźnioną decyzję Najwyższego Kolegium Wojskowego (17.10.) w sprawie przygotowania

¹⁴ B. Frankiewicz, *Wojny napoleońskie na terenie Pomorza Zachodniego*, w: *Z dziejów wojennych Pomorza Zachodniego. Cedyń 972 – Siekierki 1945*, red. B. Miśkiewicz, Poznań 1972; tenże, *Garnizony wojsk francusko-polskich na Pomorzu Szczecińskim i Gdańskim w latach 1807–1813*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1969, nr 2.

¹⁵ Z. Szultka, *Pomorze Zachodnie w czasie wojen napoleońskich*, w: *Historia Pomorza*, t. II, cz. III, red. G. Labuda, Poznań 2003, s. 763–772.

¹⁶ *Dzieje Szczecina 1806–1945*, t. III, red. B. Wachowiak, Szczecin 1994.

¹⁷ C. Domalski, *Napoleoński Szczecin 1806–1813*, Szczecin 2009. Barwny opis rokowań i zajęcia twierdzy zob. M. Dupont, *General Lassalle*, tłum. B. Wieniawa-Długoszowski, Kraków 1983, s. 119–130.

¹⁸ Skład garnizonu Szczecina (2 bataliony piechoty, 2 kompanie inwalidów, kompania artylerii) zob. H. Kemm, *Die Garnisonorte der preussische Armee in Pommern von 1740–1806*, Berlin 1937 (1983).

szczecińskiej twierdzy do obrony. Zadanie powyższe powierzono dyrektorowi Departamentu Inżynierii gen. Levinowi von Geusau i oficerom inżynierii, wysłanym w tym celu do Szczecina¹⁹. Sprawa nabrała aktualności, gdy zawiodły nadzieje związane z pobytem i zapewnieniem bezpieczeństwa armii w przepelnionym wojskiem Magdeburgu. Decyzje podjęte 20 października 1806 roku przez głównodowodzącego Friedricha Louisa ks. Hohenlohe-Ingelfingen wyznaczały armii marsz w kierunku Szczecina, gdzie spodziewano się za zasłoną murów znaleźć czas na odpoczynek i reorganizację oddziałów.

W samej twierdzy za przygotowanie fortyfikacji odpowiedzialny był dyrektor Królewskiej Akademii Inżynierii w Poczdamie gen. Johann Bonawentura von Rauch. Realizowane prace z udziałem ściągniętych do Szczecina cieśli i robotników poprawiły stan umocnień. Usunięto z przedpola krzaki i drzewa, wykonano niezbędne naprawy wału głównego i fortu „Prusy”, inne wysunięte bastiony ze względu na ich zły stan zostały opuszczone. Przeprowadzono również przegląd stanu artylerii twierdzy i uzupełniono zapasy amunicji²⁰. Nie odczuwano żadnych braków w zaopatrzeniu, w magazynach zgromadzona została wystarczająca ilość mąki, zboża, mięsa i paszy²¹. Obecność statków handlowych w szczecińskim porcie pozwalała na uzupełnianie innych potrzeb. Do dyspozycji pozostawały również duże zasoby drewna i innych materiałów przydatnych podczas oblężenia. Wskazane materiałowe zasoby i liczny garnizon²² stwarzały warunki do obrony, przewidywanej na trzy tygodnie, przy zastosowaniu przez przeciwnika regularnego oblężenia. Do twierdzy dotarł transport karabinów z ewakuowanych magazynów w Berlinie, co pozwoliło na rozbudowę garnizonu o żołnierzy – rozbitków z armii, przechodzących przez miasto. Istniała również możliwość sformowania brakującej w twierdzy kawalerii, niezbędnej dla przeprowadzenia rozpoznania. Zabrakło jedynie determinacji ze strony dowództwa twierdzy, złożonego z ludzi

¹⁹ Do Szczecina wyruszyły także wojska garnizonu berlińskiego (5 batalionów muszkieterskich, kompania artylerii oraz grupa kawalerii). Drogą wodną wysłano tam kasy i klejnoty koronne; E. Höpfner, *Der Krieg...*, t. II, s. 44.

²⁰ Tworzyło ją 187 armat oraz kolejne 94, które mogły być wykorzystane w razie konieczności. Przygotowano 11420 kul i granatów artyleryjskich oraz 1928 centnarów prochu; tamże, s. 136.

²¹ Zgromadzono: 8 tys. wispli żyta, 700 wispli mąki, 4 tys. wispli owsa (wispel pruski = 1,348 m³); także stado 1,2 tys. wołów przepędzone tutaj z Kotliny Freienwaldzkiej; tamże, t. II, s. 136; O. Lettow-Vorbeck, *Der Krieg...*, t. II, s. 289. W rozważaniach o możliwości obrony należy wziąć pod uwagę rozkaz z 21.10.1608 r. wyekspediowania ze Szczecina do Gdańska wszystkich kas.

²² Tworzyły go trzecie bataliony muszkieterskie pułków piechoty: nr 1 Kunheim, nr 13 Arnim, nr 21 Braunschweig-Oels, nr 22 Pirch, nr 23 Winnig, nr 25 Möllendorf, nr 26 Larisch oraz kompania artylerii, razem 5184 żołnierzy i 100 oficerów.

starych, zniedołężniałych, nienadających się do prowadzenia skutecznej obrony²³. Kapitulacja głównej armii pruskiej pod Prenzlau (28.10.) i Pasewalk (29.10.) miała znaczenie decydujące, do Szczecina dotarły tylko drobne pododdziały oraz grupki zbiegłych z niewoli oficerów i żołnierzy, zamierzających kontynuować walkę. Dowództwo twierdzy odmówiło natomiast zgody na wpuszczenie kawalerii gen. Christoph'a Rudolfa von Bily, skazując ją w konsekwencji na kapitulację pod Anklam (1.11.).

Pojawienie się w południe 29 października 1806 roku od strony Löcknitz francuskiej brygady lekkiej kawalerii pod dowództwem gen. Antoine Charles'a Lassalle'a²⁴, nie zaskoczyło strony pruskiej, ale w decydujący sposób wpłynęło na złamanie woli walki. W wyniku prowadzonych rozmów z Francuzami dowództwo twierdzy zdecydowało o podpisaniu kapitulacji²⁵. Poranny meldunek marszałka Joachima Murata do cesarza zawierał lakoniczną informację: „Les hussards de V[otrze] M[ajeste] prendront possession ce matin a 6 heures des portes de la place”. Wiadomość, w którą nie od razu uwierzono we francuskiej kwaterze głównej, została tam przyjęta z nieukrywaną radością. W celach propagandowych podkreślano przejęcie artylerii, potężnych magazynów pruskich i zarekwirowanych w składach portowych towarów pochodzenia angielskiego, ale liczyły się przede wszystkim względy strategiczne – zdobycie, bez straty choćby jednego

²³ Dowództwo twierdzy: gubernator – gen. Friedrich Gisbert Wilhelm von Romberg (1729–1809), komendant twierdzy – Kurt Gottfried von Knobelsdorf (1735–1807), komendant fortu „Prusy” – gen. Johann Bonawentura von Rauch (1740–1814). Skorygować należy wprowadzoną przez E. Höpfnera a powtarzaną w literaturze przedmiotu (B. Frankiewicz, Z. Szultka) błędną informację o wieku v. Romberga.

²⁴ Brak szczegółowych danych na temat liczebności brygady. W chwili rozpoczęcia działań wojennych liczyła w 5 i 7 pułku huzarów 1181 żołnierzy i 1242 konie; pod Szczecin dotarło zapewne 600–700 (800) huzarów.

²⁵ Warunki kapitulacji (29.10.1806 r., godz. 11.30 w nocy): „Garnizon wyciągnie z honorami wojskowemi, złoży broń na stoku i jako będący w niewoli uda się do Francji. Officerowie wolni są na słowo honoru i udadzą się za paszportami gdzie się im podoba. – Officerowie zatrzymają szpady, konie i wszystko co do nich należy. – Wszelka własność Króla Pruskiego oddana będzie wojskom francuskim. – Zostawia się garnizonowi 24 godzin do pokończenia interesów; w tym czasie brama Berlińska i most na Odrze oddane będą straży francuskiej. – Własność mieszkańców ma być szanowana; familie osób wojskowych zostaną pod opieką wojsk francuskich, chorych i rannych zostawia się wspaniałomyślności tychże wojsk”. Cyt. za: „Gazeta Warszawska” nr 99, 12.12.1806; zob. *Die Kapitulation der Stadt und Festung Stettin*, w: *Die Feldzüge von 1806 und 1807 in einer historisch, politisch, militärische Darstellung nebst den offiziellen Aktenstücken*, Zweiter Teil, b.m.w., 1809, s. 79–81; F. Thiede, *Chronik der Stadt Stettin*, Stettin 1849, s. 861; H. Granier, *Die Kapitulation von Stettin 1806 und der Staatsminister von Ingersleben*, „Baltische Studien” 1900, nr 4, s. 7–14; M. Wehrmann, *Geschichte...*, s. 416–417; J. Tulard, *Murat*, Gdańsk 2002, s. 107.

żołnierza, przeprawy przez Odrę²⁶. Zgodnie z warunkami kapitulacji, Francuzi przejęli Bramę Berlińską oraz posterunki przy moście nad Odrą, podczas gdy kawaleria Lassalle'a ruszyła w kierunku położonego na prawym brzegu rzeki fortu Dąbie (Damm)²⁷. W ślad za nią podążył prowadzony przez gen. Dominique Vedela oddział z 88 pułku piechoty liniowej, w godzinach przedpołudniowych 1 listopada 1806 roku zajmując bez walki fort²⁸.

Czasowo komendę w Szczecinie sprawował szef sztabu V korpusu gen. Claude Victor-Perrin, a wieczorem 1 listopada swoją kwaterę główną założył marszałek Jean Lannes. Informując cesarza o trudnej sytuacji podległych mu oddziałów, wyczerpanych długimi marszami i walkami, wyrażał nadzieję na wykorzystanie miejscowych zapasów dla uzupełnienia zużytego obuwia i mundurów, także zaopatrzenia żołnierzy w płaszcze; zapowiedział sporządzenie szczegółowego inwentarza zasobów materiałowych znajdujących się w Szczecinie. Pisał: „Zgromadzę wszystkie, ile będę mógł, zboże i mąkę na pomnożenie naszych zapasów; każę pobudować piece i wypiekać sucharów ile tylko będzie można”. Kolejny raport marszałka z 2 listopada, zawierający bardziej szczegółowe informacje o stanie twierdzy, sporządzony został już po lustracji przeprowadzonej wspólnie z przybyłym tutaj z kwatery głównej gen. Francois Charles de Chasseloup-Laubat, szefem wojsk inżynieryjnych Wielkiej Armii. Lannes relacjonował: „uważa ją [twierdzę – dop. A.W.] za złą, ja także mniemam, że wiele trzeba będzie wyłożyć pieniędzy, żeby ją przyprowadzić do stanu obrony”. Inspekcją objęto również, opisany jako „prześliczna pozycja naturalna”, fort Dąbie. „Mniemam, że

²⁶ Wielki ks. Bergu do cesarza, Löcknitz 30.10.1806, P.J. Foucart, *Campagne de Prusse...*, t. II, s. 525; Napoleon do W. ks. Bergu, Berlin 31.10.1806, *Correspondance...*, t. XIII, nr 11121, s. 443; A. Thiers, *Historya...*, t. III, s. 587. W doniesieniach francuskich (24 Bulletin de la Grande Armee, Berlin 31.10.1806, *Correspondance...*, t. XIII, nr 11135, s. 450), także w literaturze naukowej (G. Lechartier, *Manewr na Pultusk*, Oświęcim 2011, s. 38; Z. Szultka, *Pomorze Zachodnie...*, s. 765) powtarzano zawyżoną liczbę kapitulujących Prusaków: 6 tys. żołnierzy wraz z 160 działami. Por. *Victoires, conquetes et desastres, Revers et Guerres Civiles des Francais de 1792 a 1815*, t. 7, Paris 1819, s. 368. O zajęciu „Szczecina” zob. „Gazeta Poznańska” nr 105, 10.12.1806.

²⁷ „Jeńcy w Szczecinie chcieli się zbuntować, grozili swoim oficerom i bili ich. To był najwyższy czas, aby przybyła piechota gen. Victora. Jak tylko się pozbyłem tego obciążającego zadania, ruszyłem dalej ze swoją brygadą do Damm”. Gen. Lassalle do W. ks. Bergu, Falkenwalde [Tarnow], 30.10.1806, P.J. Foucart: *La cavalerie pendant la campagne de Prusse (7 octobre–7 novembre 1806)*, Paris 1880, s. 215.

²⁸ Garnizon Dąbia stanowił III muszkieterski batalion pułku Pircha, komendant fortu – kpt. Karl Heinrich Wittke. E. Fritz, *Aus schwerer Zeit. Erinnerungen an die Drangsale und Leiden der Stadt und Festung Altdamm aus der Zeit der Franzosenherrschaft in den Jahren 1806–1813*, Altdamm 1902, s. 8.

jeżeli Wasza Cesarska Mość zechce iść naprzód, uczyni tę pozycję niezdobytą” konkludował Lannes. Marszałek zwrócił się również z prośbą o zgodę na skierowanie dywizji gen. Louisa Gabriela Sucheta i brygady lekkiej kawalerii gen. Anne Treilhaarda do Stargardu. Uzasadnienie brzmiało praktycznie: „Tym sposobem oszczędzilibyśmy żywności twierdzy Szczecina, której wszakże jeszcze się nie dotknąłem. Żołnierze rozłożeni są w okolicach i żywią się u mieszkańców”²⁹. Postępowanie marszałka odpowiadało intencjom Napoleona. W dyspozycji dla Lannesa z 3 listopada 1806 roku cesarz zwrócił uwagę na zgromadzone zapasy mąki. „Są nam bardzo potrzebne, gdyż ta twierdza **stanie się naszym centrum operacyjnym** [podkr. – A.W.]”. Obawiał się też rewolty ze strony pruskiej, nalegając:

Rozumiem, że nie zapomniał Pan rozkazać rozbrojenia wszystkich mieszkańców. Należy rozkazać, aby zostało ono zrealizowane w ciągu dwudziestu czterech godzin oraz aby zabezpieczono broń w cytadeli. Proszę również zająć się poszukiwaniem magazynów. Powinno być ich sporo w Szczecinie. Od teraz komunikacja będzie musiała odbywać się drogą przebiegającą po prawobrzeżu. Zajmujemy już obydwa brzegi Odry³⁰.

Według wstępnych szacunków, w magazynach Szczecina znaleziono ilość zboża wystarczającą do wypieku 3–4 mln racji chleba oraz piece, w których dziennie można było wypiec 50 tys. racji. Dodatkowo w zajęтым 5 listopada 1806 roku Stargardzie znajdowało się 12 tys. porcji chleba przygotowanego dla armii pruskiej³¹.

Cenną zdobyczą okazały się znalezione w Szczecinie wielkie zapasy wina, wódki i rumu, od 21 listopada 1806 roku przewożonego do Kostrzyna i stąd

²⁹ Lannes do Napoleona, Pasewalk 1.11.1806 i Stettin 2.11.1806, P.J. Foucart, *Campagne de Prusse...*, t. II, s. 597–598, 645–647. Lannes wyliczał zdobycze: 150 ton prochu, 46357 kwintali żyta, 19785 kwintali owsa, 6182 kwintali mąki. Por. A. Thiers, *Historia...*, t. III, s. 586; Ch.A. Thoumas, *Le marechall Lannes*, Paris 1891, s. 173–177. Gen. A. Belliard, sygnatariusz aktu kapitulacji, pisał do Berthiera 30.11.1806: „Stettin est une grande ville ou nous trouverons beaucoup de ressources”. P.J. Foucart, *Campagne de Prusse...*, t. II, s. 528.

³⁰ Napoleon do Lannesa w Szczecinie, Berlin 3.11.1806, *Correspondance...*, t. XIII, nr 11160, s. 467. Odpowiadając Lannesowi cesarz pisał: „Zobaczy Pan na liście spraw, że przeznaczyłem Panu 6000 płaszczy żołnierskich do zabrania ze Szczecina. Jeśli Pan będzie potrzebował ich 15000, to niech Pan o tyle poprosi, bowiem zabierze się wtedy mniej sztuk z zaplecza armii”; tamże. Braki obuwia nakazywał rozwiązać poprzez uruchomienie „ich produkcji” w Szczecinie, powołując się na Berlin, gdzie wyrabiano 500 par dziennie.

³¹ Lannes do Napoleona, Szczecin 5.11.1805, *Correspondance...*, t. XIII, nr 11182, s. 484.

transportowanego do Wielkiej Armii³². Napoleon również rozkazał generalnemu intendentowi Wielkiej Armii Pierre Daru ustalenie wysokości kontrybucji możliwej do ściągnięcia od mieszkańców Szczecina. „Chciałbym, żeby została ona szybko nałożona na to miasto celem wypłacenia za jeden miesiąc żołdu korpusowi marszałka Lannesa, który przejmie twierdzę”³³. Zarządzono na szeroką skalę rekwizycje rzeczy potrzebnych dla armii³⁴.

W miarę rozwoju sytuacji militarnej, wraz ze sforsowaniem linii Odry i możliwością kontynuowania działań ofensywnych na wschód – przeciwko nadciągającym wojskom rosyjskim, Napoleon konkretyzował zadania związane z posiadaniem szczecińskiej twierdzy. Uwzględniał takie kwestie, jak zabezpieczenie i skrócenie linii komunikacyjnych Wielkiej Armii, a także stworzenie bazy zaopatrzeniowej. W dyspozycji dla marszałka Lannesa z 5 listopada 1806 roku znalazły się znamienne słowa: „Moją intencją jest ufortyfikowanie Szczecina”. Nakazywał podjęcie niezbędnych prac, mających na celu podniesienie obronności twierdzy, wyznaczenie stałych załóg dla poszczególnych fortów, ich apro wizację i przeznaczenie na garnizon Szczecina 2–3 tys. żołnierzy. Szczegółowe zarządzenia zawierał rozkaz dla gen. F. Chasseloupa, któremu zlecono kierownictwo prac nad modernizacją fortów (naprawa palisad i stanowisk artyleryjskich, przygotowanie zapasów faszyny).

Natomiast mury obronne trzeba będzie tak przygotować, żeby wróg nawet kontrolując wysunięte forty nie mógł podjąć żadnych kroków przeciwko fortyfikacjom zewnętrznym. Nie można mu pozwolić na to, aby się schował między dwoma fortami. Należy zadbać o to, aby nie był w stanie tej samej nocy wspiąć się na fortyfikacje zewnętrzne oraz na mury obronne.

Zwracał uwagę na korzystne, sprzyjające obronie warunki terenowe (bagnisty teren). Do obsady fortu „Prusy” przeznaczał 400 żołnierzy, fortu Wilhelma – 200, fortu Leopolda – 100; kolejnych 400–500 miało stanowić załogę Dąbia. Wszystkie wymienione forty były zdolne do prowadzenia samodzielnej obrony. Kolejnych 600 żołnierzy stacjonować powinno w samym mieście, z zadaniem

³² Według raportu z 6.12.1806 w Szczecinie znaleziono: 7 436 400 racji wina, 1 069 440 racji wódki i 238 880 racji rumu; G. Lechartier: *Les Services...*, s. 656.

³³ Napoleon do Daru, Berlin 3.11.1806, *Correspondance...*, nr 11161, s. 468; G. Lechartier: *Les Services...*, s. 436.

³⁴ Rozkaz Napoleona z 14.11.1806 nakazywał „wydusić” ze Szczecina, Frankfurtu i Kostrzyna 50 tys. par butów; *Correspondance...*, nr 11256, s. 535.

obsady wału głównego twierdzy, zapewnienia wymaganej rezerwy i wystawienia posterunków³⁵. Rozkaz cesarski wymagał wydzielenia 200 żołnierzy do działań obserwacyjnych. Do Szczecina wysłana została także kompania 5 pułku francuskiej artylerii pieszej (100 żołnierzy i 9 robotników służby artylerii). Właściwe rozmieszczenie wojsk miało maskować ich słabość, ale także umożliwiała racjonalne gospodarowanie siłami żołnierzy, z zapewnieniem im niezbędnego odpoczynku po służbie wartowniczej. W dyspozycji z 7 listopada 1806 roku wraz z korektą liczebności załóg poszczególnych fortów, znalazła się następująca konstatacja:

Broniony przez 1200 żołnierzy oraz wyposażony w armaty na wszystkich bastionach Szczecin powinien być chroniony przed wszelkim zaskoczeniem, pod warunkiem, że tak jak to robią Turcy oraz według obyczaju, który równie skutecznie pielęgnowaliśmy, zamiast zaciągać wartę codziennie, jedna kompania ma strzec jedno działo i zamykać się w jednym bastionie. Wymaga się, aby zmiana nocna została do 10 rano. Kiedy ma się już pewność, że wróg się nie pojawi, zostawia się tylko połowę żołnierzy przy każdym dziale, a reszcie pozwala na obchód po mieście³⁶.

Cesarskie dyspozycje mogą uchodzić za przykład znajomości sztuki fortyfikacyjnej i wzór instrukcji zabezpieczającej załogi przed nagłym atakiem ze strony przeciwnika.

W przygotowaniach obronnych ważna rola przypadła fortowi w Dąbiu, uważanemu przez Francuzów za przyczółek szczecińskiej twierdzy na prawym brzegu Odry. Wkrótce po jego obsadzeniu (1.11.1806) podjęto na szeroką skalę modernizację fortyfikacji, angażując do tych prac ściągniętych z okolicy robotników. Wzmocniono załogę, przygotowując ją na niespodziewany atak³⁷. Zapo-

³⁵ Napoleon do gen. Chasseloup, 5.11.1806 i Lannesa, Berlin 5.11.1806, tamże, t. XIII, nr 11178, s. 482–483, nr 11182, s. 485; P.J. Foucart, *Campagne de Prusse...*, t. II, s. 723; G. Lechartier, *Ma-newr...*, s. 86.

³⁶ W porównaniu z rozkazem z 5.11.1806 przewidziano dla fortów: „Prusy” – 200, Wilhelma i Leopolda – po 100, Dąbia – 200 ludzi. Napoleon do Lannesa, Berlin 7.11.1806, *Correspondance...*, t. XIII, nr 11200, s. 496–497. Prace fortyfikacyjne wzbudziły uznanie Prusaków. Zob. Von J.C. Gass., Stettin 14.12.1806, w: F. Schleiermacher, *Briefwechsel und biographische Dokumente*, B. 9, *Briefwechsel 1806–1807*, Berlin 2011, s. 251.

³⁷ Pracami fortyfikacyjnymi w Dąbiu kierował kpt. artylerii badeńskiej Müller. Od 13.11.1806 załogę fortu tworzyło 6 kompanii badeńskiej piechoty (400) pod dowództwem ppłk. Karla von Stockhorna oraz 40 francuskich kanonierów. Od 18.11. komendantem był Louis Chapui, dowódcą saperów – kpt. Virvaux, artylerii – por. Doyen. Po wymarszu Badeńczyków 31.01.1807 ich miejsce zajął batalion francuski. E. Fritz, *Aus schwerer Zeit...*, s. 12–13, 17; G. Lechartier: *Les Services...*, s. 437. Przytoczone przez Z. Szultkę dane (*Pomorze Zachodnie...*, s. 766) są nieporozumieniem.

biegliwość okazała się uzasadniona biorąc pod uwagę aktywność oddziałów pruskich, docierających do przedpoła Dąbia w styczniu–lutym 1807 roku.

Siły przeznaczone na stały garnizon twierdzy były słabe, mimo to Napoleon uznał je za wystarczające pod warunkiem utrzymywania stałej gotowości bojowej. Liczebną słabość złagodzić miał zastosowany przez Napoleona system rotacji wojsk. Warto nieco bliżej prześledzić ten modelowy proces. Wielkie zgrupowania francuskie i sojusznicze przechodzące przez Szczecin w marszu nad dolną Wisłę uzupełniały załogę twierdzy i wspierały ją w realizacji postawionych zadań. Po wymarszu wojsk V korpusu w kierunku Piły i Torunia³⁸, na rozkaz cesarza pozostawiono w Szczecinie 1200 żołnierzy 28 pułku lekkiego, przybyłego z Moguncji i świeżo włączonego do V korpusu³⁹. Z kolei 12 listopada 1806 roku dotarła tutaj, stacjonująca wcześniej w Kostrzynie, badeńska brygada piechoty pod dowództwem gen. Josefa von Clossmana (2263 żołnierzy)⁴⁰. Żołnierze badeńscy stanowili przez najbliższe tygodnie główną siłę bojową garnizonu, a 900 z nich detaszowano do obsady fortów; od 23 stycznia 1807 roku zostali włączeni do dywizji gen. Jeana Francois Menarda, należącej do formowanego X korpusu Wielkiej Armii z zadaniem podjęcia oblężenia Gdańska. Czasowo szczeciński garnizon został wzmocniony przez niewielki kontyngent wirtemberski (600 żołnierzy)⁴¹. Kolejno dotarły oddziały I, V, III i VII korpusów oraz zbiorczy oddział dragonów z Poczdamu (przybyły 7.12.1806). Pobyt wykorzystano na dokończenie szkolenia, wymienione oddziały pełniły rolę wojsk etapowych. W styczniu 1807 roku, w związku z koncentracją wojsk X korpusu, garnizon Szczecina osiągnął swój najwyższy stan liczebny. Do przebywających tu żołnierzy dołączyły, idące z Berlina, dwa bataliony piechoty wielkiego księstwa würzburgskiego (1400 żołnierzy)⁴². Odnotować należy również przemarsz przez Szczecin Legii Północnej,

³⁸ V korpus liczył jedynie 479 oficerów i 14 644 żołnierzy, bowiem 21 pułk lekki (1414) oraz część 103 pułku (200) przeznaczono do konwojowania jeńców pruskich do Spandau. Lannes do cesarza, Szczecin 4.11.1806, P.J. Foucart, *Campagne de Pologne...*, t. I, s. 46.

³⁹ Cesarz do Lannesa, Berlin 7.11.1806, tamże, s. 69. W raporcie z 11.11.1806 Lannes pisał: „Zostałem w Szczecinie 28 pułk piechoty lekkiej. Nigdy nie widziałem pułku słabiej wyposażonego niż ten”, tamże, s. 89.

⁴⁰ Do tego dochodziła kawaleria (564), kompania wyborcza (140), artyleria (219) oraz służba pociągów (336 ludzi); G. Lechartier, *Les Services...*, s. 438–439.

⁴¹ Napoleon do Lannesa, Berlin 7.11.1806, *Correspondance...*, t. XIII, nr 11200, s. 497.

⁴² Pod dowództwem płk. Gebsttela wymaszerowały ze Szczecina 15.05. i zostały włączone do VIII korpusu, następnie uczestniczyły w oblężeniu Grudziądza.

dowodzonej przez gen. Józefa Zajączka⁴³. Dla polskich żołnierzy pobyt w mieście wiązał się nie tylko z odpoczynkiem po wyczerpującym marszu z Lipska przez Magdeburg, ale także z możliwością uzupełnienia umundurowania, oporządzenia i uzbrojenia. Następnie Legia Północna wzięła udział w zdobyciu Tczewa i oblężeniu Gdańska.

Miejsce wymienionych wojsk zajęły oddziały włoskie (1 pułk piechoty lekkiej, 1 pułk piechoty liniowej) i francuskie (fizyliery gwardii), podążające do Wielkiej Armii. W marcu znalazły się tutaj: słaby liczebnie kontyngent sasko-weimarski⁴⁴, zakłady I, VIII i X korpusów, dwa bataliony gwardii paryskiej oraz 7 pułk prowizoryczny, złożony z żołnierzy kierowanych dla uzupełnienia stanów etatowych jednostek Wielkiej Armii⁴⁵. Po ich odmarszu w Szczecinie pozostały jedynie formacje zakładowe, wydzielone grupy z pułków prowizorycznych oraz czasowo niezdolni do służby, inwalidzi, ranni i chorzy⁴⁶. Dopiero w początkach czerwca dotarł specjalnie sformowany dla obsady szczecińskiej twierdzy batalion garnizonowy⁴⁷.

W tym samym czasie ukształtowały się francuskie władze wojskowe i cywilne. Na polecenie cesarza intendent generalny Pierre Daru zorganizował wojenną administrację francuską na okupowanych terenach pruskich. Jej głównym zadaniem było ściągnięcie nakazanej przez Napoleona kontrybucji, niezbędnej dla utrzymania francuskich garnizonów⁴⁸. Szczecin stał się centrum wojskowych

⁴³ Utworzona na podstawie dekretu Napoleona z St. Cloud z 22.09.1806 i rekrutowana z b. wojskowych pruskich pochodzenia polskiego; w korpusie oficerskim dominowali Francuzi. Według stanu z 16.01.1807 liczyła 4966 żołnierzy; zob. *Correspondance...*, t. XIII, nr 11494, s. 103; M. Chojnacki, *Z dziejów polskiej Legii Północnej 1806–1808*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1960, nr 1, s. 137.

⁴⁴ L.v. Seebach, *Geschichte des Feldzuges des herzoglich Sachsen-Weimarischen Scharffschützenbattalions im Jahr 1806 und des Infanterieregiments der Herzoge von Sachsen in den J. 1807, 1808, 1810 und 1811*, Weimar 1838, s. 65–66; Napoleon do gen. Clarke, Osterode 1.04.1807, *Correspondance...*, t. XV, nr 12260, s. 6.

⁴⁵ G. Lechartier, *Les Services...*, s. 439; Napoleon do [Jeana Jacques] Cambaceresa, Warszawa 27.01.1807, *Correspondance...*, t. XIV, nr 11695, s. 235; Napoleon do gen. Clarke, Osterode 1.04.1807, tamże, t. XV, nr 12260, s. 6.

⁴⁶ 21 grudnia obsada szczecińskiego szpitala wojskowego: pierwszy chirurg adiutant-mjr Petitfils starszy, chirurdzy: Petitfils mł., Viallard i Ravet; G. Lechartier, *Les Services...*, s. 621.

⁴⁷ Na rozkaz Napoleona z 15.04.1806 formowano bataliony garnizonowe do obsady twierdz, *Correspondance...*, t. XV, nr 12383, s. 75–76. Batalion w Szczecinie na d. 9.06.1806 liczył 579, a 23.06. – 1355 ludzi pod dowództwem kpt. Viriota; G. Lechartier, *Les Services...*, s. 439.

⁴⁸ Napoleon do generalnego intendenta, Berlin 2.11.1806, Napoleon do gen. [Jeana Leonarda] Lemarois, Berlin 19.11.1806, *Correspondance...*, t. XIII, nr 11142, s. 454, nr 11280, s. 552.

władz francuskich na Pomorzu. Funkcję tymczasowego komendanta sprawował od 3.11.1808 gen. Georges Frederic Denzel, zastąpiony 13.11. przez mianowanego na stanowisko gubernatora prowincji Pomorze gen. Pierre Thouvenota, a który według słów Napoleona „dobrze rozumiał specyfikę fortyfikacji”, pełniąc wcześniej podobne funkcje w Würzburgu i Erfurcie⁴⁹. Od 15 kwietnia 1807 roku został zastąpiony przez gen. Jeana Jacquesa Lieberta, dotychczasowego gubernatora w Poznaniu. W odróżnieniu od swego poprzednika, Liebert postępował rygorystycznie w stosunku do pruskich władz administracyjnych i skutecznie egzekwował potrzeby francuskiego garnizonu. Funkcję cesarskiego komisarza i intendenta finansowego pełnił l'Aigle⁵⁰. Jego zadania przejęli następnie konsulowie Francois Billiot⁵¹ i Amadee Chaumette des Fosses. Ich zadania sprowadzały się do zabezpieczenia materialnych potrzeb wojsk francuskich, egzekwowania kontrybucji, czuwania nad przestrzeganiem blokady kontynentalnej i troski o szeroko rozumiane interesy cesarstwa. Z polecenia władz francuskich w wielkich miastach zorganizowano milicje municypalne, dla Szczecina miała ona liczyć 40 osób⁵². Utworzono również sześciuosobową komisję kwaterunkową, zadaniem której stało się przygotowanie kwater dla napływających do miasta żołnierzy francuskich⁵³. Wykorzystując zgromadzone w mieście zapasy, na polecenie cesarza przygotowano tysiące racji chleba i sucharów, a także mięsa dla Wielkiej Armii, pomimo przeszkód związanych z brakiem odpowiedniej ilości

Wyznaczona na 10 mln franków (2,5 mln talarów), obniżona na prośbę mieszkańców, kontrybucja spleciona została dopiero w 1808 r., częściowo w naturaliach; F. Thiede, *Chronik...*, s. 862; B. Frankiewicz, *Wojny...*, s. 232; Z. Szultka, *Pomorze Zachodnie...*, s. 769.

⁴⁹ Szef sztabu [L.A. Berthier] do gen. brygady Thouvenot, komendanta Erfurtu, Berlin 2.11.1806, P.J. Foucart, *Campagne de Prusse...*, t. II, s. 660; Napoleon do Lannesa, Berlin 5.11.1806, *Correspondance...*, t. XIII, nr 11182, s. 485. Sztab twierdzy na d. 23.11.1806: gubernator – Thouvenot, gubernator wojskowy miasta – płk Vincenti, adiutant placu – kpt. Petitgrand, jego adiutant – por. badeński Hensch, szef artylerii – Devaux, szef batalionu saperów – Baranon, komisarz wojskowy – Vast, lekarz – Axel, główny chirurg – Dancel, główny farmaceuta – Bardot, poborca podatkowy – Bayard. Komendanci: fortu Dąbie – Chapui, fortu „Prusy” – kpt. Minet, G. Lechartier, *Les Services...*, s. 437.

⁵⁰ Dr [Karl] Blasendorf, *Aus der Franzosenzeit*, „Baltische Studien” 1879, nr 29, s. 65.

⁵¹ Francois Billiot (1748–1841) od 03.1800 r. konsul handlowy przy francuskiej agencji konsularnej w Szczecinie; zob. *Handbuch über den Koeniglich-Preussischen Hof und Staat für das Jahr 1804*, b.m.w., s. 461.

⁵² Note pour L'intendant general, Berlin 2.11.1806, P.J. Foucart, *Campagne de Prusse*, t. II, s. 652–653.

⁵³ M. Stelmach, *Pruskie władze administracyjne miasta Szczecina w okresie okupacji francuskiej (1807–1813)*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1980, z. 1, s. 59.

środków transportowych⁵⁴. W styczniu 1807 roku na polecenie cesarza wizytację w Szczecinie przeprowadził oficer ordynansowy Henri Amadee Mercure de Turenne, który miał zapoznać się ze stanem fortyfikacji, szpitala wojskowego i garnizonu⁵⁵.

W działaniach oblężniczych prowadzonych pod Gdańskiem wykorzystano ciężkie działa wysłane ze Szczecina 27 kwietnia 1807 roku konwojem kierowanym przez płk. Jeana Pierre Dogureau⁵⁶. Artylerii tej użyto następnie podczas oblężenia twierdzy kołobrzeskiej.

W strategicznych koncepcjach Napoleona szczecińskiej twierdzy wyznaczono zapewnienie łączności z francuskimi wojskami po obu stronach Odry. Odnosiło się to do sił głównych Wielkiej Armii nad dolną Wisłą i oddziałów znajdujących się na zachód od Odry, blokujących szwedzką twierdzę w Stralsundzie (VIII korpus pod dowództwem marszałka Eduarda Adolphe Mortiera). W dyspozycji przekazanej przez szefa sztabu WA marszałka Louisa Alexandra Berthiera 27 listopada 1807 roku gen. P. Thouvenotowi przewidywano niebezpieczeństwo pruskiej dywersji od strony Gdańska i Grudziądza, wobec której miał wystąpić garnizon Szczecina (3 tys. Badeńczyków i tys. Francuzów); nakazywano stałą obserwację dróg komunikacyjnych w kierunku Gdańska, Grudziądza i Poznania. W tym celu ustanowiono obok stałych załóg w większych miejscowościach, sieć posterunków obserwacyjnych oddalonych od siebie o 2–2,5 km. Gen. Thouvenot miał utrzymywać ciągłą gotowość bojową podległych mu oddziałów, rozmieścić w fortach artylerię, przygotować niezbędne zapasy amunicji i aprowizację. Nie licząc się ze słabością szczecińskiego garnizonu wyznaczono mu także zadanie wystawienia posterunków wzdłuż Odry, aż do kanału Oderberg, „w każdym zagajniku” i „przy każdym moście”⁵⁷. Uszczelnienie kontroli linii Odry wynikało z częstego przekraczania rzeki przez byłych pruskich wojskowych, w części zbiegłych lub uwolnionych z niewoli, zmierzających do twierdz w Kołobrzegu,

⁵⁴ Napoleon nakazywał upieczenie 100 tys. porcji chleba komiśnego oraz, o ile można, 200 tys. porcji sucharów. Napoleon do Daru, Berlin 3.11.1806, *Correspondance...*, t. XIII, nr 11161, s. 468. Z liczącego 908 wołów stada wysłano ze Szczecina do Kostrzyna 441 sztuk, kolejne 200 przekazano V korpusowi.

⁵⁵ Napoleon do Turenne, 8.01.1807, tamże, t. XIV, nr 11590, s. 170

⁵⁶ Eskortę stanowił przechodzący przez Szczecin 19 pułk liniowy; G. Lechartier, *Les Services...*, s. 542.

⁵⁷ Napoleon do gen. Clarke, Międzyrzec [Meseritz] 27.11.1806, *Correspondance...*, t. XIII, nr 11313, s. 575; G. Lechartier: *Manewr...*, s. 86.

Gdańsku i Grudziądzu, bądź podejmujących działania w ramach tworzonych na Pomorzu formacji partyzanckich.

W drugim przewidywanym wariantcie, gdyby zagrożenie dla linii komunikacyjnych Wielkiej Armii nadeszło od strony zachodniej, z Pomorza szwedzkiego, gen. Thouvenot miał nakazane współdziałanie z wojskami VIII korpusu, z przewidywanym rejonem koncentracji wokół Anklam (gdzie 12.12.1807 umieszczono kwaterę główną korpusu) i zadaniem obrony linii dolnej Odry⁵⁸. W szerszym ujęciu strategicznym gwarantowano także utrzymanie łączności z francuskimi rezerwowymi formacjami, znajdującymi się nad Renem z ośrodkiem w Moguncji, skąd kierowano uzupełnienia dla armii. Dzięki twierdzom w Szczecinie, Kostrzynie (zajęty 1.11.1807 przez wojska III korpusu) i Głogowie (zdobyty 2.12.1807 przez IX korpus po oblężeniu), strategiczna linia Odry znajdowała się w rękach francuskich. W rezultacie skróceniu uległy linie komunikacyjne Wielkiej Armii, wymienione twierdze gwarantowały również względną stabilność logistyczną głównych sił, walczących na północnym Mazowszu i w Prusach Wschodnich⁵⁹. Dzięki gromadzonym w twierdzy zapasom, przechodzące przez Szczecin oddziały francuskie i sojusznicze uzupełniały tu swój ekwipunek, amunicję i uzbrojenie. W przypadku niepowodzenia twierdze mogły zostać wykorzystane jako punkty oparcia dla wycofującej się armii.

Równie ważne okazały się zadania obliczone na pacyfikację obszaru Pomorza. Garnizon Szczecina wraz z wojskami przechodzącymi przez miasto odegrał istotną rolę w zwalczaniu pruskiego Freikorpsu, zorganizowanego przez por. Ferdinanda von Schilla i mającego oparcie w twierdzy kołobrzesckiej⁶⁰. Jego aktywność, działania na francuskich liniach komunikacyjnych, przechwytywanie transportów żywności, paszy i innych materiałów (broni, amunicji, sprzętu) kierowanych do twierdzy szczecińskiej, zabieranie kas miejskich, atakowanie drobnych posterunków francuskich i sojuszniczych, wywoływały duże zaniepokojenie we francuskim dowództwie. Gubernator P. Thouvent oświadczył nawet, że dopóki garnizon

⁵⁸ Napoleon do marszałka Mortiera, 5.11., 7.11., 16.11., 21.11.1806, *Correspondance...*, t. XIII, nr 11175, 11198, 11268, 11285, s. 480, 484, 543, 558.

⁵⁹ A. Thiers (*Historia...*, t. IV, s. 115) zwrócił uwagę na transporty wina i wódki kierowane z Berlina i Szczecina do magazynów w Toruniu; zob. Note, Berlin 8.11.1806, P.J. Foucart: *Campagne de Prusse...*, t. II, s. 781.

⁶⁰ Obszernie o działaniach Schilla: E. Höpfner, *Der Krieg...*, t. IV, s. 311–345; O. Zimmermann, *Ferdinand von Schill. Ein Heldenleben*, Berlin 1948, s. 71–99; M. Rink, *Patriot und Partisan*, w: *Für die Freiheit, gegen Napoleon. Ferdinand von Schill, Preussen und die Deutsche Nation*, Köln, Weimar, Wien, Böhlau 2009, s. 77–78.

Kołobrzegu nie zostanie skutecznie zablokowany przez oddziały liniowe, zmuszony będzie do całkowitego „porzucenia prawego brzegu Odry”, dysponuje bowiem w Szczecinie jedynie nieostrzelanymi rekrutami, nienadającymi się do obrony całej prowincji⁶¹. Działaniom pruskim sprzyjał zalesiony obszar, także wsparcie miejscowej ludności, zniechęconej rekwizycjami prowadzonymi przez Francuzów, obciążonej kosztami utrzymania stacjonujących w miastach i miasteczkach oddziałów. Prusacy podjęli w tym czasie działania na szerszą skalę, atakując ważne punkty strategiczne na Pomorzu Zachodnim. Jedną z większych akcji bojowych była próba opanowania wyspy Wolin i dalej – Uznam⁶², z wyraźnym zamiarem nawiązania bliższego współdziałania z wojskami szwedzkimi w rejonie Stralsundu. Akcja nie zakończyła się powodzeniem, ponieważ przewidując możliwość silniejszego pruskiego ataku w tym rejonie, francuskie dowództwo podjęło niezbędne kroki. Już w połowie listopada gen. Henri Gratien Bertrand w towarzystwie byłego pruskiego komendanta placu szczecińskiej twierdzy mjr. Harenberga rozpoznał zbudowane na wypadek konfliktu szwedzko-pruskiego umocnienia polowe na wyspie Wolin, w Kamieniu Pomorskim i port w Świnoujściu. Z garnizonu szczecińskiego skierowano tam niewielki oddział, wzmocniony w początkach stycznia na rozkaz marszałka Mortiera batalionem 2 pułku piechoty lekkiej (kpt. Claude Josepha Armanda). Atak przybyłego z twierdzy kołobrzesckiej oddziału kpt. Karla Wilhelma von Waldenfelsa (600 żołnierzy) przyniósł 6 stycznia 1807 roku ciężką porażkę stronie pruskiej⁶³.

Próbie przeciwdziałania ze strony francuskiej zorganizował również energiczny gubernator generalny Prus gen. Henri Jacques Clarke. Na rozkaz Napoleona 28 stycznia 1807 roku skierował przez Szczecin nadciągające w tym czasie do Wielkiej Armii oddziały (pułk fizylierów gwardii, dwa pułki piechoty włoskiej, 15 pułk strzelców konnych wraz z artylerią). Ich głównym zadaniem miało być dołączenie

⁶¹ Nastroje takie pogłębiło wzięcie do niewoli w Choszcznie 12.01.1807I podróżującego bez eskorty gen. C. Victora. E. Höpfner, *Der Krieg...*, t. IV, s. 324; zob. G. Brzustowicz, *Pojmanie francuskiego generała. Epizod, który wpłynął na los wojen napoleońskich*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2008, nr 15, s. 61–64.

⁶² Na wyspie Uznam operował oddział rotmistrza Friedricha Ludwika Ungerlanda, uprawiający także partyzantkę na Zalewie Szczecińskim (Grosse Haff); D. Blecks, *Ein pommerscher Volksheld in der Franzosenzeit von Otto Alienburg*, Stettin 1939, s. 20–23; B. Frankiewicz: *Wojny...*, s. 237.

⁶³ E. Höpfner, *Der Krieg...*, t. IV, s. 320–321; *Geschichte der Kriege in Europa sei dem Jahre 1792*, Berlin, Posen, Bromberg 1834, s. 290–291. We francuskich dokumentach oficjalnych informowano o pokonaniu liczących 1000 piechoty i 100 kawalerii wojsk pruskich, wzięciu 100 jeńców i 4 dział. 52 Bulletin de la Grande Armee, Warszawa 19.01.1807, *Correspondance...*, t. XIV, nr 11668, s. 218.

do sił blokujących twierdzę kołobrzeską, ale w marszu przez Pomorze Zachodnie realizowano zadanie oczyszczenia rejonu z uciążliwych oddziałów pruskich. Podjęte działania były uzasadnione, bowiem zagony pruskie docierały w tym czasie do Stepnicy, Stargardu, Choszczna, Dąbia i Gryfina⁶⁴. Przeprowadzono również wyprawę za Odrę (np. 60-osobowy oddział 11.02.1807 dotarł do Pasewalku, a następnie powrócił do Nowogardu), wzbudzając niepokój wśród Francuzów. Były to akcje uciążliwe, ale bez szans na trwałe opanowanie terenu, zwłaszcza większych miast. Całkowitym niepowodzeniem zakończyła się podjęta 16 lutego 1807 roku próba zajęcia Stargardu. Prusacy niespodziewanie dla siebie napotkali na silny opór ze strony trzech kompanii 1 pułku piechoty włoskiej (gen. Antoni Bonfanti), ponosząc w walce duże straty⁶⁵. Przeznaczona do blokady Kołobrzegu, włoska dywizja gen. Pierre (Pietro) Theulie przyczyniła się do uwolnienia francuskich linii komunikacyjnych od sygnalizowanych zagrożeń. Na ostateczne załamanie aktywności Freikorpsu Schilla wpłynęły ciężkie straty poniesione w walkach z wojskami włoskimi gen. Angelo Pietro Moroniego o Nowogard (17–18.02.1807) oraz zacieśniający się rejon działania w związku ze zbliżaniem się wojsk napoleońskich do Kołobrzegu⁶⁶.

Zgodnie z przewidywaniami Napoleona, zagrożenie dla Szczecina i francuskich linii komunikacyjnych nadeszło ze strony Pomorza szwedzkiego. Korzystając z osłabienia sił francuskich, spowodowanego rozpoczęciem blokady Kołobrzegu, gen. Hans Henric Essen rozpoczął 1 kwietnia 1807 roku ofensywę, odrzucając blokującą Stralsund dywizję gen. Charlesa Louisa Grandjeana. Francuzi zostali zmuszeni do upokarzającego odwrotu przez Greifswald w kierunku Szczecina, podczas którego ponieśli znaczne straty w ludziach (zwłaszcza w jeńcach) i sprzęcie, także w związku z odcięciem części oddziałów stacjonujących na wyspach Uznam i Wolin. Grandjean znalazł oparcie dopiero w twierdzy szczecińskiej, do której jego osłabione i mocno zdezorganizowane wojska dotarły 7 kwietnia 1807 roku⁶⁷.

⁶⁴ Bawiący 11.02.1807 w domu p. Katte w prawobrzeżnej dzielnicy Zdroje (Finckenwalde) gen. Thouvenot z trudem uniknął wzięcia do niewoli przez kawalerię por. Ernsta von Diezelskyego, niepokojącą francuską załogę Dąbia; J. Haken, *Ferdinand von Schill. Eine Lebensbeschreibung nach originale Papieren*, Bd. I, Leipzig 1824, s. 126.

⁶⁵ Atakowały: oddział Schilla (400 piechoty, 250 kawalerii) i por. F. Blankenburga (160 piechoty, 20 kawalerii); E. Höpfner, *Der Krieg...*, t. IV, s. 337; Ch.D. Teske, *Geschichte der Stadt Stargard*, Stargard 1843, s. 181–182.

⁶⁶ E. Höpfner, *Der Krieg...*, s. 342–344; B. Frankiewicz: *Wojny...*, s. 238; H. Kroczyński: *Twierdza...*, s. 36–37; zob. Napoleon do marszałka [Francois Josepha] Lefebvre, Osterode 19.03.1807, Napoleon do gen. Clarke, Osterode 1.04.1807, *Correspondance...*, t. XIV, nr 12088, s. 475; t. XV, nr 12259, s. 6.

⁶⁷ Według *Preussisch-russischer Kriege gegen Frankreich 1806–1807. Relutionsrecht*, Bd. 24, red. H.A. Pierer, Altenburg 1844, s. 28, straty wyniosły 1600 ludzi; zob. reakcje

Sukces gen. Essena okazał się krótkotrwały. Poinformowany o wystąpieniu Szwedów Napoleon szybko zareagował, powierzając dowództwo marszałkowi Mortierowi. W kierunku Szczecina udała się część wojsk francuskich blokujących Kołobrzeg. Dotarły tam również oddziały przysłane przez gen. Clarke (15 pułk piechoty liniowej i pułki prowizoryczne), wzmacniając zgrupowaną w Szczecinie dywizję gen. Pierre Louisa Dupasa. Dodatkowo z Poznania skierowany został 3 pułk piechoty⁶⁸. Po przybyciu do Szczecina 13 kwietnia 1807 roku i założeniu tu kwatery głównej, Mortier przeprowadził reorganizację dywizji Grandjeana. Po dwóch dniach dysponował już siłami 12 tys. żołnierzy⁶⁹, rozmieszczonymi pomiędzy Szczecinem i Pasewalkiem, całkowicie wystarczającymi do przeprowadzenia kontrofensywy. Zgodnie z dyspozycją Napoleona, pierwszym jego zadaniem było zabezpieczenie Berlina, linia operacyjna przebiegać miała przez Szczecin i osłaniać oblężenie Kołobrzegu oraz linie komunikacyjne Wielkiej Armii. W walkach rozpoczętych 15/16 kwietnia 1807 roku oddziały szwedzkie zostały odrzucone w kierunku Stralsundu, a te które pozostały na wyspach Uznam i Wolin, zmuszono do kapitulacji. Podpisane 18 kwietnia 1807 roku zawieszenie broni w Schlattkow k. Anklam, ustalające linię demarkacyjną na Peene i Trebel, zakończyło aktywne działania na Pomorzu w tej fazie wojny. Mortier rozlokował swoją piechotę na kwaterach pomiędzy Szczecinem a Pasewalkiem, a kawalerię (gen. Jeana Thomasa Lorge) w Meklemburg-Strelitz, obsadził również garnizonami wyspy Uznam i Wolin. Kwatera główna VIII korpusu powróciła do Szczecina⁷⁰. W maju Mortier otrzymał kolejny rozkaz nakazujący pozostawienie jednej dywizji (gen. Louis Henri Loisona) pod Kołobrzegiem i przesunięcie drugiej (gen. Dupasa) w kierunku Gdańska.

Dla strony francuskiej zawieszenie broni oznaczało również czasowe wyeliminowanie możliwości współdziałania szwedzko-pruskiego, biorąc pod uwagę

Napoleona na niepowodzenia: „Quelle mediocrite! Cele est incroyable”. Napoleon do gen. Clarke, Finkenstein [Kamieniec Suski] 11.04.1807, *Correspondance...*, t. XV, nr 12343, s. 57.

⁶⁸ Au general Thouvenot, Finkenstein 7.04.1807, w: *Precis des evenements militaire*, t. XIX. *Campagnes de 1806 et 1807* par M. Dumas, 1826, s. 250.

⁶⁹ Napoleon do gen. Clarke, Finkenstein 20.04.1807, *Correspondance...*, t. XV, nr 12431, s. 121.

⁷⁰ E. Höpfner, *Der Krieg...*, t. IV, s. 457–458; O. Lettow-Vorbeck, *Der Krieg...*, t. IV, s. 216–219; A. Thiers, *Historya...*, t. IV, s. 156–157; zob. 72 Bulletin de la Grande Armee, Finkenstein 27.04.1807, *Correspondance...*, t. XV, nr 12459, s. 140–141; J. Staszewski: *Wojsko polskie...*, s. 156–157.

formowanie na wyspie Rugia ochotniczego korpusu pruskiego (gen. Gebharda Blüchera), przeniesionego następnie do rejonu Greifswald-Wolgast.

Utworzonemu w początkach maja Korpusowi Obserwacyjnemu Wielkiej Armii powierzono osłonę francuskich linii komunikacyjnych od Ems po Odrę dla przeciwstawienia się możliwemu desantowi sił prusko-angielskich. Dowództwo sprawował marszałek Gillaume Marie Anne Brune, z kwaterą główną w Szczecinie⁷¹. W związku z zintensyfikowaniem działań oblężniczych pod Kołobrzegiem i planowanymi operacjami na Pomorzu szwedzkim z twierdzy szczecińskiej uczyniono wówczas jeden z największych arsenałów na okupowanych terenach pruskich, gromadząc tu wielkie zapasy amunicji dla artylerii i piechoty⁷². Podjęta już po zawarciu traktatu tylżyckiego, 13 lipca 1807 roku ofensywa zakończyła się całkowitym sukcesem wojsk francuskich i sojuszniczych, zajęciem Stralsundu (20.08.1807) oraz Rugii (9.09.1807)⁷³, a w konsekwencji, likwidacją panowania szwedzkiego na Pomorzu.

Postawione przez Napoleona zadania zostały, przez zmieniający się pod względem liczebności i składu garnizon Szczecina, wypełnione. Pomimo słabości sił tu zgromadzonych, stosując system rotacji wojsk, dowództwo francuskie zorganizowało strategiczne zadanie obrony linii Odry w jej dolnym biegu⁷⁴. Kluczowej wagi nabierały kwestie logistyczne. Zgrupowania wojsk francuskich i sojuszniczych, kierowane nad Wisłę, mogły się zaopatrywać w szczecińskiej twierdzy. Wreszcie spełniła ona rolę podstawy operacyjnej dla działań bojowych prowadzonych na obu stronach Odry.

⁷¹ Skład i zadania korpusu zob. *Instructions pour le Marechal Brune*, Finkenstein 29.04.1807, *Correspondance...*, t. XV, nr 12494, s. 170–171; E. Höpfner, *Der Krieg...*, t. IV, s. 460–461; A. Thiers, *Historya...*, t. IV, s. 193.

⁷² Na pocz. maja 1807 r. znajdowało się tutaj 285 dział, obsługiwanych przez kompanię francuskiej artylerii; w magazynach twierdzy zgromadzono 82 976 kul, 10 320 ładunków artyleryjskich, 177 660 kg prochu i 1 099 200 sztuk amunicji piechoty. G. Lechartier, *Les Services...*, s. 439–440.

⁷³ Zob. J. de Vigier, *Precis historique de la Campagne faite en 1807 dans la Pommeranie Suedoise*, Limoges 1825, s. 25–90; E. Höpfner, *Der Krieg...*, t. IV, s. 466–469.

⁷⁴ Na podstawie układu francusko-pruskiego z 8.09.1808 r. Francuzi uzyskali prawo utrzymywania swoich garnizonów w Szczecinie, Kostrzynie i Głogowie. Według stanu z 31.05.1809 w Szczecinie pod komendą gen. J. Lieberta stacjonowały wojska francuskie (batalion 22 pułku piechoty – 411, kompania artylerii – 76), saskie (batalion pułku piechoty Diherrna – 375) i polskie (III batalion 10 pułku piechoty – 491 oraz 4 pułk strzelców konnych – 236); J.H. Gill, *1809 Thunder on the Danube. Napoleon's Defeat of the Habsburgs*, vol. III, 2008, s. 377. Zmiany w liczebności garnizonu zob. B. Frankiewicz: *Garnizony...*, s. 10–11.

Bibliografia

Źródła

- Allgemeines Europäisches Staats und Adress-Handbuch für dem Jahr 1809* von G. Has-
sel, Weimar 1809.
- Correspondance de Napoleon I-er. Publiee par ordre de l'Empereur Napoleon III*, t. XIII,
XIV, XV, Paris 1863–1864.
- Die Feldzüge von 1806 und 1807 in einer historisch, politisch, militärische Darstellung
nebst den offiziellen Aktenstücken*, Zweiter Teil, b.m.w., 1809.
- Foucart P.J., *Campagne de Prusse (1806) a'pres les archives de la guerre*, Paris 1890.
- Foucart P.J., *Campagne de Pologne novembre–decembre 1806 – janvier 1807 (Pultusk et
Golymin) a'pres les archives de la guerre*, t. I–II, Paris 1882.
- Foucart P.J., *La cavalerie pendant la campagne de Prusse (7 octobre–7 novembre 1806)*,
Paris 1880.
- Haken J., *Ferdinand von Schill. Eine Lebensbeschreibung nach originale Papieren*,
Bd. I, Leipzig 1824.
- Handbuch über den Königlich-Preussischen Hof und Staat für das Jahr 1804*, [b.m.w.], s. 461.
- Preussisch-russischer Kriege gegen Frankreich 1806–1807. Relutionsrecht* Bd. 24, red.
H.A. Pierer, Altenburg 1844.
- Schleiermacher F., *Briefwechsel und biographische Dokumente. B. 9, Briefwechsel
1806–1807*, Berlin 2011.
- Seebach L.v., *Geschichte des Feldzuges des herzoglich Sachsen-Weimarischen Scharff-
schützenbattalions im Jahr 1806 und des Infanterieregiments der Herzoge von
Sachsen in den J. 1807, 1808, 1810 und 1811*, Weimar 1838.
- Teske Ch.D., *Geschichte der Stadt Stargard*, Stargard 1843.
- Thiede F., *Chronik der Stadt Stettin*, Stettin 1849.
- Thiers A., *Historya Konsulatu i Cesarstwa*, t. III, Warszawa 1847; t. IV, Warszawa 1850.
- Victoires, conquetes et desastres, Revers et Guerres Civiles des Francais de 1792 a 1815*,
t. 7, Paris 1819.
- Vigier J. de, *Precis historique de la Campagne faite en 1807 dans la Pommeranie Sue-
doise*, Limoges 1825.

Opracowania

- Bielecki R., *Wielka Armia Napoleona*, Warszawa 1995.
- Binder von Krieglstein Ch., *Ferdinand von Schill*, Berlin 1902.
- Blasendorf [Karl], *Aus der Franzosenzeit*, „Baltische Studien” 1879, nr 29 .
- Blecks D., *Ein pommerscher Volksheld in der Franzosenzeit von Otto Altenburg*, Stettin 1939.
- Bock H., *Major Schill, der Treubrecher. Zwischen Patriotismus und Staatsräson*, Berlin 2013.
- Branig H., *Die Polen im Pommern im Frühjahr 1807*, „Baltische Studien” 1935, nr 37.

- Brzustowicz G., *Pojmanie francuskiego generała. Epizod, który wpłynął na los wojen napoleońskich*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2008, nr 15.
- Chojnacki M., *Z dziejów polskiej Legii Północnej 1806–1808*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1960, nr 1.
- Domalski C., *Napoleoński Szczecin 1806–1813*, Szczecin 2009.
- Dupont M., *General Lassalle*, tłum. B. Wieniawa-Długoszowski, Kraków 1983.
- Dzieje Szczecina 1806–1945*, red. B. Wachowiak, t. III, Szczecin 1994.
- Encyklopedia wojen napoleońskich*, Warszawa 2001.
- Frankiewicz B., *Wojny napoleońskie na terenie Pomorza Zachodniego*, w: *Z dziejów wojennych Pomorza Zachodniego. Cedynia 972 – Siekierki 1945*, red. B. Miśkiewicz, Poznań 1972.
- Frankiewicz B., *Garnizony wojsk francusko-polskich na Pomorzu Szczecińskim i Gdańskim w latach 1807–1813*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1969, nr 2.
- Fritz E., *Aus schwerer Zeit. Erinnerungen an die Drangsale und Leiden der Stadt und Festung Altdamm aus der Zeit der Franzosenherrschaft in den Jahren 1806–1813*, Altdamm 1902.
- Für die Freiheit, gegen Napoleon. Ferdinand von Schill, Preussen und die Deutsche Nation*, Köln, Weimar, Wien, Böhlau 2009.
- Für die Freiheit, gegen Napoleon. Ferdinand von Schill, Preussen und die Deutsche Nation*, Köln, Weimar, Wien, Böhlau 2009.
- Gembarzewski B., *Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie 1807–1814*, Warszawa 1905.
- Geschichte der Kriege in Europa sei dem Jahre 1792*, Berlin, Posen, Bromberg 1834.
- Gill J. H., *1809 Thunder on the Danube. Napoleon's Defeat of the Habsburgs*, vol. III, 2008.
- Gottberg G., *Ein unbelohnter Held*, „Pommersche Tagespost”, 21.08.1927.
- Granier H., *Die Kapitulation von Stettin 1806 und der Staatsminister von Ingersleben*, „Baltische Studien” 1900, nr 4.
- Handwerk M., *Die Belagerung der Festung Stralsund 1807 und deren Folgen für Vorpommern. Tagebuchaufzeichnungen eines Vertrauten*, b.m.w. 2009.
- Höpfner E., *Der Krieg von 1806 und 1807. Ein Beitrag zur Geschichte der Preussischen Armee nach den Quellen des Kriegs-Archivs bearbeitet*, Berlin 1852, wyd. polskie: *Wojna z lat 1806–1807*, t. I–IV, Oświęcim 2014–2016.
- Kemm H., *Die Garnisonorte der preussische Armee in Pommern von 1740–1806*, Berlin 1937 (1983).
- Kirchsen F., *Napoleon I. obraz życia*, t. II 1806–1821, Oświęcim 2015.
- Kroczyński H., *Twierdza Kołobrzeg*, Warszawa 1998.
- Kroczyński H., *Wojsko polskie na Pomorzu Zachodnim i Krajnie w 1807*, Warszawa 1990.
- Kukiel M., *Dzieje oręża polskiego w dobie napoleońskiej 1795–1815*, Poznań 1912.
- Kukiel M., *Wojny napoleońskie*, Warszawa 1927.

- Lechartier G., *Les Services de l'arriere a la Grande Armee en 1806–1807*, Paris 1910.
- Lechartier G., *Manewr na Pultusk*, Oświęcim 2011.
- Lettow-Vorbeck O. von, *Der Krieg von 1806 und 1807*, t. II, IV, Berlin 1892, 1896.
- Mikuła W.S., *Działania zbrojne na Pomorzu w okresie wojen napoleońskich*, w: *Działania militarne na Pomorzu*, red. W. Wróblewski, Warszawa 2001.
- Nadzieja J., *Gen. Józef Zajączek 1752–1826*, Warszawa 1975.
- Pachoński J., *Legiony Polskie. Prawda i legenda 1794–1807*, t. IV, „Z ziemi włoskiej do Polski” 1800–1807, Warszawa 1979.
- Petre F.L., *Napoleon's Conquest of Prussia*, London 1914.
- Staszewski J., *Wojsko polskie na Pomorzu w roku 1807*, wyd. II, Oświęcim 2013.
- Staszewski J., *Źródła wojskowe do dziejów Pomorza w czasach Księstwa Warszawskiego*, cz. I, *Zajęcie Pomorza 1806/7*, Toruń 1933.
- Stelmach M., *Pruskie władze administracyjne miasta Szczecina w okresie okupacji francuskiej (1807–1813)*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1980, nr 1.
- Szultka Z., *Pomorze Zachodnie w czasie wojen napoleońskich*, w: *Historia Pomorza*, red. G. Labuda, t. II, cz. III, Poznań 2003.
- Thoumas Ch.A., *Le Marechal Lannes par le gen. ...*, Paris 1891.
- Tulard J., *Murat*, Gdańsk 2002.
- Turek-Kwiatkowska L., *Społeczeństwo pomorskie wobec rewolucji francuskiej i wojen napoleońskich*, „Szczecińskie Studia Historyczne” 1991, nr 4.
- Wehrmann M., *Geschichte der Stadt Stettin*, Stettin 1911.
- Wojsko polskie na Pomorzu Zachodnim i Krajnie w 1807*, Warszawa 1990.
- Zimmermann O., *Ferdinand von Schill. Ein Heldenleben*, Berlin 1948.
- Zych G., *Rok 1807*, Warszawa 1957.

ABSTRAKT

W napoleońskim systemie prowadzenia wojny twierdze odgrywały ważną rolę jako „oparcie dla manewru”, zabezpieczenie linii komunikacyjnych armii, stawały się „ośrodkami operacji”, podstawą gromadzenia rezerw i zaopatrzenia wojsk (magazyny i sprzęt). W artykule przedstawiono rolę twierdzy szczecińskiej w koncepcjach Napoleona i ich realizacji w okresie od końca października 1806 do sierpnia 1807 roku, zamykającego bezpośrednio działania wojenne wokół Szczecina (i na Pomorzu szwedzkim). Fakt, że na interesującym nas obszarze nie doszło do spektakularnych walk i oblężeń, jak w przypadku Gdańska, Kołobrzegu, Grudziądza, a także twierdz śląskich, wpłynął na mniejsze zainteresowanie badaczy działaniami wojennymi na Pomorzu Zachodnim.

**THE STRATEGIC ROLE OF THE SZCZECIN STRONGHOLD
DURING THE 1806–1807 WAR**

ABSTRACT

In the Napoleonic system of fighting wars strongholds played an important role as a back-up for manoeuvre and securing communications routes for the army; in addition, strongholds became operational centres, where reserve and supplies were kept. The paper presents the role of the Szczecin Stronghold in the concepts of Napoleon and how they were implemented from October 1806 to August 1807 closing the direct military activities around Szczecin (and in the Swedish Pomerania). It is because of the fact that in the area in question there were no spectacular battles or sieges, as in the case of Gdańsk, Kołobrzeg, Grudziądz, as well as in the case of Silesian strongholds, that the interest in the war that took place there at the beginning of the 19th century has never been so great.

P R Z E G L Ą D Z A C H O D N I O P O M O R S K I
ROCZNIK XXXIII (LXII) ROK 2018 ZESZYT 1

URSZULA KOZŁOWSKA

Uniwersytet Szczeciński, Wydział Humanistyczny
e-mail: urszulakozlowska@interia.pl

**ORGANIZACJA OCHRONY ZDROWIA ROBOTNIKÓW
NA POMORZU ZACHODNIM W LATACH 1945–1955.
WPROWADZENIE DO PROBLEMATYKI**

Słowa kluczowe: przemysłowa służba zdrowia, Pomorze Zachodnie, robotnicy

Keywords: industrial health service, Western Pomerania, workers

W okresie dwudziestolecia międzywojennego opieka zdrowotna nad ludnością pracującą nie była w pełni zorganizowana. Prawdą jest, że tworzono podstawowe normy z zakresu higieny pracy, jednak nie zapewniono odpowiednich sił i środków do ich przestrzegania. Nadzór nad higieną pracy pozostawał w rękach lekarzy powiatowych. Brakowało bazy laboratoryjnej, zaś lekarska inspekcja pracy dysponowała jedynie pięcioma lekarzami w całym kraju. W powstałym w 1923 roku Państwowym Zakładzie Higieny, funkcjonował także oddział higieny pracy, jednak jego działalność była ograniczona do minimum. Podobnie jego wpływ na stan zdrowia pracujących wówczas w fabrykach robotników nie był znaczny¹.

Zaspokojenie potrzeb zdrowotnych robotników w II Rzeczypospolitej Polskiej przedstawiało się dość skromnie. Tylko w niektórych przemysłowych zakładach pracy były zorganizowane ambulatoria, w których pracowali felczerzy

¹ J. Indulski, J. Leowski, *Podstawy medycyny społecznej*, Warszawa 1971, s. 401; J. Kostrzewski (red.), *Choroby zakaźne w Polsce i ich zwalczanie w latach 1919–1962*, Warszawa 1964, s. 56–57.

lub lekarze zakładowi. Ukazywały się nieliczne publikacje dotyczące ochrony robotników pracujących w przemyśle. Ponadto obowiązujący wówczas model ochrony zdrowia ludności pracującej obejmował tzw. pion ubezpieczeniowy służby zdrowia. Wynikało to z aktualnych w tamtym czasie rozwiązań ustawodawczych. W tzw. ustawie scaleniowej z 28 marca 1933 roku, określono różne rodzaje ubezpieczeń: „na wypadek choroby i macierzyństwa, niezdolności do zarobkowania lub śmierci osoby ubezpieczonej, wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej, wskutek wszelkich przyczyn” (art. 1)². Sprecyzowano również, kto podlega obowiązkowi ubezpieczenia oraz jakie grupy ludności są go pozbawione. Z ubezpieczenia chorobowego nie mogli korzystać między innymi pracownicy rolni w majątkach i zakładach przemysłowych rolnych. Nie obejmowało ono także rolników. W swoich badaniach Jolanta Sadowska, wskazuje, że takie rozwiązanie powodowało, iż ponad 50% społeczeństwa pokrywało koszty leczenia z własnych zasobów, co przy kryzysie lat trzydziestych ubiegłego wieku stanowiło poważny problem³.

Z chwilą zakończenia drugiej wojny światowej i budowy zrębów Polski Ludowej ochronę zdrowia nad ludnością pracującą należało zorganizować od podstaw. Zachodzące wówczas w kraju przemiany społeczne i gospodarcze związane z odbudową zniszczonego kraju, rozbudową miast, organizacją przemysłu w zasadniczy sposób wpływały i przekształcały jego strukturę społeczno-zawodową. W wyniku budowy, uruchomienia wielu zakładów przemysłowych, robotnicy, a w szczególności tzw. wielkoprzemysłowa klasa robotnicza uległa znacznemu rozrostowi. Sektor przemysłowy w 1950 roku dawał zatrudnienie 1/4 pracujących, 10 lat później już dla 1/3. „W przemyśle pracowało w 1955 roku o 60% więcej osób niż w 1949 roku, zaś w przemyśle ciężkim zatrudnienie wzrosło dwa i pół raza tylko między 1949 a 1953 rokiem, (681 tys. i 1 mln 424 tys. pracowników)⁴. Ta masa ludzi pracująca w różnego rodzaju fabrykach, hutach, stocznicach, kopalniach, wymagała odpowiedniego zabezpieczenia socjalnego i zdrowotnego.

Poszukiwano odpowiednich rozwiązań, które przybliżyłyby służbę zdrowia ludności, w tym robotnikom. Generalnie przeobrażenia systemowe, które

² Ustawa z 28.03.1933 r. o ubezpieczeniu społecznym, Dz.U. 1933, nr 51, poz. 396. Ustawa weszła w życie 1.01.1934 r.

³ J. Sadowska, *Zmiany systemowe w służbie zdrowia 1945–1955 (na przykładzie Łodzi)*, Łódź 2002, s. 5 i n.

⁴ W. Mędrzecki, S. Rudnicki, J. Żarnowski, *Spoleczeństwo polskie w XX wieku*, Warszawa 2003, s. 50.

zachodziły w służbie zdrowia, szczególnie w końcowym etapie planu 3-letniego i w okresie planu 6-letniego miały na celu jej udostępnienie szerokim warstwom społeczeństwa, które w ograniczonym stopniu z niej korzystały lub były jej pozbawione⁵. Należy podkreślić, że ochrona zdrowia robotników w okresie planu 6-letniego nabrała szczególnego znaczenia. Objęci nią w sposób szczególny zostali robotnicy zatrudnieni w strategicznych sektorach przemysłu, ważnych dla rozwoju gospodarczego kraju⁶. Uznano, że te „oddziały klasy robotniczej, które trwają na najbardziej ważnych dla życia gospodarczego posterunkach” – jak pisano w okresie „małej stabilizacji” – „będą w sposób poniekąd uprzywilejowany chronione pod względem zdrowotnym”⁷.

Warto dodać, że również w Konstytucji PRL z 1952 roku, określono podstawowe prawa związane z ochroną zdrowia, zaznaczając, że na państwie spoczywa obowiązek zapewnienia ochrony zdrowia pracownikom, zabezpieczenia ich przed różnego rodzaju zagrożeniami związanymi z wykonywaną pracą, o czym mówił szczegółowo art. 60, w którym można było przeczytać, że:

Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do ochrony zdrowia oraz do pomocy w razie choroby lub niezdolności do pracy. Coraz szerszemu urzeczywistnianiu tego prawa służą: rozwój ubezpieczenia społecznego robotników i pracowników umysłowych na wypadek choroby, starości i niezdolności do pracy oraz rozbudowa różnych form pomocy społecznej, rozwój organizowanej przez państwo ochrony zdrowia ludności, rozbudowa urządzeń sanitarnych i podnoszenie stanu zdrowotnego miast i wsi, stałe polepszanie warunków bezpieczeństwa, ochrony i higieny pracy, szeroka akcja zapobiegania chorobom i ich zwalczania, coraz szersze udostępnianie bezpłatnej pomocy lekarskiej, rozbudowa szpitali, sanatoriów, ambulatoriów, wiejskich ośrodków zdrowia, opieka nad inwalidami⁸.

Celem artykułu jest przedstawienie organizacji przemysłowej służby zdrowia w latach 1945–1955. Jej tworzenie przebiegało etapami. Pierwszy – niejako „pionierski” rozpoczęty jeszcze latem 1944 roku, można potraktować jako

⁵ J. Sztachelski, *Zagadnienia podstaw ustrojowych służby zdrowia*, „Zdrowie Publiczne” 1948, nr 3–4, s. 5; tenże, *Służba zdrowia wobec uchwał plenum sierpniowego*, „Zdrowie Publiczne” 1948, nr 7–8, s. 6–7.

⁶ Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Polska Zjednoczona Partia Robotnicza Komitet Centralny (dalej PZPR KC), sygn. III/8, k. 172, Stenogram VII Plenarnego Posiedzenia Komitetu Centralnego Zjednoczonej Partii Robotniczej w dniach 14 i 15 czerwca 1952 roku.

⁷ A. Pacho, *Organizacja służby zdrowia w PRL*, Warszawa 1964, s. 122.

⁸ Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 roku, Dz.U. 1952, nr 33, poz. 232.

przygotowawczy, wyznaczający główne kierunki działań na lata następne. Opracowane wówczas odpowiednie rozwiązania ustawodawcze pozwoliły na wprowadzenie pierwszych po wojnie reform w służbie zdrowia, w tym przemysłowej. Drugi etap, rozpoczęty na początku lat pięćdziesiątych, obejmował właściwą organizację przemysłowej służby zdrowia.

Artykuł został podzielony na dwie, uzupełniające się części. W pierwszej zaprezentowano ogólne założenia dotyczące tworzenia przemysłowej służby zdrowia. Druga zaś jest poświęcona jej implementacji w regionalnym wymiarze, tj. na Pomorzu Zachodnim.

Analizę organizacji przemysłowej służby zdrowia przeprowadzono na podstawie materiałów archiwalnych znajdujących się w zasobach Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Państwowego w Szczecinie oraz Archiwum Państwowego w Koszalinie. W przypadku tego pierwszego korzystano głównie z dokumentów Ministerstwa Zdrowia (MZ), Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR KC). Podstawę źródłową artykułu w Archiwum Państwowym w Szczecinie oraz w Archiwum Państwowym w Koszalinie stanowiły zaś dokumenty Biura Prezydialnego Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie (BPWRN S), Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Szczecinie (PPRN S), Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie (PWRN S), a w Archiwum Państwowym w Koszalinie korzystano z zasobów Wojewódzkiej Przychodni Przemysłowej w Koszalinie (WPPK). Były to różnego rodzaju raporty, sprawozdania, statystyki. Elementem, który utrudniał analizę zebranego materiału były braki w dokumentacji, a także pewnego rodzaju „niesystematyczność” w jej prowadzeniu, co było szczególnie widoczne w odniesieniu do okresu przygotowawczego przemysłowej służby zdrowia. W artykule wykorzystano także akty normatywne regulujące organizację, funkcjonowanie przemysłowej służby zdrowia.

Przemysłowa służba zdrowia – etapy organizacji

Jak już wcześniej zasygnalizowano, początki kształtowania się przemysłowej służby zdrowia sięgają pierwszych lat powojennych. Ważnym etapem w jej organizacji był okres 1945–1950, kiedy to podjęto różnorodne działania umożliwiające właściwy rozwój przemysłowej służby zdrowia. Pierwsza faza organizacji miała charakter przygotowawczy.

Z chwilą zakończenia działań wojennych ochronę zdrowia w zakładach pracy należało zorganizować od podstaw. Warto zaznaczyć, że wówczas nie było to działanie priorytetowe. Z jednej strony deficyt personelu medycznego, z drugiej strony wyniszczenie ludności wojną powodowało, że punkt ciężkości organizacji służby zdrowia został przesunięty w kierunku bardziej palących zagadnień, jak: walka z epidemiami, odbudowa zniszczonej bazy szpitalnej czy rozbudowa szkolnictwa medycznego. Zrozumiałe zatem, że ochrona zdrowia w zakładach pracy zajmowała dalsze miejsce w hierarchii zagadnień związanych ze zdrowiem ludności⁹. Przez jakiś czas problematyka ta, podobnie jak w okresie międzywojennym, znajdowała się w gestii resortów przemysłowych. Początkowo polski przemysł podzielony na centralne zarządy i zjednoczenia koncentrował pewną liczbę lekarzy, których wówczas nazywano lekarzami zakładowymi – pracowali oni pod nadzorem lekarzy naczelnych i zarządów zjednoczeń. Lekarze zakładowi podejmowali działalność zapobiegawczą, leczniczą, kontrolowali warunki, higienę pracy w zakładach przemysłowych. Był to okres dość żywiołowej działalności, ponieważ ani lekarze zakładowi, ani ich zwierzchnicy nie byli w odpowiedni sposób przygotowani do prowadzenia działalności lekarsko-profilaktycznej w przemyśle. W wielu przypadkach pracę w ambulatorium zakładowym wykonywali dodatkowo, w niepełnym wymiarze godzin, co również przekładało się na jakość działań podejmowanych przez lekarzy zakładowych. Lekarze ci nie kształcili się w kierunku medycyny przemysłowej, nie podnosili swoich kwalifikacji zawodowych. Ich praca polegała na leczeniu, a nie zapobieganiu¹⁰. Nie oznacza to rzecz jasna, całkowitej rezygnacji z działań związanych z organizacją przemysłowej służby zdrowia. Wyrazem zwiększonego zainteresowania tym obszarem była stopniowo powiększająca się liczba lekarzy fabrycznych. W 1946 roku w zakładach przemysłowych pracowało ich 435, co stanowiło potrojenie ich liczby w stosunku do 1938 roku. W okresie przygotowawczym przemysłowej służby zdrowia podjęto również działania związane z nadzorem nad higieną pracy w przedsiębiorstwach. Odpowiadały za to powiatowe i wojewódzkie organy służby zdrowia, zaś fachowy nadzór był sprawowany przez Państwowy Zakład Higieny i jego terenowe oddziały. Równocześnie, na początku 1948 roku, rozpoczęto organizację stacji sanitarno-epidemiologicznych, w których gestii leżała między innymi higiena pracy. Powstały także pierwsze

⁹ J. Indulski, J. Leowski, *Podstawy medycyny...*, s. 402 – 403.

¹⁰ W. Bednarski, *Lekarz przemysłowy, jego rola w służbie zdrowia i w zakładach pracy*, „Zdrowie Publiczne” 1958, nr 2, s. 118–119.

instytuty medycyny pracy w ramach akademii medycznych, które zorganizowano w Łodzi (Instytut Medycyny Pracy dla Przemysłu Chemicznego i Włókienniczego), na Śląsku (Instytut Medycyny Pracy dla Przemysłu Węglowego i Hutniczego), w Gdańsku (Instytut Medycyny Morskiej i Tropikalnej) oraz w Lublinie (Instytut Medycyny Pracy i Higieny Wsi)¹¹.

W analizowanym okresie bardzo ważny dla rozwoju służby zdrowia, w tym przemysłowej służby zdrowia, był 1948 rok. Wówczas weszła w życie ustawa o zakładach społecznych służby zdrowia i planowej gospodarce w służbie zdrowia¹². Wspomniany dokument miał trojakie znaczenie. Pozwalał na właściwe uporządkowanie kwestii finansowych i kadrowych służby zdrowia. Jego wprowadzenie w życie miało w zasadniczy sposób wpłynąć, podnieść jakość lecznictwa, czego wyrazem było odpowiednie zorganizowanie specjalistycznych zakładów leczniczych oraz adekwatne rozmieszczenie kadry lekarskiej. Podkreślono również wagę działalności społecznych zakładów służby zdrowia, nieograniczających się tylko do spraw leczenia, ale obejmujących także profilaktykę, zaakcentowano wzajemne uzupełnianie się placówek lecznictwa otwartego i zamkniętego. Ustawa ta stanowiła również podstawę budowania powszechnej służby zdrowia „w ramach planów społeczno-ekonomicznego rozwoju kraju”, o czym mówił drugi dział wspomnianego dokumentu¹³. Niektórzy badacze twierdzili, że ustawa jest „rewolucyjna” w określaniu kierunku rozwoju „socjalistycznego systemu ochrony zdrowia”, że stworzyła podstawy do umacniania, rozbudowy „społecznej służby zdrowia”¹⁴. Warto podkreślić, że ustawa o zakładach społecznych służby zdrowia i planowej gospodarce w służbie zdrowia nie była dokumentem doskonałym. Nie zmienia to jednak faktu, że stanowiła ważny krok w kierunku ochrony zdrowia „ludności pracującej”¹⁵.

Ogólnie rzecz ujmując, ustawa była pierwszym, powojennym dokumentem, który w zasadniczy sposób wpłynął na organizację służby zdrowia w kierunku jej

¹¹ J. Indulski, J. Leowski, *Podstawy medycyny...*, s. 402–403.

¹² Ustawa z dnia 28 października 1948 r. o zakładach społecznych służby zdrowia i planowej gospodarce w służbie zdrowia, Dz.U. 1948, nr 55, poz. 434.

¹³ Z. Jastrzębowski, *Spory o model lecznictwa. Opieka zdrowotna w koncepcjach polskiej polityki społecznej w XIX i XX wieku (do 1948 r.)*, Łódź 1994, s. 247–248.

¹⁴ W. Łuczak, *Kształtowanie się zasad prawnych socjalistycznego systemu opieki zdrowotnej w PRL*, „Archiwum Historii Medycyny” 1974, z. 3, s. 280.

¹⁵ R. Dzierżanowski, *Chronologiczny przegląd ważniejszych wydarzeń w polskiej medycynie i służbie zdrowia w okresie XXX-lecia PRL*, „Archiwum Historii Medycyny” 1974, z. 3, s. 396 i n.

dalszej unifikacji. Odziedziczona po okresie dwudziestolecia międzywojennego wielosektorowość powodowała różnorodne trudności organizacyjne, szczególnie w lecznictwie pracowniczym. Ważną cechą wspomnianej ustawy był także zapis o powszechnym charakterze służby zdrowia.

Zapoczątkowane w 1948 roku reformy służby zdrowia spowodowały jednak pewne trudności natury organizacyjnej, szczególnie w lecznictwie pracowniczym. Działalność ubezpieczalni społecznych, które nadzorowały całość opieki leczniczej nad pracującymi, nie pokrywała się z kompetencjami terenowych organów administracji. Spowodowało to zakłócenia pomiędzy podstawową opieką zdrowotną realizowaną w instytucjach ubezpieczalni społecznych oraz przez lekarzy fabrycznych a specjalistyczną opieką sprawowaną przez społeczne zakłady służby zdrowia, skierowaną do ogółu ludności. Podjęto dlatego działania w kierunku uregulowania spraw związanych z lecznictwem pracowniczym¹⁶, ich efektem była ustawa, na podstawie której powołano w 1950 roku Zakład Lecznictwa Pracowniczego (ZLP)¹⁷.

Powstanie ZLP można potraktować jako początek drugiego etapu tworzenia się przemysłowej służby zdrowia, etapu jej właściwej organizacji. ZLP realizował opiekę zdrowotną nad pracującymi. Został powołany do opieki nad zdrowiem pracowników oraz ich rodzin w zakresie zapobiegania chorobom, leczenia oraz przywracania zdolności do pracy przez udzielanie wszelkich świadczeń w naturze i gotówce na podstawie przepisów prawnych dotyczących ubezpieczeń społecznych, do orzekania o niezdolności do pracy, przeprowadzenia badań lekarskich przewidzianych w przepisach o ochronie pracy, sprawowania opieki i nadzoru lekarskiego nad higieną pracy oraz zapobiegania chorobom zawodowym. Naczelne kierownictwo nad działalnością ZLP sprawował minister zdrowia, natomiast w terenie nadzór bezpośredni nad oddziałami wojewódzkimi należał do wojewódzkich rad narodowych, a nad obwodowymi oddziałami – do powiatowych rad narodowych (prezydium i komisje zdrowia). W tym celu ZLP wykorzystywał własne zakłady bądź inne placówki społecznej służby zdrowia. Ponadto omawiany akt prawny regulował sprawy dotyczące ubezpieczeń społecznych¹⁸. Głównym założeniem ZLP było zbliżenie lecznictwa do zakładów pracy oraz powiązanie

¹⁶ W. Łuczak, *Kształtowanie się zasad...*, s. 281.

¹⁷ Ustawa z dnia 20 lipca 1950 r. o Zakładzie Lecznictwa Pracowniczego, Dz.U. 1950, nr 36, poz. 334.

¹⁸ Tamże.

go z profilaktyką. Hasła te nie zostały jednak zrealizowane. Należy zaznaczyć, że w latach 1951–1956 działalność profilaktyczną prawie całkowicie zlikwidowano. Praca w ambulatoriach zakładowych skupiała się na leczeniu, działalność profilaktyczną podejmowano w niewielkim zakresie (jeszcze w węższym niż w latach 1945–1950)¹⁹.

W tabeli 1 przedstawiono liczbę i rodzaj poradni ZLP w okresie jego funkcjonowania, nie uwzględniono w niej kategorii „inne poradnie”.

Tabela 1. Poradnie Zakładu Lecznictwa Pracowniczego w latach 1950–1951

Poradnie	1949	1950		1951
		plan	przewidywane wykonanie	plan
Ogólne	84	103	81	62
Chorób wewnętrznych	36	42	43	37
Chorób chirurgicznych	38	61	60	66
Chorób uszu, gardła, nosa	41	49	48	60
Chorób oczu i przeciwjaglicza	32	40	46	33
Dla kobiet ciężarnych	41	42	47	30
Dla dzieci zdrowych	1	2	1	4
Dla dzieci chorych	30	39	46	46
Przeciwgruźlicze	18	23	18	16
Skórno-weneryczne	35	43	39	43
Chorób zawodowych	2	2	2	4
Chorób reumatycznych	8	13	14	17
Przeciwalkoholowe	.	.	.	2
Dentystyczne	37	54	66	72

Źródło: AAN, MZ, sygn. 10, Dopływ z Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego (dalej PKPG), Plan gospodarczy służby zdrowia na 1951 rok, k. 218.

Powstanie ZLP można potraktować jako element reformowania lecznictwa pracowniczego. W swojej działalności skupiał on różnorodne formy opieki leczniczej nad pracującymi. Mimo że ZLP przybliżał lecznictwo pracownicze do scalenia z resortem służby zdrowia, nie spełniał jednak założeń związanych z jednolitą służbą zdrowia. Po krótkim okresie jego funkcjonowania podjęto następne działania, mające na celu zespolenie służby zdrowia. Kolejnym rozwiązaniem, które miało zrealizować to założenie, była Ustawa z 15 grudnia 1951 r.

¹⁹ W. Bednarski, *Lekarz przemysłowy...*, s. 119.

o włączeniu organizacji lecznictwa pracowniczego do państwowej administracji służby zdrowia. Artykuł drugi tej ustawy znosił ZLP, co miało na celu stworzenie lepszej bazy leczniczej dla pracujących oraz usprawnienie, zespolenie „jego organizacji z terenowymi organami jednolitej władzy państwowej”. Wszelkie zagadnienia związane z lecznictwem pracowniczym, które dotychczas należały do ZLP, zostały włączone w zakres działalności Ministerstwa Zdrowia. W terenie natomiast sprawami tymi kierowały i zarządzały prezydja rad narodowych. Ustawa weszła w życie 1 stycznia 1952 roku²⁰.

Ważnym elementem w organizacji przemysłowej służby zdrowia były także zmiany zachodzące w nadzorze sanitarnym. Od 1952 roku zaszły zmiany w organizacji stacji sanitarno-epidemiologicznych. Na podstawie uchwały Prezydium Rządu nr 27/52 filie Państwowego Zakładu Higieny zostały przekształcone w stacje sanitarno-epidemiologiczne. Przejęły one zadania filii PZH oraz zlikwidowanych kolumn sanitarnych. Służbę sanitarno-epidemiologiczną rozbudowano w 1953 roku. W tym okresie powstały wojewódzkie stacje sanitarno-epidemiologiczne, które zastąpiły działające filie PZH. Zadbano także o rozwój stacji powiatowych²¹. Przekształcenia te dotyczyły także spraw związanych z higieną pracy. Utworzono odpowiednie działy zajmujące się higieną pracy.

Wymienione wcześniej działania stanowiły ważny krok w kierunku utworzenia przemysłowej służby zdrowia, którą ostatecznie powołano w 1953 roku. Jej powstanie regulowało rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej z 7 lutego tego roku w sprawie organizacji i zadań zakładów leczniczo-zapobiegawczych przy zakładach pracy. Wspomniane rozporządzenie uzupełniała instrukcja z 16 grudnia 1954 roku w sprawie działalności profilaktycznej zakładów leczniczo-zapobiegawczych przy zakładach pracy (Instrukcja nr 60/54 ministra zdrowia). Zasygnalizowane dokumenty były widocznym wyrazem polityki państwa w odniesieniu do przemysłowej służby zdrowia²².

Przemiany organizacyjne zachodzące w przemysłowej służbie zdrowia określiły jej następującą strukturę: wojewódzka przychodnia przemysłowa, obwodowe przychodnie przemysłowe, przychodnie zakładowe i międzyzakładowe, poradnie

²⁰ Ustawa z dnia 15 grudnia 1951 r. o włączeniu organizacji lecznictwa pracowniczego do państwowej administracji służby zdrowia, Dz.U. 1951, nr 66, poz. 466 i 467.

²¹ Z. Jastrzębowski, *Spory o model...*, s. 490–491.

²² A. Pacho, *Organizacja służby...*, s. 120–121.

higieny pracy. Na ostatnim szczeblu w organizacji przemysłowej służby zdrowia, znajdował się punkt zdrowia, placówka o charakterze leczniczo-profilaktycznym.

Wojewódzka przychodnia przemysłowa była jednostką nadrzędną. Do jej zadań należała koordynacja i nadzór placówek niższego szczebla w przemyśle. Odpowiedzialna była również za sprawy metodyczno-organizacyjne, kształcenie kadry, udzielanie świadczeń o charakterze konsultacyjno-specjalistycznym w zakresie patologii zawodowej. W jej kompetencje wchodziły także zagadnienia zachorowalności i wypadkowości przy pracy, absencji chorobowej, orzecznictwa lekarskiego.

Do zadań obwodowej przychodni przemysłowej, nadzorującej zakłady powyżej 15 tys. pracowników, obejmującej przychodnie niższego typu, należało przeprowadzanie analiz stanu zdrowia załogi, środowiska pracy oraz działania leczniczo-profilaktyczne.

Najbliżej pracujących znajdowały się natomiast przychodnie zakładowe i międzyzakładowe. Wyróżniano VII typów tego rodzaju placówek, w zależności od wielkości zakładu oraz wytwórczości. Przychodnie od III do VII typu składały się z poradni ogólnej, lekarsko-dentystycznej, specjalistycznej, uwzględniającej specyfikę danego zakładu przemysłowego. W zależności od liczby zatrudnionych na terenie zakładu był organizowany zespół przemysłowy leczniczo-sanitarny, obejmujący wszystkie wymienione placówki.

Poradnie higieny pracy były uruchamiane w przedsiębiorstwach, gdzie nie działały poradnie. Ich zadania obejmowały badania wstępne i okresowe robotników²³.

W zależności od potrzeb w zakładach pracy działały także półsanatoria dzienne i nocne, świadczące pomoc chorym, których stan zdrowotny pozwalał na ich zatrudnienie w określonym zakładzie pracy. Bardzo często półsanatoria organizowano przy kopalniach węgla. Zapewniano w nich pomoc lekarską przewlekle chorym na gruźlicę, gościec, chorobę wrzodową i inne. Działania te miały na celu zapewnienie jak najlepszej opieki lekarskiej robotnikom, nie odrywając ich od pracy zawodowej. Inną formą ochrony zdrowia robotników były polikliniki (przychodnie specjalistyczne). Działały one tylko przy bardzo dużych zakładach przemysłowych, zatrudniających blisko 10 tys. robotników.

W uzasadnionych przypadkach w danym zakładzie przemysłowym tworzone punkty zdrowia, organizowane przy zakładach pracy w zależności od

²³ J. Sadowska, *Zmiany systemowe...*, s. 113–114.

ich wielkości, liczby zatrudnionych robotników, warunków terenowych, rodzaju produkcji. Powstawały w każdym zakładzie pracy zatrudniającym minimum 200 pracowników. Przy zakładach pracy funkcjonowały różnego rodzaju punkty zdrowia – felczerskie, pielęgniarskie, lekarskie punkty zdrowia.

Placówki służby zdrowia zorganizowane przy zakładach pracy musiały być dostosowane do godzin pracy danego zakładu. Do podstawowych zadań punktu pielęgniarskiego (felczerskiego) należało: udzielanie pierwszej pomocy w nagłych wypadkach przy pracy, w chorobie, prowadzenie działalności oświatowo-sanitarnej, szerzenie zasad higieny wśród robotników, prowadzenie akcji profilaktycznych. Podobne zadania realizował także personel punktu lekarskiego, gdzie pracował lekarz z pielęgniarką, a jego zadania zostały jeszcze uzupełnione o: systematyczne leczenie chorych z wyłączeniem chorych obłożnie, wydawanie orzeczeń o czasowej niezdolności do pracy, przeprowadzanie badań nowo przyjętych pracowników, badanie młodocianych, prowadzenie badań okresowych, zgłaszanie wniosków o stałe bądź czasowe przeniesienie pracownika do innego zakładu pracy ze względu na stan zdrowia oraz nadzór fachowy nad punktami pielęgniarskimi, felczerskimi działającymi w danym zakładzie pracy. Od lekarza zakładowego oczekiwano wszechstronnej opieki lekarskiej nad załogą, wzrostu bezpieczeństwa i higieny pracy w danym zakładzie, co w zasadniczy sposób wpływało na zdrowie robotników²⁴. Szczegółowo pracę lekarza przemysłowego określała instrukcja wydana przez Ministerstwo Zdrowia w sprawie działalności profilaktycznej zakładów leczniczo-zapobiegawczych przy zakładach pracy.

Generalnie rzecz ujmując, przemysłowa służba zdrowia: 1) była częścią składową państwowej służby zdrowia, gwarantującej konstytucyjne prawo obywatela do opieki zdrowotnej; 2) zabezpieczała opiekę zdrowotną pracownikom zakładu przemysłowego w miejscu pracy, uzupełniając terenową służbę zdrowia; 3) zapewniała pełną opiekę zdrowotną obejmującą działalność profilaktyczną, oświatowo-zdrowotną, leczniczą, a także pomoc w nagłych wypadkach i chorobie; 4) jej działalność oparta była na jednolitych formach organizacyjnych, określonych aktami prawnymi²⁵.

Ważnym uzupełnieniem zagadnień związanych z przemysłową służbą zdrowia były także kwestie związane z nadzorem sanitarnym, bowiem służba

²⁴ L. Gołębiowski, Organizacja służby zdrowia w zakładach pracy, „Zdrowie Publiczne” 1951, nr 5, s. 4–6.

²⁵ M. Sokołowska, Aktualna problematyka przemysłowej służby zdrowia, „Zdrowie Publiczne” 1954, nr 3, s. 198–199; L. Gołębiowski, Organizacja służby..., s. 4.

sanitarno-epidemiologiczna miała wartość specjalistyczną dla lekarza przemysłowego. W 1954 roku powołano dlatego Państwową Inspekcję Sanitarną. Jej zakres obowiązków obejmował zapobiegawczy i bieżący nadzór sanitarny, zapobieganie powstawaniu chorób zakaźnych, zawodowych oraz ich zwalczanie, a także popularyzowanie zasad higieny i profilaktyki²⁶. Lata następne przyniosły zdecydowany rozwój przemysłowej służby zdrowia, która w 1958 roku została uznana za specjalność medyczną. Zasadniczy zwrot w organizacji ochrony zdrowia w zakładach pracy przyniósł jednak początek lat 60. XX wieku, kiedy to powstało wiele przepisów wpływających zasadniczo na rozwój przemysłowej służby zdrowia²⁷.

Początki organizacji przemysłowej służby zdrowia na Pomorzu Zachodnim

Na Pomorzu Zachodni, podobnie jak w pozostałej części kraju, organizacja przemysłowej służby zdrowia przebiegała etapami. Zasadniczy jej rozwój nastąpił po 1956 roku, co wyraźnie dało się odczuć w liczbie tworzonych placówek świadczących opiekę zdrowotną robotnikom. Powstające nowe zakłady przemysłowe i ludność w nich zatrudniona wymagała fachowej pomocy lekarskiej. Zorganizowano wówczas między innymi Wojewódzką Przychodnię Portową czy Wojewódzką Przychodnię Przemysłową. Nastąpił również przyływ kadry lekarskiej i pielęgniarskiej. Należy podkreślić, że lecznictwo przemysłowe na terenie Pomorza Zachodniego funkcjonowało w dwóch formach – przychodni organizowanych przy różnego rodzaju zakładach produkcyjnych oraz w przedsiębiorstwach związanych z gospodarką i przemysłem morskim.

Początki organizacyjne były jednak wyjątkowo trudne. Warto wspomnieć, że na analizowanym obszarze od podstaw budowano polską służbę zdrowia w pierwszych latach powojennych. Gdy już zostały wykształcone jej struktury, to doszło na Pomorzu Zachodnim nie tylko do zmian organizacyjnych w kierunku budowania zunifikowanego modelu służby zdrowia, ale i do zmian

²⁶ Zob. J. Indulski, J. Leowski, *Podstawy medycyny...*, s. 403; W. Bednarski, *Lekarz przemysłowy...*, s. 121.

²⁷ Do najważniejszych wówczas aktów regulujących działalność przemysłowej służby zdrowia należy zaliczyć: uchwałę nr 353 Rady Ministrów z 19.11.1962 r. w sprawie udziału zakładów przemysłowych w organizowaniu opieki nad zdrowiem pracowników oraz rozporządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z 19.11.1962 r. w sprawie organizacji i zadań zakładów leczniczo-zapobiegawczych przemysłowej służby zdrowia, Dz.U. 1962, nr 60, poz. 293.

administracyjnych²⁸. Należy dodać, że 31 grudnia 1949 roku liczba lekarzy na terenie jeszcze niepodzielonego województwa szczecińskiego wynosiła 264, z czego zdecydowana większość (259) pracowała w społecznych zakładach służby zdrowia znajdujących się na terenach miast. Ponadto dysponowało ono 120 farmaceutami, 35 felczerami, 390 pielęgniarkami, z których 155 miało pełne kwalifikacje do wykonywania zawodu. Pomoc położnicza była świadczona zaś przez 199 położnych, w tym 57 pracujących na wsi oraz 82 położne gminne. Ponadto na terenie województwa znajdowały się 3 sanatoria przeciwgruźlicze z 365 łózkami oraz prewentorium przewidziane dla 80 osób²⁹. Należy podkreślić, że w wyłączonych z województwa szczecińskiego powiatach, które stały się częścią województwa koszalińskiego, rozwój infrastruktury medycznej stał na zdecydowanie wyższym poziomie. Szpitale powiatowe były lepiej wyposażone w sprzęt i aparaturę diagnostyczno-medyczną. Większość z nich przeszła kapitalne remonty. Ponadto rozmieszczenie kadry lekarsko-pielęgniarskiej było bardziej równomiernie niż w województwie szczecińskim, gdzie zdecydowana większość lekarzy (80%) i pielęgniarek (62%) była skupiona na terenie Szczecina, natomiast na terenie województwa infrastruktura szpitalna była gorszej jakości. Szpitale były mniejsze, wymagały modernizacji i remontu. Wiele z nich mieściło się w starych, poniemieckich budynkach szpitalnych bądź prowizorycznych barakach, wymagających odnowy. Z sytuacją taką mieliśmy między innymi do czynienia w Szpitalu Powiatowym w Stargardzie, Goleniowie czy w Szpitalu

²⁸ W 1950 r. nastąpił podział administracyjny omawianego obszaru na województwo szczecińskie i koszalińskie. To ostatnie powstało 6.07.1950 r. Podstawę prawną do jego powołania dała ustawa z 28.06.1950 r. Artykuł 3 dokumentu stanowił, że tworzy się województwo koszalińskie, w którego skład włączono następujące powiaty: koszaliński z miastem Koszalin, kołobrzeski z miastem Kołobrzeg, białogardzki, sławieński, słupski z miastem Słupsk, bytowski, miastecki, szczecinecki, drawski, wałecki, złotowski, człuchowski. W województwie szczecińskim znalazły się natomiast następujące powiaty: woliński (z siedzibą w Świnoujściu), kamieński, gryficki, goleniowski, nowogardzki, łobeski, szczeciński, stargardzki, gryfiński, pyrzycki, choszczeński, myśliborski oraz chojeński, którego władze znajdowały się w Dębnie Lubuskim. Zob. Ustawa z 28.06.1950 r. o zmianach podziału administracyjnego Państwa, Dz.U. 1950, nr 28, poz. 255, Archiwum Państwowe w Koszalinie (dalej APK), Prezydium Wojewódzkiej rady Narodowej w Koszalinie (dalej PWRN K), Protokoły sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej t. I 1950; Protokół nr I z I-wszej inauguracyjnej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej odbytej w dniu 11 lipca 1950 roku, k. 3–4, sygn. 89/II, poz.1; W. Wróblewski, *Województwo koszalińskie 1950–1998. Ważniejsze problemy polityczne, gospodarcze i kulturalne*, w: *Pomorze Zachodnie w latach 1945–2005. Wybrane problemy polityczne, administracyjne demograficzne i ekonomiczne*, red. K. Kozłowski, Szczecin 2005, s. 184.

²⁹ APS, PWRN S, Biuletyn statystyczny nr 4 Ministerstwa Zdrowia z 28.IV.1950 roku, sygn. 10937, k. 7 i n.

Zakaźnym w Szczecinie. O tym, że mieścił się on w budynkach, które były nieodpowiednie, świadczyły chociażby bardzo częste zakażenia wewnątrzodziałowe na oddziale dziecięcym. Szpitalami, których infrastruktura była w miarę nowoczesna były te zlokalizowane w Choszczynie, Barlinku, Kamieniu, Resku. Ogólna liczba łóżek w 11 szpitalach, nie licząc szpitali klinicznych i PKP, która pozostała na terenie województwa szczecińskiego, wynosiła na dzień 31 grudnia 1951 roku 1642, bez bazy łóżkowej szpitali, o których wcześniej wspomniano. W części powiatów, jak np. pyrzycki, kamieński, gryficki dopiero planowano wybudowanie szpitali w przyszłości. Pracującą w tych szpitalach kadrę także uznawano za słabszą, z niższymi kwalifikacjami³⁰. Stopniowo jednak na terenach obu województw wprowadzano założenia Sześćioletniego Narodowego Planu Gospodarczego. Do istotnych zagadnień, które należało rozwiązać w latach 1950–1955 zaliczono upowszechnienie opieki lekarskiej, mając przed wszystkim na uwadze rozwój lecznictwa na terenach wiejskich i zapewnienie stosownej opieki lekarskiej. Zadbano także o odpowiednią opiekę nad matką i dzieckiem. Podkreślano również zagadnienia chorób zakaźnych, szczególnie w zakresie leczenia gruźlicy i chorób wenerycznych. Jednym z priorytetów było także uporządkowanie zagadnień lecznictwa pracowniczego, rozwój lecznictwa przemysłowego, podniesienie liczby oraz fachowego rozwoju kadry medycznej i odpowiednie jej rozmieszczenie, mając szczególnie na uwadze tę o wysokich kwalifikacjach, rozbudowę sieci zakładów służby zdrowia.

W takich warunkach na Pomorzu Zachodnim przystąpiono do organizacji przemysłowej służby zdrowia. Pierwszym krokiem było utworzenie Zakładu Lecznictwa Pracowniczego. Wspomniana placówka stanowiła przejściową formę w budowaniu zunifikowanego modelu społecznej służby zdrowia. Pod nadzorem ZLP znalazły się placówki lecznicze prowadzone przez Ubezpieczalnię Społeczną³¹ oraz zakłady lecznictwa otwartego. ZLP skupiał także działalność

³⁰ M. Mucha, *Zarys rozwoju służby zdrowia w województwie szczecińskim w latach 1945–1965*, w: *Dwudziestolecie medycyny polskiej na Pomorzu Szczecińskim*, red. H. Lesiński, E. Gorzowski, Szczecińskie Towarzystwo Naukowe, Szczecin 1968, s. 28–29; APS, PWRN S, sygn. 10837, k. 7–8, *Materiały dotyczące stanu zdrowia i rozwoju służby zdrowia w latach 1950–1953*.

³¹ Na Pomorzu Zachodnim we wrześniu 1945 r. zaczęto organizować pierwsze placówki Ubezpieczalni Społecznej. Początkowo powstały one w Szczecinie i Koszalinie. Swoim zakresem obejmowały lecznictwo domowe, ambulatoryjne, szpitalne, sanatoryjno-uzdrowiskowe. Prowadziły także działania z zakresu diagnostyki, profilaktyki i oświatowo-zdrowotne. Do końca danego roku tego typu pomoc zaczęła także funkcjonować w Białogardzie, Kołobrzegu, Szczecinku, Drawsku, Wałczu. Rok 1946 przyniósł dalsze usprawnianie działalności Ubezpieczalni Społecznej. W tym czasie w Szczecinie zorganizowano 4 przychodnie jej podlegające a także Przychodnię Centralną,

lekarzy fabrycznych (przemysłowych) oraz lecznictwo prowadzone przez inne zakłady pracy. Jego podstawowym zadaniem było scalenie wyżej wymienionych jednostek służby zdrowia, stopniowe włączanie placówek lecznictwa pracowniczego do wydziałów zdrowia na szczeblu powiatowym i wojewódzkim. Utworzenie Zakładu Lecznictwa Pracowniczego pozwoliło na sprawną reorganizację lecznictwa otwartego, jednak już w początkach grudnia 1951 roku wprowadzono ustawę włączającą lecznictwo pracownicze w struktury państwowej administracji służby zdrowia, wszelkie zaś sprawy lecznictwa pracowniczego zostały włączone w kompetencje terenowych organów jednolitej władzy państwowej. Wskutek scalenia lecznictwa państwowego z pracowniczym zwiększył się zakres działalności Wydziału Zdrowia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie. Rok 1951 był więc okresem pracy wydziału zdrowia nad koordynacją działalności służby zdrowia, ujednocnianiem jej form organizacyjnych i metod pracy oraz scalaniem pod względem administracyjnym placówek lecznictwa pracowniczego³².

Organizacja lecznictwa pracowniczego na terenie Pomorza Zachodniego przedstawiała się bardzo zróżnicowanie. Jeszcze w 1950 roku nie istniało ono praktycznie, jednak już lata następne przyniosły rozwój placówek. Pierwszymi przychodniami przyzakładowymi, które powstały w latach 1951–1952 były m.in.

gdzie uruchomiono ambulatorium analityczne oraz pracownię diagnostyki radiologicznej. Zorganizowano także ekspozytury w miastach powiatowych. Powstały one między innymi w: Słupsku, Koszalinie, Stargardzie, Złotowie, Szczecinku, Gryficach, Sławnie oraz Białogardzie. Dopiero 1947 r. przyniósł jednak zasadnicze zmiany w organizacji placówek Ubezpieczalni Społecznej, które objęły swoim działaniem cały obszar województwa zarówno pod względem działalności ubezpieczeniowej, jak i leczniczej. Największy problem w działalności ubezpieczalni stanowiły braki kadrowe oraz ich nierównomierne rozmieszczenie, co szczególnie odczuwali mieszkańcy terenów wiejskich. W 1946 r. w jej strukturach było zatrudnionych 8 lekarzy, rok później – 69, zaś w 1948 – 111 lekarzy, w tym 26 specjalistów zajmowało się leczeniem ubezpieczonych osób. Zob. Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej APS) Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Szczecinie (dalej KW PZPR S), sygn. 805, k. 57–59, Tymczasowa Rada Ubezpieczalni Społecznej w Szczecinie. Protokół z zebrania aktywu związkowego odbytego w dniu 24.X.1948 rok w sali konferencyjnej OKZZ w Szczecinie; APS, KW PPR S, sygn. 1005, k. 123, Plan inspektoratu Okręgowych Uzdrawisk Nadmorskich. Sprawozdanie Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego Szczecińskiego. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Ubezpieczalni Społecznej w Szczecinie 1948; M. Mucha, *Zarys rozwoju służby zdrowia w województwie szczecińskim w latach 1945–1965 w: Dwudziestolecie medycyny polskiej na Pomorzu Szczecińskim...*, s. 17.

³² APS, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie (dalej PWRN S), sygn. 10746, k. 62, Sprawozdanie z działalności wydziału zdrowia za rok 1951; APS PWRN S, sygn. 974, k. 7–11, Protokół nr 1/1950 z posiedzenia Komisji Zdrowia WRN z dnia 1 lipca 1950 roku; M. Mucha, *Zarys rozwoju służby zdrowia...*, s. 28.

działające przy Hucie Szczecin, Stoczni Szczecińskiej, Zarządzie Portu Szczecin czy Fabryce Włókien Sztucznych w Żydowcach. Dokonując analizy tworzącej się wówczas przemysłowej służby zdrowia, należy mieć na uwadze nie tylko zaspokojenie potrzeb robotników w wymiarze opieki medycznej, ale i stan sanitarno-higieniczny danego zakładu pracy. Zarówno w pierwszym, jak i drugim przypadku mieliśmy do czynienia z brakiem właściwej organizacji. Przykłady mogą dostarczyć kontrole przeprowadzane w zakładach pracy. W jednym z nich np. w Zakładzie Przemysłu Fosforowego w Stołczynie-Glinkach, kontrolujący lekarz zwrócił uwagę na nieporządek panujący na terenie fabryki:

Place fabryczne nieuporządkowane, masa złomu porzrzuconego, brak chodników i jezdni o twardej nawierzchni. Brak zupełnie jakichkolwiek urządzeń sanitarnych na fabryce. Nie ma szatni, jadalni, natrysków i ustępów. Brak umywalni. Tylko na jednym oddziale obecnie montuje się 5 misek porcelanowych do mycia³³.

Z ogólnie panującym bałaganem, brakiem urządzeń sanitarno-higienicznych, zapleczu socjalnego dla robotników mieliśmy także do czynienia w innych zakładach przemysłowych. Analogicznie problemy występowały również w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Na jednym z posiedzeń Komisja Zdrowia Powiatowej Rady Narodowej w Szczecinie ustaliła, że:

wskutek dużych zaniedbań i niedociągnięć, jeżeli chodzi o warunki sanitarno-bytowe w PGR np. PGR Przeclaw zauważa się brak wody do picia, brud i zaniedbania spowodowane lenistwem i brakiem kontroli. Komisja Zdrowia PRN podjęła uchwałę wystąpienia z wnioskami na posiedzeniu prezydium. Uchwałą postanawia: zlecić wydziałowi zdrowia przeprowadzenie pogadań na temat higieny i ochrony zdrowia pracowników zespołu PGR (...). Zobowiązać dyrekcję zespołu PGR do wprowadzenia metod radzieckich odnośnie czystości pomieszczeń tj. zatrudnienie ludzi, których zadaniem będzie utrzymanie porządku i czystości oraz nadzór nad czystością osobistą robotników. Zobowiązać dyrekcje PGR do wprowadzenia w gospodarstwach ustępów, śmietników oraz stworzenia dla robotników sezonowych odpowiednich warunków mieszkaniowych i bytowych³⁴.

³³ APS, BPWRN S, Komisja Zdrowia (KZ), sygn. 974, k. 99–101, Protokół nr 7/50. z posiedzenia Komisji Zdrowia WRN z dnia 2 listopada. 1950 roku. Sprawozdanie z kontroli urządzeń sanitarno-higienicznych Zakładów Przemysłu Fosforowego w Stołczynie-Glinkach.

³⁴ APS, PPRN S, sygn. 204, Protokoły posiedzeń Komisji Zdrowia i Komisji Komunikacyjnej. Protokół nr I/53 z posiedzenia Komisji Zdrowia PRN w Szczecinie odbytego w dniu 24 listopada 1953 roku pod przewodnictwem ob. Barkowskiego Jana – Przewodniczącego Komisji. Podniesienie warunków higieniczno-zdrowotnych PGR i RZS, k. 23.

Co oczywiste, nie tylko w wymiarze sanitarno-higienicznym występowały zaniedbania. Trudności były także odczuwane w organizacji opieki lekarskiej. W wielu przypadkach działalność przychodni przyzakładowych nie w pełni odpowiadała przypisanym im zadaniom. Niektóre z nich mieściły się w pomieszczeniach niespełniających warunków ambulatorium zakładowego. Ale nie tylko problemy z infrastrukturą utrudniały właściwą pracę zakładowych placówek służby zdrowia. Pojawiały się również problemy natury organizacyjnej. Brak między innymi odpowiednich instrukcji oraz nacisku ze strony Wydziału Zdrowia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie powodował, że dokumentację przyzakładowych placówek prowadzono niewłaściwie, plan godzin pracy lekarzy nie był przestrzegany, skupiano się głównie na sprawach lecznictwa, profilaktyka zaś miała drugorzędny charakter. W 1954 roku w przyzakładowych przychodniach na terenie województwa koszalińskiego pracowało 10 lekarzy medycyny, 15 felczerów oraz pięciu dentystów³⁵. Z tego krótkiego opisu wynika, że zagadnienia związane z przemysłową służbą zdrowia wymagały uporządkowania, polegającego m.in. na uregulowaniu spraw związanych z kadrami, podnoszeniem ich kwalifikacji, właściwym zorganizowaniu czasu pracy. Ważne były także kwestie związane z profilaktyką, którą należało organizować wśród pracowników zakładów przemysłowych. Również inne zadania przypisane przemysłowej służbie zdrowia nie były właściwie wypełniane. Wielu lekarzy zatrudnionych w przychodniach przyzakładowych nie знаło specyfiki zakładu pracy, który jej podlegał, w efekcie czego skupiano się na udzielaniu pomocy leczniczej, pomijano zaś działalność profilaktyczną. Nie prowadzono systematycznych badań wstępnych i okresowych, a ich wyników nie wiązano z warunkami pracy w danym zakładzie przemysłowym. Nie bez znaczenia był również brak zainteresowania przemysłową służbą zdrowia ze strony niektórych wydziałów zdrowia prezydiów rad narodowych. Problem ten szczególnie zaznaczył się w Koszalinie, Białogardzie, Sławnie, Drawsku, a także w innych powiatach³⁶.

Jak wspomniano wcześniej, lecznictwo przemysłowe na terenie Pomorza Zachodniego funkcjonowało w dwóch formach – przychodni organizowanych przy różnego rodzaju zakładach produkcyjnych oraz w przedsiębiorstwach związanych z gospodarką i przemysłem morskim. Te ostatnie świadczyły opiekę

³⁵ ANN, MZ, sygn. 3/2, k. 94...

³⁶ APK, WPPK, sygn. 1/2, Informacja komisji socjalnej KW PZPR i Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia o sytuacji w przemysłowej służbie zdrowia, k.n.

i pomoc leczniczą robotnikom pracującym w zakładach produkcyjnych oraz marynarzom. W zakładach pracy o charakterze produkcyjnym, których działalność była istotna dla wykonania planów gospodarczych, tworzono przychodnie przyzakładowe³⁷. W Świnoujściu i innych nadmorskich miejscowościach świadczeń leczniczych dla rybaków i marynarzy udzielały także funkcjonujące tam przychodnie i ośrodki zdrowia.

Na Pomorzu Zachodnim natrafiano na podobne problemy w organizacji przemysłowej służby zdrowia, jakie odczuwano w całym kraju. Niedobory kadrowe, niewystarczające kwalifikacje lekarzy do pracy w ambulatoriach zakładowych, nieodpowiednia baza lokalowa oraz brak zrozumienia dla spraw zdrowia ze strony kierownictwa niektórych zakładów pracy i rad zakładowych wpływały na działalność przyzakładowej służby zdrowia. Zasadniczą trudnością w wypadku lecznictwa morskiego był natomiast brak jednolitego kierownictwa. Jego placówki podlegały różnym ośrodkom dyspozycyjnym – Wydziałowi Zdrowia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie, Wydziałowi Zdrowia Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Świnoujściu, Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. Sytuacja ta wpływała znacząco na jakość pracy portowych placówek leczniczych, toteż w 1958 roku Wydział Zdrowia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie wystąpił do ministra zdrowia z projektem reorganizacji tej służby, co pozwoliłoby na podporządkowanie zagadnień morskiej służby zdrowia jednej instytucji³⁸.

Jak wspomniano wcześniej, braki kwalifikacyjne lekarzy przemysłowych wpływały negatywnie na jakość usług świadczonych przez placówki przyzakładowe. Aby poprawić kwalifikacje tych lekarzy, oferowano im różnorodne formy doksztalcenia. Szkolili się oni m.in. na kursach organizowanych przez Instytut Doskonalenia i Specjalizacji Kadr Lekarskich. Także władze wojewódzkie zadbały o podnoszenie ich kwalifikacji. Organizowano szkolenia, na których prowadzono pogadanki dotyczące lecznictwa przemysłowego. Lekarze doksztalali

³⁷ APS, PWRN, sygn. 10842, Realizacja uchwały WRN z dnia 24.01.1956 r. w sprawie rozwoju służby zdrowia w województwie, k. 13; tamże, sygn. 10841, Rozwój służby zdrowia w województwie szczecińskim w latach 1950–1955, k. 47; tamże, sygn. 10836, Materiały dotyczące sytuacji służby zdrowia województwa szczecińskiego 1951–1952, k. 23; tamże, sygn. 10844, Sytuacja w służbie zdrowia województwa szczecińskiego – referat na naradę wojewódzkiego aktywu służby zdrowia w dniu 29.05.1958 r., k. 19.

³⁸ APS, PWRN, sygn. 10842, Sytuacja w służbie zdrowia województwa szczecińskiego, k. 24–24...

się również na różnego rodzaju kursokonferencjach, gdzie poruszano zagadnienia nowoczesnych metod leczenia stosowanych w lecznictwie przemysłowym.

Ta krótka analiza pozwala wskazać na podstawowe słabości lecznictwa przemysłowego w pierwszych latach jego funkcjonowania. Do tych wcześniej już omówionych możemy dodać jeszcze następne, w moim przekonaniu nie mniej istotne. W wielu przypadkach brakowało współpracy między przychodniami zakładowymi, panowała swoista niechęć do łączenia się w przychodnie międzyzakładowe, co być może było związane ze sprawami finansowymi czy utrudnionym dostępem do opieki lekarskiej. Warto zauważyć, że utworzenie przemysłowej służby zdrowia nie było entuzjastycznie przyjęte w środowisku medycznym, a jego przedstawiciele uważali, że był to poważny „błąd organizacyjny, rozpraszający środki finansowe, zasoby materialne i kadrowe w placówkach otwartej opieki zdrowotnej dla ogółu ludności”³⁹. Należy również zaznaczyć, że robotnicy także nie byli zadowoleni ze sprawowanej nad nimi opieki lekarskiej, której jakość, szczególnie w pierwszych latach funkcjonowania przemysłowej służby zdrowia, była daleka od wysokich standardów. Być może także brak wcześniejszych doświadczeń w tym zakresie stanowił jedną z przyczyn słabości tego sektora zdrowia.

Organizacja przemysłowej służby zdrowia miała niejako dwa oblicza. Władze partyjne wskazywały niezbędność istnienia tego sektora, wskazując na konieczność realizacji założeń programowych. Posługując się propagandową frazeologią, nierzadko wspartą o marksistowską wykładnię zmian społecznych, uzasadniały potrzebę szczególnej opieki nad robotnikami – klasy w „demokracji ludowej” szczególnie uprzywilejowanej. Z drugiej jednak strony – o czym powinniśmy pamiętać – organizacja przemysłowej służby zdrowia w sensie formalno-prawnym stała w jurydycznej sprzeczności z konstytucją. Uznano bowiem, że pewne kategorie ludności, na zasadzie odrębności mają prawo do korzystania z określonych placówek leczniczych, co pozostawało w kolizji z artykułem 60 Konstytucji. Zapisano tam wprost, że „Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do ochrony zdrowia oraz do pomocy w razie choroby lub niezdolności do pracy”⁴⁰. Obywatele – a więc w domyśle wszyscy, bez szczególnej preferencji dla jednej z grup ludności. Ideologia i propagandowy blichtr znów uzyskał przewagę nad prawem i rzeczywistymi – realnymi potrzebami powojennego społeczeństwa.

³⁹ J. Sadowska, *Zmiany systemowe...*, s. 114–115.

⁴⁰ Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej...

Bibliografia

- Bednarski W., *Lekarz przemysłowy, jego rola w służbie zdrowia i w zakładach pracy*, „Zdrowie Publiczne” 1958, nr 2.
- Dzierżanowski R., *Chronologiczny przegląd ważniejszych wydarzeń w polskiej medycynie i służbie zdrowia w okresie XXX-lecia PRL*, „Archiwum Historii Medycyny” 1974, z. 3.
- Gołębiowski L., *Organizacja służby zdrowia w zakładach pracy*, „Zdrowie Publiczne” 1951, nr 5.
- Indulski J., Leowski J., *Podstawy medycyny społecznej*, Warszawa 1971.
- Jastrzębowski Z., *Spory o model lecznictwa. Opieka zdrowotna w koncepcjach polskiej polityki społecznej w XIX i XX wieku (do 1948 r.)*, Łódź 1994.
- Kostrzewski J. (red.), *Choroby zakaźne w Polsce i ich zwalczanie w latach 1919–1962*, Warszawa 1964.
- Łuczak W., *Kształtowanie się zasad prawnych socjalistycznego systemu opieki zdrowotnej w PRL*, „Archiwum Historii Medycyny” 1974, z. 3.
- Mędrzecki W., Rudnicki S., Żarnowski J., *Społeczeństwo polskie w XX wieku*, Warszawa 2003.
- Mucha M., *Zarys rozwoju służby zdrowia w województwie szczecińskim w latach 1945–1965*, w: *Dwudziestolecie medycyny polskiej na Pomorzu Szczecińskim*, red. H. Leśniński, E. Gorzowski, Szczecin 1968.
- Pacho A., *Organizacja służby zdrowia w PRL*, Warszawa 1964.
- Sadowska J., *Zmiany systemowe w służbie zdrowia 1945–1955 (na przykładzie Łodzi)*, Łódź 2002.
- Sokołowska M., *Aktualna problematyka przemysłowej służby zdrowia*, „Zdrowie Publiczne” 1954, nr 3.
- Sztachelski J., *Służba zdrowia wobec uchwał plenum sierpnowego*, „Zdrowie Publiczne” 1948, nr 7–8.
- Sztachelski J., *Zagadnienia podstaw ustrojowych służby zdrowia*, „Zdrowie Publiczne” 1948, nr 3–4.
- Wróblewski W., *Województwo koszalińskie 1950–1998. Ważniejsze problemy polityczne, gospodarcze i kulturalne*, w: *Pomorze Zachodnie w latach 1945–2005. Wybrane problemy polityczne, administracyjne demograficzne i ekonomiczne*, red. K. Kozłowski, Szczecin 2005.

Akty normatywne i archiwalia

- AAN, MZ, sygn. 10, Dopyły z Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, Plan gospodarczy służby zdrowia na 1951 r.
- AAN, PZPR KC, sygn. III/8, Stenogram VII Plenarnego Posiedzenia Komitetu Centralnego Zjednoczonej Partii Robotniczej w dniach 14 i 15 czerwca 1952 r.

- APK, sygn. 1/2, k. n., Informacja komisji socjalnej KW PZPR i Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia o sytuacji w przemysłowej służbie zdrowia.
- APK, PWRN K, k. 3–4, sygn. 89/II, poz.1, Protokoły sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej t. I 1950. Protokół nr I z I-wszej inauguracyjnej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej odbytej w dniu 11 lipca 1950 roku.
- APS, PWRN S, sygn. 974, k. 7–11, Protokół nr 1/1950 z posiedzenia Komisji Zdrowia WRN z dnia 1 lipca 1950 roku.
- APS, BPWRN S, KZ, sygn. 974, Protokół nr 7/50 z posiedzenia Komisji Zdrowia WRN z dnia 2 listopada. 1950 roku. Sprawozdanie z kontroli urządzeń sanitarno-higienicznych Zakładów Przemysłu Fosforowego w Stołeczynie-Glinkach.
- APS, KW PPR S, sygn. 1005, Plan inspektoratu Okręgowych Uzdrowisk Nadmorskich. Sprawozdanie Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego Szczecińskiego. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Ubezpieczalni Społecznej w Szczecinie 1948.
- APS, KW PZPR S, sygn. 805, Tymczasowa Rada Ubezpieczalni Społecznej w Szczecinie. Protokół z zebrania aktywu związkowego odbytego w dniu 24.X.1948 rok w sali konferencyjnej OKZZ w Szczecinie.
- APS, PPRN S, sygn. 204, Protokoły posiedzeń Komisji Zdrowia i Komisji Komunikacyjnej. Protokół nr I/53 z posiedzenia Komisji Zdrowia PRN w Szczecinie odbytego w dniu 24 listopada 1953 roku pod przewodnictwem ob. Barkowskiego Jana – Przewodniczącego Komisji. Podniesienie warunków higieniczno-zdrowotnych PGR i RZS.
- APS, PWRN S, sygn. 10746, Sprawozdanie z działalności wydziału zdrowia za rok 1951.
- APS, PWRN S, sygn. 10837, Materiały dotyczące stanu zdrowia i rozwoju służby zdrowia w latach 1950–1953.
- APS, PWRN S, sygn. 10937, Biuletyn statystyczny nr 4 Ministerstwa Zdrowia z 28.IV.1950 roku.
- APS, PWRN, sygn. 10836, Materiały dotyczące sytuacji służby zdrowia województwa szczecińskiego 1951–1952.
- APS, PWRN, sygn. 10841, Rozwój służby zdrowia w województwie szczecińskim w latach 1950–1955.
- APS, PWRN, sygn. 10842, Realizacja uchwały WRN z dnia 24 I 1956 r. w sprawie rozwoju służby zdrowia w województwie.
- APS, PWRN, sygn. 10844, Sytuacja w służbie zdrowia województwa szczecińskiego – referat na naradę wojewódzkiego aktywu służby zdrowia w dniu 29 maja 1958 r.
- Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 roku, Dz.U. 1952 nr 33, poz. 232.
- Ustawa z dnia 15 grudnia 1951 r. o włączeniu organizacji lecznictwa pracowniczego do państwowej administracji służby zdrowia, Dz.U. 1951, nr 66, poz. 466 i 467.

Ustawa z dnia 20 lipca 1950 r. o Zakładzie Lecznictwa Pracowniczego, Dz.U. 1950, nr 36, poz. 334.

Ustawa z dnia 28 czerwca 1950 roku o zmianach podziału administracyjnego Państwa, Dz.U. 1950, nr 28, poz. 255.

Ustawa z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym, Dz.U. 1933, nr 51, poz. 396.

Ustawa z dnia 28 października 1948 r. o zakładach społecznych służby zdrowia i planowej gospodarce w służbie zdrowia, Dz.U. 1948, nr 55, poz. 434.

ABSTRAKT

Organizacja przemysłowej służby zdrowia w latach 1945–1955 odznaczała się swoją dynamiką, na co wpływały różnorodne czynniki, wśród których za najważniejsze można uznać: uwarunkowania historyczne, polityczne, przemiany zachodzące w służbie zdrowia, rozwój społeczny, gospodarczy. Jej tworzenie po 1945 roku przebiegało etapami. Pierwszy, rozpoczęty jeszcze w 1944 roku, miał charakter wstępny, przygotowawczy. W tym to bowiem okresie wyznaczono główne kierunki działań na lata następne. Ponadto przygotowano określone rozwiązania ustawodawcze, które zasadniczo wpłynęły na organizację służby zdrowia, w tym przemysłowej. Drugi etap przypadł na początek lat pięćdziesiątych. Czas ten przyniósł właściwą organizację przemysłowej służby zdrowia, której zasadniczy rozwój nastąpił w okresie planu sześcioletniego, kiedy to ochrona zdrowia robotników nabrała szczególnego znaczenia. Objęci nią w sposób szczególnie zostali robotnicy zatrudnieni w strategicznych sektorach przemysłowych. Przemiany zachodzące w tworzeniu przemysłowej służby zdrowia dały tło do zaprezentowania organizacji ochrony zdrowia robotników na Pomorzu Zachodnim w analizowanym okresie.

THE ORGANISATION OF HEALTH SERVICE OF WORKERS IN WESTERN POMERANIA IN THE YEARS 1945–1955.

INTRODUCTION

ABSTRACT

The organisation of industrial health service in the years 1945–1955 may be characterised as dynamic. Various factors were at work, among which the most important ones are the following: historical and political conditions, changes taking place in the system of health service, and the socio-economic development. After 1945 the system was created in stages. The first one, initiated still in 1944, was preliminary, preparatory. It was then when the main guidelines for the subsequent years were set down. In addition, the appropriate

laws were prepared, which influenced significantly the organisation of the health service, including its industrial branch. The second stage occurred at the beginning of the 1950s. Then the industrial health service was properly organised; and the full-scale development proceeded during the six-year plan, when the health service for workers acquired special significance. The system covered especially workers employed in strategic industrial sectors. The changes in the industrial health service was a background for presenting the organisation of the health service in Western Pomerania in the period in question.

**P R Z E G L Ą D Z A C H O D N I O P O M O R S K I
R O C Z N I K X X X I I I (L X I I) R O K 2 0 1 8 Z E S Z Y T 1**

RYSZARD TECHMAN
Archiwum Straży Granicznej
e-mail: rysz.tech@wp.pl

**CZECHOSŁOWACKA ŻEGLUGA NA ODRZE W LATACH 1947–1957
CZEŚĆ I**

Słowa kluczowe: żegluga czechosłowacka, żegluga odrzańska, żegluga śródlądowa, Czechosłowacja, Odra

Keywords: Czechoslovak navigation, Oder navigation, river navigation, Czechoslovakia (the Czechoslovak Republic), the Oder

Handel zagraniczny Czechosłowacji, która nie dysponowała bezpośrednim dostępem do morza, korzystał w międzywojniu m.in. ze śródlądowych dróg wodnych – Łaby, Dunaju i Odry, umożliwiających dotarcie do portów leżących nad morzami: Północnym, Czarnym i Bałtyckim. Rząd w Pradze wkrótce po uzyskaniu niepodległości w 1918 roku zainteresował się szlakiem odrzańskim i Szczecinem, położonym korzystniej w stosunku do przemysłowego zaplecza Republiki Czechosłowackiej niż niemiecki Hamburg, włoski Triest czy Gdańsk i Gdynia. Zwrócenie się ku Bałtykowi gwarantował traktat wersalski, który dawał temu państwu prawo wydzierżawienia terenu wolnocłowego w porcie szczecińskim oraz przyznawał z niemieckich zasobów tabor rzeczny. Stanowił on podstawę powołania z początkiem 1924 roku Czechosłowackiego Towarzystwa Akcyjnego Żegluga na Odrze (Československá plavební akciová společnost oderská – ČSPSO) w Ostrawie z udziałem kapitału państwowego oraz zakładów Vítkovice, później firmy Bata, a od 1935 roku również Czechosłowackiego Towarzystwa Akcyjnego Żegluga na Łabie. Armator ostrawski, tworzący spółkę eksploatacyjną

ze szczecińską Ostreederei, zajmował się transportem ładunków (zwłaszcza rudy oraz węgla) przede wszystkim Odrą, ale też niemieckimi kanałami do Łaby i tą rzeką, przewożąc w swym najlepszym okresie do 0,5 mln ton towarów rocznie. Przeszkodą w jego rozwoju były m.in. wysokie stawki w portach odrzańskich oraz trudności nawigacyjne, najczęściej związane z niskimi stanami wód¹.

Czechosłowacki tabor rzeczny na Dunaju, Łabie i Odrze liczył w 1937 roku 546 jednostek pływających (barki i holowniki) o pojemności 249 278 ton i mocy 39 802 KM. W relacjach z zagranicą przetransportował wtedy 3 601 380 ton, co stanowiło 15,8% ogółu towarów, których 84,2% (19 153 560 t) obsłużyła kolej. Z trzech największych armatorów, ČSPSO było najsłabszym ogniwem czechosłowackiej żeglugi śródlądowej, dysponując w tym okresie 90 barkami o łącznym tonażu 34 600 ton, niemniej dla wykonania ówczesnych zadań dodatkowo dzierżawiło znaczną liczbę jednostek². W ciągu ostatnich kilku lat przed drugą wojną światową dyskryminacyjne poczynania Niemiec spowodowały, że barki i holowniki tego towarzystwa stopniowo przechodziły na Łabę, zgodnie z ważnym kierunkiem ekspansji handlu zagranicznego ČSR, korzystającej najczęściej z portu hamburskiego.

Funkcja transportowa Odry w polsko-czechosłowackich stosunkach po zakończeniu drugiej wojny światowej

Upadek III Rzeszy po przegranej wojnie i dominacja sowiecka w Europie Środkowo-Wschodniej przyniosły zasadnicze zmiany polityczno-gospodarczej sytuacji Polski i Czechosłowacji, które znalazły się w obszarze wpływów Moskwy. W wyniku przesunięć terytorialnych, część dotychczasowych ziem niemieckich, szlak odrzański na zdecydowanej długości swego biegu oraz wyjście na Bałtyk znalazły się po stronie polskiej. Z tego choćby względu sprawy komunikacyjne nabrały niemałej wagi w interesach obu państw, charakteryzujących się znaczną współzależnością tranzytową. Władze w Warszawie, świadome zainteresowania

¹ Národní archiv Česke republiky Praha (dalej NA Praha), Ministerstvo Dopravy II (dalej MD II), karton (dalej kr.) 685: „Zpráva o československé plavbě na Odře”, 1955; *Slovník veřejného práva československého*, t. 2, red. J. Havelka, Brno 1932, s. 1088; B. Švarc, *Czechosłowacka żegluga śródlądowa na obszarze Europy Środkowej*, „Technika i Gospodarka Morska” (dalej TGM) 1974, nr 12, s. 745; B. Dopierała, *Powiązania Szczecina z Czechosłowacją w dwudziestolecie międzywojennym*, „Przegląd Zachodni” 1961, nr 2, s. 307–311; tenże, *Zarys dziejów Odry*, w: *Odra i Nadodrze*, Warszawa 1976, s. 52–54; K. Beister, *Geneza czechosłowackiej strefy wolnocłowej w Szczecinie*, „Przegląd Komunikacyjny” 1949, nr 6, s. 176–178.

² NA Praha, MD I, k. 810, „Reorganisaace státní spravy plavební” 1949.

Pragi gospodarką morską, podjęły wkrótce po zakończeniu wojny starania, by wykorzystać potencjalne korzyści tkwiące w usytuowaniu Odry i portu szczecińskiego wobec naddunajskiego zaplecza³. Sprawa stała się dla nich elementem karty przetargowej w trwającym konflikcie granicznym o Zaolzie oraz Ziemię Kłodzką, Raciborską i Głubczycką. Dał to do zrozumienia po powrocie z Poczdamu minister spraw zagranicznych RP Wincenty Rzymowski, twierdząc, iż „jeśli Czesi chcą mieć udział w żegludze na Odrze i porcie Szczecina, to muszą przyjść do nas, do Warszawy. A załatwienie tych spraw uzależnimy od załatwienia sprawy Zaolzia”⁴. To credo polskiej dyplomacji, warunkujące uregulowanie całokształtu stosunków od obustronnych koncesji – czechosłowackiego zrzeczenia się pretensji granicznych oraz rozwiązania innych problemów politycznych w zamian za szeroko idące przywileje gospodarcze i ustępstwa ze strony Polski (nie tylko portowo-żeglugowe), obowiązywało przez wiele następnych miesięcy⁵. W podobnym właściwie tonie wypowiadali się niektórzy przedstawiciele prywatnych sfer gospodarczych, a realizacja ich koncepcji miała zapewnić Czechosłowacji nieskrępowany i własny dostęp do morza, Polsce natomiast przyплыw towarów tranzytowych do portów bałtyckich, pozwalający na konkurowanie z Hamburgiem⁶. Eksperci w Pradze z początku sceptycznie patrzyli na możliwości tranzytu morskiego przez Polskę i bliższe związanie się ze Szczecinem, co wynikało również z niepewnej sytuacji politycznej miasta, radzieckiej w nim obecności i zniszczeń tutejszego portu⁷.

Brak poprawnych stosunków politycznych między Warszawą i Pragą na tle sporu o granicę, negatywnie rzutował na podjęcie współpracy gospodarczej obu państw. Do zasadniczych rokowań doszło w Pradze w lutym i marcu 1946 roku,

³ R. Techman, *Szczecin w aktach polskiej służby dyplomatycznej 1945–1950*, w: *50 lat Polski na Pomorzu Zachodnim. Polityka – Społeczeństwo – Kultura. Materiały z sesji naukowej (19–20 maja 1995)*, red. K. Kozłowski, E. Włodarczyk, Szczecin 1996, s. 65.

⁴ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej AAN Warszawa), Biuro Prezydzialne Krajowej Rady Narodowej (dalej BP KRN), sygn. 69, s. 424–425; R. Techman, *Szczecin w aktach...*, s. 65–66.

⁵ M.K. Kamiński, *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945–1948*, Warszawa 1990, s. 347.

⁶ A. Hutnikiewicz, *Szczecin w stosunkach polsko-czechosłowackich 1945–1950*, w: *Historia luxveritatis. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Zdzisławowi Chmielewskiemu z okazji 60 rocznicy urodzin*, Szczecin 2002, s. 372.

⁷ Archiv Ministerstva zahraničních věcí Praha (dalej AMZV Praha), Zastupitelský Úřad (dalej ZÚ) Varšava 1945–1955, kr. 110: raporty posła J. Hejreta z 12.09. i 25.11.1945 do MZV; kr. 128: raporty posła J. Hejreta do MZV z 25.05. i 13.08.1945.

kiedy Czechosłowacja wysunęła m.in. wiele postulatów dotyczących komunikacji, których realizacja dawałaby temu państwo dostęp do morza⁸.

W trakcie rokowań rozważane były między innymi kwestie zmiany obowiązującej przed wojną konwencji handlowej i nawigacyjnej między II Rzeczpospolitą a Czechosłowacją, podpisanej 10 lutego 1934 roku, a przede wszystkim korzystania ze śródlądowych dróg wodnych, na znaczenie których Praga kładła szczególny nacisk. Stronie polskiej przedstawiono 12 marca 1946 roku: „Postulaty czechosłowackie w dziedzinie żeglugi morskiej, śródlądowej i tranzytu oraz związanych z tym zagadnień”, które wskazywały m.in. na konieczność zapewnienia wolności żeglugi i tranzytu na rzekach obu państw, przewozów zwolnionych od opłat i ceł, uznawania klauzul celnych, swobodnego tworzenia agencji, biur transportowych, wzajemnego popierania warunków komunikacyjnych i tranzytowych; zagwarantowania wolnej strefy w porcie szczecińskim (na 99 lat), wspólnej budowy kanału Odra–Dunaj⁹.

Zagadnienia żeglugi morskiej byłyby objęte przyszłym traktatem handlowym i nawigacyjnym, natomiast propozycja czechosłowacka dotyczyła konieczności przygotowania nowej umowy o żegludze śródlądowej oraz wyodrębnienia w specjalnych układach spraw szczecińskiej strefy wolnej i kanału Odra–Dunaj. Priorytetem miało być jednak szybkie rozpoczęcie własnej żeglugi na Odrze, przy czym Czechosłowacy odwoływali się do wcześniejszego funkcjonowania na tej rzece przedsiębiorstwa armatorskiego, którego część taboru ocalała, wskazując również na potrzebę użytkowania niemieckich dróg śródlądowych przez Mittellandkanal¹⁰.

Warszawa, trzymając się zasady, że może udzielić Pradze zdecydowanie dalej idących koncesji niż innym krajom, ale po uregulowaniu stosunków, uchylała się od rozmów na temat żeglugi odrzańskiej. Nie odżegnywała się jednak od bilateralnej współpracy na Odrze, co miałyby zastąpić zobowiązania wielostronne,

⁸ M.K. Kamiński, *Polsko-czechosłowackie stosunki...*, s. 194–195; A. Hutnikiewicz, *Szczecin w polskiej polityce morskiej w latach 1945–1950*, Szczecin 1991, s. 174–176; L. Kulíková, *Československo-polské hospodářské styky předuzavřením spojenecké smlouvy (květen 1945-březen 1947)*, „Slovanské Historické Studie” 1992, t. XVIII, s. 228; T. Marczak, *Granica zachodnia w polskiej polityce zagranicznej w latach 1944–1950*, Wrocław 1995, s. 502.

⁹ AAN Warszawa, Ministerstwo Skarbu (dalej MS) II, sygn. 679: „Postulaty czechosłowackie w dziedzinie żeglugi morskiej, śródlądowej i tranzytu oraz związanych z tym zagadnień”, przesłane przy piśmie MŻiHZ z 1 IV 1946; tamże, Ministerstwo Komunikacji (dalej MK), sygn. 956, s. 81–85, 181.

¹⁰ AAN Warszawa, MS II, sygn. 679: Notatka W. Jastrzębowskiego z 14.03.1946 „Sprawy żeglugowe w polsko-czechosłowackich rozmowach gospodarczych”.

uważając, że umożliwi to podważenie planów umiędzynarodowienia tej rzeki, niekorzystnych w obliczu przewidywanego zagrożenia ze strony Niemiec¹¹. Ostatecznie rokowania lutowo-marcowe 1946 roku nie przyniosły rozstrzygnięć, niemniej dawały dobre podstawy pod dalsze polityczne i gospodarcze rozmowy¹².

Na początku 1947 roku nastąpiło wyraźne zbliżenie w stosunkach polsko-czechosłowackich, co przypieczętował Układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy, zawarty w Warszawie 10 marca tego roku. Stwierdzono w nim zgodność celów politycznych obu państw oraz ich dążenie do wspólnej obrony przed niemieckim odwetem, zapowiadano pogłębienie współpracy kulturalnej i gospodarczej na podstawie specjalnych umów. Rząd polski zrewidował swój niechętny stosunek do nawiązania ścisłych kontaktów ekonomicznych z Czechosłowacją¹³. Siłą rzeczy nowa sytuacja przełamała impas w rozmowach na temat wykorzystania Odry i Szczecina, z obustronnym pożytkiem, gdyż zbyt długie opóźnianie koncesji morskich dla południowego sąsiada Rzeczypospolitej, wyzwała naturalne tendencje do rozbudowy interesów tego kraju dzięki innym portom, zwłaszcza niemieckim¹⁴.

W kwietniu 1947 roku zainaugurowano w Pradze polsko-czechosłowackie rokowania gospodarcze, które obejmowały wiele umów dotyczących handlu, transportu, przemysłu, rolnictwa i leśnictwa, dostaw inwestycyjnych. W interesujących nas kwestiach rozbieżności poglądów odnosiły się przede wszystkim do formy prawnej przyszłego przedsiębiorstwa żeglugowego na Odrze oraz rejonu wolnocłowego w Szczecinie, systemu refakcji taryfowych. Praskie władze uważały, że kanałowe wydłużenie żeglowności Odry z Koźła do Ostrawy przyniesie im, z punktu widzenia prawa międzynarodowego, pozycję równą z Polską, godząc odmienne koncepcje w sprawie statusu tej rzeki¹⁵.

¹¹ Liczono na wycofanie się Czechosłowacji z popierania brytyjskiego projektu umiędzynarodowienia tej rzeki, A. Hutnikiewicz, *Szczecin w stosunkach...*, s. 374–375.

¹² AAN Warszawa, MS II, sygn. 679: Notatka W. Jastrzębowskiego z 14.03.1946 „Sprawy...”; J. Skodlarski, *Rokowania gospodarcze polsko-czechosłowackie w 1947 r.*, w: „Acta Oeconomica Pragensia” 2007, nr 7, s. 352.

¹³ M.K. Kamiński, *Polsko-czechosłowackie stosunki...*, s. 311–312, 347; K. Kořalková, *Československo-polské vztahy 1945–1961*, Praha 1962, s. 22–26; Z. Opoka, *Stosunki polsko-czechosłowackie w latach 1944–1948*, Zeszyty Naukowe Wojskowej Akademii Politycznej 1973, nr 75, s. 156–157.

¹⁴ R. Techman, *Szczecin w aktach...*, s. 66.

¹⁵ NA Praha, Úřad předsednictva vlády (dalej ÚPV)-B (běžná spisovna), kr. 1142: pismo ÚPV do MD z 24.06.1947 w sprawie rokowań o czechosłowackiej żegludze na Odrze.

Prawno-organizacyjne i kadrowe warunki działalności czechosłowackiego armatora na Odrze.

Powołanie i organizacja czechosłowackiego przedsiębiorstwa żeglugowego

Wynikiem polsko-czechosłowackich rokowań gospodarczych była Konwencja o zapewnieniu współpracy gospodarczej między Polską a Czechosłowacją, podpisana w Pradze 4 lipca 1947 roku. Zawarty w jej ramach Układ Komunikacyjny (załącznik 6) zapewniał ČSR m.in. szerokie uprawnienia w porcie szczecińskim w postaci wolnego obszaru celnego (późniejszego rejonu przeładunkowego)¹⁶, uprzywilejowaną pozycję dla planowanej żeglugi rzecznej i morskiej, umożliwiając temu państwu korzystanie z portów wybrzeża Rzeczypospolitej jako baz żeglugowo-technicznych dla statków handlowych na warunkach stosowanych wobec polskich jednostek pływających¹⁷.

Zagadnienia żeglugi śródlądowej i portów rzecznych ujęto w przepisach rozdziału E, którego rozwinięciem i uzupełnieniem był osobny załącznik (6 b) – „*Zasady współpracy Polsko-Czechosłowackiej na Odrze*”¹⁸. Rząd w Pradze został uprawniony do tworzenia spółki żeglugowej z siedzibą w Polsce, funkcjonującej w ramach polskiego ustawodawstwa, w dowolnej formie prawnej, której statut lub umowa byłyby zatwierdzane przez władze RP, podobnie jak udzielenie 30-letniej koncesji na przewozy towarowe. Przed rozpoczęciem działalności obcą spółkę zobowiązano do zawarcia umowy o współpracy z polskimi armatorami na Odrze w sprawach wykorzystania taboru pływającego, zasad i sposobu rozrachunków za transport towarów, stosowania taryf przewozowych i przeładunkowych, zatrudniania obywateli polskich. Ponadto oba państwa (rozdział F) zgodziły się przeprowadzić niezbędne prace wstępne i przystąpić do budowy kanału odrzańsko-dunajskiego. Zagadnieniami organizacyjnymi, technicznymi i gospodarczymi zajmować się miał Polsko-Czechosłowacki Komitet Studiów dla Spraw

¹⁶ Zob. szerzej A. Szczepańska, *Rejon czechosłowacki w porcie szczecińskim w latach 1949–1956*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2006, nr 3, s. 49 i n.

¹⁷ J. Skodlarski, *Procesy integracyjne w polsko-czechosłowackich stosunkach gospodarczych (1947–1949)*, „Acta Universitatis Lodziensis”, Nauki Ekonomiczne i Socjologiczne 1979, seria III, nr 39, s. 25 i n, 50 i n; A. Hutnikiewicz, *Szczecin w polskiej...*, s. 181–187; T. Bissaga, *Komunikacje w konwencji polsko-czechosłowackiej*, „Życie Gospodarcze” 1948, nr 6, s. 244–246; J. Zintel, *Układ komunikacyjny polsko-czechosłowacki*, „Gospodarka Morska” 1948, nr 1, s. 68–72.

¹⁸ Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej APS), Szczeciński Urząd Morski (dalej SUM), sygn. I/100: „Zasady współpracy polsko-czechosłowackiej na Odrze” zał. nr 6b Układu Komunikacyjnego z 4.07.1947; T. Bissaga, *Komunikacje w konwencji...*, s. 246.

Drogi Wodnej Odra–Dunaj, będący organem Polsko-Czechosłowackiej Komisji Komunikacyjnej¹⁹.

W dniach 7 i 8 października 1947 roku odbyły się we Wrocławiu wstępne rozmowy między przedstawicielami przedsiębiorstw żeglugi śródlądowej – Polską Żeglugą na Odrze (PŻnO) sp. z o.o. oraz (reaktywowanym) Czechosłowackim Żeglugowym Towarzystwem Akcyjnym na Odrze (ČPASO) w Ostrawie. Czechosłowacy zadeklarowali zorganizowanie w najbliższym czasie delegatury we Wrocławiu oraz wprowadzenie na Odrę do końca marca 1948 roku barek o tonażu 30 tys. t. Dokładniejsze ustalenia co do spraw organizacyjnych, eksploatacyjnych oraz technicznych planowanej do utworzenia nowej spółki miały zapasć na wspólnych konferencjach w Ostrawie (listopad 1947) i Wrocławiu (styczeń 1948). Byłyby one również podstawą do zawarcia umowy o współpracy między czechosłowackim a polskim przedsiębiorstwem²⁰.

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, 14 listopada 1947 roku przybyło do Wrocławia kilku urzędników ČPASO, tworząc jego przedstawicielstwo, zlokalizowane w budynku PŻnO przy ul. Kłęczkowskiej 48. Otrzymali oni zadanie przygotowania zrębów organizacyjnych i finansowo-administracyjnych przyszłej spółki prawa polskiego, warunków do współdziałania z polską stroną i werbunku miejscowego personelu. Czechosłowacy przyjęli wstępnie, że nowy twór będzie samodzielny (czego domagała się Warszawa), a jednocześnie jak najściślej powiązany z macierzystą jednostką w Ostrawie. Takie rozwiązanie miało gwarantować pełną kontrolę i właściwe kierowanie oraz skutkować ograniczeniem wydatków rzeczowych i personalnych, gdyż ogólne kierownictwo żeglugi na Odrze pozostawałoby w rękach dyrektorów ČPASO (František Fára i Vojtěch Sobotík). Na stałe we Wrocławiu pozostał Robert Marek, prokurent ostrawskiego towarzystwa²¹.

Strona czechosłowacka nalegała na szybkie zakończenie rozmów, by można było rozpocząć eksploatację na Odrze z początkiem sezonu nawigacyjnego 1948 roku. Chodziło zwłaszcza o sfinalizowanie spraw formalno-prawnych

¹⁹ APS, SUM, sygn. I/100: „Zasady współpracy ...”.

²⁰ AAN Warszawa, Centralny Urząd Planowania (dalej CUP), sygn. 1871, s. 42–43, 45, Komunikat z konferencji w dniach 7 i 8 października br. we Wrocławiu pomiędzy ČPASO w Ostrawie a Polską Żeglugą na Odrze; pismo PŻnO we Wrocławiu z 18.11.1947 do Ministerstwa Komunikacji.

²¹ NA Praha, ÚPV-B, kr. 958: odpis bezúročných státních zápůjček u národních dopravních podniků ČSPLO, ČSPO a ČSPD; AAN Warszawa, CUP, sygn. 1871, s. 42–44: pismo ČPASO z 4.11.1947 do PŻnO; pismo PŻnO we Wrocławiu z 18.11.1947 do MK; tamże, Ministerstwo Żeglugi (dalej MŻ), sygn. 121, s. 34–40: „Obsługa tranzytu przez żeglugę śródlądową i stan przygotowania portów rzecznych” – 24.10.1956.

związanych z założeniem i zarejestrowaniem wrocławskiej firmy, utworzenie kilku agentur w terenie, uzyskanie koncesji na prowadzenie działalności, rozwiązanie zagadnień taryfowych, techniczno-nawigacyjnych, zalegalizowanie dokumentów jednostek pływających, wreszcie zawarcie stosownej umowy z polskim przedsiębiorstwem²². Wypracowanie zasad prawno-organizacyjnej i gospodarczej obecności Czechosłowacji na odrzańskim szlaku komunikacyjnym trwało jednak kilka miesięcy, podczas których doszło do licznych konferencji, konsultacji i spotkań stron w celu uzgodnienia stanowisk²³.

12 maja 1948 roku podpisano we Wrocławiu umowę spółki z ograniczoną odpowiedzialnością Czechosłowacka Żegluga na Odrze (Československá plavba na Odře společnost z rucením obmezeným), która oficjalnie miała używać skrótu ČSPO²⁴. Powołano ją do przewozu towarów na Odrze wraz z jej dopływami i łączącymi się z nią kanałami; prowadzenia stoczni oraz pomocniczych warsztatów dla naprawy własnego taboru pływającego. Czas funkcjonowania spółki ustalono na okres obowiązywania koncesji i termin jej ewentualnego przedłużenia. Kapitał zakładowy wynosił 1 mln zł, i był podzielony na 100 udziałów po 10 tys. zł, przy czym każdy ze współników, a więc rząd czechosłowacki oraz ČPASO miał po 50 udziałów. Władze Czechosłowackiej Żeglugi na Odrze stanowiły: zgromadzenie współników, radę nadzorczą i zarząd. Przewodniczącego i jednego członka Rady Nadzorczej ČSPO wyznaczał rząd czechosłowacki (minister komunikacji); kolejnego członka i zastępcę przewodniczącego wskazywała Ostrawa. Identyczną liczbę osób, trwanie ich mandatu (trzy lata) oraz zasadę podziału uwzględniono przy wyborze zarządu ČSPO²⁵. Skład personalny kolegium

²² Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie (dalej AMSZ Warszawa), Ze-spół (dalej Z) 28, wiązka (dalej w.) 13, t. 80, s. 1–3: pisma ČPASO z 22 i 23.12.1947, pismo PZnO z 24.12.1947.

²³ AAN Warszawa, MK, sygn. 956, s. 45–46, s. 69: spr. z konf. w Ostrawie 21–23.01.1948; tamże, Ministerstwo Handlu Zagranicznego (dalej MHZ), sygn. 92/27: prot. z I posiedz. Czech.-Pol. Kom. Komunik. w dniach 5–10.03.1948 w Pradze; tamże, Ministerstwo Przemysłu i Handlu (dalej MPiH), sygn. 3563, s. 6–8: not. z konf. 5 i 6.04.1948 we Wrocławiu; AMSZ Warszawa, Z. 28, w. 13, t. 80, s. 6: pismo MK z 21.04.1948.

²⁴ Akt notarialny podpisali: dr praw Antonín Habenicht (radca, szef prez. Min. Komun., re-prez. rząd ČSR) oraz dr nauk techn. Jan Tille (zast. nac. dyr. przed. państw. „Báňská a hutní společnost, Narodni Podnik”) – w imieniu firmy ČPASO.

²⁵ AAN Warszawa, MK, sygn. 955, s. 3–5, 17–26: akt notarialny z 12.05.1948. Spółka została wpisana do rejestru Sądu Okręgowego (Wydział I Cywilny) we Wrocławiu w dziale B nr 129 [I RHB/II-129] 14.09.1948.

i zarządu gwarantował pełną kontrolę decydentów ČSR nad funkcjonowaniem przewoźnika w Polsce²⁶.

Akt notarialny spółki wrocławskiej był pierwszym krokiem do formalno-prawnego zatwierdzenia jej działalności w Polsce, do czego doszło kilka tygodni wcześniej. Nadal natomiast trwały uzgodnienia międzyresortowe w sprawie koncesji oraz warunków współpracy z polskim armatorem na Odrze, a także opodatkowania ČSPO w Rzeczypospolitej wobec rozbieżnych opinii ministerstw spraw zagranicznych oraz skarbu²⁷. Ponadto ambasada ČSR w Warszawie zwróciła się notami z 13 kwietnia oraz 11 maja 1948 roku do polskiego MSZ z prośbą o jak najszybsze zwołanie konferencji, na której uzgodniono by ostateczne warunki importu i eksportu towarów transportowanych Odrą, celnej odprawy statków, ładunków oraz osób przy przekraczaniu granicy²⁸.

Uchwałą Rady Ministrów z 26 sierpnia 1948 roku polski minister komunikacji został upoważniony do zatwierdzenia w imieniu rządu RP umowy spółki z o.o. Czechosłowacka Żegluga na Odrze oraz udzielenia jej zezwolenia na uprawianie żeglugi śródlądowej. Na tej podstawie szef tego resortu wydał ČSPO 23 października tego roku dokument koncesyjny²⁹, w którym powtarzano właściwie główne ustalenia zawarte w majowej umowie spółki co do m.in. zakresu jej działania, wielkości taboru na Odrze, okresu trwania. Strona polska gwarantowała również uznanie czechosłowackich dokumentów dla floty odrzańskiej oraz przeglądów technicznych jednostek pływających, a także świadectw i patentów żeglarskich wydanych przez właściwe urzędy południowego sąsiada Polski. Czechosłowacy byli uprawnieni do wydzierżawiania potrzebnych terenów w portach odrzańskich

²⁶ Rząd ČSR wyznaczył już w kwietniu 1948 r. przedstawicieli do CSPO – do Zarządu weszli: Antonín Habenicht (przewod.) oraz inż. Ládislav Vavrouch (radca Min. Techniki), jako członek, natomiast do Rady Nadzorczej: jej przewod. dr praw Cyril Černý (nacz. w Min. Komun.) i członek Oldřich Dostál (gł. ks. Min. Skarbu). Z kolei ČPASO 16.04.1948 r. wyznaczyła na członków i jednocześnie zastępców przewod. CSPO: Zarządu Jana Tille, a Rady Nadzorczej – dr. praw Františka Klauđa – NA Praha, ÚPV-B, k. 958: odpis bezúročných státních zápůjček u národních dopravních podniků ČSPLO, ČSPO a ČSPD; AAN, MK, sygn. 955, s. 8, 10, 15.

²⁷ AAN Warszawa, MK, sygn. 954: prot. z konf. z 25.06.1948, pismo MK z 2.07.1948 do MŻ, pismo MSZ z 4.09.1948 do MS; APS, SUM, sygn. I/107: sprawozdanie Sekcji Polskiej Komitetu Rzecznego (09.1948).

²⁸ AMSZ Warszawa, Z. 28, w. 13, t. 80: tłum. not nr 3623/48 z 13.04.1948 i 4702 z 11.05.1948.

²⁹ AAN Warszawa, Ministerstwo Ziem Odzyskanych (dalej MZO), sygn. 1385 a, s. 52–64; tamże, MŻ, sygn. 1538; Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej AP Wrocław), Zjednoczenie Żeglugi Śródlądowej (dalej ZŻS), sygn. 2/529, s. 66–73; Archiwum Państwowe w Gdańsku, Oddział w Gdyni (dalej AP Gdynia), Urząd Celny w Gdyni (dalej UC), sygn. 186, s. 68–73.

i w Szczecinie, jak również odpowiednich urzędzeń dla przeładunku i składowania ładunków oraz stoczni. Mieli również możliwość utrzymywania własnych przedstawicielstw czy agencji i warsztatów remontowych. Koncesjonariusz samodzielnie ustalał warunki i wysokość kosztów przeładunku i przewozu swoim taborem towarów przeznaczonych dla ČSR lub pochodzących z tego kraju, a przewożonych tranzytem przez Polskę. Mógł przy zachowaniu prawnej i gospodarczej odrębności zawierać umowy o współpracę z polskimi armatorami na Odrze, ale bez ich zgody nie miał prawa czynić tego w odniesieniu do przedsiębiorstw innych państw. Otrzymał zgodę na zatrudnienie obywateli polskich oraz swobodę w ustalaniu wynagrodzeń za pracę swoich rodaków, niezależnie od płac w Rzeczypospolitej. Musiał z kolei opłacać od wpływów za przewóz towarów polskich lub przeznaczonych dla Polski obowiązujące podatki, z innych został właściwie zwolniony specjalnie ustanowionym dlań przywilejem, co odnosiło się również do tzw. tono-kilometrycznych opłat za korzystanie z dróg wodnych.

Jednym z warunków funkcjonowania czechosłowackiego armatora na Odrze, które zawierały postanowienia Układu Komunikacyjnego oraz umowa spółki i dokument koncesyjny, było zawarcie z polskim przewoźnikiem odrzańskim stosownego porozumienia o współpracy. Z mniejszym lub większym natężeniem prace nad finalizacją tego aktu prawnego trwały niemal rok. Różnice, które dzieliły przewoźników, dotyczyły przede wszystkim kwestii eksploatacyjnych, a zwłaszcza tzw. regulaminu przewozowego na Odrze³⁰.

Dopiero 26 listopada 1948 roku, po kilkumiesięcznym okresie eksploatacji drogi odrzańskiej przez południowego sąsiada Polski, została podpisana we Wrocławiu „Ramowa umowa o współpracę” między Państwową Żeglugą na Odrze i Czechosłowacką Żeglugą na Odrze, spółka z o.o. W umowie zakładano jak najdalej idące wykorzystanie taboru pływającego obu stron, ustalanie taryf przewozowych i przeładunkowych, warunków pracy oraz wysokości wynagradzania, zakresu i zasad zatrudniania przez CSPO obywateli polskich, wzajemną pomoc i współdziałanie w działalności techniczno-przewozowej. Obaj przewoźnicy zobowiązywali się do prowadzenia wspólnej polityki żeglugowej³¹.

Poza Wrocławiem, gdzie mieściły się siedziby dyrekcji i placówki dyspozycyjnej, Czechosłowacy utworzyli również agendy terenowe. W końcu marca

³⁰ AAN Warszawa, MZO, sygn. 1385 a, s. 16–21: proj. czechosł. o współpracy pomiędzy Państwową Żeglugą na Odrze a Czechosłowacką Żeglugą na Odrze z 11.12.1947; tamże, MHZ, sygn. 92/27: „Sprawozdanie Sekcji Polskiej Komitetu Rzecznego” (09.1948).

³¹ AAN Warszawa, MK, sygn. 954, sygn. 955: „Ramowa umowa o współpracę” z 26.11.1948.

1948 roku powstała Delegatura CSPO w Szczecinie i, najpewniej w tym samym czasie, w Koźlu – obie prowadziły również stacje bunkrowe w tych portach oraz magazyny podręczne. Wspólne dla polskiej i obcej strony, dzielących się kosztami, były ekspozytury w Malczycach, Nowej Soli, Cigacicach, Kostrzynie i Gryfinie. Te w Nowej Soli i Kostrzynie prowadziły ponadto stacje bunkrowe dla obu armatorów, a w Krośnie Odrzańskim, Kostrzynie i Gryfinie załatwiano również sprawy celne i graniczne³².

Powstanie odrębnego i prawnie samodzielnego przedsiębiorstwa żeglugowego we Wrocławiu, stanowiło dla macierzystej jednostki organizacyjnej w Ostrawie, która zapewniała nowej firmie tabor i kadry, niemały problem. Wrocławska CSPO miała problemy kadrowe, zwłaszcza dotyczące specjalistów: eksploatacyjno-żeglugowych, technicznych i finansowych, gdyż ČPASO nie kwapiła się z jego przetrzuceniem do Polski, twierdząc, że pracownicy mają ważne zadania na terenie Czechosłowacji. Wprawdzie na czele spółki we Wrocławiu stał formalnie dyrektor z Ostrawy i jego zastępca, ale faktycznie nie urzędowali oni w stolicy Dolnego Śląska. Potrzeba kwalifikowanych i decyzyjnych sił na miejscu wymuszała konieczność szybkiego rozstrzygnięcia zadań eksploatacyjnych, czego nie załatwiały instrukcje decydentów z Ostrawy i ich doraźne przyjazdy do Wrocławia. Wzmocnienie personalne spółki wrocławskiej nastąpiło z początkiem nowej dekady (1950 r.), a funkcję kierowniczą na miejscu objął (po Robercie Marku) najpewniej Stanislav Jahn, dotychczasowy prokurent delegatury w Szczecinie³³.

Nacjonalizacja przedsiębiorstw żeglugi śródlądowej w Czechosłowacji z początkiem 1949 roku spowodowała konieczność dokonania zmian w umowie ČSPO, które jednak nie miały większego znaczenia dla jej działalności. Upaństwowienie ČPASO i przejęcie jego masy majątkowej przez przedsiębiorstwo państwowe Czechosłowacka Żegluga na Odrze w Ostrawie (Československá plavba oderská národní podnik – ČPO) nie wpłynęło na stosunek władz polskich do armatora we Wrocławiu „z uwagi na konieczność utrzymania komunikacyjno-przewozowego ożywienia Odry, leżącego we wspólnym interesie obu zaprzyjaźnionych państw

³² APS, Państwowa Żegluga na Odrze (dalej PŻnO), sygn. 38, s. 1–11: „Porozumienie szczegółowe na rok 1950 do ramowej współpracy pomiędzy Państwową Żeglugą Śródlądową a Czechosłowacką Żegluga na Odrze”, zawarte 9.03.1950 r. we Wrocławiu; ditto – NA Praha, MD I, kr. 298; M. Zawadka, *Spoleczne i gospodarcze aspekty wykorzystania Odry po II wojnie światowej*, 1999, s. 129–130 – pr. dokt., mps, Bibl. Uniw. Zielonog.

³³ NA Praha, MD I, kr. 810: Zápis 15. (114) schůze správní rady Československé plavební akciové společnosti Oderské, konane dne 9 března 1949 v místnosti Báňské a hutní společnosti, národní podnik, Praha II”.

oraz w celu pogłębienia współpracy żeglugowej”. Na podstawie Uchwały Prezydium Rządu RP z 11 sierpnia 1950 roku, polskie Ministerstwo Komunikacji zatwierdziło zmianę współnika w umowie spółki z 12 maja 1948 roku³⁴.

Ważnym problemem dla funkcjonowania czechosłowackiego przedsiębiorstwa żeglugowego w Polsce była kwestia uregulowania wzajemnych relacji z ČPO w Ostrawie, do czego zmuszały względy organizacyjne, eksploatacyjne, finansowe czy personalne itd. W kręgach władz centralnych ČSR ścierały się z początku dwa poglądy. Pierwszy, uznający wrocławską spółkę za filię zakładu w Ostrawie, kłócił się jednak z faktem prawnej niezależności podmiotu w Polsce. Drugi z kolei respektował rzeczywistość, uznając istnienie samodzielnie prawnych i gospodarczych organizmów z siedzibami na ziemi różnych państw, z własną administracją, prowadzących odrębnie eksploatację³⁵.

Wzajemne stosunki regulowały formalnie wytyczne Ministerstwa Komunikacji ČSR, które ten resort podpisał 14 stycznia 1950 roku, z mocą obowiązującą od początku poprzedniego roku. Ostatecznie ČPO i ČSPO miały tworzyć związek celowy, bez osobowości prawnej, którego zadaniem było zapewnienie jak najlepszego wykorzystania komunikacji wodnej na Odrze dla dobra czechosłowackiej gospodarki. Przedsiębiorstwo państwowe w Ostrawie stanowiło główny organ kierowniczy tego tworzywa, dyspozycyjny, kadrowy, finansowy, statystyczny, było więc centralą, natomiast spółka wrocławska zajmowałaby się bezpośrednio eksploatacją na Odrze. Wszelkie sprawy, które dotyczyły związku jako całości, miały być najpierw rozpatrywane w Ostrawie, a następnie przekazywane jako wniosek ČPO do załatwienia we Wrocławiu. Decyzje podejmowali przedstawiciele dyrekcji – ostrawska na terenie Czechosłowacji i wrocławska w Polsce. Utrzymano powiązania personalne między obu podmiotami – dyrektor z Ostrawy był w okresie pełnienia funkcji zarazem kierującym spółką wrocławską, odpowiadając za gospodarność i fachowe zarządzanie³⁶.

³⁴ Sbíрка zákonů Rep. Československé (Zbiór Ustaw Republiki Czechosłowackiej), ročník 1948, část 108, zákon čís 311 ze dne 30.12.1948; NA Praha, ÚPV-B, kr. 1142: pismo MD z 1.10.1949 do MZV w Pradze; tamże, MD I, kr. 298: pismo MK RP z 13.09.1950; tamże, MD II, kr. 685: „Zpráva o československé plavbě na Odře”, 1955; AAN Warszawa, Urząd Rady Ministrów (dalej URM), sygn. 219/23: uchwała Prezydium Rządu z 11.08.1950 i jej uzasadnienie.

³⁵ NA Praha, ÚPV-B, kr. 958: odpis bezúročných státních zápůjček u národních dopravních podniků ČSPLO, ČSPO a ČSPD); tamże, MD I, k. 298: not. z narady 21.12.1949 w ČPO w Ostrawie; AAN Warszawa, MŽ, sygn. 121, s. 34–40: „Obsługa tranzytu przez żeglugę śródlądową i stan przygotowania portów rzecznych” – 24.10.1956.

³⁶ NA Praha, MD I, k. 298: „Směrnice k provedení bodu V. výnosu ministerstva dopravy ze dne 26. října 1949”.

Faktycznie ostrawski armator uważał spółkę wrocławską za swoją filię, całkowicie mu podporządkowaną. Nie widział konieczności, by ze względu na polskie urzędy, utrzymywać „fikcję ČSPO jako samodzielnej prawnie osoby fizycznej”. W rzeczywistości Wrocław był dlań tylko fasadą dla sterowania całością żeglugi w Polsce, jedynie wykonawcą eksploatacji, przy prowadzeniu polityki przez Ostrawę. Prawne uregulowanie stosunków nie mogło uszczuplić dotychczasowych prerogatyw, choćby ze względu na odpowiedzialność wobec organów nadrzędnych, a okoliczność, że faktycznie pełniła ona swe funkcje za pośrednictwem spółki wrocławskiej, niczego tu nie zmieniała. Z kolei Wrocław uważał ČPO i ČSPO za przedsiębiorstwa wspólne i równorzędne w żegludze śródlądowej na Odrze³⁷.

Dokładnie w połowie 1952 roku doszło do kolejnej reorganizacji armatorów rzecznych w kraju nad Wełtawą: „Československá plavba labská” (ČPL) w Pradze i „Československá plavba oderská” (ČPO) w Ostrawie zostały połączone w jedno państwowe przedsiębiorstwo „Československá plavba labsko-oderská” (ČSPLO) z siedzibą w Pradze³⁸. Praskie Ministerstwo Komunikacji uzasadniało fuzję utratą znaczenia ČPO wobec faktu, że to nie ona prowadziła działalność w Polsce, lecz za pośrednictwem oddzielnej spółki, do powstania której zmusiły władze polskie. Odmienna forma prawno-organizacyjna obu przedsiębiorstw rzekomo nie pozwalała Ostrawie rozwinąć funkcji organu kierującego i kontrolującego przewozy, tym bardziej, gdy przewagę zyskiwały sprawy ekonomiczne nad eksploatacyjno-technicznymi. Dzięki temu posunięciu miał powstać zwarty ośrodek-centrum m.in. do kierowania czechosłowacką żeglugą śródlądową na zapleczu portu szczecińskiego. Nowe przedsiębiorstwo stało się de facto właścicielem dotychczasowych udziałów ČPO w sp. z o.o. Czechosłowacka Żegluga na Odrze we Wrocławiu³⁹.

Notą z 15 lipca 1952 roku ambasada ČSR w Warszawie powiadomiła polskie MSZ o reorganizacji swoich przewoźników rzecznych, stawiając ten resort przed faktem dokonanym, czego wcześniej nie praktykowano. W związku jednak z tym,

³⁷ Tamże, ÚPV-B, k. 958: odpis bezúročných státních zápůjček u národních dopravních podniků ČSPL, ČSPO, a ČSPD; tamże, MD I, kr. 298: pismo ČPO z 19.05.1950 do MD; kr. 821: pismo spółki z o.o. CSPO we Wrocławiu z 27.07.1950 do MS RP w sprawie zwolnienia od podatku obrotowego; AAN Warszawa, MK, sygn. 955, s. 14: pismo MK z 6.04.1950 do MSZ RP.

³⁸ „Sbírka zákonů republiky Československé” 1952, nr 25, s. 185; NA Praha, MD I, kr. 225: „Vládní nařízení ze dne 1. července 1952”; B. Švarc, *Czechosłowacka żegluga...*, s. 746.

³⁹ NA Praha, MD I, kr. 225: pismo MD z 12.06.1952 do ÚPV w sprawie projektu zarządzenia o połączeniu państw przed. transp., „Vládní nařízení o sloučení ČSPL a ČSPO” z 30.06.1952.

że zmiana udziałowca w spółce z o.o. „Czechosłowacka Żegluga na Odrze” we Wrocławiu nie miała wpływu na jej status prawny i w dalszym ciągu pozostawała ona w ramach ustawodawstwa PRL, Warszawa nie interweniowała w tej sprawie, poprzestając na zwołaniu konferencji z udziałem zainteresowanych stron. Wobec braku danych, co do struktury nowo powstałego przedsiębiorstwa w Pradze, jej uczestnicy nie byli w stanie stwierdzić, w jaki sposób połączenie armatorów na Łabie i Odrze wpłynie na działalność żeglugową spółki wrocławskiej. Przypuszczano słusznie, że strona czechosłowacka dąży do stworzenia wspólnego taboru na obu rzekach, co umożliwiłoby jej większą swobodę ruchów⁴⁰.

Formalnie w drugiej połowie 1952 roku nadal funkcjonowała w Polsce. Czechosłowacka Żegluga na Odrze sp. z o.o., jakkolwiek w końcu poprzedniego roku jej centrala została przeniesiona z Wrocławia do Koźła, gdzie powstało centrum dyspozycyjno-eksploatacyjne dla trasy odrzańskiej. Dokonano także zwrotu w strukturze ČSPLO – Koźle wraz z terenowymi agendami stanowiło teraz tzw. zakład Odra (závod Odra) tego przedsiębiorstwa z dyrektorem na czele, które to stanowisko pełnili kolejno: Josef Arabaš, František Lariš i Alois Oprchalski. W połowie lat pięćdziesiątych XX wieku kozielska placówka obejmowała organizacyjnie oddziały: Rachunkowości, Planowania, Przewozowy (Transportowy), Techniczny, Eksploatacyjny (Ruchu), Pracy i Płac, Buchalterii Płac oraz Referat dla Warsztatów i Łodzi⁴¹.

Poza Koźlem Czechosłowacy mieli w tym okresie agencje we Wrocławiu (jej kierownik sprawował jednocześnie funkcję kontaktowego urzędnika z polską żeglugą) i w Szczecinie oraz Inspektorat w Widuchowej. Obie agencje były obsadzone inspektorami transportowymi, którzy oprócz lokalnego kierowania przewozami prowadzili i kontrolowali funkcjonowanie załóg i stany techniczne taboru pływającego, przesyłając kozielskiej dyrekcji regularne komunikaty. W Koźlu i Szczecinie znajdowały się również warsztaty remontowe, magazyny

⁴⁰ AAN Warszawa, URM, sygn. 2/332: „Notatka w sprawie połączenia Czechosłowackiej Żeglugi na Odrze z siedzibą w Ostrawie z Czechosłowacką Żeglugą na Łabie z siedzibą w Pradze w jedno przedsiębiorstwo państwowe „Czechosłowacka Żegluga na Łabie i Odrze” z siedzibą w Pradze” – 12.11.1952.

⁴¹ NA Praha, ÚPV-T(tajná spisovna), kr. 1286: „Zpráva o výsledku revise československé plavby na Odře” – 30.07.1955; tamże, MD I, kr. 821: pismo CSPO z 7.12.1951 do MD i uwagi o pertrakcjach czech.-pol.

zaopatrzenia techniczno-materiałowego oraz stacje bunkrowe, które usytuowano także we Wrocławiu i Cigacicach⁴².

Kadry

Poważnym wyzwaniem przed uruchomieniem czechosłowackiej żeglugi na Odrze, stało się pozyskanie odpowiednich kadr, do pracy na łądzie i, przede wszystkim, na wodzie. W końcu marca 1948 roku polskie władze otrzymały od obcego armatora pierwszy wykaz osób do obsługi taboru odrzańskiego – ujmował on 71 Czechów i Słowaków a także 12 Niemców. Wśród załóg legitymujących się obywatelstwem czechosłowackim było 4 kapitanów holowników, 6 sterników, 41 bosmanów, 16 marynarzy, 3 maszynistów i pomocnik maszynisty. Najmłodszymi osobami w tej grupie byli, co zrozumiałe, marynarze, zaś najstarszymi najbardziej doświadczeni kapitanowie, sternicy, i mechanicy (maszyniści). Załogi niemieckie reprezentował wówczas kapitan, 8 sterników (urodzonych w latach 1886–1906), bosman oraz 2 mechaników⁴³.

Zestawienie nie uwzględniało polskiego personelu, który w znacznej liczbie zasilił już w pierwszych miesiącach czechosłowackie jednostki pływające na Odrze. Byli to przede wszystkim sternicy i marynarze z długoletnią praktyką, autochtoni z przejętych przez Polskę terenów Opolszczyzny i Dolnego Śląska. Pełne zestawienie kadr czechosłowackiego przewoźnika śródlądowego w Polsce (Ostrawa zestawiała razem swój personel oraz spółki z o.o. we Wrocławiu) na koniec pierwszego roku funkcjonowania przedstawiono w tabeli 1.

Armator czechosłowacki (a ściślej Ostrawa i Wrocław razem wzięte) zatrudniał w końcu 1948 roku 333 osoby, z tego na łądzie 43, w załogach pływających – 165, a pozostałych 125 zaangażowano w stoczni w Ratowicach. Byli to pracownicy trzech narodowości – rodzimy personel to 1/3 załogi (102 Czechów bądź Słowaków – 30,63%), prawie 2/3 stanowili Polacy (216 osób – 64,87%), natomiast mniej niż 1/20 – Niemcy (15 osób – 4,50%), którzy obsadzili stanowiska tylko na wodzie. W ogólnej liczbie zatrudnionych, więcej było załóg na barkach i holownikach – 49,56%, potem stoczniowych – 37,53%, a na końcu lądowych (12,91%). Zatrudnieni poza Polską, w Ostrawie i Pradze oraz w żegludze na

⁴² Tamże, ÚPV-T, k. 1286: „Zprava o výsledku revíše československé plavby na Odře” – 30.07.1955; AP Wrocław, ZZŚ, sygn. 2/529, s. 129–133.

⁴³ AAN Warszawa, MZO, sygn. 347, s. 23–29.

Łabie, stanowili 13,51% (45 osób), natomiast na terenie Polski oraz bezpośrednio w żegludze odrzańskiej – 86,49% (288 osób)⁴⁴.

Tabela 1. Personel Czechosłowackiej Żeglugi na Odrze (stan na koniec 1948 r.)

Wyszczególnienie	Czesi i Słowacy	Polacy	Niemcy	Razem
Zatrudnieni na ładzie				
Ostrawa	16	–	–	16
Praga	4	–	–	4
Koźle	3	1	–	4
Wrocław	7	3	–	10
Krosno Odrzańskie	–	1	–	1
Gryfino	–	1	–	1
Szczecin	4	3	–	7
Ogółem	34	9	–	43
Załogi jednostek pływających				
Na Łabie	21	–	4	25
Na Odrze	46	83	11	140
Ogółem	67	83	15	165
Zatrudnieni w stoczni w Ratowicach				
Pracownicy administracji	1	12	–	13
Majstrowie	–	7	–	7
Robotnicy	–	105	–	105
Ogółem	1	124	–	125
RAZEM A+B+C	102	216	15	333

Źródło: NA Praha, ÚPV-B, k. 958: odpis bezúročných státních zápůjček u národních dopravních podniků ČSPLO, ČSPO a ČSPD.

Wśród załóg na jednostkach pływających, podstawowych dla prowadzenia żeglugi, Polacy przeważali, zwłaszcza w grupie sterników i marynarzy oraz palaczy; Czesi i Słowacy zajęli przede wszystkim stanowiska kapitanów, chłopców okrętowych oraz mechaników wraz z ich pomocnikami; natomiast wśród kilkunastu zatrudnionych Niemców najliczniejsi byli sternicy⁴⁵, co zaprezentowano w tabeli 2.

⁴⁴ NA Praha, ÚPV-B, kr. 958: odpis bezúročných státních zápůjček u národních dopravních podniků ČSPLO, ČSPO a ČSPD.

⁴⁵ Tamże.

Tabela 2. Struktura personelu pływającego czechosłowackiego armatora na Odrze (stan na 31.12.1948)

Wyszczególnienie	Czesi i Słowacy	Polacy	Niemcy	Razem
Kapitanowie	4	3	2	9
Sternicy	6	21	11	38
Marynarze oraz ich pomocnicy	36	39	1	76
Chłopcy okrętowi	9	5	–	14
Mechanicy (maszyniści)	6	4	1	11
Pomocnicy maszynistów	3	–	–	3
Palacze	3	11	–	14
Ogółem	67	83	15	165

Źródło: NA Praha, ÚPV-B, k. 958: odpis bezúročných státních zápůjek u národních dopravních podniků ČSPLO, ČSPO a ČSPD.

Kadry zatrudnione na lądzie (pomijając stocznnię w Ratowicach), zdominowane przede wszystkim przez pracowników administracji (43 osoby), to głównie Czesi lub Słowacy (79%), następnie Polacy (21%), nie było wśród nich Niemców. Niemal połowa personelu administracyjnego (20 osób) pracowała w Ostrawie i jej przedstawicielstwie w Pradze, w Polsce natomiast w tej grupie najsilniej obsadzona była spółka we Wrocławiu (10) oraz agencje w Szczecinie (7) i Koźlu (4), po jednej osobie zatrudniały placówki w Krośnie Odrzańskim i Gryfinie⁴⁶.

We wstępnym okresie, trwającym właściwie kilka miesięcy, kiedy czechosłowacki tabor wprowadzano z Łaby na Odrę, obcy personel żeglugowy legitymował się jedynie tzw. imiennymi rozkazami pływania. Podpisane 12 stycznia 1949 roku „Porozumienie w sprawie odprawy, kontroli celnej oraz dokumentów dla załóg statków żeglugi śródlądowej” regulowało tę kwestię w ten sposób, że zatrudnieni na jednostkach musieli mieć książeczką żeglarską, której ważność przedłużało, na kolejne sezony nawigacyjne, polskie Ministerstwo Komunikacji, a następnie (od 1951 r.) – Ministerstwo Żeglugi⁴⁷.

Problemem drażliwym, między stronami polską i czechosłowacką, było zatrudnienie Niemców przez zagranicznego armatora, konieczność ich wykorzystania argumentował szczupłością swoich kwalifikowanych kadr i potrzebą utrzymania bez przerw eksploatacji. Warszawa sprzeciwiała się pracy wszelkich

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ AMZV Praha, ZÚ Varšava 1945–1955, kr. 123, nota MSZ PRL do Amb. ČSR w Warszawie z 20.02.1954.

załóg niemieckich, oferując – nazbyt optymistycznie w obliczu ogólnego deficytu personelu żeglugowego – gotowość zastąpienia ich w miarę możliwości Polakami. Po powstaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, rząd w Pradze podjął akcję dyplomatyczną, by angażować do pracy obywateli tego państwa. Chodziło o umożliwienie im wstępu na polskie wody do Szczecina i z powrotem na podstawie dokumentów wystawianych dla żeglugi czechosłowackiej na Łabie (właściwie tylko legitymacji przedsiębiorstwa). Ze względu bowiem na niemieckie obywatelstwo załóg pływających, Czechosłowacy nie mogli uzyskać dla nich książeczek żeglarskich. Zawarcie w 1952 roku umowy o żegludze między Polską a NRD, jak również fuzja ČSPL i ČPO oraz odpływ taboru z Odry na Łabę, spowodowały, że na odrzańskiej drodze wodnej przestali pracować dla obcego armatora ostatni fachowcy z nowych Niemiec (zob. tab. 3)⁴⁸.

Oceny czechosłowackich kadr w żegludze odrzańskiej, dokonywane w okresie stalinowskim przez władze ministerialne tego kraju oraz placówki konsularne ČSR w Polsce, były skażone ideologicznym piętnem. Z tego punktu widzenia podkreślano niski poziom załóg barek i holowników, które zdaniem opiniujących były „pozostałością burżuazyjnego rządu i jego wychowania”. Sytuację taką uzasadniano tym, że personel jednostek pływających stanowił zamkniętą całość, oderwaną od życia politycznego, ponadto egzystował na obcej ziemi, gdzie nie funkcjonowały jeszcze czechosłowackie partyjne i związkowe organizacje⁴⁹.

Politycznego wydzwisku nabierały szczególnie ucieczki za granicę, wprawdzie sporadyczne, załóg barek i holowników. Przedostanie się marynarza czechosłowackiego w czerwcu 1951 roku do Berlina Zachodniego wywołało reakcję zainteresowanych władz w Pradze, które postanowiły bliżej przyjrzeć się życiu tej grupy zawodowej. Miał temu służyć nie tylko „właściwszy” nabór do pływania na „niebezpiecznych” trasach, ale wysłanie do szczecińskiej agencji ČSPO instruktora partyjnego „który by dał gwarancję umocnienia politycznego i prac związkowych, gdyż Szczecin jest punktem stycznym marynarzy z Koźła oraz

⁴⁸ AAN Warszawa, MHZ, sygn. 92/27: prot. z zebrania przewod. pol. Sekcji Polskiej Kom. Komunik. Pol.-Czech. z 21.04.1949 r.; AMSZ Warszawa, z. 7, w. 42, t. 406, s. 147, 149: notatka Ratuszniakowa-Krabec z 30.11.1949, not. Kożusznik-Krabec z 12.12.1949; t. 407, s. 22, 35: not. Ratuszniakowa-Krabec z 3.02.1950, not. Ratuszniakowa-Sedivy z 25.02.1950; t. 408, s. 5, s. 30, s. 131: not. Paduchowa-Biechal z 22.01.1951, not. Janicka-Biechal z 8.05.1951, not. z wizyty Piška u Wiernej z 3.12.1951; t. 409, s. 75: not. Jankowski-Zimak z 30.05.1952; NA Praha, MD I, kr. 823: pismo MZ PRL z 19.02.1952 do MD w Pradze; APS, SUM, sygn. I/308, s. 119: prot. z narady 27.11.1952.

⁴⁹ AMZV Praga, TO, k. 3: pismo MD z 19.05.1951 do MZV; „Pro domo” – Exp.I č.121870/51 A-II/1 z 19.05.1951.

wełtawskiej i łabskiej drogi wodnej⁵⁰. Naciski placówek konsularnych przyniosły ten skutek, że przed połową lat pięćdziesiątych działały już przy dyrekcji ČSPO w Koźlu czzechosłowacka i polska rada zakładowa oraz podstawowe organizacje partyjne KSČ i PZPR, organizujące indoktrynujące szkolenia polityczne załóg, a także klub, dysponujący kilkoma kołami zainteresowań. Dowodem dobrej współpracy w zakresie kultury było założenie tutaj polsko-czechosłowackiego zespołu pieśni i tańca, składającego się z pracowników obu armatorów na Odrze (ŽnO i ČSPO), propagującego w najbliższej okolicy czzechosłowacką muzykę i kulturę⁵¹.

Na początku lat pięćdziesiątych, dyscyplinę pracy Polaków, zatrudnionych w ČSPO, z reguły oceniano negatywnie, wiążąc to z ich znacznie niższymi poborami w stosunku do poziomu płac polskiego armatora na Odrze, który wprowadził żeglugę nocną. Pojawiał się także argument polityczny, ponieważ wskazywano na podatność niektórych załóg polskich, złożonych z tzw. ślązaków, na „adenauerowską propagandę”⁵². Próba poprawy sytuacji miał być wprowadzony w połowie 1954 roku przez obcą żeglugę bodźcowy system płac, bazujący na wielkości tonokilometrów. Ograniczanie eksploatacji wobec niedostatku towarów i niskich stanów wody oraz związany z tym niewielki ruch jednostek czy znaczne ich przestoje w portach, nie przyniosły jednak wzrostu zarobków. Ich wysokość była wtedy niemal dwukrotnie niższa niż wynagrodzenia załóg polskiego przewoźnika po Odrze. W następstwie tego znacznie obniżyło się zdyscyplinowanie pracowników, a zarazem zwiększyła fluktuacja. W ciągu kilku miesięcy 1954 roku opuściło ČSPO 45 polskich marynarzy, którzy szukali lepszego zarobku,

⁵⁰ Tamże, pisma kon. gen. ČSR w Szczecinie z 12 i 14.06. oraz 12.11.1951 do MZV w Pradze i Amb. ČSR w Warszawie; tamże, kr. 4: pismo kon. gen. ČSR w Szczecinie z 5.06.1950 do MZV w Pradze i Amb. ČSR w Warszawie; tamże, ZÚ Varšava 1945–1955, kr. 91: pismo kon. gen. ČSR w Szczecinie z 21.02.1950 do MZV i Amb. ČSR w Warszawie.

⁵¹ AMZV Praha, ZÚ Varšava 1945–1955, kr. 91: pisma gen. kon. ČSR w Szczecinie z 13.11.1952 do Amb. ČSR w Warszawie oraz do Czechosłowackiej Żeglugi Łabsko-Odrzańskiej zakład Odra w Koźlu, pismo gen. kon. ČSR w Szczecinie z 20.12.1952 do MZV i Amb. ČSR w Warszawie, pismo gen. kon. ČSR w Szczecinie z 4.09.1954 do MZV i Amb. ČSR w Warszawie; tamże, TO, kr. 4: inf. kon. ČSR w Katowicach z 25.09.1954 dla Amb. ČSR i MZV, pismo gen. kon. ČSR w Szczecinie z 4.09.1954.

⁵² AMZV Praga, TO, k. 4: pismo gen. kon. ČSR w Szczecinie z 18.07.1952 do MZV i Amb. ČSR w Warszawie.

a to z kolei pociągnęło za sobą przerzucenie kolejnych kilkunastu jednostek pływających z Odrze na Łabę⁵³.

Zrozumiałe, że stopniowe przechodzenie taboru na niemiecką rzekę skutkowało zmniejszaniem się liczby personelu zatrudnianego na Odrze, który w 1952 roku stanowił już tylko nieco ponad 61% w stosunku do stanu w roku ubiegłym. Dotyczyło to zarówno osób pracujących „na lądzie”, jak i „na wodzie”, co przedstawiono w tabeli 3.

Tabela 3. Liczba pracowników Czechosłowackiej Żeglugi na Odrze w latach 1948–1955 (stan na koniec roku)

Rok	Lądowi			Pływający			Razem			Ogółem
	Czesi	Polacy	Niemcy	Czesi	Polacy	Niemcy	Czesi	Polacy	Niemcy	
1948	35	133	-	67	83	15	102	216	15	333
1949	50	81	-	96	127	8	146	208	8	362
1950	80	86	-	112	204	12	192	290	12	494
1951	90	109	-	140	283	9	230	392	9	631
1952	37	57	-	22	272	-	59	329	-	388
1953	42	56	-	31	241	-	73	297	-	370
1954	35	47	-	51	191	-	86	238	-	324
1955*	34	33	-	20	144	-	54	177	-	231

*Dane polskie.

Źródło: NA Praha, MD II, kr. 685: „Zpráva o československé plavbě na Odře” – 05.955; AAN, MŽiGW, sygn. 16/6: Analiza dotychczasowego wykonania postanowień umowy zawartej między Żegluga na Odrze a ČSPLO w sprawie żeglugi śródlądowej na wodach obu państw w 1956 r. – 24.09.1956.

W maju 1955 roku ČSPO zatrudniała na terytorium Polski 46 osób w administracji (umysłowych), z czego 31 Czechosłowaków i 15 Polaków oraz 26 polskich robotników (prac. fizycznych). Rozmieszczenie tych sił było następujące: w centrali w Koźlu pracowały 54 osoby (35 umysłowych i 19 robotników warsztatowych), w Szczecinie – 15 (8 prac. administracyjnych i 7 robotników), dwóch pracowników umysłowych we Wrocławiu, a jeden w Widuchowej. Z kolei na

⁵³ Tamże: inf. kon. ČSR w Katowicach z 25.09.1954 dla Amb. ČSR w Warszawie i MZV TO, pismo gen. kons. ČSR w Szczecinie z 1.06.1953 do MZV i Amb. ČSR w Warszawie; tamże, ZÚ Varšava 1945–1955, kr. 91: pismo gen. kon. ČSR w Szczecinie z 4.09.1954 do MZV i Amb. ČSR w Warszawie; AP Wrocław, PŻnO-DW, sygn. 2/41, s. 148: Notatka z narady roboczej 11.05.1955 we Wrocławiu.

koniec tego roku, gdy całkowita obsada obcej spółki sięgała 231 osób, pracownicy na lądzie (umysłowi i fizyczni) liczyli w sumie 67 osób, niemal po połowie Czechów i Słowaków oraz Polaków (33) – przede wszystkim robotników warsztatowych. Personel żeglugowy obejmował 164 osoby, w zdecydowanej przewadze liczebnej polskiej narodowości (144), które właściwie miały podstawowy wpływ na rezultaty eksploatacyjne przedsiębiorstwa⁵⁴.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie:

Biuro Prezydyjne Krajowej Rady Narodowej, sygn. 69.

Centralny Urząd Planowania, sygn. 1871, 92/27.

Ministerstwo Komunikacji, sygn. 954, 955, 956.

Ministerstwo Handlu Zagranicznego, sygn. 92/27.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu, sygn. 3563.

Ministerstwo Skarbu, sygn. 679.

Ministerstwo Ziem Odzyskanych, sygn. 1385a.

Ministerstwo Żeglugi, sygn. 121.

Ministerstwo Żeglugi i Gospodarki Wodnej, sygn. 16/6.

Urząd Rady Ministrów, sygn. 2/332, 219/23.

Archiv Ministerstva zahraničních věcí Praha:

Zastupitelský Úřad Varšava 1945–1955, kr. 91, 110, 123, 128.

TO, k. 3, 4.

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie:

Zespół 7, wiązka 42, t. 406, 407, 408.

Zespół 28, wiązka 13, t. 80.

Archiwum Państwowe w Szczecinie:

Państwowa Żegluga na Odrze, sygn. 38.

Szczeciński Urząd Morski, sygn. I/100, I/308.

Archiwum Państwowe we Wrocławiu:

Państwowa Żegluga na Odrze – Dyrekcja we Wrocławiu, sygn. 2/41.

Zjednoczenie Żeglugi Śródlądowej we Wrocławiu, sygn. 2/529.

⁵⁴ NA Praha, MD II, kr. 685: „Zpráva o československé plavbě na Odře” – 05.1955; AAN Warszawa, Ministerstwo Żeglugi i Gospodarki Wodnej (dalej MŻiGW), sygn. 16/6: Analiza dotychczasowego wykonania postanowień umowy zawartej między Żeglugą na Odrze a ČSPLO w sprawie żeglugi śródlądowej na wodach obu państw w 1956 r. – 24.09.1956.

Národní archiv České republiky Praha:

Ministerstvo Dopravy I, karton 225, 298, 810, 821, 823.

Ministerstvo Dopravy II, karton 685.

Úřad předsednictva vlády – běžná spisovna, karton 958, 1142.

Úřad předsednictva vlády – tajná spisovna, karton 1286.

Literatura

Beister K., *Geneza czechosłowackiej strefy wolnocłowej w Szczecinie*, „Przegląd Komunikacyjny” 1949, nr 6.

Bissaga T., *Komunikacje w konwencji polsko-czechosłowackiej*, „Życie Gospodarcze” 1948, nr 6.

Dopierała B., *Powiązania Szczecina z Czechosłowacją w dwudziestolecium międzywojennym*, „Przegląd Zachodni” 1961, nr 2.

Dopierała B., *Zarys dziejów Odry*, w: *Odra i Nadodrze*, Warszawa 1976.

Hutnikiewicz A., *Szczecin w polskiej polityce morskiej w latach 1945–1950*, Szczecin 1991.

Hutnikiewicz A., *Szczecin w stosunkach polsko-czechosłowackich 1945–1950*, w: *Historia luxveritatis. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Zdzisławowi Chmielewskiemu z okazji 60 rocznicy urodzin*, Szczecin 2002.

Kamiński M.K., *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945–1948*, Warszawa 1990.

Kořalková K., *Československo-polské vztahy 1945–1961*, Praha 1962.

Kulíková L., *Československo-polské hospodářské styky předuzavřením spojenecké smlouvy (květen 1945–březen 1947)*, „Slovanské Historické Studie” 1992, t. XVIII.

Marczak T., *Granica zachodnia w polskiej polityce zagranicznej w latach 1944–1950*, Wrocław 1995.

Opoka Z., *Stosunki polsko-czechosłowackie w latach 1944–1948*, „Zeszyty Naukowe Wojskowej Akademii Politycznej” 1973, nr 75.

„Sbírka zákonů republiky Československe” 1952, nr 25.

Skodlarski J., *Rokowania gospodarcze polsko-czechosłowackie w 1947 r.*, „Acta Oeconomica Pragensia” 2007, nr 7.

Skodlarski J., *Procesy integracyjne w polsko-czechosłowackich stosunkach gospodarczych (1947–1949)*, „Acta Universitatis Lodziensis”, Nauki Ekonomiczne i Socjologiczne 1979, seria III, nr 39.

Slovník veřejného práva československého, t. 2, red. J. Havelka, Brno 1932.

Švarc B., *Czechosłowacka żegluga śródlądowa na obszarze Europy Środkowej*, „Technika i Gospodarka Morska” 1974, nr 12.

Techman R., *Szczecin w aktach polskiej służby dyplomatycznej 1945–1950*, w: *50 lat Polski na Pomorzu Zachodnim. Polityka – Społeczeństwo – Kultura. Materiały z sesji naukowej (19–20 maja 1995)*, red. K. Kozłowski, E. Włodarczyk, Szczecin 1996.

Szczepańska A., *Rejon czechosłowacki w porcie szczecińskim w latach 1949–1956*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2006, nr 3.

Zawadka M., *Spoleczne i gospodarcze aspekty wykorzystania Odry po II wojnie światowej*, 1999 – pr. dokt., mps, Bibl. Uniw. Zielonog.

Zintel J., *Układ komunikacyjny polsko-czechosłowacki*, „Gospodarka Morska” 1948, nr 1.

ABSTRAKT

Artykuł dotyczy żeglugi na Odrze, która po II wojnie światowej była ważnym szlakiem dla czechosłowackiego handlu. Zaprezentowano w nim negocjacje handlowe pomiędzy rządami polskim i czechosłowackim zakończone podpisaniem traktatu o transporcie. Zgodnie z jego postanowieniami we Wrocławiu powstała spółka zajmująca się transportem towarów, zarządzaniem stoczną. W tekście omówiono również pozycję, jaką zajmowała na polskim rynku, strukturę organizacyjną oraz skład osobowy.

THE CZECHOSLOVAK NAVIGATION ON THE ODER RIVER IN THE YEARS 1947–1957. PART 1

ABSTRACT

After the Second World War the Czechoslovak Government attached importance to the navigation on the Oder River, which – in addition to the Elbe and the Danube – was to be an important route for international trade of the country. The trade negotiations with Poland, which had the whole navigable length of the river, were crowned with signing the Transportation Treaty on July 1st. It vested the Republic of Czechoslovakia with special powers in the Szczecin Harbour (free of duty zone) and a privileged position in the river and sea navigation. Following the stipulations of the Transportation Treaty there was another contract signed on May 12th, 1948 in Wrocław, an agreement to create a limited liability company, the Czechoslovak Oder Navigation Company (CSPO), which dealt with freight transport of merchandise goods on the Oder and its tributaries, as well as on the (German) canals connected to it; the Company also managed a shipyard and auxiliary workshops to repair its own shipping. The article presents the creation of the CSPO, its position in the Polish legal system, its inner structure, size and staff, organisational changes, rules of cooperation with the Polish Oder carrier, i.e. the legal, organisational and personnel conditions of the functioning of a foreign ship owner, against the background of developing the transport function of the Oder in the Polish-Czechoslovak relations.

P R Z E G L Ą D Z A C H O D N I O P O M O R S K I
ROCZNIK XXXIII (LXII) ROK 2018 ZESZYT 1

ANDRZEJ CHLUDZIŃSKI
Wydawnictwo JASNE
e-mail:biuro@wydawnictwo-jasne.pl

MOTYWY BIBLIJNE W NAZEWNICTWIE GEOGRAFICZNYM
POMORZA ZACHODNIEGO (SZCZECIŃSKIEGO)

Słowa kluczowe: Biblia, nazwy przeniesione, motywacja, Pomorze Zachodnie
Keywords: *The Bible*, shift-names, motivation, Western Pomerania

Wprowadzenie

W artykule przedstawiono ślady dawnych i obecnych motywacji biblijnych, które można odczytać z nazw miejscowych i terenowych, zarówno niemieckich, jak i polskich, powstałych przez wieki¹. Z oczywistych względów brak tu nazewnictwa słowiańskiego. W głównej mierze są to toponimy nawiązujące do sfery religijnej, choć niekoniecznie wynikającej z niej bezpośrednio. W większym stopniu chodzi o wpływ kultury religijnej mieszkańców na tworzenie przez nich nazw, także o charakterze niezwiązanym z kultem.

¹ Podobną tematykę podejmowałem już wcześniej, por. *Wierzenia i obrzędy religijne mieszkańców powiatu kołobrzeskiego w świetle nazw geograficznych*, „Nasze Pomorze. Rocznik Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie”, 2001 (2000), nr 2, s. 237–244; *Baśniowe nazewnictwo na Pomorzu*, w: *Barwy świata baśni*, red. U. Chęcińska, Szczecin, 2003, s. 129–137; *Ślady wierzeń mieszkańców powiatu białogardzkiego w świetle nazw geograficznych*, „Język, Szkoła, Religia” V, *Księga referatów z konferencji w Pelplinie 17–18 kwietnia 2009*, red. A. Lewińska, M. Chmiel, Pelplin, 2010, s. 70–78; *Niebo, piekło i ich wysłannicy w nazewnictwie pomorskim*, w: *Wielkie Pomorze. Wierzenia i religie*, red. D. Kalinowski, Gdańsk–Słupsk, 2015, s. 241–263.

Materiał dotyczy Pomorza Zachodniego (Szczecińskiego)², czyli w przybliżeniu terenu dawnego województwa szczecińskiego w granicach sprzed reformy administracyjnej w 1999 roku. Nazwy pochodzą ze źródeł i opracowań polskich i niemieckich (ich wykaz na końcu artykułu), przy czym podaję jedynie zapis, lokalizację obiektu (aktualną) i skrót źródła, niekiedy etymologię toponimu, a zainteresowani czytelnicy samodzielnie sięgną po więcej danych. Pomijam nazwy relacyjne oraz zawierające człon *Bóg*, niem. *Gott* oraz *krzyż*, niem. *Kreuz* ze względu na ich różne możliwości motywacyjne i interpretacyjne.

Po wyrazie hasłowym następuje określenie charakteru obiektu, jego lokalizacja względem najbliższej miejscowości i powiatu (według obecnych podziałów administracyjnych), zapisy źródłowe oraz etymologia, niekiedy wspólna dla kilku toponimów. Jeżeli omawiany obiekt miał kilka nazw, analizuję tylko te, które dotyczą tematu. W celu ukazania powiązań między obiektami stosuję odsyłacze (→).

Słownik nazw

Adam i Ewa

1. stawy (dwa?) w Krajniku Górnym, pow. gryfiński: brak n. niem., *Adam i Ewa* 2001 SNFPZ 27.

Nazwa jako określenie pierwszej pary ludzkiej, biblijnych prarodziców – Adama i Ewy, por. BNOT 32, 116, Rdz³ 1, 26–27; 4, 25: *Adam raz jeszcze zbliżył się do swej żony i ta urodziła mu syna, któremu dała imię Set*; Rdz 3, 20: *Mężczyzna dał swej żonie imię Ewa, bo ona stała się matką wszystkich żyjących*; Rdz 4, 1: *Mężczyzna zbliżył się do swej żony Ewy. A ona poczęła i urodziła Kaina*.

² Niniejszy tekst został ogłoszony na konferencji „Sacrum w krajobrazie kulturowym ziemi choszczeńskiej i Pomorza Zachodniego”, Choszczno, 10.06.2016 r. W tym roku – jubileuszowym ze względu na rocznicę chrztu Polski (966 r.) – przygotowałem opracowania tego tematu także w odniesieniu do Pomorza Środkowego (Koszalińsko-Słupskiego) i Wschodniego (Gdańskiego) na konferencji: VIII Humanistyczny Wiatr od Morza „Między sacrum a profanum. Literatura – kultura – język – dydaktyka”, Ustka, 2.–4.06.2016 r. (druk: A. Chludziński, *Motywy biblijne w nazewnictwie geograficznym Pomorza Środkowego (Koszalińsko-Słupskiego)*, w: *Między sacrum a profanum. Rozważania i dylematy*, red. G. Różańska, Kraków, [2017], s. 311–327) oraz XX Międzynarodowa i Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna „Onomastyka – Neohumanistyka – Nauki społeczne”, Kraków, 21.–23.09.2016 r. (w druku).

³ Skrótów ksiąg biblijnych za: *Biblia Tysiąclecia*, Poznań, 2003, Biblia.deon.pl/menu.php?st_id=4 (8.09.2016). Wykaz wykorzystanych skrótów na końcu artykułu.

Adamowice

1. wieś, gm. Myślibórz, pow. myśliborski: *Adamsdorf* przed 1945, *Adamowice* 1945–1950, *Sulimierz* 1951 Rosp 318, 2002 SWNGPZ 209, 2015 WUNMC 2141.

Pierwotnie n. niem. *Adamsdorf*, złożona z n.o. *Adam*, pol. ts. i ap. *Dorf* ‘wieś’. Trudno jednak wskazać motywację – czy chodziło o biblijnego *Adama*, por. wyżej (i jego symboliczny patronat), czy o właściciela o takim imieniu (wówczas n. dzierżawcza).

N. pol. przejściowa *Adamowice* nawiązuje semantycznie do pierwotnej, została zaadaptowana słowotwórczo. Por. n.m. typu *Adamek*, *Adamin*, *Adamki*, *Adamowice*, *Adamowo*, *Adamów* w całej Polsce NMPol I 2–6.

Ponieważ tu i dalej chodzi tylko o pol. n. przejściowe, można przypuszczać, że zostały nadane spontanicznie przez osadników, którzy jako pierwsi Polacy na tych ziemiach po wojnie czuli się jak Adam – pierwszy człowiek.

Adamowo

1. piąte jezioro drawieńskie, na płd. Drawna, pow. choszczeński: *Grosser See oder Düpe See (Dupten See)* przed 1945, *Adamowo*, *Dubie Południowe* 1945–1950, *Dubie* 2001 SNFPZ 120.

Jw.

Adamów

1. wieś, gm. Drawno, pow. choszczeński: *Hassendorf* przed 1945, *Adamów* 1945–1950, *Żółwino* 1951 Rosp 391, 2002 SWNGPZ 258, 2015 WUNMC 2638.

Jw.

Arka Noego

1. gład narzutowy, 4 km na wsch. od Dolic, pow. stargardzki: *Arka Noego* Tpstarg 111.

Noe to biblijny potomek Kaina, ojciec odrodzonej ludzkości i bohater potopu, który w zbudowanej *arce* ocalił wszelkie gatunki stworzeń BNOT 206, por. Rdz 6, 9–22: *Noe, człowiek prawy, wyróżniał się nieskazitelnością wśród współczesnych sobie ludzi; w przyjaźni z Bogiem żył Noe. (...) Gdy Bóg widział, iż ziemia jest skażona, że wszyscy ludzie postępują na ziemi niegodziwie, rzekł do Noego: „Postanowiłem położyć kres istnieniu wszystkich ludzi, bo ziemia jest pełna wykroczeń przeciw mnie; zatem zniszczę ich wraz z ziemią. Ty zaś zbuduj sobie*

arkę z drzewa żywicznego, uczyni w arce przegrody i powlecż ją smołą wewnątrz i zewnątrz. A oto, jak masz ją wykonać: długość arki – trzysta łokci, pięćdziesiąt łokci – jej szerokość i wysokość jej – trzydzieści łokci. (...) Ja zaś sprowadzę na ziemię potop, aby zniszczyć wszelką istotę pod niebem, w której jest tchnienie życia; wszystko, co istnieje na ziemi, wyginie, ale z tobą zawrę przymierze. Wejdziesz przeto do arki z synami twymi, z żoną i z żonami twych synów. Spośród wszystkich istot żyjących wprowadź do arki po parze, samca i samicę, aby ocalały wraz z tobą od zagłady (...). I Noe wykonał wszystko tak, jak Bóg polecił mu uczynić.

N. obiektu za względu na jego wielkość oraz kształt, przypominający łódź.

Bethanien

1. wieś, gm. Recz, pow. choszczeński: **Bethanien** 1825, 1935, *Rajsko* 1951 Rosp 267, 2002 SWNGPZ 178, NMPol X 84, 2015 WUNMC 1837.

Pierwotnie n. niem. równa n.m. *Bethanien*, pol. *Betania* – wieś znajdująca się, zgodnie z danymi biblijnymi, u wschodnich zboczy Góry Oliwnej, w odległości ok. 3 km od Jeruzolimy, związana ze św. Martą i św. Łazarzem BNOT 71, por. J 11, 17–19: *Kiedy Jezus tam przybył, zastał Łazarza już do czterech dni spoczywającego w grobie. A Betania była oddalona od Jeruzolimy około piętnastu stadiów i wielu Żydów przybyło przedtem do Marty i Marii, aby je pocieszyć po bracie; Mk 11, 1–11: Gdy się zbliżali do Jeruzolimy, do Betfage i Betanii na Górze Oliwnej, posłał dwóch spośród swoich uczniów (...). Tak przybył do Jeruzolimy i wszedł do świątyni. Obejrzał wszystko, a że pora była już późna, wyszedł razem z Dwunastoma do Betanii.*

Nazwy tego typu były tworzone w celu podkreślenia spokojnego życia w danej okolicy lub niezwykłych korzyści otrzymywanych w tym miejscu, mają więc charakter kulturowy, ale metaforyczny. Swego rodzaju kontynuacją semantyczną jest pol. n. *Rajsko* od podstawy *raj*.

Betlejem

1. wcześniej osada, dziś część Choszczna, pow. choszczeński: brak n. niem., **Betlejem** 1945–1950, *Choszczno-Osiedle Południe* 2002 SWNGPZ 41;

2. przysiółek Recza, zaginął do końca XIX w., pow. choszczeński: **Bethlehem** ok. 1850 B;

3. głąz, na polach Krępcewa, na zach. od drogi Morzyca – Krępcewo, pow. stargardzki: **Bethlehem** przed 1945 HPF 153.

N. tego typu nadaje się zwykle uboższym wybudowaniom, zazwyczaj położonym poza zwartą wsią, poprzez skojarzenie z ubogą szopką, por. ap. *betlejemka* ‘mała, uboga chata lub szopa kryta słomą’ Sychta I 36, w nawiązaniu do n.m. *Betlejem* ‘miasto Dawida’ BNOT 72 – biblijnego miejsca narodzin Jezusa, w stajence, por. Łk 2, 4: *Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida*; Łk 2, 6–7: *Kiedy tam [w Betlejem] przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie*; dziś nhebr. *Bet Lechem*, arab. *Bajt Lahm*, miasto w Autonomii Palestyńskiej.

Obiekt nr 3: Holsten podaje, że n. nadana w 1578 roku po powrocie Lupolda von Wedel z Krępcewa z podróży do Ziemi Świętej – głąz znajdował się jakoby w takiej odległości od starego zamku w Krępcewie jak Betlejem od Jerozolimy (ok. 10 km), w rzeczywistości bliżej, bo ok. 2–3 km.

Dziś w Polsce jest kilka miejscowości o n. *Betlejem*, por. 2015 WUNMC 64–65.

Christus Berg

1. góra, pow. gryfiński: *Christus Berg* przed 1945, *Krzyki* 2001 SNFPZ 225.

N. niem., złożona z n.o. *Christ(us)*, pol. *Chrystus* ‘Pomazaniec (tytuł Jezusa z Nazaretu)’ BNOT 90, ok. 530 razy w NT, i ap. *Berg* ‘góra’; por. n.m. *civitate Cristburg* 1200, *novo Christiborc* 1249, *Cristiburg* 1250, *Cristburg* 1258, *Kiszpork* 1641, *Christburg* ok. 1790, 1941, dziś miasto Dzierzgoń i wieś Stary Dzierzgoń, pow. sztumski PMT IV 43–44, NMPol II 495; *Cristfelde* (1350) 1397, *Christenfelde* 1350, *Christfelde* 1412, 1937, *Krisuelt*, wsi *Krisuelta*, z *Krizwelta* 1565, *Christfeldt* 1664, *Krystfeld* 1765, dziś Chrzastowo, gm. Człuchów, pow. człuchowski NMPol II 97, Chl Człuchów 268.

Dauids Berg

1. góra, na płd. Trzebiatowa, pow. gryficki: *Dauids Berg* przed 1945, *Góra Dawida* 2001 SNFPZ 146, 566;

2. góra, 0,5 km na w. od Trzebiatowa, pow. stargardzki: *Dauids Berge* przed 1945, *Góra Dawida* 2001 SNFPZ 146, 566.

Niem. n.o. *David*, pol. *Dawid* (tu w gen. z końc. -s) to w *Biblii* ‘najmłodszy syn Jessego z Betlejem, namaszczony przez Samuela na króla’, a Jezus nosi tytuł „syn Dawida” BNOT 95, por. 1 Sm 16, 11–13: *Samuel więc zapytał Jessego: „Czy to już wszyscy młodzieńcy?” Odrzekł: „Pozostał jeszcze najmniejszy, lecz on pasie owce”*.

Samuel powiedział do Jessego: „Poślij po niego i sprowadź tutaj, gdyż nie rozpoczniemy uczty, dopóki on nie przyjdzie”. Posłał więc i przyprowadzono go: był on rudy, miał piękne oczy i pociągający wygląd. – Pan rzekł: „Wstań i namaść go, to ten”. Wziął więc Samuel róg z oliwą i namaścił go pośrodku jego braci. Począwszy od tego dnia duch Pański opanował **Dawida**; 2 Sm 2, 4: Przybyli ludzie z Judy i namaścili Dawida na króla nad domem Judy; Mt 1, 1: Rodowód Jezusa Chrystusa, syna **Dawida**, syna Abrahama. II człon to ap. niem. *Berg* ‘góra’.

Trudno stwierdzić, czy w tej n. chodzi właśnie o tę postać biblijną. Niekiedy Żydów określano imieniem schematycznym, podobnie jak Anglika czy Amerykanina nazywa się *Johnem*, a Niemca *Klausem* lub *Helmutem*. Stąd nazwy zawierające antroponim *Abraham* czy *David* na Pomorzu⁴. W całości mogła to być n. dzierzawcza, ale też ironiczna, ośmieszająca, nadana przez sąsiadów nie-Żydów.

Dziewicza Kępa

1. wysepka, pow. policki: *Jungfern-Werder* przed 1945, **Dziewicza Kępa** 2002 SWNGPZ 61.

Pierwotnie n. niem., złożona z ap. *Jungfer*, *Jungfrau* ‘dziewica, panna’ (epitet Maryi, matki Jezusa), por. BNOT 184, Łk 1, 26–27: *W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja, i ap. Werder ‘żuława, wysepka’*. N. pol. jest jej kalką (tłumaczeniem).

O ile w n.m. taki patronat jest pewny lub bardzo prawdopodobny, o tyle w n. terenowej użycie członu *Jungfern* służy raczej określeniu dziewczyczności obiektu w sensie niedostępności przez człowieka.

Dziewoklicz

1. kąpielisko, Szczecin: *Jungferberg*, *Stettin-Jungferberg* przed 1945, **Dziewoklicz**, *Szczecin-Dziewoklicz* 1951 Rosp 67, 2002 SWNGPZ 61, 211, 2015 WUNMC 452.

Jw., II człon to ap. niem. *Berg* ‘góra’. N. pol. jest jej niepełną kalką, z II członem równym ap. stpol. *klicz* ‘zawołanie, okrzyk, hasło’ SES II 222, por. n.m. *Klycze* (1422) 1456, *Clicze* 1428, *Clycze* 1484, dziś *Klice*, gm. Regimin, pow. ciechanowski, woj. maz. NMPol IV 495; *de Dzewoclicza* 1393, *Dzewoklucz* 1471,

⁴ Por. A. Chludziński, *Ślady żydowskie w toponimii pomorskiej*, w: *Żydzi oraz ich sąsiedzi na Pomorzu Zachodnim w XIX i XX wieku*, red. M. Jaroszewicz, W. Stępiński, Warszawa, 2007, s. 412–413.

z *Dziewoklicza* 1564–1565, dziś *Dziewoklucz*, gm. Budzyń, pow. chodzieski, woj. wlkp. NMPol II 507, w tej. n. adideacja (skojarzenie) II członu z ap. stpol. *klucz* w znaczeniu ‘źródło’.

Golgota

I. wzgórze, w Barlinku, pow. myśliborski: *Goldowskys Berg* przed 1945, **Golgota** 1945–1950, *Piastowskie Wzgórza* 2001 SNFPZ 338.

N. przeniesiona z biblijnej n. aram. *gulgota*, pol. *Golgota* ‘miejsce ukrzyżowania Jezusa, poza murami Jerozolimy’ BNOT 128, por. Mk 15, 22: *Przyprawdzili Go* [Jezusa – dop. A.C.] *na miejsce Gulgota, to znaczy miejsce Czaszki*; J 19, 17: *A On sam, dźwigając krzyż, wyszedł na miejsce, zwane Miejscem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Gulgota*; Mt 27, 33: *Gdy przyszli na miejsce zwane Gulgota, to znaczy Miejscem Czaszki*.

N. nadawana terenom trudno dostępnym, miejscom wymagającym większego nakładu pracy⁵. Por. kilka miejscowości o ts. n. w Polsce 2015 WUNMC 541, na Pomorzu Środkowym i Wschodnim spotykana także łac. wersja n. – Kalwaria.

Himmelfahrt See

I. bagno, na płd. Nadarzyna, pow. choszczeński: *Billerbecker See, Himmelfahrt See* przed 1945, *Nadarzyńskie Jezioro (Nadarzyckie)* 2001 SNFPZ 302.

N. niem., złożona z ap. *Himmelfahrt* ‘wniebowstąpienie’ i ap. *See* ‘jezioro’, por. Dz Prolog: *Dzień Wniebowstąpienia*, 1, 9: *Po tych słowach* [Jezus – dop. A.C.] *uniósł się w ich obecności w górę i obłok zabrał Go im sprzed oczu*; Łk 24, 51: *A kiedy ich błogosławił, rozstał się z nimi i został uniesiony do nieba*; Mk 16, 19: *Po rozmowie z nimi Pan Jezus został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga*.

II człon to ap. niem. *Berg* ‘góra?’. Nawiązanie w n. do sytuacji biblijnej zapewne metaforyczne, może ze względu na fakt czyjejś śmierci w tym bagnie i jego „wniebowstąpienie”.

Jakobsdorf

I. wieś, gm. Dobrzany, pow. stargardzki: *Jacobstorp* 1539, *Jacobsdorff* 1618, *Jakobsdorf* 1780, *Błotno* 1951 Rosp 14, 2002 SWNGPZ 28, NMPol I 228, Tpstarg 35, 2015 WUNMC 107;

⁵ Por. J. Treder, *Nazwy importowane w toponimii Kaszub*, „Onomastica” 1981, t. XXVI, s. 61–82; H. Borek, *Górny Śląsk w świetle nazw miejscowych*, Opole, 1988, s. 215.

2. wieś, gm. Goleniów, pow. goleniowski: **Jacobsdorf** 1618, 1789, 1834, **Jakobsdorf** przed 1945, *Czanowo* 1945–1950, *Danowo* 1951 Rosp 49, NMPol II 264, 2002 SWNGPZ 49, 2015 WUNMC 330;

3. kolonia (powstała na początku XX w. na miejscu zaginionej wsi średniowiecznej), gm. Drawno, pow. choszczeński: **Iacopstorp** 1332, **Jacobsdorf** 1510, przed 1945, *Kostrzewa* 1951 Rosp 139, 2002 SWNGPZ 105, NMPol V 179, 2015 WUNMC 960.

W *Biblii* spotykamy kilka osób o imieniu *Jakub*, przede wszystkim ‘syn Izaaka i Rebeki, brat Ezawa’ BNOT 143, por. Rdz 27, 30: *Gdy Izaak wypowiedział swe błogosławieństwo nad Jakubem i gdy ten tylko co odszedł od niego, wrócił z łowów brat Jakuba, Ezaw; Rdz 29, 1–10: Jakub, wyruszywszy w dalszą drogę, powędrował do ziemi synów Wschodu. Tam ujrzał studnię w polu i trzy stada owiec wylegających się wokół niej; (...) A gdy Jakub ujrzał Rachelę, córkę Labana, brata swej matki, i trzodę tegoż Labana, zbliżył się, odsunął kamień znad otworu studni i napoił trzodę Labana; J 4, 5–6: Przybył [Jezus – dop. A.C.] więc do miasteczka samarytańskiego, zwanego Sychar, w pobliżu pola, które [niegdyś – dop. A.C.] dał Jakub synowi swemu, Józefowi.*

Prawdopodobnie trzy omawiane miejscowości mają rodowód średniowieczny. Można więc przypuszczać, że ich patronem był właśnie biblijny *Jakub*, którego imię jest utrwalone m.in. w wyrażeniu „studnia Jakubowa” (artezyjska). Oczywiście możliwe też, że były to typowe n. dzierżawcze, w których zawarto nazwę osobową właściciela. Jej drugi człon to ap. śrdniem. *dorp*, gniem. *Dorf* ‘wieś’.

Tu należy podać, że n.m. Jakobshagen, dziś Dobrzany, miasto, pow. starogardzki, nie ma proveniencji biblijnej, pochodzi od n.o. założyciela miasta *Jakoba de Gunterberch*, por. SEMiG 74, NMPol II 383, Tpstarg 44.

Jakobsthal

1. osada †, gm. Węgorzyno, pow. łobeski: **Jakobsthal** 1895, **Jacobsthal** 1922, *Ciechocin* 1951 Rosp 38, SWNGPZ 43, Tpstarg 40, NMłob 43.

Jw. II człon to ap. niem. *T(h)al* ‘dolina’.

Janowo

1. wieś, gm. Karnice, pow. gryfiński: **Johannisthal** 1784, 1834, 1940, **Janowo** 1951 Rosp 102, NMPol IV 79, 2002 SWNGPZ 83, Chl Karnice 103, 2015 WUNMC 707;

2. wieś, gm. Lipiany, pow. pyrzycki: **Johannisberg** po 1850, 1944, **Janowo** 1945–1950, *Osetna* 1951 Rosp 224, 1968 Rymar P 172, 2002 SWNGPZ 153, NMPol VIII 160, 2015 WUNMC 1499.

Kilkanaście osób o imieniu *Jan* spotykamy w *Biblii*, tu istotny jeden z Nowego Testamentu, syn Zachariasza, zwany Chrzcicielem, gdyż chrzczył ludzi w rzece → Jordan i głosił przyjsie mesjasza, por. BNOT 144, Mt 3, 1–6: *W owym czasie wystąpił Jan Chrzciciel i głosił na Pustyni Judzkiej te słowa: „Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie”*. (...) *Wówczas ciągnęły do niego [Jana Chrzciciela – dop. A.C.] Jerozolima oraz cała Judea i cała okolica nad Jordanem. Przyjmowano od niego chrzest w rzece Jordan, wyznając przy tym swe grzechy; Mt 11, 11: Zaprawdę, powiadam wam: Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela; J 3, 23–24: Także i Jan był w Ainon, w pobliżu Salim, udzielając chrztu, ponieważ było tam wiele wody. I przychodzili [tam] ludzie i przyjmowali chrzest. Nie wtrącono bowiem jeszcze Jana do więzienia.*

Pierwotna n. niem. składała się dwóch członów: n.o. *Johann*, pol. *Jan*, w dopełniaczu i ap. *T(h)al* ‘dolina’ lub *Berg* ‘góra’, a więc całość można przetłumaczyć jako ‘Dolina/Góra Jana (Janowa)’. Możemy ją zaliczyć do dzierżawczych (oznaczających przynależność obiektu do wskazanego w nazwie właściciela). Jednak forma n.o., zakończona na *-is* (a nie *-es*), może wskazywać jednak na to, że w nazwie nie chodzi o człowieka imieniem *Johann* z XIX-wiecznego niemieckiego Pomorza, ale właśnie o *św. Jana Chrzciciela* – wtedy nazwa miałaby charakter kulturowy, gdyż wiązałaby się z motywacją religijną, związaną z wiarą w opiekę świętego nad tym miejscem.

Tego typu nazwy były na Pomorzu bardzo popularne, spotkać można w XIX i XX wieku, np. *Johanneshof*, *Johannishof* ‘Dwór (św.) Jana’, *Johannesthal*, *Johannisthal* ‘Dolina (św.) Jana’, *Johannesruh* ‘Spokój Jana’. Por. też n.m. *Col. Johannisberg* ok. 1860, *Jania góra* 1882, dziś *Jania Góra*, gm. Świekatowo, pow. świecki, woj. kuj.-pom. NMPol IV 53; *Iohannisdorf* 1319, *Johansdorf* 1796–1802, *Janowo* albo *Janowa Góra*, niem. *Johannisdorf* 1882, dziś *Janowo*, gm. Kwidzyn, pow. kwidzyński, woj. pom. NMPol IV 77, także inne miejscowości o nazwie *Janowo*, *Janów* NMPol IV 77–82 i podobnych.

Po 1945 roku Polacy n. częściowo przetłumaczyli i dostosowali do polskiego systemu językowego, tworząc formę *Janowo* (n.o. *Jan* + formant *-owo*), co było bardzo nietypowym zjawiskiem w tamtym czasie, kiedy starano się usuwać wszelkie ślady dotychczasowych, niemieckich nazw. Zapewne dlatego n. obiektu 2 została zmieniona.

Jerusalem

1. kiedyś osada, dziś cz. Trzebiatowa, pow. gryficki: **Jerusalem** przed 1945 HPF 153 (Holsten podaje, że osada założona już w 1594 roku), **Jerusalem**, *Trep-tow-Jerusalem* przed 1945, *Błogęcin*, *Trzebiatów-Błogęcin* 2002 SWNGPZ 27, 223, *Błogęcin* 1951 Rosp 14, 2015 WUNMC 101;

2. osada †, pow. choszczeński: **Jerusalem b. Marienwalde** 1840 B, przed 1945, *Jeziorany* 1945–1950, *Łączkowo* 1945–1950, *Jezierzany* 1951 Rosp 109, 2002 SWNGPZ 86, B;

3. osada leśna, gm. Drawno, pow. choszczeński: **Jerusalem b. Reetz** przed 1945, *Jeżewo* 1945–1950, *Jeżowo* 1945–1950, *Sicienko* 1951 Rosp 287, 2002 SWNGPZ 190, 2015 WUNMC 1957, B (Grzegorz J. Brzustowicz podaje, że była to na pewno dawna posiadłość cysterek z Recza do XVI wieku).

N. od biblijnej *Jerozolimy*, in. *Jeruzalem* ‘miasto założone przez (boga) Szalem’ BNOT 150, największe miasto Izraela, dziś stolica państwa Izrael, także jako symbol określenie społeczności wierzących oraz pośmiertnej nagrody, wymienione ok. 950 razy w *Biblii*, por. Tb 13, 10: *Niech wszyscy wołają i wysławiają Go* [Boga – dop. A.C.] w *Jerozolimie; Jerozolimo – miasto święte!*; Ga 4, 25: *Synaj jest to góra w Arabii, a odpowiednikiem jej jest obecne Jeruzalem*; Hbr 12, 22: *Wy natomiast przystąpiliście do góry Syjon, do miasta Boga żyjącego, Jeruzalem niebieskiego, do niezliczonej liczby aniołów, na uroczyste zebranie.*

N. nadawana miejscom o jakichś szczególnych lub pożądanym właściwościach. N. takie powstawały od XIV wieku do XVII wieku włącznie, przenoszono je na obiekty religijne, związane z męką Jezusa (charakter poważny, religijny), od XIX wieku nazywano tak odosobnione wzgórza i osiedla (n. żartobliwe, pamiątkowo-topograficzne), por. PNM 43, n.m. *Jeruzal, Jeruzale* NMPol IV 173–174, *Jerozolima, Jeruzal, Jeruzalem* w różnych regionach Polski 2015 WUNMC 738. Po 1945 roku n. omawianych obiektów zostały – zapewne ze względów ideologicznych – zmienione, w przypadku obiektu nr 1 n. *Błogęcin* stanowi śladowe nawiązanie tematyczne poprzez skojarzenie z wyrazem *błogi*.

Johannisberg

1. kiedyś osada, dziś część wsi Kaleń, gm. Świerzno, pow. kamiński: **Johannisberg** przed 1945, *Grębice* 1951 Rosp 91, 2002 SWNGPZ 76, 2015 WUNMC 617.

Por. → Janowo.

Johannishof

1. osada †, pow. policki: **Johannishof** przed 1945, *Jutroszewo* 1951 Rosp 112, 2002 SWNGPZ 88;

2. przysiółek wsi Cerkwica, gm. Karnice, pow. gryficki: **Johannishof** przed 1945, *Witomierz* 1951 Rosp 361, 2002 SWNGPZ 239, 2015 WUNMC 2377.

Por. → Janowo. II człon to ap. niem. *Hof* ‘dwór; zagroda, gospodarstwo’.

Johannist(h)al

1. osada †, pow. myśliborski: **Johannistal** przed 1945, *Trzebinia* 2002 SWNGPZ 224;

2. osada, gm. Resko, pow. łobeski: *Joachimsthal* [!] 1780, **Johannisthal** 1889, przed 1945, *Słowikowo* 1945–1950 SWNGPZ 195, 1951 Rosp 296, NMłob 139, 2015 WUNMC 2006.

Por. → Janowo.

Jordan

1. jezioro, między Kosinem a Brzeskiem, pow. pyrzycki: **Jordan-Pohl** przed 1945 HPF 149, **Jordan Pohl** przed 1945, **Jordan** 2001 SNFPZ 175;

2. obszar (dolina), na pld. wsch. Brzeska i pld. zach. Kosina, pow. pyrzycki: **Jordangrund** przed 1945 HPF 149, SNFPZ 175, **Jordan** 2001 SNFPZ 175;

3. potok, lewy dopływ Płoni, w dolinie → Jordan, na granicy między Brzeskiem a Kosinem, pow. pyrzycki: **Jordan** 1564 HE IV 33, **Jordan-Fließ** 1826 HPF 149, *Grenzgraben* 1922 HE IV 33, **Jordan** przed 1945, **Jordan** 2001 SNFPZ 175; jak podaje Robert Holsten, pojawienie się n. tego potoku jest łączone z działalnością misyjną na Pomorzu Ottona z Bambergu w 1124 roku;

4. staw, w Maciejewie, pow. goleniowski: **Jordan** HPF 149;

5. jezioro, pow. kamieński (wyspa Wolin): *lacum Gardino* 1186, **Jordan See** 1692 HPF 149, 1829, 1937, HPF 149, *Gerda-See* przed 1945, *Grodno* 1945–1950, *Gardno* 1951 Rosp 71, NWS 46, HE VII 44, 2002 SWNGPZ 66.

N. równa n. biblijnej rzeki *Jordan* ‘największa z rzek Palestyny; nad jej rze-
kami żyli prorocy, a Jan udzielał chrztu’ BNOT 157, dziś długość 251 km, por.
2 Krl 2, 6: *Wtedy rzekł Eliasz do niego: „Zostańże tutaj, bo Pan posłał mnie aż do
Jordanu”*; Mt 3, 5–6: *Wówczas ciągnęły do niego [Jana Chrzciciela] Jeruzolima
oraz cała Judea i cała okolica nad Jordanem. Przyjmowano od niego chrzest
w rzece Jordan, wyznając przy tym swe grzechy.*

Obiekty nr 1–4 o n. genetycznie niem., do przeniesionej n. *Jordan* dodawano w nich wyrazy charakteryzujące: dniem. *Pohl*, gnim. *Pfuhl* ‘kałuża, bajorro’, *Grund* ‘teren, obszar’, *Fließ* ‘rzeka, strumień’. W n. obiekcie nr 5, o genezie słow. od ap. *gard* ‘gród’, na gruncie niem. nastąpiła błędna adideacja (skojarzenie) z n. *Jordan* oraz dodanie ap. *See* ‘jezioro’.

Jungfernbrück, Jungfernholz

1. dwie osady, z czasem połączone, dziś osada leśna Paliczyno, gm. Trzebiatów, pow. gryficki: 1. **Jungfernbrück** 1789, *Paliczyno* 1951 Rosp 231, 2002 SWNGPZ 157, Chl Trzebiatów 40, 2015 WUNMC 1537; 2. **Jungfernholz** 1896, *Osiek* 1945–1950, *Osieki* 1951 Rosp 225, 2002 SWNGPZ 154, Chl Trzebiatów 40.

N. niem., złożona z ap. *Jungfer*, *Jungfrau* ‘dziewica, panna’ (epitet Maryi, matki Jezusa), por. BNOT 184, Łk 1, 26–27: *W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja.*

Pierwotnie były dwie kulturowe n. niem., złożone z ap. *Jungfer* ‘jw.’ i ap. *Brücke* ‘most’ (w tym miejscu przepływa rzeczka Sarnia) lub *Holz* ‘las’. I człón pochodzi stąd, że las (Jungfernholz, pol. Osiecki Las) należał kiedyś do zakonnic z Trzebiatowa.

Por. n.m. *Jungwrowe*, *Jungfrouwe* (1258), *Jungfrauen berge* (1341) XVI w., *Jungferbergk* 1570, *Jungferberg* 1659, 1700, *Junkrowy* 1682, *Jungferberg alias Iunkrowo* 1749, *Junkrowy in. Jąkrowy*, niem. *Jungfernberg* 1925, dziś *Junkrowy*, wieś, pow. kościerski PMT I 58, NMPol IV 224 (w tej n. odwołanie do NMP, gdyż miejscowość została założona przez Krzyżaków).

Jungfern Werder

1. wysepka, pow. policki: **Jungfern Werder** przed 1945, *Żabi Chołm* 1951 Rosp 387, 2002 SWNGPZ 256;

2. las, 0,5 km na płn. zach. od jeziora Trzebień, pow. choszczeński: **Jungfern Holz** przed 1945, **Paniński Lasek** 2002 SWNGPZ 330.

Jw. O ile jednak w n.m. taki patronat jest pewny lub bardzo prawdopodobny, o tyle w n. terenowej użycie człónu *Jungfern* służy raczej określeniu dziewiczności obiektu w sensie niedostępności przez człowieka.

Kapernaum

1. osada, gm. Mieszkowice, pow. gryfiński: **Capernaum** 1809, **Kapernaum** 1821, **Vw Capernaum** 1833, **Vw. Kapernaum** 1934, **Kępa** 1945, 1945–1950 SWNGPZ 96, **Kępa Troszyńska** 1945 (?), 1951 Rosp 123, NMPol IV 419, 2002 SWNGPZ 96, 2015 WUNMC 836, Chl Mieszkowice 46.

Kafarnaum to ‘miasto w Galilei, na brzegu j. Kinneret, 4 km od ujścia Jordanu, dzis. Tell Hum’ BNOT 161, por. Mt 4, 12–13: *Gdy [Jezus] posłyszał, że Jan został uwięziony, usunął się do Galilei. Opuścił jednak Nazaret, przyszedł i osiadł w Kafarnaum nad jeziorem, na pograniczu Zabulona i Neftalego; Łk 4, 31: Udał się [Jezus] do Kafarnaum, miasta w Galilei, i tam nauczał w szabat; J 6, 16–17: O zmierzchu uczniowie Jego zeszli nad jezioro i wsiadłszy do łodzi, przeprawili się przez nie do Kafarnaum.*

N. niem. relacyjna, przeniesiona, w której n. biblijnej osady niem. *Kapernaum*, *Kafarnaum*, pol. *Kafarnaum*, później dodawany ap. *Vorwerk* ‘folwark’. Odwołanie do Biblii może ze względu na położenie osady nad stawem (Kafarnaum było nad jeziorem) lub na nieznany bliżej kontekst kulturowy.

Marianowo

1. wieś, gm. Marianowo, pow. stargardzki: **Marienvlet** 1295, **Marienfliess** (1320), **Marienfelt** [!] 1618, **Marienfliess** 1817, **Marianowo** 1951 Rosp 183, SEMiG 215, 2002 SWNGPZ 131, NMPol VI 520, Tpstarg 68, 2015 WUNMC 1238;

2. wieś, gm. Przybiernów, pow. goleniowski: **Kanterecke** 1317, **Kantreck** przed 1945, **Marianowo** 1945–1950, **Łoźnica** 1951 Rosp 177, 2002 SWNGPZ 127, NMPol VI 379, 2015 WUNMC 1183;

3. wieś, gm. Lipiany, pow. pyrzycki: *Meinhof* XIX w., 1905, przed 1945, *Majówka* 1945–1950, **Marianowo** 1945–1950, *Miedzyn* 1951 Rosp 188, 1968 Rymar P 168, 2002 SWNGPZ 134, NMPol VII 67, 2015 WUNMC 1273;

4. osada, gm. Kozielice, pow. pyrzycki: **Marienwerder** przed 1945, **Marianowo** 1945–1950, **Załęże** 1951 Rosp 378, 1968 Rymar P 184, 2002 SWNGPZ 248, 2015 WUNMC 2538;

5. osada, gm. Krzęcin, pow. choszczeński: **Marienhof** przed 1945, **Marianowo**, **Marjanowo**, **Marysinek** 1945–1950, **Mielęcín** 1951 Rosp 188, 2002 SWNGPZ 134, 2015 WUNMC 1275.

N. niem. od n.o. *Marie*, pol. *Maria*, *Maryja* ‘matka Jezusa’, por. BNOT 184, Łk 1, 27: *a Dziewicy było na imię Maryja*; Mt 1, 16: *Jakub ojcem Józefa, męża Maryi, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem*; Mt 2, 11: *Weszli do domu*

i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; por. → Dziewicza Kępa, → Dziewoklicz, → Jungfernbrück, Jungfernholz, → Jungfern Werder; II człon to ap. średniem. *vlēt*, gniem. *Fließ* ‘rzeka, strumień’, *Hof* ‘dwór; zagroda, gospodarstwo’ lub *Werder* ‘żuława, wysepka’.

Trudno jednoznacznie wskazać motywację – czy chodziło o biblijną *Maryję* (i jej symboliczny patronat), czy o właścicielkę o takim imieniu. W XVIII i XIX wieku bardzo częste było nadawanie osadom, zwłaszcza nowym, na przykład tworzonym majątkom, nazw zawierających imiona żeńskie. Chciano w ten sposób podkreślić przynależność posiadłości do konkretnej kobiety (n. dzierżawcza) lub uczcić ją w ten sposób (n. pamiątkowa). Brak możliwości jednoznacznego rozstrzygnięcia charakteru nazwy. W spisie z 1896 roku występują na Pomorzu 42 nazwy miejscowości od imienia *Marie*, typu *Marienau*, *Marienfelde*, *Mariengut*, *Marienthal*, *Marienwalde*. Takie postępowanie nazewnicze było też częste i w Polsce, wystarczy przywołać znany z literatury (choć autentyczny) przykład *Zofiówki* k. Puław czy też wielu miejscowości typu *Anin* albo *Marysin*⁶.

Po 1945 roku przejściowo lub na stałe nadawano n. pol., będące kalkami n. pierwotnej z adaptacjami słowotwórczymi, zwłaszcza za pomocą suf. *-owo*.

Marianów

1. osada, gm. Przelewice, pow. pyrzycki: *Schöningsburg* przed 1945, *Cudne* 1945–1950, **Marianów** 1945–1950, *Piękne* 1945–1950, *Karsko* 1951 Rosp 120, 1968 Rymar P 164, 2002 SWNGPZ 94, 2015 WUNMC 810;

2. osada, gm. Dolice, pow. stargardzki: *Schönningsthal* 1896, **Marianów** 1945–1950, *Szemiolino* 1951 Rosp 324, 2002 SWNGPZ 214, Tpstarg 95, 2015 WUNMC 2169;

3. osada, gm. Moryń, pow. gryfiński: **Marien-Freude** [ts.?] 1809, **Marienau** XIX w., *Vw. Marienau* 1919, **Marianów** 1945, 1945–1950 SWNGPZ 145, *Niwka* 1945 (?), 1951 Rosp 208, 2002 SWNGPZ 145, 2015 WUNMC 1392, Chl Moryń 69.

Jw. W n. obiektu nr 3 II człon to ap. *Freude* ‘radość’, potem zmiana II członu na ap. *Au* (dziś *Aue*) ‘łąka, błonie, niwa’ z dodanym członem charakteryzującym *Vorwerk* ‘folwark’. N. pol. **Marianów** to kalka n. niem. z adaptacją słowotwórczą

⁶ Więcej na ten temat w publikacjach: M. Karpluk, *Polskie nazwy miejscowe od imion kobiecych*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 1955, t. I, s. 111–161; B. Afeltowicz, *Antroponimia kobiet w nazewnictwie miejscowym Pomorza Zachodniego*, w: *Słowo. Tekst. Czas IX. Człowiek w przestrzeni języka i tekstu*, red. M. Aleksiejenko, M. Hordy, Szczecin, 2008, s. 90–98.

na wzór słow. n. dzierżawczych z suf. -ów. W obiekcie nr 1 i 2 ts. n. pol. jako przejściowa, zapewne spontanicznie nadana przez osadników.

Marianówka

1. wieś, gm. Płoty, pow. gryficki: *Marienau* przed 1945, *Marianówka* 1945–1950, *Karczewie* 1951 Rosp 118, NMPol IV 331, 2002 SWNGPZ 92, 2015 WUNMC 800.

Jw.

Marianówko

1. wieś, gm. Dębno, pow. myśliborski: *Zicher Försterei* przed 1945, *Marianówko* 1945–1950, *Cychry* 1951 Rosp 41, 2002 SWNGPZ 44, 2015 WUNMC 290;

2. osada, gm. Goleniów, pow. goleniowski: *Höfe Vw. (links Ihna)* przed 1945, *Ininko* 1945–1950, *Marianówko* 1945–1950, *Ininka* 1951 Rosp 98, 2002 SWNGPZ 81, 2015 WUNMC 678.

Jw. Tylko pol. n. przejściowe.

Marienau

1. osada †, pow. myśliborski: *Marienau am Ritz See* przed 1945, *Rzeczyca* 1951 Rosp 282, 2002 SWNGPZ 186;

2. osada, gm. Myślibórz, pow. myśliborski: *Marienau am Soldiner See* przed 1945, *Mączlino* 1951 Rosp 186, 2002 SWNGPZ 132, 2015 WUNMC 1255.

Jw.

Marienberg

1. wieś, gm. Choszczno, pow. choszczeński: *Marienberge* 1839–1842, *Marienberg* przed 1945, *Pakość* 1951 Rosp 231, 2002 SWNGPZ 157, NMPol VIII 276, 2015 WUNMC 1536, B.

Jw. II człon to ap. niem. *Berg* ‘góra’. Pola należące do parafii NMP w Choszcznie nazywano przez stulecia *Marienberg*, czyli *Wzgórzem (św.) Maryi*, w XIX wieku nazwa została przejęta przez kolonię miejską, a później – miejscowość tutaj założoną (dziś *Pakość*).

Marienfelde

1. osada, gm. Kozielice, pow. pyrzycki: *Marienfelde b. Begersdorf* przed 1945, *Maruszewo* 1951 Rosp 184, 1968 Rymar P 168, 2002 SWNGPZ 131, 2015 WUNMC 1244;

2. osada †, pow. pyrzycki: *Marienfelde b. Petznick* przed 1945, *Pławie* 1951 Rosp 242, 1968 Rymar P 173, 2002 SWNGPZ 162.

Jw. II człon to ap. niem. *Feld(e)* ‘pole’.

Marienhagen

1. wieś, gm. Chociwel, pow. stargardzki: *Marienhagen* 1539, 1780, 1896, 1918, *Oświn* 1945–1950 SWNGPZ 156, *Oświno* 1951 Rosp 229, 2002 SWNGPZ 156, NMPol VIII 242, Tpstarg 76, 2015 WUNMC 1526.

Jw. II człon to ap. *Hagen* ‘gaj, żywopłot, ogrodzenie; wyrąb, poręba; przysiółek, wybudowanie’.

Marienhof

1. osada †, pow. gryfiński: *Marienhof* przed 1945, *Odmęt* 1951 Rosp 219, 2002 SWNGPZ 150;

2. osada, gm. Kołbaskowo, pow. policki: *Marienhof b. Hohenzahden* przed 1945, *Smętowice* 1951 Rosp 297, 2002 SWNGPZ 196, 2015 WUNMC 2011;

3. przysiółek wsi Wąwolnica, gm. Dobra (Szczecińska), pow. policki: *Marienhof b. Neuenkirchen* przed 1945, *Lubieszyn* 1951 Rosp 168, 2002 SWNGPZ 122, 2015 WUNMC 1131.

Jw. II człon to ap. niem. *Hof* ‘dwór; zagroda, gospodarstwo’.

Marienhöhe

1. osada, gm. Myślibórz, pow. myśliborski: *Marienhöhe* przed 1945, *Mirawno* 1951 Rosp 193, 2002 SWNGPZ 136, 2015 WUNMC 1294;

2. góra, pow. kamieński (wyspa Wolin): *Marien Höhe* przed 1945, *Wysoczyzna* 1951 Rosp 372, 2002 SWNGPZ 243.

Jw. II człon to ap. niem. *Höhe* ‘wzniesienie, wzgórze’.

Marienthal

1. wieś, gm. Banie, pow. gryfiński: *Mariendale* 1303, *Marienthal* 1789, przed 1945, *Baniewice* 1951 Rosp 3, NMPol I 69, 2002 SWNGPZ 21, 2015 WUNMC 38.

Jw. II człon to ap. niem. *T(h)al* ‘dolina’.

Marienwalde

1. wieś, gm. Bierzwnik, pow. choszczeński: **Marienwalde** 1286/1293, 1833, **Marienwolde** 1325, **Marienwolt** 1504, **Marzenin** 1945–1950, **Bierzwnik** 1951 Rosp 12, NMPol I 192, 2002 SWNGPZ 27, 2015 WUNMC 90;

2. osada †, pow. goleniowski: **Marienwalde** przed 1945, **Iminko** 1945–1950, **Pątlica** 1951 Rosp 234, 2002 SWNGPZ 158.

Jw. II człon to ap. średniem. *wolt*, gnim. *Wald(e)* ‘las’.

Obiekt nr 1: jak podaje NMPol, w 1286 roku cystersi dostali tu las, który nazwali imieniem Maryi.

Marynin

1. osada, gm. Banie, pow. gryfiński: **Marienau** przed 1945, **Marianow**, **Marynin** 1945–1950, **Dłużyna** 1951 Rosp 56, 2002 SWNGPZ 54, 2015 WUNMC 371.

Jw.

Morze Czerwone

1. gotycka baszta w Stargardzie, zbudowana w drugiej połowie XIV wieku: *A 1540 (...) ibi* [w Stargardzie – dop. A.C.] *turres duorum templorum cum turris maris rubri* 1574, **Rote Meer** przed 1945 HPF 151, **Baszta Morze Czerwone** 2016 Wikipedia.

N. równa n. złożonej dniem. *Rora Mär*, gnim. *Rote Meer* ‘Morze Czerwone’, czyli morze śródładowe między Afryką a Półwyspem Arabskim, w sensie biblijnym – jak podaje BNOT 93 – oznacza zarówno Zatokę Sueską, por. Wj 10, 19: *Pan sprowadził wiatr zachodni, bardzo gwałtowny, który uniósł szarańczę i wrzucił ją do Morza Czerwonego*, ale też ogólnie miejsce, w którym Izraelici przekroczyli morze po wyjściu z Egiptu, por. Wj 15, 3–4: *Pan, moczarny wojny, Jahwe jest imię Jego. Rzucił w morze rydwany faraona i jego wojsko. Wyborowi jego wodzowie zginęli w Morzu Czerwonym*.

Nazwę baszty *Morze Czerwone* wyjaśniają podania, mówiące o tym, że w czasie wojny trzydziestoletniej (1618–1648) w jej pobliżu rozegrały się walki, powodujące rozlew morza krwi. Inne legendy mówią o zrzucaniu ze szczytu wieży skażających, po których zostawały czerwone ślady. Bardziej prawdopodobne jest pochodzenie nazwy od rdzawych mokradel (zawierających związki żelaza), istniejących w tej okolicy jeszcze przed wybudowaniem baszty⁷.

⁷ Pl.wikipedia.org/wiki/Baszta_Morze_Czerwone (16.12.2016).

Panieńska Góra

1. góra, 0,7 km wsch. od jeziora Dolsko k. Sarnikierza, pow. łobeski: *Frauen Berg* przed 1945, *Panieńska Góra* 2002 SWNGPZ 330.

N. na cześć NM Panny, por. → Jungfernbrück, Jungfernholz.

Tabor

1. wzgórze na płd. Sławęcina, pow. choszczeński: *Taborsberg* przed 1945, *Góra Tabor* 2001 SNFPZ 146.

N. równa n. biblijnej góry *Tabor*, w której tradycja widzi Górę Przemienienia, dziś nhebr. Har Tawor, arab. Dżabal at-Tur, wys. 588 m n.p.m., na płn. Izraela⁸, por. BNOT 259, Sdz 4, 6: *Idź, udaj się na górę Tabor i weź z sobą dzieś sięć tysięcy mężów synów Neftalego i synów Zabulona*; Ps 89, 13: *Ty stworzyłeś północ i południe; Tabor i Hermon wykrzykują radośnie na cześć Twego imienia*.

Zionsberg

1. piaszczysty pagórek w lesie, Łukęcin, pow. kamieński: *Zionsberg* przed 1945 HPF 151;

2. wzniesienie, Rzęskowo, pow. gryficki: *Zionsberg* przed 1945 HPF 151;

3. wzniesienie, Bobrowniki, pow. stargardzki: *Zionsberg* przed 1945 HPF 151;

W n. niem. *Zion*, pol. *Syjon* ‘dawne umocnienie Jerozolimy, położone na skalnym wzniesieniu pomiędzy Cedronem a Tyropeonem; stopniowo nazwa ta objęła obszar Świątyni i całej Jerozolimy; NT używa jej alegorycznie’ BNOT 244, por. 2 Sm, 5, 7: *Dawid jednak zdobył twierdzę Syjon, to jest Miasto Dawidowe*; Ps 51, 20: *Panie, okaż Syjonowi łaskę w Twej dobroci: odbuduj mury Jeruzalem!*; Hbr 12, 22: *Wy natomiast przystąpiliście do góry Syjon, do miasta Boga żyjącego, Jeruzalem niebieskiego, do niezliczonej liczby aniołów, na uroczyste zebranie*. II człon to ap. niem. *Berg* ‘góra’.

N. nadawana miejscom o jakichś szczególnych lub pożądanym właściwościach, por. → Jerusaleń.

⁸ Por. Pl.wikipedia.org/wiki/G%C3%B3ra_Tabor (8.09.2016).

Podsumowanie

W artykule przedstawiono nazwy odnoszące się do kilkudziesięciu miejsc na Pomorzu Zachodnim: miejscowości, ich części, obiektów terenowych lądowych i wodnych. Toponimy te pokazują, że dla byłych i obecnych mieszkańców Pomorza kwestie związane z postaciami i miejscami opisanymi w *Biblii* to składnik codziennego życia. Fakt, że wiele nazw miejscowych, a zwłaszcza terenowych ma proveniencję biblijną, świadczy o tym, że wiara i praktyki z tym związane odcisnęły swe piętno także na innych sferach życia, które nawzajem się przenikały.

W sferze językowej mamy nazwy niemieckie i polskie. Często możemy mówić o kontynuacji tradycji nazewniczej, gdyż wiele toponimów niemieckich było tłumaczonych na polski, niekiedy obie wersje językowe współistniały. W głównej mierze są to nazwy należące do kategorii przeniesionych (zwanych też importowanymi)⁹, niekiedy do pamiątkowych¹⁰.

Czasami trudno określić motywację nazwy, np. w odniesieniu do toponimów z członem *Marie* – czy użycie w nazwie imienia matki Jezusa oznaczało tylko symboliczny patronat, a więc powstanie nazwy kulturowej (pamiątkowej), czy też powstawał w ten sposób – w rozumieniu osoby nadającej nazwę – swoisty stosunek własności, czyli nazwa dzierżawcza.

Wiele toponimów genetycznie niemieckich lub polskich przejściowych, odwołujących się do sfery wiary, zwłaszcza zawierających imię niem. *Marie*, pol. *Maria* (*Maryja*), w latach 1945–1950 zostało usuniętych, zastąpionych przez inne, bez konotacji religijnej.

Skróty źródeł i opracowań

B – niepublikowane materiały Grzegorza Jacka Brzustowicza (dziękuję autorowi za ich udostępnienie).

BNOT – A. Tronina, P. Walewski, *Biblijne nazwy osobowe i topograficzne. Słownik etymologiczny*, Częstochowa, 2009.

ChI Człuchów – A. Chłudziński, *Nazwy miejscowe gminy Człuchów, cz. I: B–K*, w: *Ziemia człuchowska – Kaszuby – Pomorze. O dziejach, kulturze i ludziach. Materiały*

⁹ Więcej na ten temat: J. Treder, *Nazwy ponowione wśród nazw przeniesionych*, „Onomastica” 1979, t. XXIV, s. 20–43; tenże, *Nazwy importowane...*

¹⁰ M. Buczyński, *Pamiątkowe nazwy miejscowe w językach słowiańskich*, oprac. S. Warchoń, Lublin, 1997, zwłaszcza s. 9–13. W tym opracowaniu brak obiektów z omawianego terenu.

- z sesji 8–9 IX 2006 r., red. C. Obracht-Prondzyński, Człuchów–Gdańsk, 2007, s. 261–288.
- Chl Karnice – A. Chludziński, *Nazwy miejscowe gminy Karnice (wybór)*, w: *Trzebiatów – spotkania pomorskie 2011*, red. J. Kochanowska, Trzebiatów, 2011, s. 100–111.
- Chl Mieszkowice – A. Chludziński, *Nazwy miejscowe gminy Mieszkowice / Ortsnamen der Gemeinde Mieszkowice*, w: *Nadodrzańskie spotkania z historią. Polsko-Niemiecka Konferencja Naukowa, Czelin, gm. Mieszkowice, 2 marca 2013 r. / Treffen mit der Geschichte an der Oder. Deutsch-Polnische Wissenschaftliche Konferenz, Czelin (Zellin), Gem. Mieszkowice (Bärwalde Nm.), 2. März 2013*, red. A. Chludziński, Pruszcz Gdański–Mieszkowice, 2013, s. 35–72.
- Chl Moryń – A. Chludziński, *Nazwy miejscowe gminy Moryń*, w: *IV Nadodrzańskie spotkania z historią 2016*, red. A. Chludziński, Pruszcz Gdański–Mieszkowice, 2016, s. 53–82.
- Chl Trzebiatów – A. Chludziński, *Nazwy miejscowe gminy Trzebiatów*, w: *Trzebiatów – spotkania pomorskie 2004 r.*, red. J. Kochanowska, Wołczkowo, 2005, s. 35–49.
- HE – Seria „Hydronymia Europaea”, red. W.P. Schmid: J. Duma, *Zuflüsse zur unteren Oder und zur Ostsee bis zur Persante (Nazwy dopływów dolnej Odry oraz Bałtyku po ujście Parsęty)*, Stuttgart, 1988, Lieferung 4; A. Belchnerowska, *Die Namen der stehenden Gewässer im Zuflussgebiet der Ostsee zwischen unterer Oder und unterer Weichsel (Nazwy jezior w dorzeczu Bałtyku między dolną Odry i dolną Wisłą)*, Stuttgart 1991, Lieferung 7.
- HPF – R. Holsten, *Die pommersche Flurnamensammlung*, Köln–Graz 1963.
- NMłob – B. Afeltowicz, *Nazwy miejscowe byłego powiatu lobeskiego*, Szczecin 2012.
- NMPol – *Nazwy miejscowe Polski. Historia, pochodzenie, zmiany*, red. K. Rymut, B. Czopek-Kopciuch, U. Bijak, Kraków, 1996–2015, t. I–XII.
- NWS – A. Belchnerowska, *Nazwy wód stojących w dorzeczu Bałtyku między dolną Odry a dolną Wisłą*, Szczecin 1993.
- PMT – Seria „Pomorskie Monografie Toponomastyczne”: E. Breza, *Toponimia powiatu kościerskiego*, Gdańsk, 1974, nr 1; H. Górniewicz, *Toponimia Powiśla Gdańskiego*, Gdańsk 1980, nr 4.
- Rosp – S. Rospond, *Słownik nazw geograficznych Polski Zachodniej i Północnej*, Wrocław 1951.
- Rymar P – E. Rymar, *Przywrócenie i nadanie nazw miejscowościom powiatu pyrzyckiego w latach 1945–1947*, „Zeszyty Pyrzyckie” 1968, z. I, s. 131–197.
- SEMiG – S. Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław i in. 1984.
- SES – F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1952–1982, t. I–V.
- SNFPZ – T. Białecki, *Słownik nazw fizjograficznych Pomorza Zachodniego*, Szczecin 2001.
- SWNGPZ – *Słownik współczesnych nazw geograficznych Pomorza Zachodniego z nazwami przejściowymi z lat 1945–1948*, red. T. Białecki, Szczecin 2002.

- Sychta – B. Sychta, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, Wrocław 1967–1976, t. I–VII.
- Tpstarg – B. Stramek, *Toponimia powiatu stargardzkiego*, „Monografie Pomorskie” 2011, nr 3, Pruszcz Gdański.
- WUNMC – Wykaz urzędowych nazw miejscowości i ich części, załącznik do Obwieszczenia ministra administracji i cyfryzacji z dnia 4 sierpnia 2015 r. w sprawie wykazu urzędowych nazw miejscowości i ich części, Dz.U., 19.10.2015, poz. 1636.

Skróty ksiąg biblijnych

- 1 Sm 1. Ks. Samuela (ST)
2 Kr12. Ks. Królewska (ST)
2 Sm 2. Ks. Samuela (ST)
Dz Dzieje Apostolskie (NT)
Ga List do Galatów (NT)
Hbr List do Hebrajczyków (NT)
J Ewang. wg św. Jana (NT)
Łk Ewang. wg św. Łukasza (NT)
Mk Ewang. wg św. Marka (NT)
Mt Ewang. wg św. Mateusza (NT)
Ps Ks. Psalmów (ST)
Rdz Ks. Rodzaju (ST)
Sdz Ks. Sędziów (ST)
Tb Ks. Tobiasza (ST)
Wj Ks. Wyjścia (ST)

Inne skróty i znaki

- ap. apelatyw (wyraz pospolity)
aram. aramejski
dniem. dolnoniemiecki
gniem. górnoniemiecki
łac. łaćski
n. nazwa
nhebr. nowohebrajski
n.m. nazwa miejscowa
n.o. nazwa osobowa
niem. niemiecki
płd. południe, południowy

płn.	północ, północny
pol.	polski
por.	porównaj
rz.	rzeka
śrdniem.	średnio-dolno-niemiecki
wsch.	wschód, wschodni
zach.	zachód, zachodni
→	odsyłacz
†	obiekt nie istnieje

ABSTRAKT

W artykule przedstawiono nazwy odnoszące się do kilkudziesięciu miejsc na Pomorzu Zachodnim: miejscowości, ich części, obiektów terenowych lądowych i wodnych. Toponimy te pokazują, że dla byłych i obecnych mieszkańców Pomorza kwestie związane z postaciami i miejscami opisanymi w *Biblii* to składnik codziennego życia. Fakt, że wiele nazw miejscowych, a zwłaszcza terenowych ma proveniencję biblijną, świadczy o tym, że wiara i praktyki z tym związane odciskały swe piętno także na innych sferach życia, które nawzajem się przenikały.

BIBLICAL MOTIFS IN GEOGRAPHICAL ONOMASTICS IN WESTERN (SZCZECIN) POMERANIA

ABSTRACT

The article presents the names of several dozen of places in Western Pomerania, villages or towns, their parts, and land and water toponyms; they all indicate that the questions connected with characters and places described in the Bible are part of their everyday life for the former and present inhabitants of Western Pomerania. The fact that many toponyms are of biblical origin proves that faith and religious practice have set their stamp on other spheres of life, which intermingled mutually.

**P R Z E G L Ą D Z A C H O D N I O P O M O R S K I
R O C Z N I K X X X I I I (L X I I) R O K 2 0 1 8 Z E S Z Y T 1**

ZBIGNIEW GŁĄBIŃSKI

Uniwersytet Szczeciński, Wydział Nauk o Ziemi
e-mail: zbigniew.glabinski@usz.edu.pl

**STOSUNEK MIESZKAŃCÓW POWIATU GRYFIŃSKIEGO
DO ROZWOJU TURYSTYKI W ŚWIELE BADAŃ JAKOŚCIOWYCH**

Słowa kluczowe: planowanie rozwoju turystyki, postawy mieszkańców, badania jakościowe
Keywords: planning the development of tourism, residents' attitudes, qualitative research

Wprowadzenie

Rozwój turystyki w regionach jest powszechnie postrzegany jako zjawisko korzystne w różnych aspektach¹:

- ekonomicznym – poprzez podniesienie poziomu jakości życia mieszkańców,
- społeczno-kulturowym związanym z nawiązywaniem relacji pomiędzy mieszkańcami i turystami,
- infrastrukturalno-usługowym poprzez poprawę infrastruktury i jakości usług oferowanych mieszkańcom.

¹ A. Niezgodą, *Badanie opinii mieszkańców Poznania dotyczących rozwoju funkcji turystycznej*, w: *Sposoby mierzenia i uwarunkowania rozwoju funkcji turystycznej miasta*, red. G. Gołębski, Wydawnictwo UEP, Poznań 2011, s. 107–146.

Badania dotyczące stosunku lokalnych społeczności do rozwoju turystyki prowadzone są w bardzo szerokim zakresie na całym świecie², w tym również w Polsce³.

Wyniki przeprowadzonych dotychczas badań wskazują na to, że większość lokalnych społeczności cechuje pozytywny stosunek do rozwoju turystyki⁴. Istnieje jednak wiele czynników różnicujących postawy poszczególnych przedstawicieli lokalnych społeczności. Wśród nich badacze wymieniają m.in.:

- długość zamieszkania na danym terenie i miejsce urodzenia,
- stopień poczucia tożsamości lokalnej i regionalnej,
- stopień przywiązania do lokalnej społeczności,
- stosunek do rodzaju walorów turystycznych (przyrodniczych lub społeczno-kulturowych).

Jednym z regionów o szczególnych uwarunkowaniach społecznych w tym zakresie jest Pomorze Zachodnie. Wynika to z przerwania ciągłości historycznej spowodowanej całkowitą wymianą ludności jaka dokonała się po drugiej wojnie

² D.R. Williams, C.D. McDonald, C. Riden, M. Uysal, *Community attachment, regional identity and resident attitudes toward tourism*, "Proceeding of the 26th Annual Travel and Tourism Research Association Conference Proceedings" 1995, s. 424–428; K.L. Andereck, G.P.S. Nyuapane, *Exploring the Nature of Tourism and Quality of Life Perception among Residents*, „Journal of Travel Research” 2011, vol. 50, nr 3; S.K. Gupta, V. Prakash, *Assessment of rural destination residents' attitude toward tourism development in Uttarakhand, India: a research note*, „International Journal of Qualitative Research in Services” 2014, vol. 1, nr 3; I. Marković, Z. Klarić, *Attitudes of Local Population of Tourism Impacts on Destination Sustainability – Case of Croatia*, „Turizam” 2015, vol. 19, z. 3; B. Zeinali, M. Jafarpour, E. Omid, N. Tahmasbi, S. Dorangard, *Will Tourism Development Improve the Quality of Life in Hashtpar City? An Analysis of Local Residents' Attitudes*, „International Journal of Economy, Management and Social Sciences” 2015. vol. (4), nr 3.

³ K. Komorowska, *Turystyka a społeczności lokalne – przykład tatrzański*, „Studia Regionalne i Lokalne” 2003, nr 3 (13); A. Niezgoda, *Badanie opinii...*; I. Sikorska-Wolak, J. Zawadka, *Postawy społeczności lokalnej wobec rozwoju turystyki wiejskiej*, „Folia Pomeranae Universitatis Technologiae Stetinensis. Oeconomica” 2011, nr 288 (64), s. 93–102; M. Mika, *Postawy społeczności lokalnych wobec turystów i rozwoju turystyki – przykład gmin Beskidu Śląskiego*, „Prace Geograficzne IG i GP” 2013, z. 134; A. Tucki, E. Skowronek, R. Krukowska, *Ocena postaw społeczności lokalnej do rozwoju turystyki na przykładzie Zwierzyńca*, w: *Gospodarka turystyczna w regionie. Rynek turystyczny – współczesne trendy, problemy i perspektywy jego rozwoju*, red. A. Rapacz, Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Wrocław 2013.

⁴ Y. Wang, R. Pfister, D. Morais, *Residents Attitudes Toward Tourism Development: A Case Study of Washington, NC*, "Proceedings of the 2006 Northeastern Recreation Research Symposium" 2006; K.P.L. Chandralal, *Impacts of Tourism and Community Attitude towards Tourism: A Case Study in Sri Lanka*, „South Asian Journal of Tourism and Heritage” 2010, vol. 3, nr 2; K.L. Andereck, G.P.S. Nyuapane, *Exploring the Nature...*; A. Niezgoda, *Badanie opinii mieszkańców...*; I. Sikorska-Wolak, J. Zawadka, *Postawy społeczności lokalnej...*; M.H. Hanafiah, M.A. Hemdi, *Community Behaviour and Support towards Island Tourism Development*, „International Journal of Social, Behavioral, Educational, Economic, Business and Industrial Engineering” 2014, vol. 8, nr 3; M. Mika, *Postawy społeczności...*; B. Zeinali, M. Jafarpour, E. Omid, N. Tahmasbi, S. Dorangard, *Will Tourism...*

światowej. Jak podkreśla H. Rogacki, było to w skali Europy zdarzenie bez precedensu⁵. Powstała dość niezwykła sytuacja, w której ludność napływowa przejęła dziedzictwo kulturowe tworzone w ciągu wielu wieków i będące dorobkiem wielu narodów. Była to znacznym stopniu obca spuścizna historyczna i kulturowa kojarzona przez nowych osadników z żywiołem germańskim. Spowodowało to swoisty konflikt pomiędzy dziedzictwem należącym do poprzednich społeczności, a nowymi mieszkańcami Pomorza Zachodniego. Jak podkreśla Z. Mazur, „zastany krajobraz nie przemawiał ani do serca ani do rozumu”⁶. Po drugiej wojnie światowej bardzo wrogi stosunek do Niemców przenosił się na dobra materialne pozostawione przez byłych gospodarzy tych ziem. Należy zauważyć, że jedynym elementem dziedzictwa, którego nie dotyczył negatywny stosunek społeczeństwa było budownictwo sakralne⁷.

Na to wszystko nakładała się polityka ówczesnych władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, które popierały niszczenie śladów niemieckości. Co więcej niestabilna sytuacja polityczna była przyczyną, że nawet nie rozpoczęto odbudowy wielu zniszczonych obiektów przemysłowych lub użyteczności publicznej, a zamiast tego wyposażenie fabryk wywożono do Polski centralnej⁸. To zjawisko było szczególnie widoczne na przygranicznych obszarach ówczesnego województwa szczecińskiego. Z tego m.in. powodu na początku lat pięćdziesiątych XX wieku nadgranicznie Gryfino, położone w cieniu Szczecina, zwane było „kopcuszkim” województwa. Przyczyną tej sytuacji był m.in brak decyzji o odbudowie zniszczonej infrastruktury oraz powstania nowych inwestycji⁹. Do 1960 roku nie powstał w tym mieście żaden nowy budynek, a dopiero pod koniec lat sześćdziesiątych zakończono odgruzowanie terenu.

Jednym z najważniejszych zaniechań o charakterze gospodarczym w powiecie gryfińskim była decyzja ówczesnych władz o zaniechaniu odbudowy, zachowanych w dość dobrym stanie technicznym, zakładów papierniczych w Osinowie

⁵ H. Rogacki, *Przesunięcia w strukturze i hierarchii miast województwa zachodniopomorskiego w latach 1810–2000*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2003, z. 4.

⁶ Z. Mazur, *Dziedzictwo wyłączone, podzielone, wspólne*, w: *Ze studiów nad stosunkiem społecznym kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 2000.

⁷ Z. Głąbiński, *Szkolny ruch turystyczno-krajoznawczy jako czynnik kształtowania tożsamości regionalnej na przykładzie województwa zachodniopomorskiego*, Szczecin 2008, s. 17–18.

⁸ A. Makowski, *Dzieje miasta w Polsce Ludowej*, w: *Dzieje Gryfina i okolic*, red. P. Kołowski, Gryfino 2009, s. 167–190.

⁹ Tamże, s. 173–178; A. Makowski, *Cedynia ofiarą „zimnej wojny”?*, w: *Cedynia i okolice poprzez wieki*, red. P. Migdałski, Szczecin 2013, s. 225–239.

Dolnym. Ta inwestycja mogła całkowicie zmienić społeczno-gospodarczy obraz analizowanego obszaru i przyczynić się do jego znacznej aktywizacji¹⁰. Niestety przygraniczne położenie Osinowa, z punktu widzenia władz centralnych w Warszawie, było głównym mankamentem tej lokalizacji. Do dzisiaj zachowały się ciągle niewykorzystane ruiny tego obiektu.

Przygraniczne położenie powiatu gryfińskiego wpływało nie tylko na ograniczenie perspektyw ekonomicznych, ale wiązało się też z wieloma ograniczeniami natury administracyjnej dotyczącej poruszania się mieszkańców i osób przyjezdnych¹¹. Te wszystkie czynniki wpływały negatywnie na atrakcyjność osadniczą i turystyczną całego powiatu gryfińskiego.

Sytuacja zaczęła się zmieniać na lepsze dopiero po 1956 roku, w związku ze zmianami politycznymi w całej Polsce. Nastąpiło niewielkie ożywienie gospodarcze, a w niektórych miejscowościach, m.in. Gryfinie, zaczęły powstawać nowe budynki mieszkalne, które zdecydowanie poprawiły warunki życia mieszkańców.

Na zasadniczą zmianę sytuacji społeczno-ekonomicznej w powiecie gryfińskim trzeba było jednak poczekać do początku lat siedemdziesiątych XX wieku. Jedną z najważniejszych decyzji politycznych o wymiarze ekonomicznym stała się lokalizacja budowy dużej elektrowni węglowej w Nowym Czarnowie w pobliżu Gryfina, co spowodowało zasadnicze zmiany w rozwoju tej części powiatu. Budowie towarzyszyły liczne inwestycje uzupełniające przede wszystkim budownictwo mieszkaniowe, szkolnictwo, powstawały nowe placówki handlowo-usługowe, obiekty komunalne i kulturalne oraz rekreacyjne.

Drugi korzystny fakt dla rozwoju regionu i zmiany świadomości mieszkańców miał charakter zdecydowanie bardziej symboliczny – były to obchody tysięcznej rocznicy bitwy pod Cedynią w 1972 roku¹². Przypomnienie słynnej zwycięskiej bitwy Mieszka I po raz pierwszy tak dobitnie sprzyjało poczuciu, że dziedzictwo tej ziemi jest choćby w jakiejś części związane z historią Polski. Propagowanie pamięci o historycznej bitwie sprzyjało ograniczaniu wśród mieszkańców poczucia tymczasowości i niepewności istnienia polskiej państwowości

¹⁰ A. Makowski, *Cedynia ofiarą...*, s. 225–239.

¹¹ M. Dźwigał, *Granica*, w: *Spacerem po Dolinie Miłości*, red. R. Matecki, Szczecin 2013, s. 83–85; A. Makowski, *Dzieje miasta...*, s. 174; M. Filipowiak, K. Piekarz, P. Rybak, *Z dziejów organizacji służby granicznej w Cedyni*, w: *Cedynia i okolice...*, s. 253–268.

¹² T. Białecki, *Garść wspomnień z obchodów tysięcznej rocznicy bitwy pod Cedynią*, w: *Cedynia i okolice poprzez wieki...*, s. 309–314.

na tych ziemiach. Bitwę pod Cedynią ówczesne władze PRL połączyły z historią forsowania Odry w 1945 roku przez polskich żołnierzy. Te fakty w przekazie propagandowym PRL zostały potraktowane jako kłamra spinająca tysiącletnią historię zmagania polsko-niemieckich na granicy zachodniej.

Miało to zasadnicze znaczenie dla form rozwoju turystyki na analizowanym obszarze. Powstał wówczas tzw. Rejon Pamięci Narodowej obejmujący miejsca zmagania polskich żołnierzy w 1945 roku – Czelin, Gozdowice, Siekierki, Stare Łysogórki i oczywiście miejsce bitwy pod Cedynią. Teren ten aż do początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku był odwiedzany regularnie i na skalę masową przez wycieczki szkolne z terenu ówczesnego województwa szczecińskiego oraz całej Polski. Obchody kolejnych rocznic stały się okazją do akcentowania prawa przynależności tych ziem do Polski, a ich celem było kształtowanie świadomości terytorialnej mieszkańców. Ubocznym skutkiem traktowania obchodów rocznicowych jako elementu propagandowego stało się zmniejszenie zainteresowania tym obszarem przez turystów po 1989 roku.

Nie udało się jednak zrealizować celu jakim było zbudowanie tożsamości regionalnej mieszkańców. Jak twierdzi J. Leoński, oderwanie przybyłych po 1945 roku nowych mieszkańców Pomorza Zachodniego od korzeni spowodowało, że wzory zachowań społecznych z przeszłości w nowym miejscu stały się bezużyteczne¹³. Tradycje, zwyczaje i zachowania przeniesione z innej rzeczywistości nie odpowiadały nowym realiom przyrodniczym, społecznym i kulturowym. Ten stan mimo upływu lat zmienia się bardzo powoli, czego przejawem jest niski poziom odczuwania tożsamości regionalnej mieszkańców województwa zachodniopomorskiego¹⁴.

Po zasadniczej zmianie w 1989 roku realiów społeczno-ekonomicznych w Polsce, problem ścieżki rozwoju społeczno-ekonomicznego dzisiejszego powiatu gryfińskiego pozostał kwestią otwartą. Z jednej strony nadzieje związane z gospodarką rynkową, a z drugiej obawy o próbę restytucji dóbr przez byłych mieszkańców nadal nie sprzyjały rozwojowi społeczno-gospodarczemu.

Doskonałą ilustracją perturbacji związanych z brakiem pomysłów na wykorzystanie istniejącego dziedzictwa historycznego jest m.in. zamek w Swobnicy¹⁵.

¹³ J. Leoński, *Kilka socjologicznych uwag o świadomości regionalnej mieszkańców Pomorza Zachodniego*, w: *Integracja i tożsamość. Zachodniopomorskie w przededniu rozszerzenia Unii Europejskiej*, Materiały I Kongresu Zachodniopomorskiego, Szczecin 2003.

¹⁴ Z. Głabiński, *Szkolny ruch turystyczno-krajoznawczy...*

¹⁵ R. Czejarek, *Swobnica*, Szczecin 2013.

Obiekt po 1945 roku zachował się w bardzo dobrym stanie, ale brak odpowiednich działań konserwatorskich, a nawet celowej dewastacji doprowadził go na początku lat pięćdziesiątych XX wieku na skraj ruiny. W rynkowej rzeczywistości panaceum na ten problem miał być prywatny inwestor zagraniczny. Niestety okazało się, że władze gminy się srodze na nim zawiodły i po ponad 20 latach odzyskały obiekt, a następnie podjęły działania restauratorskie. Jednym z niewielu pozytywnych przykładów odzyskania dawnej świetności przez obiekty zabytkowe jest klasztor w Cedyni, który obecnie pełni funkcję hotelu lub odbudowa kościoła N.M.P. w Chojnie.

Zdecydowanie większe sukcesy zanotowano w dziedzinie ochrony walorów o charakterze przyrodniczym, czego dowodem było m.in. utworzenie w 1993 roku Parku Krajobrazowego Dolina Dolnej Odry oraz Cedynskiego Parku Krajobrazowego¹⁶. Obszary te dzięki systematycznej popularyzacji walorów oraz rozbudowie infrastruktury turystycznej stały się terenami atrakcyjnymi dla turystów.

Szczególnie po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej władze powiatu gryfińskiego i poszczególnych gmin przystąpiły do coraz intensywniejszych działań służących podniesieniu poziomu życia mieszkańców. Jednym z pomysłów na rozwój były inwestycje w infrastrukturę turystyczną, które w zamierzeniach powinny wpłynąć na wzrost ruchu turystycznego. Zmieniło się także postrzeganie Odry i granicy na tej rzece nie jako czynnika ograniczającego, ale aktywizującego pod względem społecznym i ekonomicznym¹⁷. To wszystko spowodowało, że mieszkańcy i władze samorządowe zaczęły patrzeć na gospodarkę turystyczną jako na czynnik dynamizujący życie społeczno-ekonomiczne. Mimo pewnych optymistycznych symptomów istnieje wiele pytań oraz wątpliwości czy i jak rozwijać turystykę w regionie.

¹⁶ M. Duda, T. Duda, *Dolina dolnej Odry – przewodnik krajoznawczy dla aktywnych*, Gdynia 2008.

¹⁷ *Strategia rozwoju turystyki na poziomie lokalnym. Przykład powiatu gryfińskiego*, red. Z. Głąbiński, D. Szostak, T. Zalewski, Warszawa 2016.

1. Stosunek mieszkańców do rozwoju turystyki – problemy teoretyczne i metodologiczne

Badacze podkreślają, że istnieje rosnąca potrzeba badania i uwzględniania postaw mieszkańców wobec rozwoju turystyki, szczególnie na tych obszarach, które znajdują się w początkowej fazie rozwoju turystyki¹⁸. Jest to szczególnie ważne, gdyż lokalnej społeczności nie należy postrzegać jako przeszkody w planowaniu rozwoju turystyki. Co więcej, mieszkańców należy próbować edukować, ponieważ często ich negatywna postawa wobec rozwoju turystyki wynika z braku wiedzy i uprzedzeń.

W procesie planowania rozwoju turystyki należy także uwzględniać lokalne, specyficzne czynniki, które mogą powodować różne postawy wobec tego zjawiska¹⁹. Jak zauważają I. Marković i Z. Klarić, turystyka rozwija się przede wszystkim na najbardziej atrakcyjnych pod względem turystycznym terenach²⁰. W związku z tym zdarzają się sytuacje, że w działaniach z tym związanych ignorowane są lokalne uwarunkowania społeczne. Takie zjawiska mogą prowadzić do nadmiernego rozwoju turystyki na obszarach atrakcyjnych turystycznie, bez uwzględniania uwarunkowań o charakterze społeczno-kulturowym. Należy pamiętać, że to społeczność lokalna w dużej mierze decyduje o rozwoju turystyki na danym obszarze, a więc bez szczegółowego rozpoznania potrzeb i oczekiwań mieszkańców nie jest możliwy zrównoważony rozwój turystyki²¹.

Jednym z powszechnie stosowanych wskaźników do oceny postawy mieszkańców wobec rozwoju turystyki jest model Doxeya (ang. Doxey's Irridex)²².

¹⁸ R. Harrill, *Residents' Attitudes toward Tourism Development: A Literature Review with Implications for Tourism Planning*, „Journal of Planning Literature” 2004, vol. 18, nr 1, s. 1–15; R. Sharpley, *Turystyka i środowisko*, w: *Zarządzanie turystyką*, red. L. Pender, R. Sharpley, Warszawa 2008; K.P.L. Chandralal, *Impacts of Tourism...*; A. Niezgoda *Badanie opinii...*; A. Tuciki, E. Skowronek, R. Krukowska, *Ocena postaw...*; I. Marković, Z. Klarić, *Attitudes of Local...*

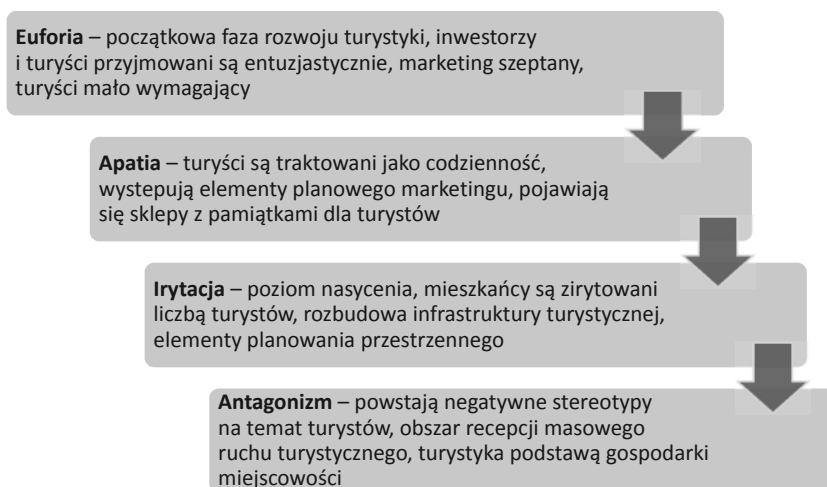
¹⁹ R. Harrill, *Residents' Attitudes toward...*; R. Sharpley, *Turystyka i środowisko...*; A. Niezgoda, *Badanie opinii...*; J. Brankov i in., *Sustainable Tourism in National Park Derdap, Serbia – Attitudes of Local Population*, „Journal of the Geographical Institute Jovan Cvijic” 2015, nr 65 (2); B. Zeinali, M. Jafarpour, E. Omid, N. Tahmasbi, S. Dorangard, *Will Tourism...*

²⁰ I. Marković, Z. Klarić, *Attitudes of Local...*

²¹ R. Harrill, *Residents' Attitudes toward...*; A. Niezgoda, *Badanie opinii...*; M. Mika, *Postawy społeczności...*

²² R. Harrill, *Residents' Attitudes toward...*; A. Niezgoda, *Badanie opinii ...*; Y. Wang, R. Pfister, D. Morais, *Residents Attitudes...*

Rysunek 1. Model Doxeya



Źródło: opracowanie własne na podstawie: R. Harrill, *Residents' Attitudes toward...*, s. 6–7; A. Niezgodą, *Badanie opinii mieszkańców...* s. 111; Y. Wang, R. Pfister, D. Morais, *Residents Attitudes...*, s. 412.

Model Doxeya jest jedną z prób przedstawienia zmian postaw mieszkańców wobec rozwoju turystyki w regionie. Można stwierdzić, że pokazuje on i uzasadnia konieczność prowadzenia badań dotyczących uwarunkowań społecznych związanych z rozwojem turystyki. W procesie planowania rozwoju turystyki w regionie wyniki tych badań mogą mieć istotny wpływ na powodzenie realizowanych działań z korzyścią dla środowiska i lokalnej społeczności.

Przegląd najnowszej literatury dotyczącej badań postaw mieszkańców wobec rozwoju turystyki pozwala na stwierdzenie, że najczęściej stosowane są metody ilościowe, a dane pozyskiwane są za pomocą badań ankietowych²³. Bardzo

²³ D.R. Williams i in., *Community attachment...*; K. Komorowska, *Turystyka a społeczności...*; R. Harrill, *Residents' Attitudes...*; K.P.L. Chandralal, *Impacts of Tourism...*; A. Niezgodą, *Badanie opinii...*; K.L. Andereck, G.P.S. Nyuapane, *Exploring the Nature...*; M.H. Hanafiah, M.A. Hemdi, *Community Behaviour and Support...*; N.M. Shariff, A.Z. Abidin, *Community Attitude Towards Tourism Impacts: Developing a Standard Instrument in the Malasian Context*, „ICSSR E-Journal of Social Science Research”, 2013, s. 386–396; M. Mika, *Postawy społeczności...*; A. Tuciki, E. Skowronek, R. Krukowska, *Ocena postaw...*; Z. Głąbiński, *Postrzeganie obszarów Natura 2000 przez mieszkańców nadmorskich terenów w Polsce w kontekście możliwości rozwoju turystyki*, w: *Zintegrowane Zarządzanie Obszarami Przybrzeżnymi w Polsce – stan obecny i perspektywy*, red. K. Furmańczyk, Z. Głąbiński, t. 5: *Turystyka na nadmorskich obszarach Natura 2000*,

rzadko stosowane jest natomiast ujęcie jakościowe, w którym badacze wykorzystują indywidualne wywiady, zogniskowane wywiady grupowe lub obserwację uczestniczącą²⁴.

W badaniach nad zjawiskami społecznymi związanymi z turystyką niektórzy badacze podkreślają konieczność stosowania różnych ujęć badawczych zarówno ilościowych, jak i jakościowych²⁵. Interesującą opinię będącą uzasadnieniem dla prowadzenia badań o charakterze jakościowym prezentuje C. Trutkowski, który twierdzi, że „Aby zrozumieć, dlaczego ludzie dokonują określonych wyborów, należy ich o to zapytać i pozwolić im używać w odpowiedzi własnych kategorii – pozwolić im wskazać nam przyczyny ich zachowań i ich interpretacje przewidywanych rezultatów”²⁶.

Jedną z coraz częściej stosowanych metod badań jakościowych są zogniskowane wywiady grupowe (ZWG). Zogniskowany wywiad grupowy, zwany zwyczajowo „fokusem” jest „to nieformalna dyskusja grupy wybranych osób na wybrany temat odwołująca się do konkretnych sytuacji znanych tym osobom”²⁷. Metoda ta polega na zgromadzeniu kilku (od 6 do 9 osób) w jednym miejscu i dyskusji na dany temat z udziałem moderatora. Jak podkreślają badacze, uzyskane w trakcie badania wyniki cechują się tzw. reprezentatywnością typologiczną²⁸. Ponadto zwracają uwagę, że badania za pomocą zogniskowanych wywiadów grupowych są metodą jakościową i służą rozumieniu rzeczywistości, a nie

Szczecin 2014; J. Brankov i inni *Sustainable Tourism in National...*; I. Marković, Z. Klarić, *Attitudes of Local...*; B. Zeinali, M. Jafarpour, E. Omid, N. Tahmasbi, S. Dorangard, *Will Tourism...*

²⁴ S.K. Gupta, V. Prakash, *Assessment of rural...*; T. Maneenetr, T.H. Tran, *Local Community Participation in the Conservation of the Naga Fireball Festival*, „Mediterranean Journal of Social Sciences” 2014, vol. 5, nr 23, s. 192–200.

²⁵ A.H. Walle, *Quantative versus qualitative tourism research*, „Annals of Tourism Research” 1997, vol. 24, nr 3, s. 524–536; W. Alejskiak, *Metodologia badań w turystyce*, w: *Turystyka w naukach humanistycznych*, red. R. Winiarski, Warszawa 2008; Z. Głąbiński, *The application of social survey methods in analysing the tourist activity of seniors*, „Bulletin of Geography. Socio-Economic Series” 2015, nr 27, s. 51–65.

²⁶ C. Trutkowski, *Spoleczne reprezentacje polityki*, Budapest 1999, s. 6.

²⁷ J. Lisek-Michalska, *Badania fokusowe. Problemy metodologiczne i etyczne*, Łódź 2013; *Zogniskowany wywiad grupowy. Studia nad metodą*, red. J. Lisek-Michalska, P. Daniłowicz, Łódź 2007, s. 16.

²⁸ D. Maison, *Jakościowe metody badań marketingowych*, Warszawa 2010, s. 18–21; J. Lisek-Michalska, *Badania fokusowe...*, s. 63.

pomiarowi zjawisk i w odniesieniu do generalizacji uzyskanych wyników stwierdzają, że wnioski dotyczące znaczenia zjawisk i ich relacji można uogólniać²⁹.

Z kolei jak podkreśla J. Lisek-Michalska fokusy powinny być stosowane w sytuacjach, gdy poszukujemy odpowiedzi na pytanie typu „dlaczego lub jak”³⁰.

Uwzględniając powyższe opinie, zastosowano metodę ZWG do próby wyjaśnienia zarysowanego we wstępie problemu. Jednym z obszarów o znacznych walorach turystycznych jest powiat gryfiński, położony w zachodniej części województwa zachodniopomorskiego³¹. Lokalne władze są bardzo zainteresowane dalszym rozwojem turystyki w powiecie i poszukują odpowiedzi na pytanie – dlaczego mimo posiadania znacznego potencjału turystycznego gospodarka turystyczna w powiecie gryfińskim rozwija się w wolnym tempie? W związku z tym niniejszy artykuł jest próbą uzyskania odpowiedzi na następujące pytania szczegółowe:

1. Jak osoby zaangażowane w rozwój turystyki w powiecie oceniają walory i infrastrukturę turystyczną powiatu oraz sposób ich wykorzystania?
2. Jaka jest ich ocena współpracy administracji publicznej, stowarzyszeń i przedsiębiorców na rzecz rozwoju turystyki w powiecie?
3. Jak te osoby oceniają rolę turystyki w gospodarce powiatu?

2. Postrzeganie możliwości rozwoju turystyki przez mieszkańców powiatu gryfińskiego

Badanie opinii społecznej z użyciem metody zogniskowanych wywiadów grupowych odbyło się we wrześniu 2015 roku. Zgodnie z opinią D. Maison³², aby uzyskać wiarygodne wyniki należy przeprowadzić min. dwa fokusy. Do udziału w badaniu zaproszono osoby związane zawodowo bądź w inny sposób zainteresowane rozwojem turystyki na terenie powiatu gryfińskiego. W Gryfinie wzięło udział w spotkaniu dwóch członków stowarzyszeń turystycznych NGO, dwóch przedsiębiorców turystycznych oraz trzech urzędników gminnych odpowiedzialnych za sprawę turystyki. W Moryniu było to dwóch przedsiębiorców, trzech

²⁹ D. Maison, *Jakościowe metody...*, s. 18–21.

³⁰ J. Lisek-Michalska, *Badania fokusowe...*, s. 61.

³¹ M. Duda, T. Duda, *Dolina Dolnej Odry...*; *Kanon krajoznawczy województwa zachodniopomorskiego*, red. M. Duda, T. Duda, R. Śledziński, Szczecin 2014, s. 73–104.

³² D. Maison, *Zogniskowane wywiady grupowe. Jakościowa metoda badań marketingowych*, Warszawa 2001, s. 65.

działaczy lokalnych stowarzyszeń i czterech pracowników urzędów gmin. W ten sposób spełniono kryterium reprezentatywności typologicznej, gdyż w badaniu uczestniczyły osoby zamieszkałe na terenie powiatu i z największą wiedzą o warunkach i możliwościach rozwoju turystyki. Reprezentowanych przez nich opinii nie można traktować w kategoriach ilościowych, a jedynie jakościowych, a więc nie dają one odpowiedzi jaki odsetek mieszkańców podziela daną opinie. Jak podkreślają specjaliści badań społecznych, „z dużą dozą prawdopodobieństwa prezentują one najbardziej powszechne poglądy w analizowanym zakresie”³³.

Obydwa fokiusey prowadzone były zgodnie z opracowanym wcześniej scenariuszem, który zawierał wprowadzenie, zadawanie pytań, prowadzenie dyskusji, a po wyczerpaniu danego zagadnienia moderator dokonywał rekapitulacji prezentowanych poglądów i opinii. Czas trwania wywiadów wahał się od 100 do ok. 110 minut. Wywiady były nagrywane na dyktafon, a ponadto prowadzący oraz asystentka prowadzili notatki.

W następnym etapie, analizy zebranych informacji, przeprowadzono transkrypcję wszystkich wywiadów, które obejmowały od 32 do 36 stron tekstu standardowego formatu. W zaprezentowanej interpretacji treści ZWG wykorzystano cytaty, zachowując oryginalną stylistykę wypowiedzi.

3. Ocena walorów turystycznych i infrastruktury oraz ich wykorzystanie

3.1. Walory turystyczne

Ocena walorów turystycznych przez uczestników wywiadów jest ogólnie bardzo wysoka.

„Walory powiat gryfiński ma bardzo duże, poczynając od krajobrazu i natury po historię, tradycję, architekturę i zabytki”; „Mamy walory jedne z najpiękniejszych w Polsce”; „Na terenie naszego powiatu jak najbardziej są walory turystyczne, przyrodnicze i historyczne.”; „Walorów turystycznych, to ma chyba każda gmina”; „Jeśli chodzi o takie walory turystyczne, przyrodnicze no to jesteśmy naprawdę w czołówce”.

Respondenci wskazywali, że dotyczy to szczególnie południowej i zachodniej części powiatu (Moryń, Cedynia, Mieszkowice, Chojna, Cedyński Park Krajobrazowy, Dolina Miłości, rezerwat Bielinek, Park Krajobrazowy Dolina Odry).

³³ Tamże, s. 65; J. Lisek-Michalska, *Badania fokusowe...*, s. 61.

„Gmina Moryń ma nadmiar walorów przyrodniczych i historycznych”; „Jesteśmy położeni w terenie nadodrzańskim, więc na pewno rzeka Odra”; „Mamy piękne jeziora, mamy rzekę Odrę. To są wspaniałe walory. Rezerваты przyrody, ptactwa, rezerwat Bielinek”; „Jest pięknie ukształtowany, atrakcyjny krajobraz. Mamy Dolinę Miłości. Cała dolina dolnej Odry”; „Podobno są to jedne z najpiękniejszych ścieżek. Jesienią żółto-brązowe, wiosną piękna świeża zieleń. Po prostu szaleństwo, szaleństwo. Naprawdę można się zakochać”.

Cytowane opinie zaprezentowali uczestnicy ZWG w Moryniu, miejscowości położonej w południowej części obszaru, której znaczną część obejmuje Cedynski Park Krajobrazowy – obszar o znacznych walorach przyrodniczych.

Badani podkreślali, że na terenie powiatu występują różnego typu walory o charakterze przyrodniczym.

„Mamy głównie walory przyrodnicze i to zarówno ta przyroda ożywiona jak i nieożywiona. No samo to ukształtowanie terenu związane z ostatnim zlodowaceniem, duże różnice wysokości”; „Walory są ogromne, tak, bo np. jest Puszcza Bukowa, jest ten cały Szczeciński Park Krajobrazowy”; „Walorem tutaj na pewno to jest jezioro Morzycko, no i w ogóle cały ten geopark”; „W Marwicach największe noclegowisko żurawi”.

Zwracali też uwagę na aspekty kulturowe (układy urbanistyczne, mury miejskie, kościoły oznaczone szachownicami, zamek w Swobnicy, miejsce bitwy pod Cedynią, Czelin, Gozdowice, Siekierki).

„Jak przyjechałem tutaj to wyjść z podziwu nie mogłem. Tu w co drugiej wsi jest kościół z XII albo XIII wieku”; „Piękne mury obronne przede wszystkim”; „Mamy skarby architektury rangi europejskiej, jeżeli nie światowej na terenie naszego powiatu. Przykładem jest architektura gotycka, to jest rzeczywiście gotyk najwyższej próby”.

Pewne szczególne znaczenie mają w oczach mieszkańców miejsca wydarzeń historycznych

„Walory są historyczne związane z tym rejonem pamięci narodowej”; Wspomnę o rodzeniu się państwowości polskiej czyli bitwa pod Cedynią wojsk Mieszka I i jego brata Czcibora”.

Te głosy nawiązywały do ukształtowanego jeszcze w latach siedemdziesiątych XX wieku spojrzenia na historię regionu przez pryzmat zmagania Polaków i Niemców³⁴.

Uczestnicy ZWG zwrócili także uwagę na związki pomiędzy walorami przyrodniczymi i kulturowymi.

„Historia też jest wpleciona tutaj jak gdyby w przyrodę”.

Jako przykład podają m.in. to, że:

„Walorem regionu są średniowieczne układy urbanistyczne (...) zresztą powiązane z historią geologiczną regionu, bo np. te budynki gospodarcze kamienne, kościoły kamienne”.

Badani wskazują także na walory kulturowe powstające z udziałem mieszkańców:

„Właśnie te kulinaria, które tutaj powoli się pojawiają. Produkty tradycyjne tak jak właśnie te miody. Mamy w Baniewicach winnicę”; „Walorem też są ludzie, tacy pasjonaci, którzy coraz częściej, coraz bardziej interesują się historią małej ojczyzny. Szukają jakiś ciekawostek”.

Należy zwrócić uwagę, że badani wyróżnili walory o charakterze społecznym, powstające w obecnej rzeczywistości i zupełnie niezwiązane z wcześniejszą historią tego terenu.

Jako walor, nie tylko o charakterze turystycznym, jest postrzegany brak znacznego przemysłowienia powiatu:

„Mamy tutaj ciszę, spokój, zero przemysłu, nie mamy zanieczyszczeń środowiska”; „Najbardziej jestem za tym, że jest tu spokój”; „Żyją tutaj, nie wyjeżdżają. Ci, którzy nie wyjeżdżają to wiedzą, że tu fajnie żyć”.

Mimo tych wszystkich bardzo pozytywnych ocen badani dostrzegają pewne mankamenty, które wpływają na ogólny obraz atrakcyjności turystycznej powiatu:

³⁴ T. Białecki, *Garść wspomnień z obchodów tysięcznej rocznicy bitwy pod Cedynią*, w: *Cedynia i okolice poprzez wieki...* s. 309–314.

„Strasznie zaniedbana miejscowość i do dziś taka jest, bo te nasze małe miejscowości nie wyglądają jak z bajki po drugiej stronie Odry, nie. One są po prostu zaniedbane”; „Oczywiście te zabytki no nie są w zbyt dobrym stanie”.

Poglądy te nawiązują do wciąż aktualnej, mimo upływu lat opinii Z. Mazura, o negatywnym stosunku mieszkańców do obcego dla nich dziedzictwa kulturowego³⁵. Z tego powodu znaczna część obiektów zabytkowych jest ciągle w złym stanie, chociaż ostatnio coraz więcej zmienia się na lepsze.

3.2. Infrastruktura turystyczna

Za jeden z najważniejszych współczesnych problemów związanych z turystyką w powiecie uczestnicy badania uważają bardzo słaby stan rozwoju infrastruktury turystycznej:

„Jest ogromny potencjał, który jest kompletnie niezagospodarowany”; „Turystycznie są tutaj czarne dziury, w które jak się wpadnie, to już się nie wyjdzie”.

Uczestnicy badania wykazywali się również świadomością, że dysponowanie samymi walorami jest niewystarczające:

„Trzeba najpierw ławkę postawić, żeby gościa zaprosić”.

Zwracali też uwagę na nieodpowiedni sposób jej wykorzystania:

„Ta infrastruktura, która już istnieje jest np. źle wykorzystywana”.

Powyższe poglądy prezentowali wszyscy respondenci niezależnie od miejsca zamieszkania i zaangażowania zawodowego.

Głównym sygnalizowanym mankamentem jest brak rozwiniętej bazy hotelowej i gastronomicznej.

„Jest mało miejsc noclegowych. Słaba baza noclegowa. Nie ma tej całej bazy, parkingowej, noclegowej, gastronomicznej”; „Brak bazy noclegowej. To też jest mankament. Tutaj dość duży. No nie ma też zbyt wiele lokali gastronomicznych”; „Brakuje miejsc, gdzie można usiąść, zjeść, owszem są, ale jest ich niewiele, brakuje miejsc noclegowych”; „My miejsc noclegowych, no nie mamy takich”.

³⁵ Z. Mazur, *Dziedzictwo wyłączone...*

Nawet jeżeli teren jest udostępniony turystom, to i tak powtarzały się następujące opinie:

„Mają błękitną flagę, promenadę nad jeziorem, ścieżkę rowerową, ścieżkę nordic walking, nagle się okazało, że tam nie ma gdzie zjeść i gdzie przenocować”.

Ponadto jeżeli istnieje baza noclegowa, to prezentuje niski standard:

„Dzisiaj, no np. ja jako turysta ja już nie mam ochoty mieszkać w takim domku kempingowym. Standard inny już się patrzy. I tego nam brakuje”.

Ważnym sposobem poznawania walorów turystycznych powiatu są ścieżki rowerowe. Niestety respondenci twierdzą, że ich sieć jest niewystarczająca:

„Są ścieżki rowerowe, z tym że według mnie jest ich stanowczo za mało. Są ścieżki nordic walking”; „Na samym już terenie Gryfina brakuje mi ścieżek rowerowych”.

Z kolei jeżeli już ścieżki istnieją, to są w złym stanie, bądź nie łączą się w spójną sieć albo nie spełniają oczekiwań turystów:

„Te ścieżki rowerowe są w fatalnym stanie. Nie ma infrastruktury, po prostu jeździ się ze ścieżki rowerowej w pewnym momencie wyjeżdża się na drogę leśną”; „Ścieżek rowerowych, to nie mamy w ogóle. Tematycznych też”; Żeby te ścieżki rowerowe były trafione, bo np. znam ścieżki rowerowe, które zostały zbudowane, w które włożono dużo pieniędzy i one dzisiaj trawą zarastają”.

Tego typu uwagi zgłaszali przede wszystkim przedstawiciele NGO z Gryfina i Morynia zaangażowani w turystykę rowerową. Wskazują one na niedopracowanie przebiegu tras rowerowych do potrzeb ruchu turystycznego. Inwestorami tego typu infrastruktury prawie zawsze są urzędy gminne. Niestety urzędnicy odpowiedzialni za te działania nie zawsze mają odpowiednią, fachową wiedzę i często bez wystarczających konsultacji społecznych podejmują błędne decyzje.

Respondenci wskazują też, że dostęp do głównych atrakcji turystycznych powiatu jest utrudniony:

„Nawet «Krzywy Las» jest źle oznakowany”; „Mamy przepiękne kanały z bogatym też takim, no zasobem zwierząt, tak i roślinności, a nie mamy możliwości poruszania się po tym terenie”.

Ta sytuacja wynika m.in. z istniejących przez wiele lat ograniczeń w zakresie poruszania się w strefie przygranicznej, co spowodowało wieloletnie zapóźnienia w budowie infrastruktury turystycznej i do dziś utrudniają dostępność tych terenów dla ruchu turystycznego.

Poza elementami związanymi z turystyką poznawczą respondenci zwracali uwagę na braki dotyczące infrastruktury wypoczynkowej:

„Nie ma tutaj tej infrastruktury, tutaj nad wodą”; „Jest Gądno, to jest po prostu zaniedbane. Jest beznadziejna plaża”; „Tam na Gądnie są niewykończone budynki i ponad 20 lat straszą”; „Bo pięknie jest w Moryniu zrobione. Nie mniej jednak ta plaża jest mała i po prostu jest tam ścisk”.

Co ciekawe na te mankamenty zwracali uwagę przede wszystkim przedstawiciele urzędów gmin i organizacji pozarządowych.

Choć Polska znajduje się w strefie Schengen to ze względu na Odrę, którą biegnie granica państwa, ważną kwestią jest dobra dostępność komunikacyjna powiatu od strony Niemiec:

„Bardzo dużym walorem tutaj naszych terenów jest istnienie dwóch, trzech bardzo dużych przejść granicznych z Niemcami. Chyba tego nie dostrzegamy, ale to jest potencjał dla tego terenu, ogromny. Trzeba zauważyć, że tak jak ktoś tutaj powiedział, że Berlin jest bliżej niż Szczecin”.

Bliskość Berlina jako wielkiej aglomeracji generującej ruch turystyczny dostrzegali przedstawiciele południowej części powiatu, reprezentowani na spotkaniu w Moryniu. Ta ocena wynika z niewielkiej odległości do Berlina oraz dwóch dużych przejść granicznych na tym terenie. Ponadto należy zwrócić uwagę, że zmieniło się postrzeganie przygranicznej lokalizacji powiatu po 1989 roku. Traktowana jest obecnie bardziej jako czynnik korzystny dla rozwoju niż jego bariera. W ten sposób historia zatoczyła koło, ponieważ dolina dolnej Odry do czasu drugiej wojny światowej była naturalnym obszarem penetracji turystycznej mieszkańców Berlina. Dolina Miłości w Zatoni, Cedynia, Gryfino były miejscowościami licznie odwiedzanymi przez turystów m.in. dzięki istnieniu regularnej żeglugi pasażerskiej po Odrze i istnieniu odpowiedniej infrastruktury³⁶.

³⁶ R. Matecki, *Spacerem po Dolinie Miłości*, Szczecin. 2013, s. 80–81; E. Włodarczyk, *Gryfino w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, w: *Dzieje Gryfina...*, s. 153.

3.3. Sposób wykorzystania walorów i infrastruktury turystycznej

Stopień wykorzystania i udostępnienia walorów jest oceniany dość nisko:

„Sposób ich wykorzystania wahałbym się czy określić jako dostateczny czy niedostateczny”; „Jeśli chodzi o walory krajobrazowe, to po prostu żal. Żal tego, że są tak bardzo niewykorzystane w tym powiecie”.

Z drugiej jednak strony badani zauważają, że niewielki ciągle jeszcze ruch turystyczny może być postrzegany jako zaleta:

„Można pokazać jezioro tutaj, na którym jest jeden kajak i piękna natura”.

Wśród ocenianych walorów wymieniane były tylko te o charakterze przyrodniczym, co jest kolejną przesłanką na głęboko zakorzoną obojętność bądź niedostrzeganie zasobów kulturowych.

Respondenci przyczyn słabego wykorzystania walorów szukają przede wszystkim w świadomości mieszkańców, która wynika m.in. z zaszłości historycznych:

„My przywieźliśmy swoją historię tutaj i tak naprawdę nie do końca tę historię promujemy, która tutaj powstała. (...) My tu jesteśmy od 70 lat. Nie mamy tej historii, która by nas przyciągała”.

Ta opinia doskonale potwierdza prezentowane we wstępie poglądy o wyjątkowości Pomorza Zachodniego. Mimo upływu ponad 70 lat od zakończenia drugiej wojny światowej w dalszym ciągu problem „oswojenia” się z zastanym dziedzictwem kulturowym dalej istnieje. Kolejne zdania umacniają ten pogląd. Respondenci stwierdzają też, że przyczyną braku zainteresowania eksploatacją walorów jest ich lekceważenie:

„Nie dostrzegają, może nie chcą dostrzegać. (...) Nie widzą, nie chcą widzieć, a po prostu może im to do niczego nie jest potrzebne”; „Nie są doceniane przez mieszkańców, a bardziej są doceniane przez turystów zachodnich, właśnie tu Niemców, czy turystów z większych miast”; „Mieszkańcy nie doceniają, taki obiekt Geopark”; „Ci mieszkańcy... nie doceniają tego jakie to Trzcińsko jest piękne”.

To zjawisko dotyczy również pracowników administracji samorządowej:

„Jest właśnie taki problem, że nawet sami pracownicy gmin poszczególnych, w tym mieszkańcy powiatu nawet nie wiedzą jakie mają tutaj atrakcje”.

Niektórzy uczestnicy badania nawet sami przyznawali się do niskiego poziomu wiedzy na temat walorów powiatu:

„Bo po prostu nawet nie wiem jakie mamy do końca zabytki. Wstyd się przyznać”;
„Chodzi tutaj o otoczenie Gryfina, bo reszta powiatu jest mi nieznana”.

Z tych wypowiedzi wynika, że początkowo niechętny czy nawet wrogi stosunek do obcego dziedzictwa, ukształtowany w okresie powojennym bardzo powoli zmienia się na obojętny. Uczestnicy ZWG zwracali uwagę, że działania na rzecz rozwoju turystyki w powiecie należy zacząć od wzrostu poziomu świadomości:

„To uświadomienie mieszkańców i wszczęcie im tego, bo trzeba zacząć od mieszkańców, żebyśmy dalej promowali, muszą uwierzyć, że tu jest pięknie, że tu jest warto żyć”.

Niski poziom tożsamości regionalnej mieszkańców podkreślali wszyscy uczestnicy fokusów zarówno w Moryniu, jak i w Gryfinie. Ten pogląd znajduje potwierdzenie w prezentowanych we wstępie opiniach, że wśród mieszkańców Pomorza Zachodniego, którzy zostali przesiedleni na te tereny po zakończeniu drugiej wojny światowej a nawet kolejnych pokoleń, ciągle nie ukształtowała się nowa świadomość terytorialna³⁷.

Zagadnienie budowania świadomości wiąże się z kwestią właściwej promocji walorów turystycznych, a to z kolei wpływa na wykorzystanie potencjału turystycznego powiatu. Niestety działania promocyjne są oceniane jako niewystarczające:

„Mamy walory, ale nie mamy jakby informacji, żeby zaprezentować te walory szerzej”; „Też jest słaba taka informacja turystyczna”; „Promocja jest taka jakbym nie wiem. W podziemi. Tutaj przez przypadek ktoś się zatrzyma, bo przejeżdżał. Nie wiem. Zobaczył mury...?”

Przedstawione opinie nawiązują do poglądów reprezentowanych w literaturze, które podkreślają pozytywną rolę turystyki w kształtowaniu tożsamości terytorialnej. W sposób szczególnie dotyczy to obszarów, gdzie turystyka jest słabo rozwinięta³⁸. Kwintesencją tych poglądów jest dość smutna opinia: „Trzeba za-

³⁷ J. Leoński, *Kilka socjologicznych...*, s. 255–260.

³⁸ K.L. Andereck, G.P.S. Nyuapane, *Exploring the Nature...*; K.P.L. Chandralal, *Impacts of Tourism...*; M.H. Hanafiah, M.A. Hemdi, *Community Behaviour and Support...*; Y. Wang, R. Pfister, D. Morais, *Residents Attitudes...*

błądzić, żeby tutaj przyjechać”. Nieco zaskakujące może wydawać się powyższe stwierdzenie, ale przywołuje ono sposób postrzegania tych ziem w czasach PRL. Wynika z tego, że mimo upływu lat i zasadniczej zmiany sytuacji społecznej, politycznej, w tym przynależności Polski do Unii Europejskiej, procesy adaptacji lokalnych społeczności do istniejących realiów przebiegają bardzo powoli i bardzo silnie wpływają na współczesną rzeczywistość. Przekształcenie „ideologicznej ojczyzny” z czasów PRL w „małą ojczyznę” ciągle trwa.

3.4. Ocena współpracy administracji publicznej, stowarzyszeń i przedsiębiorców na rzecz rozwoju turystyki w powiecie

Ocena współpracy i koordynacji działań przez przedstawicieli samorządów jest jednoznacznie bardzo negatywna. Uczestnicy zauważają, że jest to poważny problem:

„Tej współpracy nie ma. My tak naprawdę się będziemy kisić w takim własnym sosie jakiś własnych niedomówień i braku współpracy. O tym należy mówić, ponieważ to jest dosyć poważny problem”; „Nie ma tak do końca współpracy, żebyśmy po prostu jako powiat gryfiński się promowali”; „Myślenie o tym, aby rzeczywiście te nasze gminy niekoniecznie się tak bardzo pokrywały, czyli znowu spójność, bo szkoda. Mogliśmy to rozłożyć na całe wakacje i byśmy mogli ludzi zabawiać w ten sposób”.

Co więcej zamiast współpracy gminy ze sobą rywalizują. Zjawisko to jest również bardzo negatywnie postrzegane:

„Nie ma koordynacji w jakichkolwiek działaniach, jest wręcz konkurencja”; Bardzo rzadko zdarza się, żeby gminy ze sobą współpracowały, również w dziedzinie turystyki, czy promowania np. walorów”; „Jak poprowadzić ścieżkę rowerową przez granicę gminy? Regułą jest raczej, budują do granicy, a reszta mnie w ogóle nie obchodzi, niech oni się martwią”.

Jako podstawowy problem we współpracy pomiędzy przedsiębiorcami branży turystycznej a administracją samorządową zgłaszany jest brak zaufania z obu stron:

„Możliwości często są, tylko gmina ani świat polityki nie ma zaufania do przedsiębiorców”; „Właścicielka pensjonatu robiła swoje i robi to świetnie, tylko dzięki sobie. Wsparcia z urzędu żadnego”; „Gdyby było takie systemowe rozwiązanie. Wspólna kooperacja urzędów i przedsiębiorców. Można zrobić jedno stoisko”.

Przedsiębiorcy raczej nie oczekują pomocy i są nastawieni sceptycznie do współpracy:

„Nic w ogóle nie mogę powiedzieć jako przedsiębiorca. Mam swoje plany, cele i je realizuję i tyle. Z nikim nie współpracuję. Co mam do zrobienia to robię”.

Stwierdzają jednak, że gdyby taka inicjatywa wyszła ze strony administracji samorządowej chętnie by do niej przystąpili:

„A jeżeli byłaby jakaś współpraca z gminą, też żeby ten turysta nie tylko do mnie przyjechał, przenocował, zjadł, ale też został w gminie, pochodził”.

Ta dość pesymistyczna ocena współpracy uczestników badania wskazuje, że opinia J. Leońskiego jest ciągle aktualna: „Regionalizm zachodniopomorski istnieje na poziomie struktur instytucjonalnych i kultury oficjalnej. (...) Pomorze Zachodnie jest bardziej regionem w sensie administracyjnym niż świadomościowym”³⁹. Przyczyną jest niewątpliwie niepostrzeżenie swojej okolicy, gminy, powiatu jako „małej ojczyzny”, jako wspólnego dobra, co wynika z dominującego, ambiwalentnego stosunku mieszkańców do otaczającego dziedzictwa.

Uczestnicy ZWG wskazują przede wszystkim na słabość organizacji pozarządowych działających na rzecz turystyki jako przyczynę braku korzystnej współpracy:

„Organizacji takich pozarządowych, turystycznych w gminie, no chyba w gminie już nie ma”; „Działających na naszym terenie organizacji pozarządowych jest mało. Ogólnie widać, że w społeczeństwie jest pewnego rodzaju marazm. Ludzie by dużo chcieli, ale mało jakby od siebie chcą dać”; „Współpraca się ciągle do pieniądza sprowadza”.

Słabość organizacji pozarządowych, zdaniem badanych, wynika m.in. z braku świadomości, że turystyka może być ważną dziedziną życia w powiecie gryfińskim:

„Ludzie tutaj w ogóle nie myśleli o turystyce. Wydaje mi się, że nawet ludzie nie wiedzą o tym, że mogłoby coś powstać, bo z jednej strony się nie interesują, a z drugiej nie ma nigdzie żadnych wzmianek, gdzie mogliby się o tym dowiedzieć”.

Jeżeli już takie organizacje istnieją i działają to:

³⁹ J. Leoński, *Kilka socjologicznych...*, s. 255–260.

„Są albo słabe, bo liderzy, działają tak we własnym zakresie. Jak już są silniejsi no to zaczynają się przepychanki polityczne. Kto tutaj jest ważniejszy, zamiast współpracować. Konkurencja”.

Ze strony organizacji pozarządowych formułowane są zarzuty o braku woli współpracy ze strony władz samorządowych i sugestie co do zakresu współpracy:

„Zapraszamy radnych, burmistrza na te spotkania organizacji pozarządowych, żeby porozmawiać o turystyce. To bardzo szlachetnym milczeniem się odpowiada na to”; „Trzeba przypominać się, bo urząd może pomóc społecznikowi, a społecznik może urzędowi pewne wskazówki pokazać palcem. W każdym razie współpraca jest znikoma, a powinna być większa”.

Mimo tych wszystkich problemów i niedoskonałości dotyczących współdziałania poszczególnych podmiotów, badani postulowali konieczność zmian i koordynacji współpracy na szczeblu powiatu:

„Brakuje takiego jakby organu, który by te organizacje pozarządowe czasami zwołał. Żeby ta współpraca nie była tylko na poziomie gminy, żeby powstawały dokumenty na poziomie powiatu i na poziomie województwa”; „Powiat jak najbardziej powinien w to inwestować i pracować nad współpracą, nad wymianą pomysłów i promocją tego regionu”.

Zaprezentowane opinie wskazują, że przedsiębiorcy i przedstawiciele organizacji pozarządowych uważają, że na terenie powiatu gryfińskiego poziom partycypacji społecznej w rozwoju turystyki jest bardzo niski. Pozytywne znaczenie udziału społeczeństwa w kształtowaniu polityki turystycznej jest jednoznacznie podkreślane w literaturze⁴⁰. Wzrost aktywności strony społecznej w tworzeniu i realizacji planów rozwoju turystyki ma zasadnicze znaczenie dla powodzenia tych działań. Niestety w ocenie znacznej części respondentów, na analizowanym obszarze władze w niedostatecznym stopniu rozumieją tę potrzebę.

⁴⁰ S.R., Arnstein, *A Ladder of citizen participation*, „Journal of the American Institute of Planners” 1969, vol. 35, nr 4, s. 216–224; R. Beunen, J.R., de Vries, *The governance of Natura 2000 sites: the importance of initial choices in the organisation of planning processes*, „Journal of Environmental Planning and Management” 2011, vol. 54, nr 8, s. 1041–1059.

3.5. Rola turystyki w gospodarce powiatu

Również w ocenie roli turystyki w gospodarce powiatu kolejny raz pojawił się problem świadomości społecznej. Respondenci zwrócili uwagę, że warunkiem rozwoju turystyki jest wzrost świadomości mieszkańców:

„Nie było żadnego pomysłu na rozwój gmin czy regionów w kierunku turystyki”; „Ludzie tutaj w ogóle nie myśleli o turystyce. Ludzie po prostu całe swoje zapatrywanie upatrzili sobie w tych przejściach granicznych”; „Absolutny brak świadomości. Turystyka nie jest traktowana jako biznes. Nie jest traktowana jako źródło dochodu gminy. To są upierdliwe obowiązki, które trzeba wykonać”.

Uczestnicy badania postrzegają duży, ale ciągle niewykorzystany potencjał gospodarczy tkwiący w branży turystycznej:

„Problem polega na tym, że możliwości są dużo większe niż to co się dzieje w tej chwili w naszym powiecie”; „Turystyka jest świetnym narzędziem do tego, żeby pomóc we wzroście zamożności mieszkańców i żeby gminy zaczęły się rozwijać”; „Może być narzędziem zarabiania”.

Wskazują również, że turystyka mogłaby być głównym działem gospodarki powiatu. W optymistycznych scenariuszach uczestnicy badania nie widzą innych możliwości rozwoju niż turystyka:

„Jedynym kierunkiem rozwoju na przyszłość jest tylko turystyka”; „Ja myślę, że nasze tereny są skazane na to, żeby tą turystykę rozwijać. Tylko no musimy po prostu w tym kierunku iść”; „Musimy się nastawić i nie wiem czy ta turystyka nie powinna zajmować pierwszego, drugiego miejsca w hierarchii właśnie tych rzeczy, co ma nam przynosić dochód”; „Nie ma odwrotu dla tych terenów, bo jest się czym pochwalić”.

Wśród osób o bardziej umiarkowanych poglądach opinie też są pozytywne:

„Rozwój turystyki jest jak najbardziej słuszny”; „Turystyka to jest biznes”; „To może być gałąź, która na przestrzeni lat będzie przynosiła jakieś zyski”.

Na szczególnie pozytywne postrzeżenie znaczenia ekonomicznego turystyki na obszarach o słabym poziomie jej rozwoju zwracają uwagę m.in. I. Marković i Z. Klarić⁴¹. Zaprezentowane opinie jednoznacznie potwierdzają, że w powiecie

⁴¹ I. Marković, Z. Klarić, *Attitudes of Local...*, s. 98–110.

gryfińskim turystyka jest na początkowym etapie rozwoju i dlatego postrzegana jako jeden z najważniejszych czynników poprawy jakości życia.

W opinii zebranych należy podjąć zatem działania dążące do zmiany mentalności lokalnych społeczności:

„Teraz mieszkańcy muszą uwierzyć, a dalej możemy myśleć, które grupy chcemy przyciągnąć, jakich ludzi chcemy zainteresować, ale w to muszą być super zaangażowani również mieszkańcy”.

Wśród proponowanych działań zwiększających zainteresowanie turystyką w powiecie wymieniana jest edukacja:

„Bo mieszkańcy tak jakby zostali informatorami, przewodnikami gminy. Bo bardzo brakuje jeszcze zainteresowania tu miejscowych. Dopiero to w tym kierunku idzie, ale to jeszcze za mała edukacja jest o tych walorach dla miejscowych”.

Znaczenie roli edukacji w kształtowaniu pozytywnych postaw mieszkańców wobec otaczającego środowiska na przykładzie Pomorza Zachodniego zostało dobrze udokumentowane⁴². Przez szeroko zakrojone działania edukacyjne, można podjąć próbę zmiany nastawienia mieszkańców do otaczającej rzeczywistości. Oczywiście jest to proces długotrwały i wymagający koordynacji i zaangażowania władz oraz lokalnych liderów.

W toku dyskusji pojawiły się pomysły, na temat przykładowych segmentów rynku turystycznego, których przedstawiciele mogliby być najbardziej zainteresowani przyjazdem na teren powiatu gryfińskiego. Respondenci wskazują m.in. turystów jednodniowych o motywacjach poznawczych:

„U nas nigdy nie będzie turystów kilkudniowych. Musimy się nastawić na turystów jednodniowych a takich jest dużo”; „W naszej gminie to są z reguły turyści jednodniowi i coraz więcej znaczenia ma zamek w Swobnicy. Coraz więcej pojawia się osób z zagranicy”.

Niezbędne jest więc przygotowanie kompleksowej oferty dla osób zainteresowanych turystyką aktywną:

„Chodzi o to, żeby on aktywnie spędził ten czas”; „Chcieliby aktywnie spędzić czas. Nie wiem, pewnie jakieś kajaki”; „Nie zatrzymamy kogoś przy jednym głazie, przy jednym pagórku, a z drugiej strony żadna z naszych gmin pojedynczo

⁴² Z. Głąbiński, *Szkolny ruch...*,

nie dysponuje aż tyloma atrakcjami, aby zatrzymać go długo, na tydzień, na dwa, w jednej gminie”.

Jako trzeci segment wymieniana jest turystyka rodzinna:

„Jestem przekonany o tym, że jeżeli wziąć pod uwagę takie segmenty jak np. turystyka rodzinna, gdzie można razem z dziećmi spędzić kilka dni”.

3.6. Działania służące rozwojowi turystyki

W propozycjach zgłaszanych przez respondentów przeważają znane powszechnie postulaty związane z promocją:

„Trzeba by było dotrzeć do szerszej grupy tych osób, które mogłyby być zainteresowane odwiedzaniem takiego miejsca”; „Za mało na targach turystycznych bierzemy udział, za mało materiałów, folderów”.

Prezentowane były również pomysły ukierunkowane na określone segmenty rynku turystycznego: „Trzeba się odpowiednio zareklamować, sprzedać w nowoczesny sposób. Właśnie w prasie branżowej «Bike World» czy «Rower».

Gorąca dyskusja była poświęcona rozwojowi infrastruktury i współpracy. Największy problem stanowi brak:

„Systemowego spójnego działania, żeby spiąć to wszystko do kupy”; „Można by było stworzyć całą sieć infrastruktury turystycznej. Tak jak mówiliśmy szlaki rowerowe, szlaki kulinarne”; „Mnie się wydaje, że stworzenie takiego szlaku turystycznego może przynieść zyski dla każdego. Dla Gminy i dla nas też, dla przedsiębiorców”; „Potrzebna jest nam baza i atrakcje”.

Na zakończenie rozważań na temat roli turystyki w gospodarce powiatu można zaprezentować następujący pogląd prezentujący kwintesencję problemu: „Mamy sytuację absolutnego pata i błędnego koła. Nie ma turystów, więc nie ma inwestycji. Nie ma inwestycji więc nie ma turystów”. Ta konkluzja potwierdza wcześniejszą konstatację, że głównym problemem w rozwoju turystyki, w ocenie respondentów, jest słaba współpraca pomiędzy zainteresowanymi stronami, która wynika z przedstawionych wcześniej uwarunkowań.

4. Dyskusja wyników – konfrontacja potencjału turystycznego i uwarunkowań społecznych

Analiza zaprezentowanego materiału skłania do udzielenia odpowiedzi na przedstawione pytania badawcze.

Po pierwsze, powiat Gryfino dysponuje licznymi i znaczącymi walorami turystycznymi zarówno o charakterze przyrodniczym, jak i kulturowym. Niewątpliwie istniejąca infrastruktura turystyczna, szczególnie hotelowa jest niezbyt dobrze rozwinięta i nie pozwala na pełne wykorzystanie możliwości w zakresie przyjmowania turystów. Ponadto, mimo korzystnych uwarunkowań zewnętrznych, wynikających z sąsiedztwa dużych aglomeracji miejskich (Szczecin, Berlin) inne usługi turystyczne również nie są odpowiednio rozwinięte. Przyczyn tej sytuacji należy upatrywać przede wszystkim w ambiwalentnych postawach mieszkańców, którzy z jednej strony dostrzegają liczne walory turystyczne, szczególnie te o charakterze przyrodniczym, a z drugiej strony nie dostrzegają walorów kulturowych. Te postawy skutkują również brakiem woli współpracy pomiędzy władzami poszczególnych gmin a przedsiębiorcami turystycznymi i organizacjami pozarządowymi. To z kolei wpływa niekorzystnie na rozwój infrastruktury turystycznej i promocję poszczególnych gmin.

Przyczyn tego typu postaw wśród mieszkańców może być kilka. Jedną z nich są prawdopodobnie obawy przed wypromowaniem atrakcji turystycznych, które nie mogą być identyfikowane z historią Polski, czyli historią ojczyzny obecnych mieszkańców. Jak już wspomniano po zakończeniu drugiej wojny światowej nastąpiła na tym terenie całkowita wymiana ludności, a ponadto rzeka Odra, która była osią gospodarczą tego terenu, stała się rzeką graniczną pomiędzy Polską i Niemcami. Współcześnie obszary na zachód od Odry, w ocenie mieszkańców powiatu gryfińskiego, pod względem rozwoju turystyki znajdują się na zdecydowanie bardziej zaawansowanym etapie. Ewolucja postaw mieszkańców wobec rozwoju, zgodnie z prezentowanym wcześniej modelem Doxeya, po wschodniej stronie Odry uległa przerwaniu. Istniejąca wcześniej na tym terenie infrastruktura turystyczna oraz wzorce zachowań społecznych uległy całkowitej zmianie. Do 1989 roku, czyli rozpoczęcia głębokich przemian społeczno-ekonomicznych w Polsce, na terenie obecnego powiatu gryfińskiego rozwijała się głównie turystyka, której celem było kształtowanie odpowiedniej postawy patriotycznej nowych mieszkańców tych terenów. Była ona inspirowana i sterowana przez ówczesne władze i miała służyć kształtowaniu tożsamości regionalnej nowych

mieszkańców. W ten sposób jak stwierdza J. Leoński powstała tzw. tożsamość fasadowa, która cechuje się oderwaniem od rzeczywistości i koniecznością kierowania się zewnętrznymi nakazami⁴³.

W związku z tym, po 1989 roku, gdy Polska weszła na drogę gospodarki wolnorynkowej i zabrakło czynników polityczno-administracyjnych sterujących turystyką nastąpiło załamanie dotychczasowego modelu rozwoju turystyki na tym terenie. Rozpoczął się nowy etap jej rozwoju, który trwa do dzisiaj. Mieszkańcy obecnie budują nową tożsamość, a zatem również kształtują się ich nowe postawy wobec rozwoju sektora turystycznego. Nawiązując do opinii D.R. Williamsa i in. można zauważyć, że obecni mieszkańcy bardziej identyfikują się z walorami turystycznymi o charakterze przyrodniczym niż z walorami kulturowymi⁴⁴. Sytuacja ta się jednak zmienia, czego dowodem są pozytywne wypowiedzi niektórych mieszkańców dotyczące dziedzictwa kulturowego. Dla pasjonatów turystyki krajoznawczej oraz urodzonych i wychowanych na tym terenie to ich „mała ojczyzna”.

Kolejnym czynnikiem sprzyjającym zmianom postaw wobec istniejących walorów, a co za tym idzie rozwoju turystyki jest przystąpienie Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku. Granica na Odrze między Polską a Niemcami powoli przestaje dzielić i powstają coraz liczniejsze wspólne, transgraniczne inicjatywy współpracy. W związku z tym m.in. na terenie powiatu wytyczono odcinki europejskich szlaków tematycznych: Europejskiego Szlaku Gotyku Ceglanego, Szlaku Cysterskiego oraz Szlaków Templariuszy i Joannitów. Te działania spowodowały, że coraz częściej mieszkańcy uznają, że dziedzictwo kulturowe tego terenu jest częścią dorobku kulturowego Europy. Kultura europejska jest naszym wspólnym dziedzictwem, a więc również obecnych mieszkańców powiatu gryfińskiego.

Należy się zatem spodziewać, że teren dysponujący tak bogatymi walorami turystycznymi wejdzie już wkrótce na ścieżkę rozwoju turystyki, a przy odpowiednim działaniu władz lokalnych, uwzględniającym interesy lokalnej społeczności, będzie to turystyka dostosowana do szczególnych uwarunkowań przyrodniczych i kulturowych tego obszaru.

⁴³ J. Leoński, *Kilka socjologicznych...*, s. 255–260.

⁴⁴ D.R. Williams, C.D. McDonald, C. Riden, M. Uysal, *Community attachment...*, s. 425.

Literatura

- Alejsiak W., *Metodologia badań w turystyce*, w: *Turystyka w naukach humanistycznych*, red. R. Winiarski, Warszawa 2008.
- Andereck K.L., Nyuapane G.P.S., *Exploring the Nature of Tourism and Quality of Life Perception among Residents*, „Journal of Travel Research” 2011, vol. 50, nr 3.
- Arnstein S.R., *A Ladder Of Citizen Participation*, „Journal of the American Institute of Planners” 1969, vol. 35, nr 4.
- Białecki T., *Garść wspomnień z obchodów tysięcznej rocznicy bitwy pod Cedynią*, w: *Cedynia i okolice poprzez wieki*, red. P. Migdalski, Chojna–Szczecin 2013.
- Beunen R., de Vries J.R., *The governance of Natura 2000 sites: the importance of initial choices in the organisation of planning processes*, „Journal of Environmental Planning and Management” 2011, vol. 54, nr 8.
- Brankov J., Jovičić D., Milijašević D., *Sustainable Tourism in National Park Derdap, Serbia – Attitudes of Local Population*, „Journal of the Geographical Institute Jovan Cvijic” 2015, nr 65 (2).
- Chandralal K.P.L., *Impacts of Tourism and Community Attitude towards Tourism: A Case Study in Sri Lanka*, „South Asian Journal of Tourism and Heritage” 2010, vol. 3, nr 2.
- Czejarek R., *Swobnica*, Szczecin 2013.
- Duda M., Duda T., *Dolina Dolnej Odry – przewodnik krajoznawczy dla aktywnych*, Gdynia 2008.
- Dźwigał M., *Granica*, w: *Spacerem po Dolinie Miłości*, red. R. Matecki, Szczecin 2013.
- Filipowiak M., Piekarz K., Rybak P., *Z dziejów organizacji służby granicznej w Cedyni (1945-2003)*, w: *Cedynia i okolice poprzez wieki*, red. P. Migdalski, Chojna–Szczecin 2013.
- Głąbiński Z., *Szkolny ruch turystyczno-krajoznawczy jako czynnik kształtowania tożsamości regionalnej na przykładzie województwa zachodniopomorskiego*, Szczecin 2008.
- Głąbiński Z., *Postrzeganie obszarów Natura 2000 przez mieszkańców nadmorskich terenów w Polsce w kontekście możliwości rozwoju turystyki*, w: *Zintegrowane Zarządzanie Obszarami Przybrzeżnymi w Polsce – stan obecny i perspektywy*, red. K. Furmańczyk, Z. Głąbiński, t. 5: *Turystyka na nadmorskich obszarach Natura 2000*, Szczecin 2014.
- Głąbiński Z., *The application of social survey methods in analysing the tourist activity of seniors*, „Bulletin of Geography. Socio–Economic Series” 2015, nr 27, DOI: <http://dx.doi.org/10.1515/bog-2015-0004>.
- Gupta S.K., Prakash V., *Assessment of rural destination residents' attitude toward tourism development in Uttarakhand, India: a research note*, „International Journal of Qualitative Research in Services” 2014, vol. 1, nr 3.

- Hanafiah M.H., Hemdi M.A., *Community Behaviour and Support towards Island Tourism Development*, „International Journal of Social, Behavioral, Educational, Economic, Business and Industrial Engineering” 2014, vol. 8, nr 3.
- Harrill R., *Residents' Attitudes toward Tourism Development: A Literature Review with Implications for Tourism Planning*, „Journal of Planning Literature” 2004, vol. 18, nr 1.
- Kanon krajoznawczy województwa zachodniopomorskiego*, red. M. Duda, T. Duda, R. Śledziński, Szczecin 2014.
- Komorowska K., *Turystyka a społeczności lokalne – przykład tatrzański*, „Studia Regionalne i Lokalne” 2003, nr 3 (13).
- Leoński J., *Kilka socjologicznych uwag o świadomości regionalnej mieszkańców Pomorza Zachodniego*, w: *Integracja i tożsamość. Zachodniopomorskie w przededniu rozszerzenia Unii Europejskiej*, Materiały I Kongresu Zachodniopomorskiego. Szczecin 2003.
- Lisek-Michalska J., *Badania fokusowe. Problemy metodologiczne i etyczne*, Łódź 2013.
- Maison D., *Zogniskowane wywiady grupowe. Jakościowa metoda badań marketingowych*, Warszawa 2001.
- Maison D., *Jakościowe metody badań marketingowych*, Warszawa 2010.
- Makowski A., *Dzieje miasta w Polsce Ludowej*, w: *Dzieje Gryfina i okolic*, red. P. Kołowski, Gryfino 2009.
- Makowski A., *Cedynia ofiarą „zimnej wojny”?*, w: *Cedynia i okolice poprzez wieki*, red. P. Migdałski, Chojna–Szczecin 2013.
- Maneenetr T., Tran T.H., *Local Community Participation in the Conservation of the Naga Fireball Festival*, „Mediterranean Journal of Social Sciences” 2014, vol. 5, nr 23.
- Marković I., Klarić Z., *Attitudes of Local Population of Tourism Impacts on Destination Sustainability – Case of Croatia*, „Turizam” 2015, vol. 19, z. 3.
- Matecki R., *Spacerem po Dolinie Miłości*, Szczecin 2013.
- Mazur Z., *Dziedzictwo wyłączone, podzielone, wspólne*, w: *Ze studiów nad stosunkiem spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 2000.
- Mika M., *Postawy społeczności lokalnych wobec turystów i rozwoju turystyki – przykład gmin Beskidu Śląskiego*, „Prace Geograficzne IG i GP” 2013, z. 134.
- Niezgoda A., *Badanie opinii mieszkańców Poznania dotyczących rozwoju funkcji turystycznej*, w: *Sposoby mierzenia i uwarunkowania rozwoju funkcji turystycznej miasta*, red. G. Gołębski, Poznań 2011.
- Nyuapane G.P., Poudel S., *Linkage Among Biodiversity, Livelihood, and Tourism*, „Annals of Tourism Research” 2011, vol. 38, nr 4.
- Rogacki H., *Przesunięcia w strukturze i hierarchii miast województwa zachodniopomorskiego w latach 1810–2000*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2003, z. 4.

- Shariff N.M., Abidin A.Z., *Community Attitude Towards Tourism Impacts: Developing a Standard Instrument in the Malaysian Context*, „ICSSR E-Journal of Social Science Research” 2013.
- Sharpley R., *Turystyka i środowisko*, w: *Zarządzanie turystyką*, red. L. Pender, R. Sharpley, Warszawa 2008.
- Sikorska-Wolak I., Zawadka J., *Postawy społeczności lokalnej wobec rozwoju turystyki wiejskiej*, „Folia Pomeranae Universitatis Technologiae Stetiniensis. Oeconomica” 2011, nr 288 (64).
- Strategia rozwoju turystyki na poziomie lokalnym. Przykład powiatu gryfińskiego*, red. Z. Głąbiński, D. Szostak, T. Zalewski, Warszawa 2016.
- Trutkowski C., *Spoleczne reprezentacje polityki*, Budapest 1999.
- Tucki A., Skowronek E., Krukowska R., *Ocena postaw społeczności lokalnej do rozwoju turystyki na przykładzie Zwierzyńca*, w: *Gospodarka turystyczna w regionie. Rynek turystyczny – współczesne trendy, problemy i perspektywy jego rozwoju*, red. A. Rapacz, Wrocław 2013.
- Walle A.H., *Quantative versus qualitative tourism research*, „Annals of Tourism Research” 1997, vol. 24, nr 3.
- Wang Y., Pfister R., Morais D., *Residents Attitudes Toward Tourism Development: A Case Study of Washington, NC*, „Proceedings of the 2006 Northeastern Recreation Research Symposium” 2006.
- Williams D.R., McDonald C.D., Riden C., Uysal M., *Community attachment, regional identity and resident attitudes toward tourism*, „Proceeding of the 26th Annual Travel and Tourism Research Association Conference” 1995.
- Włodarczyk E., *Gryfino w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, w: *Dzieje Gryfina i okolic*, red. P. Kołosowski, Gryfino 2009.
- Zeinali B., Jafarpour M., Omid E., Tahmasbi N., Dorangard S., *Will Tourism Development Improve the Quality of Life in Hashtpar City? An Analysis of Local Residents' Attitudes*, „International Journal of Economy, Management and Social Sciences” 2015, vol. 4, nr 3.
- Zogniskowany wywiad grupowy. Studia nad metodą*, red. J. Lisek-Michalska, P. Daniłowicz, Łódź 2007.

ABSTRAKT

Turystyka jest postrzegana przez coraz większą liczbę mieszkańców różnych krajów jako szansa na rozwój lokalnej gospodarki i poprawę jakości życia. Mimo że powiat gryfiński dysponuje bardzo dużymi walorami turystycznymi zarówno o charakterze przyrodniczym, jak i kulturowym, a ponadto ma korzystne położenie geograficzne, turystyka

rozwija się bardzo powoli. W celu ustalenia przyczyn istniejącej sytuacji podjęto próbę zbadania opinii lokalnej społeczności na ten temat za pomocą metody zogniskowanych wywiadów grupowych. Uzyskane wyniki wskazują na podstawowe znaczenie postaw mieszkańców wobec rozwoju turystyki w regionie.

**THE RELATIONSHIP BETWEEN THE MARRIAGES OF THE GRYFINO COUNTY
AND THE DEVELOPMENT OF TOURISM
IN THE LIGHT OF QUALITATIVE RESEARCH**

ABSTRACT

Tourism is perceived by more and more people in different countries as a chance for the development of their local economy and a chance for an improvement of the quality of life. In spite of the fact that there are many touristic attractions, both natural and cultural, in the Gryfino County, and in spite of its attractive geographical situation the pace of its touristic development is rather slow. In order to investigate the reasons for the situation research has been initiated based on the method of focused group interviews. The results indicate that the basic factor is the attitude of the inhabitants of the region towards the development of tourism.

**P R Z E G Ł A D Z A C H O D N I O P O M O R S K I
R O C Z N I K X X X I I I (L X I I) R O K 2 0 1 8 Z E S Z Y T 1**

WOJCIECH WICHERT

Instytut Pamięci Narodowej w Szczecinie
e-mail: wojciech.wichert@ipn.gov.pl

**MAREN RÖGER, *WOJENNE ZWIĄZKI. POLKI I NIEMCY
PODZAS OKUPACJI*, TŁUM. TOMASZ DOMINIAK, ŚWIAT KSIĄŻKI,
WARSZAWA 2016, 336 ss.¹**

Wojna, wyniszczająca okupacja i zbrodnie III Rzeszy w Polsce w latach 1939–1945 nadal, jak pokazują liczne debaty w przestrzeni naukowej i medialnej (np. wokół stałej ekspozycji Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, fałszywego historycznie określenia „polskie obozy śmierci” czy kontrowersyjnego serialu ZDF *Nasze matki, nasi ojcowie*), kładą się cieniem na stosunkach polsko-niemieckich. Polemikom tym towarzyszą biegnące równolegle polskie i niemieckie dyskursy pamięciowe, w których obie strony kładą nacisk na odmienne dominanty pamięci zbiorowej². Różnorodne formy przemocy ze strony okupanta hitlerowskiego zostały już gruntownie przebadane w historiografii, przede wszystkim za sprawą polskich uczonych, którzy wnieśli największy wkład

¹ Wydanie niem.: *Kriegsbeziehungen. Intimität, Gewalt und Prostitution im besetzten Polen 1939 bis 1945*, S. Fischer Verlag, Frankfurt am Main 2015, 304 ss.

² Po stronie niemieckiej nadal motywem przewodnim narracji w sferze pamięci i polityki historycznej pozostaje Auschwitz jako synonim Holokaustu, wypędzenie Niemców jako trauma ludności cywilnej, bombardowania alianckie, bitwa pod Stalingradem czy gwałty popełnione przez radzieckich żołnierzy na niemieckich kobietach. Polacy zaś w dalszym ciągu wspominają w tym kontekście heroizm żołnierzy kampanii polskiej 1939 r., Polskie Państwo Podziemne i Powstanie Warszawskie, Auschwitz i Katyń jako synonimy dwóch totalitarnych okupacji – niemieckiej i radzieckiej oraz szeroko pojętą martyrologię i groźę codziennej rzeczywistości w trakcie wojny; zob. R. Traba, *O potrzebie nowych badań. Niemiecka okupacja Polski w czasie II wojny światowej w historiografii i pamięci funkcjonalnej*, „Historyka. Studia Metodologiczne” 2014, t. 44, s. 107–109.

w opisanie zbrodniczej polityki III Rzeszy na tym terenie. Niemniej w ostatnich latach można zaobserwować coraz większe zainteresowanie tą problematyką również ze strony uczonych RFN, którzy koncentrują się przede wszystkim na realizacji Holokaustu, strategii germanizacji oraz transformacji demograficznej Europy Środkowo-Wschodniej, w tym ziem polskich (czystki etniczne, eksterminacja „warstw przywódczych”, deportacje miejscowej ludności, osadnictwo kolonistów niemieckich) w duchu opracowywanego jeszcze przed wojną Generalnego Planu Wschodniego (*Generalplan Ost*)³.

W kontekście analizy rozmaitych form terroru, dyskryminacji i przemocy niemieckiej w Polsce obowiązujący dotychczas kanoniczny model pisania o okupacji omijał jednak szerokim łukiem sprawy seksualności. Wolno sądzić, że historycy nie chcieli poruszać tego drażliwego tematu, traktując go jako swoiste tabu, zaś zakaz utrzymania intymnych relacji między Niemcami a ludnością polską, wsparty autorytetem Polskiego Państwa Podziemnego (*vide* Kodeks Moralności Obywatelskiej z 1941 r.), miał być rzekomo łamany tylko przez marginalną, do tego zdegenerowaną moralnie, część społeczeństwa. Kontakty seksualne z Niemcami nie pasują też do ciągle jeszcze pielęgnowanego stereotypu heroicznej postawy ludności polskiej wobec okupanta. Monografia niemieckiej historyczki i kulturoznawczyni młodego pokolenia Maren Röger (ur. 1981) przełamuje obiegowe wyobrażenia o relacjach polskich kobiet z niemieckim okupantem, przynosząc spójny i zróżnicowany obraz prostytutki oraz przemocy na tle seksualnym podczas wojny⁴. Autorka ukazuje jako pierwsza w sposób całościowy i systematyczny przemilczany wątek polityki segregacji rasowej III Rzeszy i forsowaną przez reżim hierarchię płci, tragiczny los kobiet dotkniętych prostytutką, gwałty, brutalne wymuszenia, sytuację panującą w domach publicznych,

³ Zob. m.in. *Der „Generalplan Ost”. Hauptlinien der nationalsozialistischen Planungs- und Vernichtungspolitik*, red. M. Rössler, S. Schleiermacher, Berlin 1993; K.H. Roth, *Erster „Generalplan Ost” (April/May 1940) von Konrad Meyer*, „Mitteilungen der Dokumentationsstelle zur NS-Sozialpolitik” 1985, nr 1, s. 45–88; U. Mai, „Rasse und Raum”. *Agrarpolitik, Sozial- und Raumplanung im NS-Staat*, Paderborn 2002; *Wissenschaft – Planung – Vertreibung. Neuordnungskonzepte und Umsiedlungspolitik im 20. Jahrhundert*, red. I. Heinemann, P. Wagner, Stuttgart 2006; W. Pyta, „Menschenökonomie”. *Das Ineingreifen von ländlicher Sozialraumgestaltung und rassenbiologischer Bevölkerungspolitik im NS-Staat*, „Historische Zeitschrift” 2001, nr 273, s. 3–94; M. Rössler, „Wissenschaft und Lebensraum”. *Geographische Ostforschung im Nationalsozialismus*, Berlin 1990; B. Wasser, *Himmels Raumplanung im Osten. Der Generalplan Ost in Polen 1940–1944*, Basel 1993.

⁴ Zob. też *Women and Men at War. A Gender Perspective on World War II and its Aftermath in Central and Eastern Europe*, red. M. Röger, R. Leiserowitz, Osnabrück 2012.

jak również kontakty dobrowolne i autentyczne związki oparte na miłości między Polkami a Niemcami. Warto wspomnieć, że uczona ta w latach 2010–2015 pracowała w Niemieckim Instytucie Historycznym w Warszawie, natomiast obecnie jest profesorem historii na Uniwersytecie w Augsburgu. Jej książka została wyróżniona nagrodą „Geisteswissenschaften International”, sponsorowaną m.in. przez fundację Fritza Thyssena i Ministerstwo Spraw Zagranicznych RFN, za wspieranie tłumaczeń dzieł z zakresu humanistyki i nauk społecznych, a także „Fraenkel Prize in Contemporary History”.

Monografia Maren Röger składa się ze wstępu, trzech rozdziałów, zakończenia oraz wykazu źródeł i literatury. We wstępie i pierwszym rozdziale opisuje ona założenia nazistowskiej doktryny rasowej w kwestii seksualności oraz tzw. kontakty komercyjne, czyli zjawisko prostytucji i domy publiczne w okupowanej Polsce. Uczona ta słusznie wskazuje, że w ideologii III Rzeszy naród rozpatrywany był pod kątem biologiczno-rasowym jako homogeniczna wspólnota „krwi i ziemi”, dlatego narodowi socjaliści, po tym jak doszli do władzy w Niemczech w 1933 roku, wprowadzili wiele praw, urzędowych zakazów i restrykcji, które miały chronić rasową substancję tejże wspólnoty, tj. krew niemiecką przed jednostkami „mało wartościowymi”, szczególnie przed Żydami, chorymi umysłowo, kalekami i „asocjalnymi” (alkoholicy, notoryczni kryminaliści, bezdomni, żebracy). W ramach norymberskiego ustawodawstwa rasowego z 1935 roku wprowadzono m.in. zakaz utrzymywania intymnych stosunków z osobami pochodzenia żydowskiego, zaś niepełnosprawni i chorzy psychicznie byli poddawani sterylizacji. W sposób rygorystyczny i zgodnie z teoriami o czystości krwi traktowano także kwestie prokreacyjne i życie seksualne „towarzyszy narodowych” (*Volksgenossen*), co poddawano kontroli państwa w celu wyhodowania *homini germanicus*, czyli aryjskich, silnych, zdrowych oraz idealnych pod względem rasowym obywateli. Kiedy we wrześniu 1939 roku 1,5 mln żołnierzy Wehrmachtu i członków formacji aparatu bezpieczeństwa przekroczyło granice Rzeczypospolitej władze III Rzeszy wprowadziły wiele zarządzeń zakazujących kontaktów z kobietami należącymi do „podludzi”. W ramach kontroli życia płciowego przedstawicieli „rasy panów” utworzono „godną zaufania” branżę usług seksualnych, tj. sieć specjalnych domów publicznych przeznaczonych dla żołnierzy, w których zdecydowaną większość personelu stanowiły zmuszone tam do pracy Polki i Ukrainki. Duża część z nich już przed wojną była legalnymi prostytutkami lub była podejrzewana o uprawianie nierządu. Ponadto, niektóre kobiety i dziewczęta porywano do domów publicznych bezpośrednio z ulic miast. Osobne przybytki istniały dla szeregowców, osobne dla wyżej postawionych osób,

jak chociażby dla oficerów elitarnych jednostek Luftwaffe, aparatu policyjnego i SS czy wysokich urzędników nazistowskich. Jako lokale wykorzystywano często internaty studenckie, które zarekwirowano wcześniej Żydom. Oprócz zamtułów, które funkcjonowały pod auspicjami reżimu istniały także inne miejsca schadzek dla Niemców. Na początku 1940 roku policja kryminalna w Warszawie (*Kriminalpolizei*) raportowała, że w mieście tym funkcjonowały 173 prywatne „meliny”. Maren Röger rozpatruje szczegółowo także system przymusu i przemocy, który panował w niemieckich *Bordelle*, szacując że w Generalnym Gubernatorstwie pracujące tam kobiety musiały niekiedy przyjmować od 20 do 30 klientów dziennie. Ukazuje ona poruszający obraz losu dziesiątek tysięcy legalnych prostytutek, które pracowały w domach publicznych, jak i innych kobiet, które do prostytucji zostały zmuszone siłą lub zdecydowały się na to, aby pomóc rodzinie, ocalić bliskich, zdobyć żywność i przetrwać (tzw. prostytucja bytowa, *Hungerprostitution*)⁵. Badaczka przedstawia jak najwięcej przykładów, ażeby jak najpełniej zobrazować skalę tego zjawiska i różnorodne motywacje, które kierowały prostytutkami. Akcentuje ona przy tym, że w wielu przypadkach rozgraniczenie pomiędzy prostytucją typowo zarobkową, a przymusem jej uprawiania, było zadaniem dosyć skomplikowanym. Szczególnie, jeśli uwzględnimy fakt, że wielu Polaków przebywało w więzieniach lub zostało zesłanych na roboty przymusowe do III Rzeszy, co powodowało, że to zwykle na kobiety spadał ciężar utrzymania całej rodziny. Röger charakteryzuje również proceder handlu kobietami przez okupanta i wysyłanie masowo Polek w roli niewolnic seksualnych do domów publicznych w starej Rzeszy. Kobiety zaś, które władze nazistowskie podejrzewały o trudnienie się „dorywczą prostytucją” (*Gelegenheitsprostitution*) były często surowo karane. Najgorsza sytuacja pod tym względem panowała w Kraju Warty, gdzie tamtejszy gauleiter Arthur Greiser skazywał Polki, które nie przestrzegały zakazu kontaktów intymnych z Niemcami, na przymusową prostytucję bądź na kary więzienia pod zarzutem prostytucji czy wywiezienie na roboty przymusowe⁶.

⁵ Wiele kobiet dopiero w czasie okupacji po raz pierwszy zaczynało uprawiać prostytucję, najczęściej ze względów materialnych. Na przykład jedna z aresztowanych kobiet z Suwałk skarżyła się, że jej mąż przebywający na robotach przymusowych w starej Rzeszy nie przysyła jej pieniędzy, co zmusiło ją do tego, by jakoś sobie radzić.

⁶ W tym kontekście Maren Röger opisała w książce zniewolenie seksualne Marii K., ekspedientki mieszkającej w Poznaniu. W maju 1940 r. po raz pierwszy wezwano ją na policję, gdyż posądzona została o zakazane stosunki płciowe z Niemcem. Gdy w innym przypadku ponownie została obwiniona (utrzymywała się m.in. dzięki sponsoringowi – seks z Niemcem w zamian za drobne prezenty), trafiła najpierw do aresztu ochronnego, a w końcu w listopadzie 1940 r. przymusowo umieszczono ją w domu publicznym. Wielokrotnie go opuszczała, buntując się przeciwko

W rozdziale drugim autorka rozpatruje kontakty konsensualne, czyli związki niemiecko-polskie podczas okupacji. Zwraca ona uwagę, że już w pierwszych tygodniach i miesiącach po agresji III Rzeszy można zaobserwować nawiązywanie intymnych kontaktów. Rozpowszechnione były zabawy, flirtowanie i miłości pomiędzy Niemcami i ludnością miejscową. Na początku okupacji dowództwa jednostek paramilitarnych i wojskowych pozwalały swoim podkomendnym na pewien zakres swobody, w tym na wizyty u niezarejestrowanych prostytutek, flirty czy romanse. Dopiero stopniowo wdrażano zakaz utrzymywania takich relacji, który zaczął być rygorystycznie realizowany począwszy od wiosny 1940 roku, co czasowo zbiega się z wprowadzeniem zakazu kontaktów pomiędzy polskimi robotnikami przymusowymi w starej Rzeszy i tamtejszymi Niemcami. Zaostrzyła się również presja wywierana na Polki z powodu coraz większej świadomości społeczeństwa polskiego o brutalnych działaniach Niemców. Historyczka ta słusznie wskazuje, że Polskie Państwo Podziemne także karało kobiety za utrzymywanie stosunków z Niemcami. Najczęstszą karą było golenie głowy bądź też wywieszanie imiennej listy Polek współżyjących z Niemcami w miejscu publicznym. Niekiedy na takie kobiety podziemie wydawało wyrok śmierci, ale tylko wówczas, gdy zgromadzono niezaprzeczone dowody na ich kolaborację z okupantem. Fraternalizacja z niemieckim agresorem jeszcze długo po wojnie odciskała piętno na życiu wielu kobiet. W niektórych przypadkach w relacjach między Polkami a Niemcami mogły pojawiać się uczucia miłości lub głęboka sympatia, co mogło prowadzić do zawązania się tzw. małżeństwa wschodniego (*Ostehe*), jak określał takie związki Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy. Dotyczyło to głównie Niemców z szeregów formacji policyjnych, w tym z SS i gestapo, ponieważ ci pozostawali przez dłuższy czas w okupowanej Polsce. Pary takie korzystały często z przywileju wspólnego mieszkania i nierzadko składały do władz niemieckich wnioski o zgodę na ślub⁷. Do połowy 1942 roku Heinrich Himmler jako Reichsführer SS i szef policji wymagał, aby każdy tego rodzaju przypadek przedkładano mu do osobistego zapoznania i wyrażenia

regulaminowi i sprzeciwiając się „kontrolu obyczajowej”. W efekcie w marcu 1943 r. wysłano ją do obozu koncentracyjnego Auschwitz. Wiadomo, że w październiku tego roku była tam przymusową pracownicą seksualną. Wkrótce jednak jako „jednostka aspołeczna” została usunięta z komanda obozowego domu publicznego. Jej dalsze losy (zamordowanie bądź zwolnienie) nie są znane.

⁷ Z niektórych tego typu związków rodziły się też dzieci. Temat „dzieci okupacji” (*Besatzungskinder*) w Polsce nadal uważany jest za tabu. Do kilku z nich Maren Röger udało się dotrzeć dzięki niemieckiemu urzędowi, który zarządza biurokratyczną spuścizną po Wehrmachcie (WASSt). Zgłaszają się tam osoby, które poszukują ojca.

zgody bądź odmowy na zawarcie małżeństwa. Centralnym probierzem rygorystycznej procedury sprawdzania potencjalnej narzeczonej ze strony Głównego Urzędu Rasy i Osadnictwa SS (*Rasse – und Siedlungshauptamt*) pod kątem tego, czy nadaje się ona do małżeństwa była jej zdolność rozrodcza oraz pochodzenie rasowe i związki z niemieckością. W opinii Röger, w obliczu silnych ideologicznie motywowanych kryteriów, w ośrodkach decyzyjnych polityki rasowej należy założyć, że ogólna liczba zawartych małżeństw esesmanów z Polkami była niewielka⁸. Wśród tych względnie niewielu osób, którym udało się zawrzeć takie małżeństwo, najwięcej było żołnierzy Wehrmachtu i okupantów cywilnych. Uczona w rozdziale tym zauważa ponadto, że niektóre Polki, szukające towarzystwa okupantów, robiły to również ze względu na chęć awansu społecznego i materialnego⁹. Znany żart w okupowanej Warszawie pokazuje, co przeważająca część społeczeństwa myślała o tych kobietach: „Wiesz, jak się nazywa kobieta, która chodzi z Niemcem? – Nie wiem. Jak? – Filatelistka. – ? – Bo zbiera marki?”. Röger konstatuje, że reakcja władz nazistowskich na kontakty między Polkami i Niemcami była zróżnicowana, gdyż oscylowała między daniem zadziwiającej swobody i przestrzeni wolności, mimo że takie stosunki były w świetle prawa zabronione, a wydawaniem ostrych wyroków, w tym zsyłaniem do obozów koncentracyjnych, zwłaszcza w przypadku esesmanów, i kierowaniem mężczyzn na front. Warto dodać, że surowo karani byli również polscy robotnicy przymusowi w starej Rzeszy, którzy utrzymywali kontakty seksualne z Niemkami. Z reguły byli oni skazywani na śmierć lub umieszczano ich w obozach koncentracyjnych. Autorka wnioskowała, że mniej lub bardziej dobrowolne związki niemiecko-polskie istniały w jasno ustrukturyzowanym obszarze władzy, gdzie okupanci-mężczyźni mieli zagwarantowaną przewagę materialną i uprzywilejowanie prawne jako reprezentanci „narodu panów”, jak również silniejszą pozycję ze względu na funkcjonującą hierarchię w obrębie płci. U Niemców, tym co popychało ich do angażowania się w relację z miejscowymi kobietami, nie była zawsze tylko i wyłącznie cielesność, lecz niekiedy też potrzeba ludzkiego ciepła i odrobina normalności w czasie wojny.

⁸ Opracowania statystyczne na temat wnioskowanych i zawartych małżeństw członków SS z Polkami nie zachowały się.

⁹ Na przykład Olympia G., która żyła w konkubinacie z pewnym SS-Hauptscharführerem w Warszawie; dzieliła z nim mieszkanie i prowadziła jego gospodarstwo domowe, w zamian za to była przez niego utrzymywana i dostawała luksusowe artykuły. Niemniej ta niemiecko-polska para pragnęła także wziąć ślub i najwyraźniej, mimo bariery językowej, oboje darzyli się uczuciem i byli sobie oddani.

W ostatnim rozdziale pracy autorka analizuje zagadnienie przemocy seksualnej ze strony okupanta niemieckiego. Stwierdza ona, że mimo iż gwałty były ze względu na chęć utrzymania dyscypliny w jednostkach wojskowych zakazane, to jednak żołnierze Wehrmachtu i członkowie oddziałów paramilitarnych dokonali licznych przestępstw tego rodzaju. Często ofiarami nadużyć seksualnych były Żydówki, gdyż przedstawiciele tej narodowości byli praktycznie wyjęci spod prawa. Niemcy stosowali taką przemoc również masowo wobec Polek, powołując się przy tym na sprawowaną władzę urzędową lub też szantażując kobiety w miejscach pracy, wymuszając w ten sposób usługi seksualne. Kobiety były w wielu codziennych sytuacjach zależne od przychylności okupantów, przez co groźby z ich strony, za pomocą których wymuszali oni zachowania seksualne mogły wiązać się z groźbą utraty pracy, perspektywą deportacji do innej miejscowości lub wręcz wprost na roboty przymusowe do Rzeszy. Ponadto policjanci i strażnicy wykorzystywali do popełniania aktów nadużyć seksualnych możliwości istniejące w aresztach policyjnych, więzieniach, gettach i obozach. Polki będące ofiarami takich przestępstw powstrzymywało od składania doniesień na niemieckich sprawców zarówno zbyt duże obciążenie emocjonalne i poczucie wstydu, jak i pragnienie uniknięcia przesłuchań i badań. Najważniejszą przyczyną był jednak brak zaufania do władz okupacyjnych, których „prawo” przewidywało drakońskie kary nawet za błahe wykroczenia¹⁰. Autorka podejmuje także mało znany wątek zachowań homoseksualnych, przytaczając przykłady gwałtów, których ofiarami byli mężczyźni, głównie polscy robotnicy, a sprawcami zwierzchnicy lub inne osoby reprezentujące reżim¹¹. Kolejnym rodzajem przestępstw na tle seksualnym były inscenizacje władzy, czyli przypadki molestowania na oczach świadków, mające na celu zarówno ich upokorzenie, jak i sterroryzowanie. Do gwałtów na skalę masową dochodziło również w trakcie dławienia Powstania

¹⁰ W zachowanych aktach sądowych i policyjnych ścigane przestępstwa tego typu najczęściej wychodziły na jaw tylko przypadkiem. Na przykład kiedy policja przesłuchiwała pewną chłopkę z okolic Bydgoszczy w związku z „nienaturalnym zejściem” 6-miesięcznego płodu, ta zeznała, że ojcem był żołnierz Wehrmachtu, który zmusił ją do stosunku płciowego. O tym zdarzeniu z listopada 1940 r. kobieta nie złożyła doniesienia. Jednak, gdy już dochodziło do zgłoszenia gwałtu funkcjonariusze policji prowadzący śledztwa w tych sprawach zwykle bagatelizowali zeznania Polek lub wskazywali na „rozwiązły charakter” osoby wnoszącej oskarżenie.

¹¹ Przypadek molestowania seksualnego polskiego mężczyzny przez niemieckiego piekarza, który w trakcie wojny służył jako szef kuchni polowej nad Narwią, ujrzał światło dzienne tylko dlatego, że jedna z polskich pracownic zwróciła się w zaufaniu do niemieckiego oficera służby medycznej tej jednostki. Młody oficer ustalił nazwisko delikwenta i złożył meldunek, doprowadzając tym samym do wszczęcia dochodzenia.

Warszawskiego w 1944 roku przez jednostki niemieckie oraz formacje złożone z obcokrajowców.

Pionierska książka Maren Röger to bardzo ważna praca historyczna, gdyż wzbogaca naszą wiedzę na temat społecznej strony okupacji hitlerowskiej na terenie II RP, ukazując szerokie spektrum kontaktów seksualnych pomiędzy niemieckimi mężczyznami i polskimi kobietami. Autorka w przekonujący sposób dowiodła, że polityka seksualna stanowiła centralny element polityki rasowej i narodowościowej w okupowanej Polsce. Jej analiza relacji konsensualnych, komercyjnych i wymuszonych, a także płynnych granic występujących między tymi trzema formami interakcji, pokazuje, jak daleko sięgała władza reżimu, pozwalająca mu na arbitralne decydowanie o seksualnej integralności Polaków i Polek, którą mógł respektować lub naruszać. Wreszcie seksualność stanowiła istotną arenę negocjacji pomiędzy instytucjami społeczeństwa okupacyjnego i ich członkami. Umacnianie władzy przez dyktaturę nazistowską oparte było na systemie ustępstw w tym obszarze, zarówno wobec własnych obywateli, jak i – w mocno ograniczonym zakresie – wobec ludności polskiej. Należy podkreślić, że z racji niedostatku źródeł uczona rezygnuje w swojej rozprawie z wniosków statystycznych. Na fragmentaryczny stan zachowanych materiałów źródłowych w dużym stopniu wpływa także argument wstydu ofiar polityki seksualnej III Rzeszy, które nie chciały mówić o swoich traumatycznych doświadczeniach z okresu wojny. Ze względu na charakter zachowanych archiwaliów i innych źródeł w centrum zainteresowania tej historyczki znajdują się Kraj Warty i Generalne Gubernatorstwo, w tym zwłaszcza duże miasta (Warszawa, Kraków, Poznań, Łódź, Lublin). Autorka nie dostarcza jednak w tym kontekście pogłębionych analiz dotyczących struktur i działalności tamtejszego aparatu państwa podziemnego, jak też regionalnej specyfiki polityki narodowościowej okupanta na ziemiach polskich. Niekiedy nie zważa ona na fakt, że niemiecki wymiar sprawiedliwości i jego system wymierzania kar, np. za seksualne delikty, różnił się znacząco w poszczególnych okręgach na terenach anektowanych do Rzeszy i w Generalnym Gubernatorstwie. Autorka nie zajmuje się również szczegółowo problemem zachowań seksualnych w obozach koncentracyjnych czy w gettach ze względu na ich specyfikę. Mimo że z książki Maren Röger nie dowiemy się jak licznej grupy społeczeństwa polskiego dotyczył problem seksualnych relacji z Niemcami, to sugestywnie i na bazie licznych przykładów udało się jej przedstawić skomplikowany mechanizm powstawania tych kontaktów. Co więcej, dotarła ona do licznych źródeł z archiwów polskich (w tym Instytutu Pamięci Narodowej), niemieckich i amerykańskich,

jak również do zbiorów „historii mówionej” (*oral history*), źródeł drukowanych, w tym licznych pozycji z historiografii polskiej, co wpływa na wysoką wartość poznawczą i merytoryczną jej monografii. Ze względu na nowatorskie ujęcie wieloaspektowego zagadnienia codzienności okupacji nazistowskiej w Polsce, praca ta będzie niewątpliwie ważnym głosem w polsko-niemieckiej debacie naukowej i medialnej na temat drugiej wojny światowej

**P R Z E G L Ą D Z A C H O D N I O P O M O R S K I
R O C Z N I K X X X I I I (L X I I) R O K 2 0 1 8 Z E S Z Y T 1**

JACEK KNOPEK

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych
e-mail: jknopek@wp.pl

**WIECZORNICA HISTORYCZNA I POKAZ FILATELISTYCZNY
W KOSZALINIE
UPAMIĘTNIAJĄCE POSTAĆ GENERAŁA WŁADYSŁAWA ANDERSA
(KOSZALIN, GMACH WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO
POLITECHNIKI KOSZALIŃSKIEJ, 25.11.2016 R.)**

Znaki pocztowe można przybliżyć szerokiemu kręgowi odbiorców w różny sposób – najczęstsza jest forma tradycyjna, znana jeszcze od XIX stulecia, polegająca na eksponowaniu najbardziej wartościowych zbiorów przez konkretnych filatelistów, których dorobek w tej materii zdecydowanie wykracza poza zwykłe kolekcje autorskie. Poza takim scenariuszem, popularyzujący charakter zbierania znaczków pocztowych mają także inne formy ich upowszechniania. Do takiej formuły nawiązywało niecodzienne spotkanie, do którego doszło 25 listopada 2016 roku w jednym z gmachów Politechniki Koszalińskiej, gdzie tradycyjny pokaz filatelistyczny połączono z popularnonaukowym seminarium naukowym poświęconym pamięci jednego z najbardziej zasłużonych polskich generałów okresu drugiej wojny światowej, jakim bez wątpienia był Władysław Anders. Dzięki takiej aranżacji spotkania popularyzowano jednocześnie dwie kategorie poznawcze – naukę i znaczki pocztowe. Inicjatywą przewodnią jednego i drugiego przedsięwzięcia była postać gen. Władysława Andersa. Naukowcy i badacze przybliżyli zebranym życie i działalność generała, natomiast filateliści zobrazowali tę postać na znaczkach i kartach pocztowych. Cel jednych i drugich został na pewno osiągnięty, gdyż na spotkanie takie przybyło kilkadziesiąt osób z Koszalina i okolic, a łącznie przez wystawę filatelistyczną przewinęło się ok. 140 zainteresowanych.

Nie zabrakło działaczy samorządowych, przedstawicieli stowarzyszeń i organizacji społecznych, a nade wszystko władz Politechniki Koszalińskiej.

Spotkanie odbywało się pod dwoma niezależnymi tytułami. Pierwszy, odnoszący się do seminarium popularnonaukowego, nosił tytuł „Kadra dowódcza 2. Korpusu Polskiego – gen. dyw. Władysław Anders”, z kolei drugi powiązany z pokazem filatelistycznym zatytułowany był „Poczet dowódców 2. Korpusu Polskiego – gen. dyw. Władysław Anders”. Imprezę zorganizowano w jednym z budynków Politechniki Koszalińskiej (przy ul. E. Kwiatkowskiego). Organizatorem popularnonaukowej wieczornicy był Wydział Humanistyczny Politechniki Koszalińskiej, natomiast pokazu – Koło Polskiego Związku Filatelistów działające przy Politechnice Koszalińskiej. Ekspozycję można było także oglądać następnego dnia (26.11.2016).

Spotkanie otworzył dziekan Wydziału Humanistycznego PK prof. nadzw. dr hab. Michał Polak (członek Koła PZF przy Politechnice Koszalińskiej), witając rektora Politechniki Koszalińskiej prof. zw. dr. hab. inż. Tadeusza Bohdala, dyrektora Delegatury Urzędu Wojewódzkiego w Koszalinie Pawła Michałaka, dalej reprezentującą dyrekcję Poczty Polskiej ze Szczecina Agnieszkę Wróbel, prezesa koszalińskiego okręgu PZF Andrzeja Skorka oraz wszystkich pozostałych gości, w tym szczególnie gorąco filatelistów z okręgu. Nie sposób wymienić wszystkich obecnych na tym spotkaniu, ponieważ imprezy zgromadziły łącznie ponad 100 osób.

Szczególnym zainteresowaniem cieszyła się wystawa znaczków i kart pocztowych, którą zaprezentował Leszek Bednarek, wskazując, że pokaz składa się z czterech części. Pierwszą jest historia gen. Władysława Andersa. Na kartach wystawowych pokazano wiele, nie wszystkim znanych, dokumentów oraz zdjęć. Należy wymienić m.in. opinię służbową z 1938 roku sporządzoną przez Inspektora Armii gen. Tadeusza Piskora, stronę tytułową teczeki NKWD z aktami sprawy gen. Andersa, czy też akt mianowania Andersa na stopień wojskowy generała dywizji. Spośród fotografii poruszenie wywołało zdjęcie gen. Andersa, sporządzone na potrzeby akt więzienia NKWD we Lwowie. W tej części pokazano wiele przesyłek pocztowych (skany) obrazujących formowanie jednostek Armii Polskiej w ZSSR oraz organizację Poczty Polowej i stosowane stemple cenzury. Prezentowany był również Tymczasowy Regulamin działania Poczty Polowej (kserokopia dokumentu z Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie) oraz walory związane z bitwami o Monte Cassino i Ankonę.

Drugą częścią pokazu był zbiór Przemysława Drzewieckiego – „Armia Polska gen. Andersa w ZSRR w dokumentacji pocztowej 1941–1942”. W materiałach tych można było zobaczyć sporo bardzo rzadkich przesyłek (znanych w kilku egzemplarzach – do 10), czy wręcz unikatowych, wymieniając radiogram nadany 31.03.1942 r. z Ambasady Polskiej w Kujbyszewie do Dundee w Szkocji. Jest to jedyny znany tego rodzaju dokument.

Trzecią częścią był eksponat Mariana Wawrzyńkowskiego zatytułowany „Polskie losy 1939–1945”. Mimo że eksponat tylko w małej części przedstawiał losy 2. Korpusu Polskiego, to jednak ze względu na ciekawe walory (korespondencja pocztowa z lat II wojny światowej) cieszył się dużym zainteresowaniem i uznaniem odbiorców.

Czwartą część pokazu stanowiła ekspozycja prac żołnierzy ze Związku Filatelistów Polskich w Wielkiej Brytanii. Celem tego przedsięwzięcia była chęć popularyzowania żołnierzy, którzy mieli za sobą piękny szlak wojenny. Niestety obecnie oddział koszaliński Polskiego Związku Filatelistów (Wiesław Mrugała przy pomocy profesorów Bogusława Polaka i Michała Polaka) dotarł do jedynie dwóch żyjących przedstawicieli tego środowiska, którzy mieszkają w Wielkiej Brytanii: Juliusza Ludwika Englerta oraz Jan Zygmunta Berka. Na kilkunastu kartach zobaczyć można było ilustracje kopert, winietki na koperty, datowniki okolicznościowe oraz okładkę katalogu z wystawy Związku Filatelistów Polskich w Wielkiej Brytanii „25-lecie bitwy o Monte Cassino”, Londyn 15–18 maja 1969 roku. Na dwóch pracach widniały autografy żony generała Ireny Anders oraz Juliusza L. Englerta. Organizatorzy tego przedsięwzięcia na pewno osiągnęli cele pokazu. Uczczono bowiem nie tylko pamięć generała Władysława Andersa, ale pokazano także polską wojskowość przez pryzmat filatelistyki (lub odwrotnie). Być może pokaz ten zainspiruje kilka innych osób i kół filatelistycznych do podjęcia się próby pokazania swoich pasji w taki właśnie sposób.

W hallu gmachu PK zorganizowano stoisko pocztowe, cieszące się dużym zainteresowaniem. Można było ostemplować kartki korespondencyjne okolicznościowym datownikiem, zakupić różnorodne walory pocztowe, choć największym uznaniem cieszył się znaczek z podobizną samego generała.

Część popularnonaukowa (nazywana w środowisku koszalińskim wieczornicami) rozpoczęła się od prelekcji prof. Michała Polaka, pracownika Politechniki Koszalińskiej – „Rola gen. W. Andersa w organizacji i ewakuacji Wojska Polskiego ze Związku Sowieckiego 1942 roku”. Prelegent omówił w swym wystąpieniu najważniejsze organizacyjne i polityczne okoliczności związane z powstaniem

Armii Polskiej w ZSRR, wskazał także na czynniki, które doprowadziły do pierwszej a następnie drugiej ewakuacji Wojska Polskiego – wraz z rzeszą ludności cywilnej – do Iranu. W swym referacie szczegółowo nakreślił też i ocenił rolę gen. Władysława Andersa, Józefa Stalina oraz Winstona Churchilla w doprowadzeniu do ewakuacji oddziałów Armii Polskiej ze Związku Sowieckiego w 1942 roku.

Kolejnym mówcą był prof. nadzw. dr hab. Waldemar Handke z Wydziału Humanistycznego PK, który przedstawił rozbudowany zarys szlaku bojowego 2. Korpusu gen. W. Andersa od lądowania na ziemi włoskiej, przez zdobycie Monte Cassino, następnie kampanię adriatycką zwieńczoną zdobyciem Ankony, aż po zmagania w Apeninie Emiliańskim oraz operację bolońską. Referent przeanalizował też wpływ koncepcji gen. Andersa na sukcesy 2. Korpusu we wskazanych wyżej operacjach.

Zarówno wieczornica, jak i pokaz miały ciekawą oprawę plastyczną. O kartce i datowniku znalazła się już wzmianka powyżej, a obraz dopełniały także – ciekawy plakat, ulotki oraz zaproszenia. Autorami tych prac byli Władysław Fijałkowski (datownik i kartka) oraz Wawrzyniec Wierzejewski, członek Koła PZF przy Politechnice Koszalińskiej, który odpowiadał za pozostałe prace. Obu autorom prof. M. Polak serdecznie podziękował i pogratulował bardzo udanych projektów.

Podsumowania trzygodzinnego spotkania dokonał prezes Koła PZF przy Politechnice Koszalińskiej prof. zw. dr hab. Bogusław Polak, dziękując wszystkim przybyłym za zainteresowanie i jednocześnie zapowiadając przyszlą wieczornicę, poświęconą kolejnym przedstawicielom kadry dowódczej 2. Korpusu Polskiego. Spotkanie to było swego rodzaju zapowiedzią konferencji naukowej, jaką z udziałem referentów zagranicznych nt. „Kadra dowódcza 2. Korpusu Polskiego 1942–1946”, Wydział Humanistyczny PK zaplanował na połowę 2017 roku.

Foto 1. Kartka korespondencyjna z datownikiem okolicznościowym przygotowana na potrzeby wystawy i seminarium projektu W. Fijałkowskiego



Foto 2. Dwa czołowe ekrany pokazu z plakatami imprez oraz logo udostępnionym przez p. senator RP – Annę Marię Anders



**PRZEGLĄD ZACHODNIOPOMORSKI
ROCZNIK XXXIII (LXII) ROK 2018 ZESZYT 1**

EDWARD RYMAR
e-mail: erymar@wp.pl

**NA MARGINESIE NOWEGO ZARYSU POLITYKI KSIĄŻĄT BARNIMA I
I BOGUSŁAWA IV**

Krzysztof Guzikowski w rozprawie *Rywalizacja i współpraca. Polityka Barnima I (1233–1278) i Bogusława IV (1278–1309) wobec Piastów. Zarys problemu* na łamach „Przeglądu Zachodniopomorskiego” (2017, z. 2), opisując rywalizację po 1260 roku o ziemię na północ od dolnej Noteci-Warty (wtedy wielkopolskiej kasztelanii santockiej) pomiędzy księciem pomorskim Barnimem I, margrabiami brandenburskimi (Askańczykami Janem I i Ottonem III) oraz księżętami wielkopolskimi napisał (s. 187) tak:

Statusem grodów w Santoku i Drezdenku Askańczycy zainteresowali się dopiero po 1260 roku. **W 1265 roku jakieś bliżej nieokreślone niemieckie rycerstwo zdobyło gród w Santoku i przekazało go margrabiom, o czym donosi rocznik kapituły poznańskiej (przyp. 25). Według E. Rymara mogli to być rycerze Barnima I, co byłoby dowodem na jego opowiadzenie się po stronie brandenburskiej w konflikcie z ks. wielkopolskim Bolesławem Pobożnym (przyp. 26)**”.

Ten końcowy wniosek badacza o udziale Barnima I był konieczny, gdyż układem z 1255 roku księżęta wielkopolscy zatrzymując Santok i Drezdenko przy południowym brzegu Noteci/Warty, ustąpili z tego terenu traktując go jako posag swej księżniczki Konstancji wydanej (1260) za margrabica Konrada, syna Jana I. Był konieczny o tyle, że bez podstawy źródłowej wtrącono tu *eo ipso* zdanie o udziale Barnima I, fałszując w sposób niedopuszczalny przebieg wydarzeń.

Napisałem mianowicie ostatnio tak:

W 1265 r., jak donosi *Rocznik kapituly poznańskiej*, jacyś rabusie sascy (czytaj: brandenburscy; może znów rycerstwo niemieckie w służbie **wcześniej** Barnima I?) wdarło się do grodu w Santoku, po opanowaniu odstąpiło go margrabiom.”

Kluczowe tu jest słowo „wcześniej”, bo odnosi się do opisywanych wcześniej (tj. wyżej) lat 1238–1252. W 1238 roku jacyś Sasi, co w polskich źródłach zwykle oznaczało Brandenburczyków, zaatakowali i zajęli Santok. Dopuszczałem pozostawanie ich w służbie Barnima I, co możliwe i dlatego iż po 1238 roku w tym obszarze na północ od dolnej Warty (potem ziemia gorzowska, myśliborska, strzelecka) dają się zauważyć ślady kolonizacji niemieckiej z udziałem niemieckiego rycerstwa pozostającego od kilku lat po 1230 roku w służbie Barnima, co starałem się uzasadnić¹. To właśnie również – czy zwłaszcza – kiedyś za sprawą Barnima I to rycerstwo rozsiadłe w byłej kasztelanii cedyńskiej i santockiej mogło też po latach, w 1265 roku, pozostając już od dawna w służbie margrabiów, brać udział w ataku na polski Santok. Barnima do tego nie należało już wtrącać! Podobny bardziej czytelny przykład zmiany orientacji politycznej na pomorsko-wielkopolskim pograniczu możemy śledzić około 1269 roku, kiedy osadzeni wcześniej przez Barnima w ziemi stargardzkiej Wedlowie z Holsztynu obiorą opcję brandenburską, robiąc oszałamiającą karierę w służbie margrabiów.

I dalej czytamy u Guzikowskiego:

Należy zauważyć, że od 1265 roku walkę z margrabiami o nadnoteckie grody w Santoku i Drezdenku podjął ks. Bolesław Pobożny, który po śmierci brata Przemysła I, w latach 1257–1279, rządził całą Wielkopolską. Wbrew układom brata **nowy władca Wielkopolski nie zamierzał bowiem wypełnić zobowiązań mariażowych zawartych przez Przemysła I z margrabiami. Wydaje się, że była to dobra okazja do nawiązania bliższej współpracy politycznej Barnima I z Bolesławem Pobożnym na tle antybrandenburskim.** Co więcej, książę wielkopolski zdołał odzyskać gród w Santoku, ale obleżony w nim, w obawie o życie własnej załogi, zawarł pokój z margrabiami, na mocy którego zgodził się na spalenie grodu w Santoku przez Brandenburczyków, a sam uczynił to samo z grodem w Drezdenku, jak informuje *Kronika Wielkopolska* (27).

¹ E. Rymar, *Historia polityczna i społeczna Nowej Marchii w średniowieczu (do roku 1535)*, Gorzów Wlkp. 2015, s. 177.

Czy rzeczywiście krokami zbrojnymi poza Notecią Bolesław naruszał „zobowiązania mariażowe”? Układem małżeńskim z 1255 roku Konstancja wielkopolska wniosła brandenburskiemu mężowi prawobrzeżną kasztelanię santocką „poza Wartą” (*magna parte terra iuxta Wertam*), ale bez grodu w Santoku. Źródło wielkopolskie ujęło to też inaczej określając posagową ziemię jako położoną „poza Drzeniem” (*ultra Drdzen*)², pozostawiając i Drezdenko w Wielkopolsce – na lewym brzegu Noteci. Margrabiowie zajęli jednak i Drezdenko w 1270 roku. Bolesław Pobożny w 1271 roku wkroczył do byłej kasztelanii santockiej, by ją w ciągu trzech dni pustoszyć docierając do Myśliborza. W maju następnego roku wysłał tam – bo poza Noteć i Drezdenko (*ultra Drdzen*) – z wojskiem bratanka Przemysła II. Ten zniszczył dopiero co zbudowany przez szwagra Konrada zamek k. Strzelec (Krajeńskich), a w trakcie powrotu wykorzystał to, że zamek w Drezdenku był słabo strzeżony, zajął go i obsadził załogą³.

Z tego przecież wyraziście wynika, że Piastowie wielkopolscy niczego poza Notecią nie odzyskiwali i takich celów sobie nie stawiali, szanując ustalenia mariażowe i posagowe swej Konstancji. Teren odstąpiony położony był zresztą na terytorium pomorskim pozostając od 1231 roku, z mocy niemieckich uprawnień, w lennej zależności od Askańczyków. Te ustalenia mariażowe były po stronie Piastów swego rodzaju wyjściem „z twarzą”.

Sprostowania domaga się jeszcze ewidentny błąd Autora w zdaniu o rokowaniach margrabiów z Bogusławem IV w sprawie jego macochy margrabiarki Matyldy, wdowy po Barnimie I. Brzmi ono (s. 190): „Gryfita przystąpił z nimi do negocjacji, w celu ułożenia się o posag Matyldy. W każdym razie pierwszym, znanym śladem źródłowym takiego porozumienia jest **spotkanie Bogusława IV z margrabiami w Świeciu nad Wisłą we wrześniu 1288 roku**”. *Sweth*, miejsce tych rokowań i spisane dokumentu 8 września 1288 roku, to jest oczywiście miasto wkrzańskie Schwedt nad Odrą, pozostające od 1250 roku we władaniu margrabiów. Przedmiotem rokowań, zresztą przy udziale biskupa kamińskiego Hermana i księcia Rugii Wisława II, było wyznaczenie dla Matyldy dożywocia w pobliskiej ziemi wkrzańskiej wraz z opisaniem jego granic⁴. Gdyby

² *Rocznik kapituły poznańskiej*, rozdz. 18, MPH, s. n. t. VI, Warszawa 1962, s. 51, *Kronika wielkopolska*, rozdz. 131, MPH s. n. t. VIII, Warszawa 1970, s. 114, *Chronica Marchionum Brandenburgensium*, hrsg. v. G. Sello, FBPG I, 1888, s. 123.

³ *Rocznik kapituły poznańskiej*, s. 49, *Kronika wielkopolska*, s. 126, E. Rymar, *Historia polityczna*, s. 179.

⁴ *Pommersches Urkundenbuch*, Bd. III, red. R. Prümers, Stettin 1891, nr 1472, Bd VI nr 3937.

ten zjazd odbywał się w Świeciu nad Wisłą, pozostającym wówczas we władaniu księcia wschodniopomorskiego Mściwoja II, byłaby do niezwykła rewelacja, wielokrotnie od dawna opisywana⁵.

Bibliografia

Źródła

Chronica Marchionum Brandenburgensium, w: *Forschungen zur Brandenburgischen und Preußischen Geschichte 1888*, Bd. 1.

Kronika wielkopolska, rozdz. 131, w: *Monumenta Poloniae Historica*, seria nowa, t. VIII, Warszawa 1970.

Pommersches Urkundenbuch, Bd. III, red. R. Prümers, Stettin 1891, nr 1472, Bd VI nr 3937.

Regesten der Markgrafen von Brandenburg aus askanischen Hause, red. H. Krabbo, G. Winter, Berlin 1955.

Rocznik kapituły poznańskiej, rozdz. 18, w: *Monumenta Poloniae Historica*, seria nowa, t. VI, Warszawa 1962.

Opracowania

Rymar E., *Itinerarium książąt zachodnio-pomorskich: Bogusława IV (1278–1309) i Warcisława IV (1309–1326)*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2007, z. 2.

Rymar E., *Historia polityczna i społeczna Nowej Marchii w średniowieczu (do roku 1535)*, Gorzów Wlkp. 2015.

⁵ Wystarczyło w tej kwestii Autorowi zajrzeć do E. Rymara, *Itinerarium książąt zachodnio-pomorskich: Bogusława IV (1278–1309) i Warcisława IV (1309–1326)*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2007, z. 2, s. 17.